

Autobiograficzny wywiad narracyjny

Metoda - technika - analiza



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Kaja Kaźmierska
Katarzyna Waniek

Autobiograficzny wywiad narracyjny

Metoda - technika - analiza

Kaja Kaźmierska, Katarzyna Waniek – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Katedra
Socjologii Kultury i Centrum Badań Biograficznych i Historii Mówionej UŁ
90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

RECENZENT

Joanna Wawrzyniak

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Ewa Walewska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Anna Sońta

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Na okładce wykorzystano zdjęcie autorstwa Kai Kaźmierskiej
Transkrypcja wywiadu narracyjnego z notatkami badacza

Publikacja powstała w ramach projektu badawczego nr UMO-2013/09/B/HS6/03100, finansowanego ze
środków Narodowego Centrum Nauki: *Doświadczenie procesu transformacji
w Polsce. Porównanie socjologiczne na podstawie analizy biograficznej*

© Copyright by Authors, Łódź 2020

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2020

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa-Użycie
niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.09630.19.0.K

Ark. wyd. 9,7; druk. 10,875

ISBN 978-83-8142-868-2
e-ISBN 978-83-8142-869-9

<https://doi.org/10.18778/8142-868-2>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

| SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Metoda autobiograficznego wywiadu narracyjnego	11
Wywiad narracyjny jako technika zbierania danych empirycznych	21
1. Faza ukryta – nawiązanie kontaktu i warunki przeprowadzania autobiograficznego wywiadu narracyjnego	22
2. Faza rozpoczęcia wywiadu	26
3. Faza spontanicznej narracji	40
4. Faza pytań dotyczących narracji	48
5. Faza zakończenia wywiadu	57
6. (Pisemna) zgoda informanta na uczestnictwo w badaniu i wykorzystanie wywiadu	60
7. Transkrypcja	63
Procedura analityczna pojedynczego przypadku	67
1. Formalna analiza tekstu	68
Narracyjny schemat komunikacyjny	69
Opisowy schemat komunikacyjny	71
Argumentacyjny schemat komunikacyjny	75
Przymusy narracyjne	77
2. Strukturalna analiza tekstu	80
Jednostki narracyjne, suprasegmenty i konstrukcje w tle	81
Preambuła, koda i koda rozbita	90
Przesłonięcie	101
Struktury procesowe	105
3. Analityczna abstrakcja	135

Procedura analityczna kilku przypadków. Porównanie kontrastowe	141
Tworzenie modelu teoretycznego	145
Praca warsztatowa	149
Najczęściej zadawane pytania	155
Bibliografia.....	163

| WSTĘP

Oddajemy w ręce Czytelnika publikację, w której staramy się przekazać podstawowe zasady prowadzenia i analizowania autobiograficznego wywiadu narracyjnego. Podejmując się tego zadania, czynimy to z wahaniem, gdyż zdajemy sobie sprawę, że literatura na temat założeń teoretycznych, sposobu przeprowadzania wywiadu oraz analizy jego transkrypcji jest dość bogata. Nieskromnie przyznamy, że przyczyniliśmy się do tłumaczeń niektórych kluczowych tekstów metodologicznych Fritza Schützego na język polski oraz publikacji jego tekstów angielskich. Nie bez znaczenia jest fakt, że sięgnięcie do źródeł, czyli twórczości niemieckiego socjologa w jego ojczystym języku, stanowi nie lada wyzwanie, bo – jak on sam przyznaje – pisze w nim w sposób dość zawiły. Nie chodzi przy tym o zbędną manierę nadawania swoim pracom artystycznego wyrazu, lecz o pokazywanie wielowarstwowych, złożonych, splatających się ze sobą w rozmaitych konfiguracjach sposobów doświadczania życia i ich relacji z procesami społecznymi, które uchwycić można jedynie dzięki wyrafinowanemu procesowi badawczemu. Niezwykle trudno jest to przekazać prosto – szczególnie w tekście ograniczonym liczbą stron czy arkuszy wydawniczych. Niemniej dzięki Markowi Czyżewskiemu dysponujemy świetnym tłumaczeniem znakomitego tekstu Fritza Schützego, z pewnością jednego z najważniejszych w jego dorobku, ukazującego wagę procesów bezładu i cierpienia dla zrozumienia rzeczywistości społecznej, a tym samym stanowiącego swoisty manifest jego podejścia i wykładającego teorię filozoficzną¹. Z kolei Zbigniew Bokszański i Andrzej Piotrowski przetłumaczyli z języka angielskiego jego wcześniejszy artykuł, napisany wraz z Gerhardem Riemannem, dotyczący trajektorii cierpienia, a w 2012 r. ukazało się tłumaczenie bardzo obszernego tekstu *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym* (Schütze 2012a), w tłumaczeniu Katarzyny

¹ Wiemy od autora przekładu, że była to bardzo trudna praca, możliwa do wykonania tylko dzięki ciągłej konsultacji zarówno z autorem tekstu, jak i z jego współpracownikami.

Waniek. Tak więc można uznać, że osoby chętne do zapoznania się z tą metodą są w komfortowej sytuacji, ponieważ dysponują bogatą literaturą w języku polskim².

Obserwując prace niektórych badaczy w wymiarze ich działań teoretycznych oraz przyglądając się wielu wystąpieniom konferencyjnym czy stworzonym tekstom naukowym, postanowiliśmy stworzyć manuskrypt metodologiczny krok po kroku opisujący kolejne etapy pracy nad i z materiałem empirycznym, jakim jest autobiograficzny wywiad narracyjny. Znaczenie przy podejmowaniu tej decyzji miały również nasze osobiste doświadczenia badawcze – w tym empiryczne (przeprowadzanie wywiadów), teoretyczne (analizowanie transkrypcji) oraz dydaktyczne (związane głównie z prowadzeniem warsztatów badawczych na temat metody wywiadu narracyjnego). Te ostatnie przekonały nas o tym, że przy rosnącej popularności metody autobiograficznego wywiadu narracyjnego, wypracowanej przez Fritza Schützego, jej osiągnięcia często są banalizowane. Prowadzi to do fałszywego i iluzorycznego przekonania, że:

badania biograficzne mogą uprawiać wszyscy, gdyż nie wymagają one pogłębionej wiedzy i szczególnych umiejętności, a każdy, będąc nosicielem swojej własnej biografii, posiada wystarczające kompetencje w tej dziedzinie, by móc się nimi zajmować. W związku z narastającą liczbą badań/tekstów biograficznych i wielogłosem badań opartych na analizie biografii możemy dziś mówić nie tylko o różnorodności metodologicznej i teoretycznej w tej dziedzinie, ale wręcz o panującym na tym polu chaosie i coraz częstszej niestety dominacji stereotypu opartego na uproszczonym obrazie metody biograficznej (Kaźmierska 2012b: 10).

Zatem niejednokrotnie możemy spotkać się z badaniami podejmowanymi bez należytego namysłu nad teorią i metodologią, a nawet błędnie interpretującymi i stosującymi założenia podejścia Fritza Schützego (zob. też Czyżewski 2013; Waniek 2019a).

Naszym zamierzeniem jest wyczerpujący, ale zarazem przyjazny opis procedury badawczej. Tam, gdzie to tylko możliwe, staramy się unikać zbyt technicznych zwrotów i sformułowań, oczywiście nie trywializując omawianych zagadnień. Chcemy jednocześnie zwrócić uwagę Czytelnika, że niekiedy drobiazgowo i, jak może się wydać, banalna koncentracja na szczegółach nie jest z naszej strony zabiegiem umiłującym lekturę, lecz *uwrażliwiającym* na specyfikę narzędzia

² Pierwszy ze wspomnianych tekstów Fritza Schützego: *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej* został wydrukowany w 1997 r. w „Studiach Socjologicznych”. Z kolei artykuł Gerharda Riemanna i Fritza Schützego: *Trajektorie jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych* ukazał się w „Kulturze i Społeczeństwie” w 1992 r. Oba teksty znalazły się w książce pod redakcją Kai Kaźmierskiej (Schütze 2012c; Riemann, Schütze 2012).

badawczego, jakim jest autobiograficzny wywiad narracyjny, z definicji będący częścią skomplikowanych procesów interakcyjnej codzienności.

Publikacja składa się z kilku części. W pierwszej syntetycznie przedstawiamy zaplecze teoretyczne metody autobiograficznego wywiadu narracyjnego i skupiamy się przede wszystkim na warstwie aplikacyjnej. Następnie bardzo szczegółowo opisujemy organizację i przebieg wywiadu narracyjnego, omawiamy poszczególne kroki procedury analitycznej oraz pokazujemy, jak można/należy przygotowywać transkrypcje wywiadów dzięki pracy seminaryjnej. W końcowej części odpowiadamy na pytania, które w naszym odczuciu pojawiają się najczęściej.

Mamy nadzieję, że książka będzie pomocna zwłaszcza dla początkujących badaczy i pozwoli im uniknąć wielu błędów oraz wspomże w procesie budowania doświadczeń. Nie zastąpi ona jednak praktyki, która pozwala na doskonalenie umiejętności, jeśli chodzi zarówno o prowadzenie wywiadu, jak i o jego analizę czy wypracowanie własnego stylu pracy. Nie zastąpi również warsztatów badawczych, gdzie podczas wspólnej pracy nad spontanicznie opowiedzianymi historiami życia można przyjrzeć się swoim potknięciom, poddać refleksji własny sposób działania w sytuacji wywiadu i zrozumieć jego konsekwencje dla sposobu prezentacji narratora czy wreszcie zmierzyć się z alternatywnymi podejściami i interpretacjami, a przez to zyskać analityczny dystans do własnego materiału.

Na zakończenie chcemy z całą mocą podkreślić, że po pierwsze doskonalenie własnego warsztatu badawczego w zasadzie nigdy się nie kończy, a po drugie zaprezentowana w tym tekście perspektywa badawczo-analityczna, należąca do obszaru badań biograficznych, jest jedną z wielu możliwych. Od lat stosujemy ją w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego, zachowując wdzięczność wobec naszych nieco starszych współpracowników i nauczycieli: prof. Zbigniewa Boksańskiego, prof. Alicji Rokuszewskiej-Pawełek, prof. Andrzeja Piotrowskiego, prof. Marka Czyżewskiego i – *last but not least* – prof. Fritza Schützego, gdyż niezwykle cenimy sobie wieloletnią współpracę, na którą składają się: uczestnictwo w jego seminariach, wspólne realizowanie projektów oraz niezwykle inspirujące dyskusje.

Musimy wspomnieć, że podstawowym materiałem badawczym, jaki posłużył nam w tej pracy do przedstawienia metody Fritza Schützego, są autobiograficzne wywiady narracyjne powstałe w ramach projektu badawczego nr UMO-2013/09/B/HS6/03100, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki: *Doświadczenie procesu transformacji w Polsce. Porównanie socjologiczne na podstawie analizy biograficznej*. Niekiedy sięgamy też do materiałów zebranych w innych, w większości naszych wspólnych projektach badawczych – w tym wypadku zawsze w przypisie wskazujemy kolekcję, z której pochodzi dany wywiad.

METODA AUTOBIOGRAFICZNEGO WYWIADU NARRACYJNEGO

Opracowana przez Fritza Schützego metoda autobiograficznego wywiadu narracyjnego stanowi spójną propozycję metodologiczno-analityczną. Jej założenia epistemiczne i ramy teoretyczne można znaleźć w wielu tekstach tego niemieckiego badacza, opublikowanych także w języku polskim. Mamy nadzieję, że Czytelnik sięgnie po teksty wskazane na końcu tego rozdziału, ponieważ w naszym opracowaniu akcent położyliśmy na aspekty praktyczne tego podejścia, tj. charakterystykę procedury zbierania, opracowania i analizy materiału empirycznego. Nie sposób jednak nie wspomnieć o kilku kwestiach teoretycznych – niezależnie od tego, czy ktoś uzna koncepcję Fritza Schützego za godną uwagi, czy też nie. Bez wątplenia jest to obecnie niezwykle koherentna, autorska propozycja podejścia do badania rzeczywistości społecznej, wyrastająca z tradycji szkoły Chicago, a przede wszystkim inspirowana przez różne nurty socjologii interpretatywnej.

Charakterystyczną cechą szkoły Chicago, powstałej w 1892 r., jest przyjęcie miasta za przedmiot badań. Jerzy Szacki wskazuje:

Rola środowiska, które w latach trzydziestych [XX w. – przyp. aut.] zaczęło być nazywane szkołą chicagowską, nie polegała tylko czy nawet głównie na głoszeniu takich czy innych poglądów, chociaż poglądy sformułowane przez Parka i Burgessa w *Introduction to the Science of Sociology* (1921), stanowiły przez prawie cały okres międzywojenny podstawę teoretycznego przygotowania większości socjologów. Rola ta polegała przede wszystkim na tym, że dokonała ona nobilitacji terenowej pracy badawczej, czyniąc z niej pełnoprawne przedsięwzięcie akademickie i fundament socjologii jako takiej (Szacki 2002: 604).

Nobilitacja ta dotyczyła również materiałów biograficznych. Socjologowie chicagowscy rozwinęli bowiem szereg metod, które z czasem stały się elementami badań biograficznych (studia przypadków, historie życia), oraz korzystali z różnego rodzaju materiałów o charakterze biograficznym: (auto)biografii, pamiętników, listów, notatek osobistych, dokumentów. W obrębie szkoły Chicago

powstało ponad dwadzieścia studiów monograficznych z uwzględnieniem materiałów biograficznych.

Socjologia interpretatywna, począwszy od szkoły Chicago z jej pragmatyzmem, obejmuje – jak ujmuje ją Fritz Schütze:

wszystkie orientacje teoretyczne, których punktem wyjścia jest wyposażony w sens, symboliczny, oparty na mowie charakter rzeczywistości społecznej, orientacje, które podkreślają, że członkowie społeczeństwa stoją stale wobec zadania interpretacji ruchów interakcyjnych partnerów w interakcji, społecznych ram interakcji i instytucjonalnych przejawów społeczeństwa (Schütze 2012: 422).

Z kolei Andrzej Piotrowski wyjaśnia:

Oprócz katalogu kierunków, powszechnie dziś uważanych za składniki socjologii interpretatywnej, który obejmuje wywodzony pospołu ze szkoły Chicago i pism George'a Herberta Meada interakcjonizm symboliczny (włączając w to twórczość Howarda Beckera, Ervinga Goffmana i Anselma Straussa), socjologię fenomenologiczną wyrosłą z pism Alfreda Schütza, etnometodologię, Schütze zalicza do niej także myśl Georga Simmla i Maxa Webera, socjologię wiedzy Karla Mannheima, teorię figuracji Norberta Eliasa, a nawet perspektywę Emila Durkheima, zastosowaną przezeń w analizie elementarnych form życia religijnego, której neokantowskie afinacje nie budzą wątpliwości, a którą traktuje się czasem jako wyraz nastawienia fenomenologicznego (Piotrowski 1998: 3).

Podkreśla jednak dalej:

[...] w swym szerokim określeniu socjologii interpretatywnej [Schütze – przyp. aut.] mówi o cechach wspólnych składających się na nią kierunków jedynie w ich **punkcie wyjścia**. Nie tworzy ona jednorodnego pola koncepcji teoretycznych i wzorów badania empirycznego, a różnice między współcześnie ukształtowanymi jej nurtami, takimi jak np. etnometodologia i symboliczny interakcjonizm, sięgają niekiedy podstawowych dla całej orientacji zagadnień dotyczących jaźni, mowy, znaczenia oraz ich roli w interakcji. Siłą rzeczy różnice te odzwierciedlają się w kierunkach zainteresowań poszczególnych jej odmian (tamże: 4).

Z interesującej nas perspektywy badań biograficznych odmienności te szczególnie omawia Marek Czyżewski (1987).

Na szczególną uwagę zasługuje wieloletnia współpraca Fritza Schützego z Anselmem Straussem, szczególnie intensywna pod koniec lat 70. ubiegłego stulecia, kiedy niemiecki socjolog przebywał rok w San Francisco. Współpraca ta wzmocniła refleksję na temat konieczności pracy nad połączeniem teorii socjologicznej z analizą badanej rzeczywistości, a w szczególności połączeniem procedur badawczych z perspektywą teoretyczną. Wtedy też ostatecznie opracowano procedurę analizy sekwencyjnej oraz struktury procesowe, wśród których trajektoria stanowiła przedmiot wspólnych dyskusji. Rozwinięte przez Fritza Schützego pojęcia zarówno trajektorii, jak i pracy biograficznej to przykłady twórczego

przepracowania terminów zgodnie z tradycją szkoły Chicago, w której rozwijano dotychczasowe ich znaczenia lub nadawano im nowe. Praca z Anselmem Straussem i jego zespołem ugruntowała również przekonanie Fritza Schützego o ogromnej wartości wspólnej pracy warsztatowej nad materiałem empirycznym (Każmierska, Wygnańska 2019).

Wskazane tu bardzo syntetycznie i skrótowo wątki systematycznie omówiono w opracowaniach wymienionych w przypisie 2 „Wstępu”. Powtórzmy raz jeszcze: celowo zawieszamy dalsze wyjaśnienia, odsyłając Czytelnika do tekstów źródłowych. Dobrze jest rozpocząć zgłębianie tej problematyki od lektury wywiadu przeprowadzonego z Fritzem Schützem przez Kają Każmierską (2014c). Czytelnik znajdzie tam odtworzone krok po kroku inspiracje teoretyczne, ugruntowane systematyczną wiedzą z zakresu socjolingwistyki, ukazane w ramie intensywnych kontaktów naukowych z takimi przedstawicielami socjologii interpretatywnej, jak Aaron V. Cicourel, Erving Goffman, Harold Garfinkel, Harvey Sacks, Anselm L. Strauss, John J. Gumperz. Już z tego względu jest to lektura fascynująca. Dzięki wywiadowi Czytelnik pozna również historię opracowania techniki wywiadu narracyjnego. W tym miejscu warto wskazać, że w 1973 r. Fritz Schütze rozpoczął badania nad procedurami politycznymi i administracyjnymi podejmowanymi w społecznościach lokalnych, mające pokazać dominujące tam struktury władzy. Chodziło przy tym o wieś i małe miasteczka, które zostały poddane reformie administracyjnej, niekiedy radykalnie zmieniającej miejsce i znaczenie poszczególnych społeczności na administracyjnej mapie danego obszaru (w grę wchodziły podziały historyczne, religijne, gospodarcze itp.). Okazało się, że typowy wywiad socjologiczny przeprowadzany z przedstawicielami lokalnych elit politycznych nie odzwierciedla konfliktu interesów oraz dystrybucji władzy. Potwierdziło to stawiane już wcześniej, dyskutowane na seminariach wątpliwości związane ze standardowym wywiadem: z jednej strony niejasność relacji między wypowiedzią narratora a jego działaniem i brak reguł przekładania wypowiedzi na teorię, z drugiej – niedostosowanie sytuacji wywiadu do potocznych reguł komunikacji przez wymuszanie pasywnej roli na informatorze. Łącząc refleksję teoretyczną i dylematy metodologiczne, wsparte konkretnym przypadkiem badawczym, Fritz Schütze zaczął zastanawiać się nad możliwością zastosowania spontanicznej narracji. Tego typu materiał (auto)biograficzny stosowany był w szkole Chicago oraz w badaniach interakcjonistów, jednak jego analiza była przeprowadzana raczej intuicyjnie, bez wzięcia pod uwagę formalnych cech narracji. Dodatkowym aspektem było nagrywanie rozmowy, co w odniesieniu do klasycznych materiałów chicagowskich stanowiło zupełne *novum* – pozwalało na uzyskanie autentycznie spontanicznej narracji umożliwiającej „zdynamizowanie retrospekcji” (Prawda 1989: 84). Tak więc namysł teoretyczny przy opracowaniu autobiograficznego wywiadu narracyjnego szedł w parze

z refleksją metodologiczną weryfikowaną empirycznie. Jak zauważa Gerhard Riemann, jeden z najbliższych współpracowników Fritza Schütze, wywiad narracyjny jest „efektem procesu prób, przygotowań, refleksji i dyskusji o wielu wywiadach, obserwacji siebie, analizy określonych typów komunikowania i stopniowego dopasowywania tego wszystkiego do strategii badawczej. Krótko mówiąc, opracowanie tej metody było efektem praktyki badawczej, a nie pomysłem »socjologii gabinetowej«” (Riemann 2003).

Przedstawianą Czytelnikowi propozycję metodologiczną należy zaliczyć do jednej „z najbardziej wpływowych orientacji teoretyczno-metodologicznych we współczesnych badaniach biograficznych”, stanowiącej „zaplecze większości prac empirycznych z tej dziedziny w ostatnich dwóch dekadach” (Rokuszevska-Pawełek 2002: 42). Fritz Schütze dokonał połączenia różnych tradycji interpretacyjnych. Przede wszystkim połączył perspektywę: „Co (ludzie mówią lub chcą albo muszą powiedzieć)?” z perspektywą: „Jak (konstruują swoją opowieść jakie są jej cechy formalne)?”. Odpowiedź na pytanie: *jak?* pozwala lepiej zrozumieć *co?*. Odnosząc się do badań jakościowych w tradycji szkoły Chicago, Fritz Schütze rozwinął nową koncepcję, umożliwiającą badanie zjawisk zaniedbanych czy lekceważonych w (niemieckich) badaniach socjologicznych, takich jak procesy cierpienia i bezładu społecznego. Systematycznie podkreślał ich znaczenie dla zrozumienia rzeczywistości społecznej i jej procesualnego charakteru (Schütze 2012c: 452). Jego praca pokazuje, w jaki sposób wiedza socjologiczna i proces jej budowania opierają się zarówno na koncepcjach teoretycznych, jak i na adekwatności materiałów oraz analiz empirycznych (Apitzsch, Inowlocki 2000: 58–59).

Nawiązując do ontologicznego założenia symbolicznego interakcjonizmu, wedle którego rzeczywistość społeczna ma procesualny, związany z mową charakter i jest nieustannie interpretowana, negocjowana i modyfikowana w procesach interakcji, Fritz Schütze pokazuje, że ciąg zdarzeń, aktualizowany w czasie improwizowanej opowieści o własnym życiu, odsłania nawarstwienie się i wzajemne oddziaływanie procesów społecznych i biograficznych, które składają się z doświadczeń jednostki wytwarzanych właśnie w procesach interakcyjnych lub przynajmniej w ich trakcie interpretowanych (por. Schütze 2012c: 427).

W koncepcji autobiograficznego wywiadu narracyjnego chodzi zatem nie tylko o stworzenie określonego narzędzia badawczego, lecz także o uruchomienie konkretnej perspektywy teoretycznej, która ma towarzyszyć badaczowi od momentu empirycznego zakreslenia badanego pola przez proces zbierania materiału aż do jego analizy. Przy czym nie jest to prosta zależność. Zadaniem wyrafinowanej ramy teoretycznej nie jest bowiem dostarczanie gotowych wyjaśnień, lecz uwrażliwienie na interakcyjnie ukształtowany proces tworzenia, a następnie analizy danych (narracji autobiograficznej), w którym w sposób odpowiedzialny biorą udział zarówno badacz, jak i badany. Odpowiedzialność po

stronie badacza wyraża się w poważnym potraktowaniu opowiadającego, który ma prawo do stworzenia własnej opowieści – niekoniecznie zawsze wychodzącej naprzeciw oczekiwaniom badacza. Po stronie osoby opowiadającej odpowiedzialność ta polega zaś na trudzie podjęcia autentycznej (w intencji narratora), spontanicznej opowieści o własnym życiu. Punktem wyjścia do tworzenia i analizy narracji jest bowiem założenie, że istnieje „homologia między strukturą organizacji doświadczenia wydarzeń w życiu a strukturą autobiograficznej narracji” (Hermanns 1987: 49). To oznacza, że fazy biografii doświadczone przez jednostkę w jej realnym życiu są odtwarzane w takim samym (analogicznym) porządku w strukturze narracji. Dla przykładu: jeśli narrator w określonej fazie życia przechodził przez doświadczenie trajektorii cierpienia (wyjaśnienie tego pojęcia patrz w części „Procedura analityczna pojedynczego przypadku”), to znajdzie ona swoje odzwierciedlenie w narracji poprzez bezpośrednie deklaracje, uaktywnienie emocji, używanie określonych zwrotów językowych czy też przeciwnie – trudności w opowiedzeniu o tym doświadczeniu. Niezależnie jednak od wskazanych tu opcji badacz, analizując transkrypcję wywiadu z wykorzystaniem odpowiedniej aparatury analitycznej, będzie miał możliwość identyfikacji trajektorii cierpienia.

Narracja o doświadczeniach biograficznych odkrywa to, co stało się w przestrzeni społecznej z punktu widzenia uczestniczących i działających w niej jednostek. Owa rekonstrukcja przebiegu życia dokonywana w narracji (będącej zwartym opowiadaniem, w którym przytaczane zdarzenia są ze sobą powiązane) ma na celu odtworzenie sekwencji zdarzeń ukazujących, swoistą dla życia człowieka, ciągłość doświadczenia biograficznego. Zadaniem narracji ma być więc dostarczenie informacji o procesualnym przebiegu doświadczeń w biografii, dzięki czemu badacz może analizować interesujące go zjawiska nie jako opis statycznych stanów, lecz – nawiązując do pojęcia historii naturalnej Roberta E. Parka – przez wskazanie, jak dane zjawisko powstało, rozwijało się i ewentualnie zaniknęło. **Podstawową zaletą wywiadu narracyjnego nie jest zatem to, że pomaga on w zebraniu informacji na temat zdarzeń, które nie mogą być uzyskane przy pomocy innych technik badawczych, lecz to, iż tylko w narracji jednostka dokonuje procesualnej rekonstrukcji doświadczeń** (Hermanns 1987).

W wymiarze indywidualnej biografii procesualność ujawnia się w sekwencji struktur procesowych określonych przez Fritza Schützego (patrz w części „Procedura analityczna pojedynczego przypadku”). Pozwala to porównywać jednostkowe losy biograficzne i badać z jednej strony swoiste formy przebiegu ludzkiego życia, z drugiej zaś – ich uwikłanie w procesy społeczne. Pierwsza opcja jest badaniem fenomenu przebiegu życia ludzkiego, druga – fenomenu społecznego przez pryzmat biografii (Prawda 1989). Narracja daje więc możliwość ujawnienia światów i procesów społecznych związanych z przebiegiem życia.

Jak pokazuje Martin Kohli:

Według Labova i Waletzky'ego narracja ma dwie funkcje: pierwsza to referencyjna, druga zaś ewaluacyjna. Funkcja referencyjna polega na opisie wydarzeń z przeszłości w ich porządku czasowym. Funkcja ewaluacyjna zaś polega na odnoszeniu tych wydarzeń do teraźniejszości, czyli na wyjaśnianiu, co one oznaczają dla uczestników w momencie zaistnienia narracji. W ich (węższej) językoznawczej definicji narracji autorzy przywołują jedynie funkcję referencyjną; taka narracja pozostaje jednak pusta, pozbawiona znaczenia społecznego tak długo, dopóki nie zostanie poddana ewaluacji przez narratora. Oznacza to, że narracje zawsze zawierają elementy rekonstrukcyjne. Odniesienia do przeszłych wydarzeń pojawiają się w kontekście teraźniejszej sytuacji oraz na podstawie kryterium ich znaczenia dla niej (Kohli 2012: 131).

Zatem drugą istotną zaletą autobiograficznego wywiadu narracyjnego jest **możliwość połączenia w opowieści biograficznej trzech perspektyw czasowych: przeszłości, teraźniejszości i w jakiejś mierze również przyszłości**. Osoba opowiadająca czyni to przez podjęcie opowieści, z uwzględnieniem tych trzech perspektyw, badacz zaś zyskuje do niej refleksyjny dostęp przez analizę transkrypcji.

Narrator autobiografii czy „autobiograf” retrospektywnie kształtuje swoją tożsamość biograficzną; ale zadanie sensownego uporządkowania fragmentów biografii pierwotnie wylania się (*evolves*) z doświadczeń w historii życia. Jest on wówczas dysponentem biografii (*biography incumbent*) czy nosicielem (*carrier*) historii (albo opowieści) o swoim własnym życiu, a opowiadając ją, lub przynajmniej przytaczając niektóre epizody, nakłada na nią podstawową i systematyczną warstwę wyposażonego w sens porządku (*meaningful order*) – proponując w ten sposób częściową integrację fragmentów (*chunks*) znaczeń oryginalnie wywodzących się z rzeczywiście mającego wcześniej miejsce własnego udziału w łańcuchu wydarzeń w historii życia. W centrum wyposażonego w znaczenie porządku historii życia jednostki leży rozwijająca się własna biograficzna tożsamość, pozostająca w związku z ogólnymi „całościowymi” wzajemnie powiązаныmi i współlistniejącymi procesami historii życia (Schütze 2012a: 153).

Nie ma tu miejsca na dokładny opis relacji między trzema epistemicznymi figurami poznawczymi: narratorem, nosicielem oraz dysponentem biografii. Zachęcamy Czytelnika do uważnej lektury tych fragmentów tekstu Fritza Schützego (tamże: 201–214), gdzie autor wykłada istotę ciągłego napięcia i wzajemnej interakcji między przeszłą i teraźniejszą perspektywą w procesie opowieści o życiu.

Narracja jest więc najbardziej elementarną czynnością pracy biograficznej. Osoba opowiadająca, przypominając sobie własną przeszłość zawartą w pewnych etapach i epizodach życia czy po prostu przedstawiając całe swoje życie:

wyraża podstawowy porządek i strukturę tożsamości w swoim życiu, która jest przeżywana i doświadczana aż do teraz i zostaje rozszerzona na mającą jeszcze nadejść przyszłość. W narracyjnej prezentacji własnego życia mamy do czynienia nie tylko z zewnętrznymi zdarzeniami, w których uczestniczyła jednostka, ale także z wewnętrznymi zmianami, które w niej zachodzą w trakcie doświadczania, reagowania na, czy kształtowania (a częściowo nawet wywoływania) owych zewnętrznych zdarzeń. A uświadomienie sobie, dzięki autobiograficznemu opowiadaniu, jak człowiek się czuł, kiedy przechodził

przez doświadczenie oddziaływania zewnętrznych okoliczności, jest pierwszym krokiem do uporania się z nieustannie narastającymi i zmieniającymi się stanami wewnętrznymi oraz tym, co one wnoszą do ewoluującej struktury tożsamości osadzonej w historii życia jednostki (tamże: 152).

Do opisanych syntetycznie ram teoretycznych i założeń metodologicznych można odnieść się w dwóch planach: techniki przeprowadzania wywiadu autobiograficzno-narracyjnego i metody jego analizy, której konsekwencją jest – używając określenia Alicji Rokuszewskiej-Pawełek (1996) – program socjologii biografistycznej. W niniejszym opracowaniu koncentrujemy się na pierwszej kwestii, choć naszej uwadze nie umyka ta druga, gdyż uznajemy, że przedstawiona przez Fritza Schützego metoda badania i teoryzowania rzeczywistości społecznej jest spójną i intelektualnie niezwykle inspirującą propozycją. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że nie jest to podejście jedyne. Trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że w odniesieniu do techniki autobiograficznego wywiadu narracyjnego (przy uwzględnieniu wskazanych ram teoretycznych) jest to podejście tyleż autorskie, co oryginalne. Innymi słowy: mimo że np. w obszarze badań biograficznych w socjologii niemieckiej możemy mówić o różnych podejściach analitycznych (najbardziej wpływowa, poza perspektywą Fritza Schützego, jest propozycja Gabriele Rosenthal), to wszyscy badacze zgodni są co do tego, że to Fritz Schütze jako pierwszy opracował sposób przeprowadzania autobiograficznego wywiadu narracyjnego i jego analizy. Ta sama uwaga może dotyczyć biograficzno-narracyjnej metody interpretacyjnej nazywanej w skrócie BNIM (*Biographic-Narrative Interpretative Method*) – bardzo popularnej na Wyspach Brytyjskich, rozpropagowanej przez Toma Wengrafa¹ i Prue Chamberlayne (Wengraf 2012; Chamberlayne, Bornat, Apitzsch 2000). Należy jednak podkreślić, że BNIM powinno się traktować bardziej jako adaptację propozycji Fritza Schützego, a przede wszystkim jej wersji przepracowanej przez Gabriele Rosenthal (2012), niż jako oryginalny, autorski projekt angielskich socjologów.

Na koniec warto zwrócić uwagę, że – jak relacjonuje Alicja Rokuszewska-Pawełek – w drugiej połowie lat 90. ubiegłego stulecia badacze biografii toczyli zażarty spór o „epistemologiczny status materiałów autobiograficznych” (Rokuszewska-Pawełek 2002: 40), który dotyczył przede wszystkim tego, „czy stanowią one informacyjny dokument czy interpretatywną relację” (tamże, zob. też Kaźmierska 2012b: 116; Apitzsch, Inowlocki 2000). To pierwsze stanowisko

¹ Próbą połączenia podejścia Fritza Schützego i Toma Wengrafa był projekt: *EuroIdentities. The Evolution of European Identity: Using biographical methods to study the development of European identity*, w tłumaczeniu na język polski: *Tożsamości Europejskie: Wykorzystanie metod badań biograficznych w rozwoju tożsamości europejskiej* (Domecka i in. 2012). Kwestią dyskusyjną jest to, czy była ona udana.

nazwano realizmem biograficznym, za jego zwolennikiem – francuskim badaczem Danielem Bertaux (1981, 1996, 2012; Bertaux, Thompson 1997), drugie – konstruktywizmem (Wengraf 2001, 2012). Fritz Schütze stoi na odmiennym ontologicznie i epistemologicznie stanowisku stanowiącym *clou* jego metody: otóż wywiad narracyjny odkrywa to, jak faktycznie informant doświadczał wydarzeń w swoim życiu i jak je wówczas interpretował. Innymi słowy: odtwarzając w trakcie wywiadu przebieg własnego życia, człowiek nie (re)konstruuje minionych doświadczeń jedynie z punktu widzenia sytuacyjnego *tu i teraz*, ale najpierw przedstawia je w sposób analogiczny, tj. zgodny z tym, jak je wówczas przeżywał, a dopiero w drugim planie – w sposób digitalny, tj. ponownie symbolizujący przebieg doświadczeń za pomocą abstrakcyjnych kategorii i predyktów opisujących podstawowe cechy ich fazowego przebiegu (zob. Schütze 1984: 78–79).

Procedurę badawczą zaprezentowaną w dalszej części opracowania Czytelnik może wykorzystać jako instruktaż przy przeprowadzaniu metodologicznie poprawnego wywiadu autobiograficzno-narracyjnego. Procedura ta może być, mamy nadzieję, inspiracją do zastosowania naszkicowanego tu podejścia analitycznego i teoretycznego.

SUGEROWANA LITERATURA

- Czyżewski Marek (2013), *Socjologia interpretatywna i metoda biograficzna: przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 4, s. 14–27.
- Detka Carsten, Piotrowski Andrzej, Waniek Katarzyna (2014), *Professor Fritz Schütze – Work and Output*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 214–223.
- Garz Detlef, Kraimer Klaus, Riemann Gerhard (Hrsg.) (2019), *Im Gespräch mit Ulrich Oevermann und Fritz Schütze – Einblicke in die biographischen Voraussetzungen, die Entstehungsgeschichte und die Gestalt rekonstruktiver Forschungsansätze*, Verlag Barbara Budrich, Berlin.
- Hermanns Harry (1987), *Narrative Interviews – A New Tool for Sociological Field Research*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica”, nr 13, s. 43–56.
- Kaźmierska Kaja (2004a), *Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 53, nr 1, s. 71–96.
- Kaźmierska Kaja (2012a), *Wprowadzenie do Rozdziału II*, [w:] taż (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 107–121.
- Kaźmierska Kaja (2012b), *Wstęp*, [w:] taż (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 9–16.

- Kaźmierska Kaja (2014c), *An Interview with Professor Fritz Schütze: Biography and Contribution to Interpretative Sociology*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 284–359.
- Konecki Krzysztof (2005), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Prawda Marek (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (o koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 81–98.
- Riemann Gerhard (2010), *The Significance of Procedures of Ethnography and Narrative Analysis for the (Self-)Reflection of Professional Work*, [w:] Ralf Bohnsack, Nicolle Pfaff, Wivian Weller (eds.), *Qualitative Analysis and Documentary Method in International Educational Research*, Barbara Budrich Publishers, Opladen und Farmington Hills, s. 75–95.
- Rokuszevska-Pawełek Alicja (1996), *Miejsce biografii w socjologii interpretatywnej. Program socjologii biografistycznej Fritza Schützego*, „ASK: Społeczeństwo, Badania, Metody”, nr 1, s. 37–54.
- Rokuszevska-Pawełek Alicja (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Schütze Fritz (1983), *Biographieforschung und narratives Interview*, „Neue Praxis. Kritische Zeitschrift für Sozialarbeit und Sozialpädagogik”, Nr. 13, s. 283–293.
- Schütze Fritz (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 141–278.
- Schütze Fritz (2012c), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 415–458.
- Waniek Katarzyna (2019a), *Lekceważone potencjały i narosłe nieporozumienia: kilka uwag o metodzie autobiograficznego wywiadu narracyjnego Fritza Schützego*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 132–163.

WYWIAD NARRACYJNY JAKO TECHNIKA ZBIERANIA DANYCH EMPIRYCZNYCH

Mimo nazwy *wywiad* zbieranie materiału, jakim jest własna biografia, różni się od tradycyjnego narzędzia badawczego stosowanego w naukach społecznych. Istotą wywiadu narracyjnego jest bowiem otrzymanie opowieści o życiu, niebędącej sumą odpowiedzi na stawiane pytania, lecz spontaniczną narracją, niezakłóconą interwencją badacza. Celem wywiadu narracyjnego jest zatem uzyskanie relacji o życiu, w czego wyniku otrzymujemy zwartą, niekiedy kilkugodzinną, nagraną opowieść.

Zdawać by się mogło, że pozostawienie osobie opowiadającej wolnej ręki czyni z wywiadu narracyjnego technikę łatwą, badacza zaś zwalnia z części obowiązków towarzyszących przeprowadzaniu tradycyjnego wywiadu (np. opracowanie scenariusza wywiadu czy dobór właściwie skonstruowanych pytań dostarczających materiału empirycznego do weryfikacji wcześniej postawionych hipotez). W istocie uzyskanie jakościowo dobrego wywiadu narracyjnego wymaga praktycznego wykształcenia określonych umiejętności. Należy jednak już teraz zaznaczyć, i będziemy na to jeszcze zwracać uwagę, że przedstawione dalej elementy procedury metodologicznej, nakierowane na uzyskanie materiału empirycznego w postaci prawidłowo przeprowadzonego autobiograficznego wywiadu narracyjnego, wyznaczają pewne ramy, które każdorazowo wypełniane są „treścią” sytuacji interakcyjnej, jaką jest spotkanie badacza z osobą opowiadającą. Innymi słowy: badacz, stosując się do tych zaleceń, musi przede wszystkim korzystać ze swoich kompetencji aktora społecznego, budującego w danym *tu i teraz* ład interakcyjny. Tak jak w technikach badań ilościowych liczy się przede wszystkim precyzja i stosowanie wcześniej wypracowanych procedur metodologicznych, w odniesieniu do sytuacji autobiograficznego wywiadu narracyjnego najważniejsze jest *spotkanie* badacza z informantem¹

¹ Z reguły osobę opowiadającą nazywa się narratorem (nigdy respondentem!). W naszym opracowaniu częściej używamy określenia *informant* (trochę niezręcznie brzmiącego w języku polskim), gdyż w toku analizy sposobu autoprezentacji oraz analizy

i otwarcie na dynamikę tej interakcji. Poniżej przedstawiamy owe ogólne ramy wyznaczające proces przygotowania i przeprowadzania autobiograficznego wywiadu narracyjnego.

1. Faza ukryta – nawiązanie kontaktu i warunki przeprowadzania autobiograficznego wywiadu narracyjnego

Nazywamy ten etap *ukrytym*, ponieważ najczęściej nie jest on udokumentowany w transkrypcji wywiadu. Warto jednak, aby faza ta została opisana przez badacza, kiedy w tekście naukowym przedstawia analizę danego przypadku. Te etnograficzne informacje, opisujące sposób dotarcia do informanta i ewentualne trudności, powinny zostać zapisane w postaci notatek terenowych, a następnie udostępnione czytelnikowi tekstu analitycznego, aby mógł on zrozumieć kontekst powstania zebranego materiału. Na tym etapie badacz:

- (a) poszukuje osób, z którymi chce przeprowadzić wywiad,
- (b) podejmuje wstępne negocjacje w celu spotkania z informantem oraz
- (c) ustala miejsce spotkania.

(a) _____

W badaniach biograficznych mamy do czynienia zawsze z doбором celowym, najczęściej metodą kuli śnieżnej². Poszukujemy osób, które potencjalnie są związane z zakresem tematycznym badania (mogą to być nauczyciele, osoby bezrobotne, młode matki, osoby urodzone w określonej dekadzie, osoby, które doświadczyły określonych zdarzeń historycznych, np. wojny). W procesie poszukiwania mogą nam pomóc znajomi czy osoby związane z interesującym nas środowiskiem społecznym. Badacz może skorzystać z powszechnie dostępnych informacji

własnych doświadczeń przez jednostkę pojęcie narratora nabiera dodatkowego, analitycznego znaczenia jako jedna z trzech epistemicznych pozycji (obok nosiciela opowieści i dysponenta biografii) (Schütze 2012a: 201). Mając to na uwadze, od czasu do czasu będziemy posługiwać się nazwą *narrator* lub *rozmówca* – głównie ze względów stylistycznych oraz dlatego, że słowa te potocznie są stosowane podczas autobiograficznych wywiadów narracyjnych.

² Ciekawie o całkowicie niestandardowym doborze próby w badaniach biograficznych piszą Piotr Filipkowski i Danuta Życzyńska-Ciołek (2019).

(np. umieszczonych w Internecie) na temat potencjalnych rozmówców. Może też udać się do instytucji związanych z interesującą go grupą (choć w ostatnim czasie, kiedy znacząco zaostrzają się procedury związane z udostępnianiem danych osobowych, ten sposób dotarcia do danej grupy może okazać się trudniejszy). Nawiązanie kontaktu z informantami będącymi w kręgu zainteresowań powinno uruchomić proces kuli śnieżnej. Wybiegając nieco naprzód (będzie o tym mowa dalej), na pewnym etapie poszukiwania informantów badacz będzie starał się dobrać przypadki kontrastowe wobec już zebranych autobiograficznych wywiadów narracyjnych.

(b)

W następnej kolejności badacz powinien nawiązać kontakt z informantem w celu umówienia się na przeprowadzenie autobiograficznego wywiadu narracyjnego. Trudno jest tu wyznaczyć konkretne kroki postępowania.

Podział aktywności związanych z nawiązaniem kontaktu i negocjacjami [o negocjacjach pisemny w kolejnym punkcie – przyp. aut.] winien być ustalony elastycznie i ostrożnie wprowadzony z uwzględnieniem specyficznej natury danego przypadku i sytuacji. Należy jednak pamiętać, aby pierwsze, mające charakter interakcji, spotkanie pełniło wyłącznie funkcję nawiązania kontaktu i dało ogólne wyobrażenie o tym, na czym polega zadanie związane z autobiograficzną opowieścią o własnym życiu, oraz stanowiło pierwszy krok w kierunku budowania wzajemnej relacji zaufania (Schütze 2012a: 235).

W dzisiejszych realiach jest to najczęściej kontakt telefoniczny czy mailowy. Niekiedy dochodzi do osobistego spotkania – wtedy należy zadbać o to, „aby móc zapanować nad naturalną tendencją rozmówcy do natychmiastowego podjęcia tego komunikacyjnego zadania i opowiedzenia historii życia, kiedy nie ma na to ani miejsca, ani czasu, jak też nad chęcią przedstawienia rozbudowanej próby tego, co ma być opowiedziane” (tamże). Badacz stanie tu przed pierwszą trudnością: aby zbudować zaufanie i uzyskać zgodę na spotkanie, powinien wyjaśnić cel swoich badań i uzasadnić, dlaczego opowieść danej osoby jest dla niego badawczo cenna. Musi to jednak zrobić tak, aby przyszły informant nie uznał, że wystąpi w roli przedstawiciela jakiejś grupy społecznej czy eksperta, oraz aby nie próbował w jakikolwiek sposób przygotować swojej wypowiedzi (np. stworzyć pisemnego konspektu opowieści o życiu czy przemyśleć wydarzeń i doświadczeń życiowych pod kątem aspektu biografii interesującego badacza).

(c)

Miejsce spotkania powinno być wybrane przez informanta, aby miał on zapewnione poczucie komfortu. Wydaje się, że najlepszym miejscem jest dom badanego, ale on sam może zdecydować, że chce spotkać się gdzieś indziej. Niekiedy spotkanie w domu może wiązać się z trudnością ze stworzeniem intymności koniecznej do budowania opowieści biograficznej, jeśli w pobliżu przebywają inni domownicy – a bywa, że czasami dopiero w trakcie spotkania okazuje się, że są obecne inne osoby, które mogą w taki czy inny sposób wpłynąć na przebieg wywiadu (przerywać go, nawet w dobrych intencjach, żeby zaproponować poczęstunek, czy, co gorsza, podsłuchiwać i próbować kontrolować to, co mówi narrator). Są to sytuacje rzadkie, ale się zdarzają. Badacz musi sam zdecydować, definiując sytuację interakcyjną, czy jest w stanie wynegocjować spotkanie w cztery oczy, czy też jest zmuszony zaakceptować obecność innej osoby. W tym przypadku nie powinien jednak rezygnować z przeprowadzenia wywiadu, nawet jeśli uznałby obecność świadka za znacząco zakłócającą interakcję między nim a informantem. Wycofanie się z takiej sytuacji oznaczałoby zerwanie wcześniej nawiązanej relacji zaufania.

Niekiedy rozmówcy proponują spotkanie w swoim miejscu pracy. Badacz powinien być przygotowany na różną dynamikę takiej rozmowy. Może się bowiem okazać, że chociaż wywiad odbędzie się w pokoju czy gabinecie zapewniającym spokój, stwarzającym dobre warunki do zbudowania opowieści autobiograficznej, to będą występować zakłócenia w narracji wynikające z faktu przebywania w miejscu pracy (np. dzwoniący telefon, nieodbierany przez informanta, zaglądnienie innych pracowników do pokoju – nawet jeśli wycofają się oni z interakcji, gdy zauważą, że osoba opowiadająca jest zajęta) albo zostaną wyznaczone ściśle ramy czasowe spotkania podyktowane rytmem zajęć informanta.

Jeszcze inną możliwością jest spotkanie na neutralnym gruncie, np. w restauracji czy parku. Należy wtedy zadbać, aby miejsce sprzyjało komfortowi kameeralnej rozmowy, niezakłóconej przez inne interakcje oraz różne dźwięki, które zapiszą się na nagraniu (choć może wydawać się to prozaiczne, a jednak kluczowe w momencie odsłuchiwania nagrania i tworzenia transkrypcji).

Poza opisanymi wyżej okolicznościami podstawowym efektem wstępnych negocjacji powinno być przede wszystkim przekonanie informanta, że musi poświęcić na spotkanie od półtorej godziny do trzech godzin. Wyznaczenie takich ram czasowych może nie być łatwe. Po pierwsze badany może nie dysponować taką ilością czasu lub może uznać, że nie ma tyle czasu, tzn. że spotkanie, którego tematem ma być jego własne życie, nie powinno tyle trwać (taka reakcja może też być związana ze stereotypowym wyobrażeniem wywiadu socjologicznego czy nawet dziennikarskiego, który nie trwa tak długo). Tymczasem już w trakcie

wywiadu okazuje się, że wskazane ramy czasowe są niezbędnym warunkiem udanej opowieści autobiograficznej. Można powiedzieć, że w momencie jej podjęcia perspektywa wyznaczenia ram czasowych niejako się odwraca, tzn. nie jest już dla opowiadającego problematyczna. Jak pisze Fritz Schütze:

informant powinien mieć poczucie, że ma do swojej dyspozycji co najmniej półtorej do trzech, a nawet więcej godzin [...]. W innym przypadku może on nie znaleźć wewnętrznego spokoju (*tranquility*), aby podjąć się *recherche du temps perdu* (Marcel Proust), jako że taka spontaniczna autobiograficzna narracja o osobistych doświadczeniach nie tylko zajmuje wiele czasu, ale jest także wciągająca, poruszająca emocjonalnie i wymagająca pod względem intelektualnym (tamże: 230).

Już wtedy należy zapewnić rozmówcę o pełnej anonimowości jego wypowiedzi. Podstawową zasadą przy sporządzaniu zapisu wywiadu jest zakrycie prawdziwej tożsamości informanta. Narratorom i wszystkim występującym w opowieści osobom nadaje się pseudonimy, zmienia się też nazwy miejscowości, instytucji itp. Informację tę trzeba powtórzyć i ewentualnie ponownie wyjaśnić w momencie spotkania w celu przeprowadzenia wywiadu. Należy pamiętać, aby nazwy miejscowości, instytucji, profesji itp. zastąpić w taki sposób, by zakryły tożsamość rozmówcy, lecz nie wypaczyły kontekstu jego doświadczeń biograficznych. Dla przykładu trudno byłoby biografię marynarza zlokalizować na południu Polski, i odwrotnie – położoną w górach miejscowość, w której żyje rozmówca, zamienić na nadmorski kurort. Tak więc anonimizacja nie jest automatycznym zakryciem tożsamości, lecz wymaga od badacza dużej uważności analitycznej. Niekiedy zaś pewne elementy są niemożliwe do zanonimizowania, gdyż ich zakrycie zakłóciłoby proces interpretacji. Na przykład trudno jest zmienić miejsce kresowego urodzenia z Wilna na Lwów (czy odwrotnie), jeśli tożsamość miasta, z którym rozmówca jest związany, odgrywa jedną z kluczowych ról w procesie konstruowania tożsamości zbiorowej.

Niektórzy badacze dokonują całkowitej anonimizacji – np. nadają rozmówcy numer 035, miejsce zamieszkania nazywają miejscowością X lub małą miejscowością (ok. 20 tys. mieszkańców). W zbieranym przez nas materiale narracyjnym preferujemy nadawanie imion oraz poszukiwanie paralelnych nazw miejscowości czy innych szczegółów, które powinny być zanonimizowane. Naszym zdaniem przemawiają za tym dwa argumenty. Po pierwsze taka transkrypcja jest łatwiejsza w lekturze i lepiej pobudza wyobraźnię analityczną. Po drugie – co ważniejsze – mimo zakrycia tożsamości rozmówca zachowuje swoją podmiotowość, nie jest numerem nadanym wywiadowi, ale osobą, która w toku analizy transkrypcji i pracy nad nią ma swoje imię³.

³ Niektórzy badacze stosują ciekawy zabieg jeszcze bardziej upodmiotawiający ten aspekt procesu badawczego, mianowicie w trakcie przeprowadzania wywiadu pytają osobę opowiadającą, jakie chciałaby nadać sobie imię.

Ważnym współcześnie problemem – w dobie ogromnej popularności mediów społecznościowych i zasobów internetowych – jest coraz większa trudność w anonimizowaniu narracji. Jeżeli zna się bowiem kilka szczegółów, można pokusić się o wyszukanie w Internecie informacji o danej osobie bądź też zupełnie przypadkiem ją zidentyfikować.

2. Faza rozpoczęcia wywiadu

Mimo że ta część kontaktu z narratorem, tak jak opisana wyżej, nie zostaje zazwyczaj udokumentowana, jest niezwykle istotna dla stworzenia atmosfery sprzyjającej opowiadaniu⁴. Zadaniem badacza jest zdobycie zaufania narratora dzięki stworzeniu klimatu sympatii i relaksu w prowadzeniu tzw. zwykłej rozmowy. Należy pamiętać, tak jak wybrzmiało to w przedstawionym wcześniej cytacie z tekstu Fritza Schützego (tamże), że decyzja o podzieleniu się opowieścią o swoim życiu wiąże się z podjęciem intelektualnego, emocjonalnego, a także czysto fizycznego wysiłku, na który zarówno badacz, jak i narrator muszą być przygotowani. Istotnym elementem projektującym tę sytuację jest dyktafon⁵, którego pojawienie się czy włączenie często peszy osobę opowiadającą. Zadaniem badacza jest więc również oswojenie badanego z tym przedmiotem. Dobrą strategią okazuje się włączenie dyktafonu już w omawianej tu fazie drugiej, aby narrator przyzwyczaił się do faktu, że jego wypowiedź jest nagrywana. Ta całkowicie nieformalna część spotkania – rozmowa o charakterze fatycznym, przygotowanie poczęstunku przez badanego (przeważnie badaczowi oferowane są kawa/herbata i ciastka)⁶ – stanowi niezbędny, choć w zasadzie nieuchwytny element procesu badawczego (w grę mogą tu wchodzić etnograficzne czy wręcz autoetnograficzne obserwacje badacza, np. jego pierwsza reakcja na wygląd i zachowanie informanta, wystrój jego domu – jeśli tam odbywa się wywiad). To również moment, kiedy badany może chcieć dowiedzieć się czegoś o badaczu w ogóle – trudno wymienić

⁴ Również w tym przypadku rekomendujemy tworzenie notatek terenowych i wykorzystanie ich w momencie prezentacji analizy przypadku. Warto zatem pamiętać, by zabrać ze sobą notes i długopis.

⁵ Banalna to uwaga, ale przed udaniem się do narratora trzeba sprawdzić sprawność sprzętu oraz koniecznie zabrać ze sobą zapasowe baterie i inne urządzenia zasilające. Warto mieć też przygotowany dodatkowy sprzęt nagrywający – obecnie jest to niemal każdy telefon komórkowy.

⁶ Dobrą praktyką jest przyniesienie drobnych przekąsek ze sobą.

warianty przebiegu tej interakcji, są one w zasadzie nieograniczone. Ważne jest to, żeby efektem tej części spotkania było zbudowanie wzajemnego zaufania.

Przejdźmy teraz do omówienia trzech kolejnych etapów tej fazy, które mają bezpośredni wpływ na metodologiczne ramy spotkania badacza z badanym. Należą do nich:

- (a) faza negocjacji statusu przyszłej opowieści informanta,
- (b) wyjaśnienie badanemu *modus operandi* wywiadu oraz
- (c) zadanie pytania stymulującego narrację autobiograficzną.

(a) _____

Faza negocjacji rozpoczęła się już przy pierwszym kontakcie badacza z informantem – polegała na przekonaniu go do udziału w wywiadzie. W momencie spotkania w celu odbycia wywiadu badacz zobowiązany jest opowiedzieć badanemu:

o swoim projekcie badawczym, nie odwołując się przy tym do naukowej terminologii i hipotez teoretycznych; powinna to być po prostu osobista historia tego, w jaki sposób wpadł on na pomysł, aby skontaktować się właśnie z nim; dzięki tej osobistej historii badacz wnosi swój wkład do komunikacyjnej sytuacji wywiadu. Wyjaśnia dalej, że z jego perspektywy doświadczenia w historii życia przyszłego informanta wydają się kluczowe dla jego projektu badawczego. Rozmówca nie powinien zakładać, że jego historia życia nie jest w ogóle ważna – badacz winien go zapewnić, że jest zgoła inaczej (tamże: 235).

Tak więc najważniejszym elementem tego etapu negocjacji jest przekonanie badanego, że jesteście zainteresowani *jego* historią i że jako taka jest ona dla nas *ważna*. Podstawową trudnością tej fazy jest przedstawienie swojego projektu badawczego w taki sposób, aby informant, uzyskując rzetelną informację, nie został zarazem przez badacza nadmiernie ukierunkowany jego zainteresowaniami naukowymi. Mówiąc wprost, chodzi o to, aby rozmówca, opowiadając o swoim życiu, nie miał w tyle głowy celu projektu badawczego, gdyż może pojawić się interakcyjnie uzasadniony przymus sprostania zadaniu, przed jakim informant, w swoim mniemaniu, został postawiony, tzn. że w gruncie rzeczy nie chodzi o opowieść o jego życiu, ale o dostarczenie materiału do analizy problemu badawczego. Na przykład w projekcie, którego tematem było biograficzne doświadczenie transformacji ustrojowej, wraz z zespołem badawczym zbieraliśmy autobiograficzne wywiady narracyjne z osobami urodzonymi w trzech kolejnych dekadach (w latach 60., 70. i 80.). W tej fazie przygotowania do wywiadu staraliśmy się unikać samego pojęcia transformacji, nie prosiliśmy też badanych, aby próbowali umieścić swoje doświadczenia biograficzne na tle procesów transformacyjnych. Chcieliśmy po prostu usłyszeć opowieść o ich życiu.

(b) _____

Wyjaśnienie badanemu *modus operandi* wywiadu narracyjnego polega przede wszystkim na przekonaniu go, że interesuje nas jego opowieść autobiograficzna w wymiarze nie tylko treści, lecz także formy, tzn. że prosimy go o osobistą, nieprzerywaną pytaniami badacza narrację. To z pozoru proste wyjaśnienie w praktyce może budzić u opowiadającego obawę, czy sprosta zadaniu i czy w ogóle jest w stanie opowiedzieć o swoim życiu bez odpowiedzi na zadawane mu pytania. Wynika to m.in. z faktu, że „umożliwienie człowiekowi opowiedzenia własnej historii życia nie mieści się w powszechnie znanym i społecznie aprobowanym sposobie prowadzenia wywiadu” (tamże: 230). Należy podkreślić, że to informant dokonuje wyboru głównego wątku opowieści i przedstawia własną perspektywę.

Kolejnym niezbędnym elementem postępowania badawczego jest nagranie opowieści. Ma to dwojakie znaczenie. Po pierwsze jeśli badacz notowałby wypowiedź badanego w trakcie badania, nie mógłby być dobrym słuchaczem opowieści. Po drugie, nawet notując bardzo skrupulatnie, nie zdołałby zapisać wszystkiego, a to szczegółowa transkrypcja wywiadu staje się punktem wyjścia jego analizy.

Następnym elementem wyjaśniającym *modus operandi* jest informacja, że w czasie słuchania badacz będzie robił notatki, aby nie umknęły mu kwestie, o które będzie chciał dopytać po zakończeniu opowieści informanta. Ostatnim ważnym wyjaśnieniem jest zachęta do stworzenia opowieści bez jasno określonych ram czasowych, tzn. bez wywierania presji czasowej – informant może mówić tak długo, jak uzna to za stosowne. Z reguły jest to czas między jedną godziną a trzema. Jeśli główna narracja wydłuży się i opowiadający będzie zmęczony, można umówić się na drugie spotkanie poświęcone zadawaniu pytań przez badacza.

(c) _____

Niezwykle ważnym krokiem jest właściwe **postawienie pytania stymulującego narrację**. Rozróżnienie między etapem (a), (b) i (c) jest w dużej mierze analityczne, gdyż w praktyce relacji interakcyjnej właściwe sformułowanie pytania jest elementem przekonania badanego o wyjątkowości jego biografii oraz wyjaśnieniem istoty wywiadu narracyjnego, czyli impulsem wywołującym spontaniczną, nieprzerywaną interwencjami badacza opowieść autobiograficzną. Osoba prowadząca wywiad powinna nie tylko wywołać, lecz także podtrzymywać improwizowaną opowieść o życiu, która zazwyczaj pochłania narratora intelektualnie, poznawczo i emocjonalnie (Schütze 2012a: 230). Oznacza to w praktyce, że po pierwsze **badacz musi uważnie i analitycznie słuchać**, po drugie – **nie przerywać narratorowi i wytrzymać pauzy** (do tej kwestii wrócimy później – patrz 3. „Faza spontanicznej narracji”).

Właściwe sformułowanie pytania otwierającego, choć wydaje się banalną prośbą o opowiedzenie własnej biografii, nie jest wcale łatwe. Ogólnie rzecz ujmując, badacz musi zrobić wszystko, by informant nie streścił po prostu swojego życia i nie podjął zbyt szybko językowego schematu argumentacji. Zazwyczaj rozmówca zostaje poproszony o opowiedzenie krok po kroku swoich doświadczeń: od początku aż do teraz. Przy czym to informant decyduje o tym, w którym momencie podejmuje opowieść: czy jest to pierwsze wspomnienie z dzieciństwa, czy etap edukacji szkolnej, czy sięgnięcie do historii rodzinnej (np. dziadków) itp. Ten etap badania powinien być już nagrywany. Przemawia za tym kilka względów. Po pierwsze daje to czas na oswojenie się rozmówcy z leżącym przed nim urządzeniem (na ogół po kilku chwilach informant zapomina, że dyktafon jest ważnym elementem w interakcji). Po drugie rozmówca może bardzo żywiołowo zareagować na impuls do opowiadania i natychmiast podjąć opowieść. Jeśli dyktafon nie byłby jeszcze włączony, badacz musiałby albo poprosić o chwilowe przerwanie opowieści, albo też włączyć urządzenie i kilka pierwszych zdań nie zostałoby nagranych. Po trzecie dzięki temu zapisowi możemy zobaczyć, jak wyglądał ostatni przed podjęciem opowieści etap negocjacji sytuacji, co samo w sobie może być ciekawe badawczo i metodologicznie. Możemy również zweryfikować ewentualne błędy badacza w sformułowaniu pytania inicjującego. Nierzadko bowiem jest ono sformułowane w taki sposób, że zamiast stymulować narrację otwarcie zachęca do podjęcia rozważań dotyczących natury świata czy psychologizujących refleksji o sobie samym – a zatem do komentarzy teoretyczno-argumentacyjnych (Riemann 2003). Przyjrzyjmy się takim oto przykładom pochodzącym z trzech różnych projektów badawczych.

Przykład 1:

„Gdyby pani zechciała się podzielić refleksją na temat życia [w innym wariantcie: drogi życiowej] w Polsce, w Niemczech”.

Przykład 2:

„Chciałbym poprosić, żebyś opowiedział mi historię swojego życia od początku i wyjaśnił mi, jak stałeś się osobą, którą jesteś dzisiaj”.

Przykład 3:

„Więc chciałabym, żebyś odpowiedziała mi na pytanie, żeby się też bliżej poznać: Skąd jesteś? [...] Co tutaj robisz? Kim jesteś? W zależności od tego, jaką sobie kolejność wybierzesz tutaj”.

Wszystkie przytoczone pytania w istocie zachęcają badanego do wejścia w językowy schemat argumentacji, a nie nakładają do stworzenia relacji o własnym życiu. Przypomnijmy zatem, że komunikacyjne zasady autobiograficznego wywiadu narracyjnego **„kazają osobie prowadzącej wywiad wywołać u rozmówcy jego własną tematyczną linię samorealizującej się prezentacji, szczególnie**

autobiograficznej narracji, i milczeć w każdym innym przypadku” (Schütze 2012a: 233)⁷. W ten sposób badany zyskuje możliwość przedstawienia sekwencji osobistych doświadczeń wytwarzanych w interakcjach lub przynajmniej interpretowanych i poddawanych sedymentacji⁸ w ich toku (Riemann, Schütze 2012: 395), które informują nie tylko o określonych sytuacjach, jakie wydarzyły się w jego życiu, lecz także o towarzyszących im wewnętrznych stanach i wywołanych przez nie emocjach, nastawieniach czy przemyśleniach. Dzięki temu narrator wyraża podstawowy porządek i strukturę własnej tożsamości, odtwarza dynamikę jej zmiany (zarówno pozytywnego rozwoju, jak i dramatycznego rozkładu), a nawet uwzględnia plany czy oczekiwania wobec niej w przyszłości (por. Schütze 2012a: 152). Podjąwszy próbę narracyjnej prezentacji własnego życia, badany *nolens volens* odtwarza proces przemiany własnej tożsamości i pokazuje, w jaki sposób doszło do tego, że stał się osobą, którą jest teraz (w trakcie wywiadu), a często też w jakim kierunku chce się dalej rozwijać. Tym samym wielu badaczy przez zachęcanie do podjęcia wypowiedzi o charakterze argumentacyjno-teoretycznym niejako na własne życzenie otrzymuje materiał o małym stopniu narracyjności, a więc trudno weryfikowalnej autentyczności.

Jeśli jednak mimo poprawnie zadanego pytania inicjującego narrator z różnych względów nie podejmie językowego schematu narracji⁹, należy go bezzwłocznie przekierować na pełniejszą chronologiczną rekapitulację doświadczeń, np. prosząc o bardziej szczegółową opowieść o dzieciństwie. Taka próba ocalenia schematu narracji wydaje się sensowna, lecz może zostać podjęta właściwie tylko raz i to na samym początku wywiadu (tamże: 237).

Omawiając kwestię pytania stymulującego narrację, musimy mieć świadomość, że nawet zadane poprawnie pytanie na ogół wywołuje zdziwienie informanta

⁷ Fritz Schütze szczególnie podkreśla konieczność powstrzymania się przed psychoterapeutyczną strategią odzwierciedlania i opisowego przeformułowywania emocjonalnych stanów narratora. Sugestia ta jest ważna zwłaszcza dla socjologów, którzy rzadko kiedy posiadają kompetencje terapeutyczne i zazwyczaj nie są w stanie podjąć interwencji w kryzysowej sytuacji podczas wywiadu. Może to się zdarzyć wówczas, gdy przywoływane wspomnienia obudzą w badanym ówczesny trudny stan emocjonalny, z którym nie będzie mógł sobie poradzić, a osoba prowadząca wywiad nie będzie umiała go z niego wyprowadzić. O różnicach między wywiadem terapeutycznym a wywiadem narracyjnym: Golczyńska-Grondas, Grondas 2013.

⁸ Chodzi o proces osadzania się kolejnych warstw wspomnień, które mogą na siebie w różny sposób oddziaływać i przez to nadawać określony kształt całości doświadczeń biograficznych.

⁹ Może tak się stać, kiedy narrator nadal nie rozumie oczekiwań, jakie wobec niego ma badacz, nie chce lub nie umie opowiedzieć o własnym życiu (przy czym ta ostatnia możliwość jest nader rzadką).

i prowadzi do negocjacji z badaczem, podczas których albo stara się potwierdzić, czy aby na pewno dobrze zrozumiał postawione przed nim zadanie, albo próbuje zmienić modalność spotkania, proponując znaną formułę: pytanie – odpowiedź. Ma to związek z potocznym wyobrażeniem o tym, czym jest wywiad (lekarski, środowiskowy, dziennikarski, ankietarski czy nawet przesłuchanie). A jest on kojarzony najczęściej z rozmową, której porządkującą zasadą jest podejmowanie kolejek (*turn-taking*), tzn. naprzemienne zabieranie głosu (Sacks, Schegloff, Jefferson 1974).

Przyjrzyjmy się teraz kilku przykładom, które pokazują reakcje rozmówców nie tylko na nietypowe zadanie postawione przez osobę prowadzącą wywiad, lecz także na różne sposoby badaczy dopasowywania się do narratora czy style wprowadzania do sytuacji wywiadu (często wypracowane na podstawie własnej praktyki).

Rozpocznijmy od historii życia Heleny, urodzonej na początku lat 50., która w 1989 r. wyjechała do Londynu, gdzie mieszkała do dnia wywiadu. Jej autobiograficzna relacja powstała w ramach projektu *Tożsamości Europejskie...*¹⁰, w którym jedną z ogólnie zarysowanych grup badanych byli transnarodowi pracownicy czy migranci. Zwróćmy uwagę, że żadna z tych kategorii (tożsamość, Europa, migracja, praca za granicą) nie pojawia się w poniżej cytowanej fazie rozpoczęcia wywiadu.

Helena¹¹

I: [...] możemy to przerwać, zrobić sobie herbatkę, coś ...

B: mmm ... możemy ...

I: # () #

B: ale zobaczymy, jak nam pójdzie ... To wszystko, co zostanie nagrane, ja spisuję na kartkę ...

I: Tak \ ...

B: i wtedy są, tak jak mówiłam, jeżeli sobie .hh ... ktoś, kogo nagrywam, życzy czasem, jest, że ktoś nie chce, ale zmieniam ... wszystkie nazwy własne #

I: # (dobrze) #

B: # dlatego, żeby ktoś nie został zidentyfikowany i #

¹⁰ Projekt ten był realizowany w latach 2008–2011 przez uczelnie w Bułgarii, Estonii, Irlandii Północnej, Niemczech, Polsce, Włoszech i Walii. Punktem wyjścia przy doborze narratorów było ich zaangażowanie w takie potencjalnie uwrażliwiające na kwestie europejskie obszary działań, jak wspomniana praca transnarodowa, mobilność związana z edukacją, działalność w organizacjach pozarządowych, współpraca międzykulturowa i rolnictwo (zob. Miller, Day 2012).

¹¹ We wszystkich cytowanych fragmentach I oznacza informanta, B – badacza. Pozostałe oznaczenia zob. 7. „Transkrypcja”.

I: #Oczywiście#

B: i żeby... uczynić go yyy... jak najbardziej anonimowym... .hh I teraz tak ... moim/ ja mam w zasadzie tylko jedno pytanie ...

I: Tak/ ...

B: I sobie będę różne rzeczy notowała ... w czasie naszej rozmowy. (2) One ... mmm nie mają szczególnego znaczenia w czasie (mmm początku), a potem jeśli by coś mnie będzie zainteresowało, to dopytamhh A rzecz jest taka/ ... poproszę o opowiedzenie... całego życia od początku ... najwcześniejszego momentu, .hh który pani ((śmieje się)) albo Helena (+) ... pamiętasz... [prowadząca wywiad dopiero niedawno przeszła na ty z narratorką – między obiema paniami jest ponaddwudziestoletnia różnica wieku.]

I: Dziecko kochane/ (2) Całego życia? (((bardzo zdziwiona)))

B: Tak/

(6)

I: Ha ha ... no tu mnie zastrzeżiłaś ... He he ((śmieje się)). Nie mogę ci opowiedzieć całego życia ... to mmm ... Wiesz co ... ja mam taką skłonność do pewnego skrótu ...

B: mmm

I: kiedy spotykam na przykład ludzi, których nie widziałam na przykład dwadzieścia lat albo trzydzieści, to wiem \... że to wszyscy... można to swoje życie/, że ja mogę to swoje życie zmieścić w dziesięciu zdaniach, a nawet w pięciu... wobec czego w ogóle nie wydaje mi się, że opowiadanie o całym życiu... ma jakikolwiek sens .hh... bo to... wszyscy mamy to całe życie... Ono jest mniej więcej takie samo... Nie/ ... Jest to// Na pewno jest to konieczne? (((ze zwątpieniem)))

B: Tak. Spróbujmy...

I: ((bierze głęboki oddech)) Matko/ ... Boska/

(2)

B: No \ (((proszaco)))

(2)

I: No dobrze ((klaszcząc w dłonie)). To urodziłam się w takiej rodzinie, gdzieeee... eee.

Widzimy tu opisany wyżej *modus operandi*. Osoba prowadząca wywiad dokładnie wyjaśnia oczekiwania wobec informantki oraz własne zachowanie podczas słuchania narracji. Dalej mamy do czynienia z bardzo częstą, rzec można typową, reakcją osoby badanej: zaskoczenie, zdziwienie i podanie w wątpliwość zarówno możliwości stworzenia długiej opowieści autobiograficznej, jak i jej sensowności (w rozumieniu użyteczności). Pojawia się też forma teoretyzowania: „wszyscy mamy to całe życie... Ono jest mniej więcej **takie samo**”. Badaczka podtrzymuje zachętę:

„Tak. Spróbujmy...” i pozostawia czas do namysłu. Następnie rozpoczyna się narracja, która wbrew zapowiedziom informantki nie zostaje streszczona w pięciu czy dziesięciu zdaniach, ale rozciąga się na 28 stron zapisu, po 50 wersów na stronie.

Przyjrzyjmy się teraz sytuacji rozpoczęcia wywiadu z Adelą. Osoba prowadząca wywiad jest ta sama, lecz w tym przypadku badana ma zupełnie inne cechy wynikające z uwarunkowań społeczno-biograficznych, co wymaga innego rodzaju ukierunkowania interakcji. O ile bowiem Helena – ze względu na swoje polonistyczne wykształcenie, niezwykle odczytanie i wykonywaną przez lata pracę dziennikarki – biegle negocjuje sytuację wywiadu i próbuje początkowo narzucić swoje warunki, o tyle Adela jest włóknarką z podstawowym wykształceniem, która przy spotkaniu z badaczką wydaje się przestraszona i niepewna¹². Obie narratorki, co trzeba podkreślić, tworzą niezwykle ciekawe opowieści o życiu.

Adela¹³

B: To ja sobie pozwolę już zacząć może nagrywać, ale proszę się tym urządzeniem nie przejmować, ono jest bardzo przyjazne. I jeszcze raz jedną rzecz chciałam powiedzieć, że mnie interesuje historia pani życia od dzieciństwa, może tak, jak by...

I: Aha.

B: ... mi ją pani opowiedziała, jak by pani chciała, żeby, no nie wiem, za kilka lat pani wnukowie czy prawnukowie ją usłyszeli.

I: Ale to datę urodzenia i tak chce pani konkretnie, tak?

B: Wszystko konkretnie, ale tak, jak by pani krok po kroku opowiedziała, jak to w pani życiu było, zaczynając być może od dzieciństwa. Gdzie pani chce, może pani zacząć: rodzice, dziadkowie – wszystko może pani opowiedzieć po dzień dzisiejszy. Ja nie będę próbowała/ nie chcę się wtrącać, jak będę miała jakieś pytania...

I: No tak, ale ja mam dosyć długi życiorys ((śmieje się)).

B: Bardzo dobrze ((śmieje się)).

I: Długi życiorys mam. To ja się urodziłam w 43 roku 21 lipca w B. [nazwa wsi].

¹² Nie chodzi przy tym o proste zależności związane z domniemaną klasyfikacją klasową, ale o definicję sytuacji w momencie spotkania z narratorem, gdy główną rolę odgrywa – jak w każdej innej interakcji – określenie „kim jesteś ty” i „kim jestem ja” (Czyżewski 1984, 1985).

¹³ Wywiad ten przeprowadzono w ramach projektu: *Doświadczenie biograficzne w PRL i NRD oraz jego przepracowanie w powojennym pokoleniu 1945–1955. Porównanie socjologiczne na podstawie analizy biograficznej* (termin realizacji 2012–2014). Był on finansowany przez Polsko-Niemiecką Fundację na Rzecz Nauki (wniosek 100201/projekt nr 2012-03). Jego opracowanie można znaleźć między innymi w: Kaźmierska 2014b.

W tym przypadku widzimy moment wprowadzenia dyktafonu i próbę neutralizacji jego oddziaływania podczas trwania wywiadu. Informantka jest osobą starszą, stąd odwołanie do wyobrażonej sytuacji przekazu międzygeneracyjnego. Dodatkowo Adela, jako zwykła włóknianka, była zaskoczona (o czym informują zapiski z notatek terenowych) faktem zainteresowania się jej życiem – nieciekawej (w jej mniemaniu) robotnicy. Wywiad kojarzył jej się bowiem – o czym otwarcie powiedziała przed rozpoczęciem nagrania – z rozmową z kimś ważnym: artystą czy celebrytą w czasopismach typu „Viva”. W tym kontekście nie uważała siebie za kogoś, kogo życie jest ważne, interesujące i godne uwagi innych. Osoba prowadząca wywiad bardzo skrupulatnie wyjaśniła jednak, jak może wyglądać rozpoczęcie historii, i umieściła ją w kontekście rodzinnym. Być może z nierówności statusu społecznego między badaczką a informantką (w przeciwieństwie do pierwszego przypadku) wynika niekontynuowanie dalszych negocjacji, ale podjęcie wyznaczonego zadania¹⁴. Przy czym z propozycji wymienionych przez badaczkę informantka wybiera własną wersję rozpoczęcia narracji przez podanie dokładnej daty urodzenia.

Kolejny przykład odzwierciedla jeszcze inne nastawienie informanta do postawionego przed nim zadania. Rozmowa odbyła się w obecności tej samej badaczki.

Jeremiasz¹⁵

B: Dobrze, więc rzecz polega na tym, że ja mam prośbę do pana o to, żeby opowiedział mi pan historię swojego życia od tego najwcześniejszego momentu, który pan pamięta, aż do momentu tu i teraz w jak najdrobniejszych kroczkach. Ja sobie tutaj będę robiła jakieś notatki od czasu do czasu, ale proszę na to nie zwracać w ogóle uwagi, bo to jest dla mnie tylko, jeśli ja będę miała jakieś dodatkowe pytania, to zapytam. Jak mówiłam, to wszystko będzie zanonimizowane i potem uzgodnimy jeszcze, jak ten materiał będzie ewentualnie wykorzystywany, jeśli będzie, kto może, a kto nie może być odbiorcą

¹⁴ Należy dodać, że Adela, przeciwnie do Heleny, stwierdza, że ma o czym opowiadać. Jak się okaże, jej spontaniczna narracja będzie jednak krótsza, bardziej skondensowana i konkretna, co jest związane z posługiwaniem się przez informantkę kodem ograniczonym (Bernstein 1990; Bokszański, Piotrowski, Ziółkowski 1977). Dopiero dodatkowe pytania stawiane w fazie zadawania pytań ukazują całe spektrum jej doświadczeń życiowych.

¹⁵ Logika prezentacji wszystkich cytatów z wywiadów jest następująca: większość z nich (tak jak wywiad z Jeremiaszem) pochodzi z projektu badawczego: *Doświadczenie procesu transformacji w Polsce...*, dlatego dalej zamieszczamy przypisy wyłącznie do wywiadów pochodzących z innych badań, w których uczestniczyliśmy.

tego, więc to wszystko będzie przez nas ustalone, więc chciałabym, żeby to było jak najbardziej szczerze. No i tyle.

I: No dobrze, ale to znaczy, że jakby całość opowiadam, tak ((śmieje się)).

B: No od takiego najwcześniejszego momentu, który gdzieś tam tkwi w pana pamięci. No tak.

I: No dobrze, znaczy tak, znaczy to ja wiem, że się urodziłem w [nazwa miasta].

Tym razem mamy do czynienia z przedstawieniem *modus operandi* ze szczególnym akcentem na anonimizację i negocjację dalszego wykorzystania transkrypcji. Informant jest zakonnikiem i psychoterapeutą, co zapewne wpłynęło na takie rozłożenie akcentów w celu zbudowania relacji zaufania. Jak widać, badany nie odczuwał potrzeby dalszej negocjacji sytuacji i od razu podjął narrację. W efekcie stworzył rozbudowaną, długą opowieść o własnym życiu. Zapewne jest to związane z faktem, że informant wiedział, o co chodziło badaczowi, ze względu na swoją profesję i wynikającą z niej umiejętność przyjęcia jego perspektywy.

Tym razem przytaczamy fragment wywiadu z Moniką, przeprowadzonego przez inną osobę, która nieco inaczej zaprezentowała formułę badania. Ta historia życia odnosi się do doświadczenia migracji.

Monika¹⁶

B: To ja jeszcze ci opowiem, jak wygląda ten wywiad. Prosimy daną osobę, żeby nam opowiedziała całą swoją historię życia. Zależy mi na tym, żebyś sama zdecydowała, co jest dla ciebie ważne. Wcale nie musisz się zastanawiać, czy to mnie interesuje, czy to dla mnie jest ważne, chodzi o to, co jest dla ciebie ważne#

I: # Bardzo ciężko.

B: I -ee- ważne jest, żebyś się nie tylko tak szybko prześliznęła, że no urodziłam się, szkoła tego, tutaj praca i koniec, tylko żeby to była taka, no prawdziwa historia, wiesz? Taka#

I: #Wiesz co, tak, tylko wiesz, jest w moim życiu// są pewne fakty, które są bardzo istotne dla mnie i są bardzo ważne dla mnie, ale nie bardzo chciałabym o nich mówić.

B: Wiesz, w porządku, tutaj#

I: #To są bardzo osobiste, wiesz, rzeczy, których... których bronię jak#

¹⁶ Kolekcja projektu: *Tożsamości Europejskie...* Więcej o tym przypadku można przeczytać w: Kaźmierska, Piotrowski, Waniek 2011 oraz Waniek 2015.

- B: #No dobrze.
Oczywiście ja nie chcę tutaj wchodzić/ To ty decydujesz o tym, co powiedzieć, jak powiedzieć, kiedy zakończyć, kiedy rozwinąć wątek#
- I: #O matko! Jak ja mam to zrobić? ((śmieje się))
- B: ((śmieje się do +)) Wiesz, ja z tobą tu rozmawiam, nie wiem, może z pół godziny i widzę, że rozmawiać potrafisz (+) I dopiero wtedy, gdy powiesz: to już koniec, to dopiero wtedy zadam ci może kilka pytań. Ale w tej pierwszej części ja w ogóle nie ingeruję, wiesz. Nie zadaję ci żadnych pytań, nie mówię: „coś ty?!”, staram się w ogóle w to nie ingerować.
- I: To ciężkie jest, wiesz?
- B: Wiem.
- B: #Ja wiem, że to nie jest łatwe.
- I: Jak to ma wyglądać? Że od samego... zarodka?
- B: Tak! ((śmieje się)) Aż do chwili obecnej.
- I: O matko!#
- I: Nie jest łatwe... To już mam już startować?
- B: A więc chciałabym cię poprosić, żebyś mi opowiedziała całą swoją historię życia, zaczynając od momentu, który najwcześniej pamiętasz na przykład. Możesz też zacząć od tego momentu, który najbardziej ci odpowiada. Przechodząc potem przez wszystkie etapy życia aż do chwili obecnej. I dopiero wtedy, gdy skończysz, ja zadam ci kilka pytań.
- I: O matko! No dobra.

Widzimy wyraźnie fazę negocjacji sytuacji wywiadu przez informantkę (etap typowy – jak już wiemy – dla wielu przypadków) oraz zaznaczenie momentu, w którym rozpoczyna się właściwy wywiad. Ma on postać oficjalnego powtórzenia przez badaczkę pytania stymulującego narrację: „A więc chciałabym cię poprosić, żebyś mi opowiedziała całą swoją historię życia, zaczynając od momentu, który najwcześniej pamiętasz na przykład”. Zwróćmy uwagę na etap negocjowania. Badaczka przedstawia w nim założenia wywiadu narracyjnego, czyli wyraża prośbę o opowieść autobiograficzną. Mniej lub bardziej intencjonalnie prośba ta ma umocowanie instytucjonalne: „Prosimy daną osobę, żeby nam opowiedziała całą swoją historię życia”, ale zaraz badaczka przechodzi do relacji osobistej, dodając: „Zależy mi na tym, żebyś sama zdecydowała, co jest dla ciebie ważne”. Tak więc badaczka przedstawia się zarazem jako członek zespołu oraz zainteresowana spotkaniem i wysłuchaniem opowieści partnera interakcji. Dalej mamy do czynienia ze szczególnym przypadkiem, w porównaniu z przytoczonymi wcześniej przykładami, kiedy informantka w ramach negocjacji wprowadza określoną ramę interpretacyjną dla tego, co mogłoby stać się treścią jej opowieści. Badaczka

słusznie robi niejako krok wstecz – sygnalizuje, że nie oczekuje od opowiadającej mówienia o kwestiach, które są dla niej trudne i którymi nie chce się dzielić: „No dobrze. Oczywiście ja nie chcę tutaj wchodzić/ To ty decydujesz o tym, co powiedzieć, jak powiedzieć, kiedy zakończyć, kiedy rozwinąć wątek”¹⁷. Ta deklaracja jest wystarczająca – informantka wydaje się uspokojona, że nie zostanie naruszona jej strefa bezpieczeństwa. Przechodzi więc do typowego dla tej części wywiadu zdziwienia i powątpiewania w możliwość sprostania zadaniu. Badaczka wspiera informantkę, odnosząc się do interakcji – pokazuje, że traktuje ją jako osobę, partnerkę interakcji, z którą dobrze się rozmawia, a nie informatora zwerbowanego do badań: „Wiesz, ja z tobą tu rozmawiam, nie wiem, może z pół godziny, i widzę, że rozmawiać potrafisz”. Po czym raz jeszcze pokazuje, że rozmówczyni pozostawiona jest pełna autonomia w kształtowaniu narracji. Na końcu dodaje jej odwagi, przyznając, że ta sytuacja jest dużym wyzwaniem. Tu proces negocjacji kończy się, a badaczka otwiera narrację przez ponowne, oficjalne zadanie pytania.

Jeszcze inaczej rzecz się przedstawia, gdy proces negocjacji przybiera bieg nieoczekiwany dla prowadzącego wywiad. Z taką sytuacją mamy do czynienia w wywiadzie z góraliem o pseudonimie Baca.

Baca¹⁸

B: To ja tak, jak panu mówiłam, to ja bym pana prosiła, żeby tam pan od początku, jak się pan urodził i, i tak całe swoje życie opowiedział// no nie, nie we wszystkich szczegółach, bo to się nie da, ale tak i o rodzinie, i tego, no bo pan z takiej góralskiej rodziny, nie?

I: ((śmiech))

B: Czyli wszystko, że tak, a ja będę słuchać//#

I: Pytanie, z góry jedno (1) zaskakujące.

B: No#

I: No# bo jakek się urodził? No tak jak wszyscy.

B: No tak#

¹⁷ Warto zaznaczyć, że przedstawiony etap negocjacji sytuacji wywiadu nabiera dodatkowego analitycznego znaczenia po wysłuchaniu całej opowieści i analizie strukturalnej transkrypcji. Informantka wyraźnie zaznacza, że o pewnych rzeczach nie będzie, nie chce mówić, po czym opowiada bardzo wiele o trudnych doświadczeniach biograficznych i relacjach rodzinnych. Oczywiście nie wiemy, czy zdecydowała się opowiedzieć o tych „bardzo osobistych rzeczach”. Punktem odniesienia jest jej narracja – z pewnością jej treść nie współgra ze złożoną na początku deklaracją niedzielenia się opowieścią.

¹⁸ Kolekcja projektu *Doświadczenie biograficzne w PRL i NRD...*

I: Jak w mieście, no bo my na wsiach przecież też inaczej się nie rodzimy. Z tym, że już potek się nam zmienia, jak się już urodzimy, nie?/ bo (1) no bo na wsi, to na wsi, już to życie trudniejsze. No a szczególnie jak je, jak jest z krwi takiej pasterskiej się, no to już, to człowiek lgnie do tego, no i, no i żyje tym całe życie (2), ciężko, półciężko...

B: Mhm.

I: Bo to tak jak w każdym zawodzie, roz na wozie, roz pod wozem [...].

Pytanie: „Jak się pan urodził?”, uznane przez badaczkę za zachętę do rozpoczęcia opowieści od momentu dzieciństwa i domu rodzinnego, zostaje potraktowane przez informanta z właściwą góralom swadą: „Pytanie, z góry jedno (1) zaskakujące [...] bo jakek się urodził? No tak jak wszyscy”. Tak więc zachęta do podjęcia opowieści, wyrażona w tym pytaniu, zostaje potraktowana dosłownie, aby zaraz potem przejść do ogólnego komentarza filozoficzno-społecznego na temat kondycji ludzkiego losu oraz „odwiecznych” podziałów społecznych.

Ostatni przykład w tej części dotyczy szczególnej sytuacji negocjacyjnej. Przytaczamy fragment wywiadu z Natalią.

Natalia¹⁹

B: Pani Natalio, to ja bym chciała, tak żeby zacząć tę właśnie historię trochę od tego, żeby pani powiedziała parę słów o swojej rodzinie, tak o swoim pochodzeniu.

I: Od samego początku?

B: Mhm. Znaczy o rodzicach tak, tak oo...

I: O rodzicach... no to będzie trochę trudne, ale czasami /

B: Jeśli nie o/ tak, to o dzieciństwie...

I: No więc, tak yy... Mój tata pochodził mm... z miejscowości mm... [nazwa], to jest taka nieduża miejscowość oddalona od Łodzi o około 220 kilometrów stąd. Moja mama jest łodzianką, pochodzi z Łodzi z [nazwa dzielnicy]. Nie wiem, w jaki sposób się poznali, ale jakoś się poznali. Pewnie tata był tutaj w wojsku i może tak to wyglądało yy... w każdym razie do Łodzi przeprowadzili się yyy... w 70 bodajże dziewią/ dziewiątym bądź 80 roku... yy... Wtedy miałam starszego brata, byłam ja, był mój młodszy

¹⁹ Wywiad pochodzi z projektu Agnieszki Golczyńskiej-Grondas (2014): *Zinstytucjonalizowana tożsamość. Procesy formowania się tożsamości w świetle losów biograficznych dorosłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych*, projekt Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (nr 6716/B/H03?2011/40).

brat, było nas troje. Następnie pojawiła się moja siostra, sześć lat młodsza ode mnie, później jeszcze yy... kolejny brat i kolejna siostra i brat. Pomyliłam kolejności, w każdym bądź razie jest nas sześcioro, z czego jedno dziecko yy... zmarło w wieku dwóch lat w 83 roku yy... No i cóż mam teraz powiedzieć...

B: Może niech pani powie trochę o tej swojej historii, o swoim dzieciństwie, tak...

I: (3)

B: czyli kiedy się pani urodziła, gdzie, tak, jak wyglądało pani dzieciństwo.

I: Ja urodziłam się w 75 roku w [nazwa], gdzieś w lesie yy... To znaczy w karetce pogotowia głównie ((śmiej)). Bo nie było tak, że nie byłam jakimś takim dzieckiem rzuconym pod drzewem yy... Myślę, że dzieciństwo, to bardzo wczesne dzieciństwo/ dzieciństwo, miałam dość yy... przyjemne, chociaż nie pamiętam tego wczesnego dzieciństwa yy... Tutaj po przeprowadzeniu się rodziców do Łodzi było tak troszkę różnie yy... Generalnie pochodzę z rodziny patologicznej, co wskazuje yy... na to, że trafiłam do domu dziecka. Co prawda na pięć lat, to nie było aż tak strasznie dużo. Miałam i tak dużo szczęścia, bo yy... znałam osoby, które były niemalże od urodzenia w domu dziecka, tak że, tak że nie było tak źle... yy...

W projekcie badawczym poświęconym biografii dorosłych dziś mieszkańców domów dziecka (Golczyńska-Grondas 2014) przewidywano (słusznie, jak się okazało w trakcie badań), że rozmówcy będą musieli zmierzyć się z trudnymi, często traumatycznymi doświadczeniami życiowymi. Z tego względu badaczka uznała, że sytuacja wywiadu biograficznego będzie związana z silnymi emocjami. Jedną ze strategii, które jej w założeniu miały ułatwić zmierzenie się z zadaniem opowieści o życiu, było pozostawienie rozmówcom wolnej ręki co do kształtu wywiadu, czyli wyboru między własną, nieprzerywaną pytaniami narracją a klasycznym wywiadem, tzn. odpowiedzią na pytania badaczki. W cytowanym fragmencie mamy do czynienia z sytuacją, gdy kobieta wybiera tryb zadawania pytań. Badaczka nie przedstawia więc *modus operandi* wywiadu narracyjnego, tylko przechodzi do zadawania pytań, które jednak mają uruchomić potencjał narracyjny informantki. Widzimy, jak podtrzymywana jest interakcja, która już w tym momencie jest wpisywana w ramę trudnego doświadczenia emocjonalnego. Badaczka próbuje różnie otworzyć opowieść, a kolejne pytania są poszukiwaniem takiego sposobu działania, który mimo traumy doświadczeń pozwoliłby rozpocząć narrację. W końcu to się udaje i Natalia rozpoczyna typową opowieść o życiu. Przedstawia ją bez dodatkowych pytań badaczki – te pojawiają się w momencie, gdy kobieta stwierdza, że zakończyła swoją narrację.

Podsumowując: stymulacja do opowiadania polega na wyjaśnieniu rozmówcy, o jaki rodzaj wypowiedzi jest proszony. Należy więc zaznaczyć, że badacza interesuje opowieść o życiu informanta, o jego osobistych doświadczeniach. Wyjaśnienie to musi być jednoznaczne. Badacz powinien podkreślać, że interesują go losy tej konkretnej osoby. W przeciwnym razie w rozmówcy może zrodzić się przekonanie, że wzorem innych technik badawczych ma on reprezentować określoną grupę, przedstawiać jej opinię itp. Wtedy opowiadanie, jakie powstałoby w kolejnej fazie wywiadu, nie spełniałoby wymogów narracji o doświadczeniach biograficznych. Przekształciłoby się raczej w wywiad etnograficzny na temat światów społecznych lub *milieu* informatora czy też w wywiad ekspercki, kiedy opowiadający jest źródłem wiedzy na temat problemu interesującego badacza (np. procesów społecznych, działań instytucjonalnych).

3. Faza spontanicznej narracji

Spontaniczna, improwizowana (tj. uprzednio nieprzygotowana, opowiedziana *ex tempore*) narracja stanowi podstawową część wywiadu, na którą składa się spontaniczna i niezakłócona interwencjami badacza opowieść o życiu. Zadaniem prowadzącego wywiad jest więc wysłuchanie (niekiedy kilkugodzinnej) opowieści bez zbędnych, tj. zaburzających tok opowiadania, znaków werbalnej interakcji. Jak wskazują teksty opisujące wywiad narracyjny oraz zdobyte przez nas doświadczenie, nie jest to umiejętność, którą łatwo nabyć. Po pierwsze informant często oczekuje, że badacz będzie stawiał pytania. Po drugie typowy dla tradycyjnych technik badawczych model pytanie – odpowiedź oraz potoczny schemat komunikacyjny, niejako wykluczający milczenie jednego z partnerów interakcji, narzucają trudne do przezwyciężenia nawyki.

Nielatwa jest też do opanowania, podyktowana naturalnym impulsem, chęć natychmiastowego uściślenia informacji przez zadanie od razu pytania lub postawienie pytania, które łączy się z treścią opowieści, wynika z toku myślenia badacza, a nie opowiadającego. Tymczasem Fritz Schütze wskazuje:

[j]akiegokolwiek konkretne pytanie, które narzuca nowy, zewnętrznie określony przez osobę prowadzącą wywiad temat, prowadzi do zerwania własnej linii opowiadania narratora. Dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, wielu rozmówców zakłada, że pytania badacza są o wiele ważniejsze niż ich własna linia tematyczna, zwłaszcza wówczas, gdy pytania osoby prowadzącej wywiad zawierają ogólne pojęcia i potencjał argumentacyjny. [...] Po drugie, narrator może sam zadać sobie pytanie: „Co zrobiłem złego w mojej prezentacji, że badacz przerwał jej bieg?”. Taka samokrytyczna wątpliwość również może uaktywnić refleksję argumentacyjną. Informant opuści wówczas schemat narracji i wda się w spór z oskarżeniami skierowanymi pod jego własnym adresem albo, co bardziej

prawdopodobne, że swoimi legitymizującymi wyjaśnieniami, ponieważ będzie się czuł zobowiązany do wytłumaczenia błędów komunikacyjnych, które prawdopodobnie w swoim mniemaniu popełnił (Schütze 2012a: 238).

Przeprowadzający wywiad powinien zatem pamiętać, że w tej części wywiadu jego zadaniem jest podtrzymywanie interakcji przede wszystkim przy pomocy pozawerbalnych znaków służących wskazaniu, że opowieść jest ważna i interesująca. Tylko w jednym przypadku może przerwać opowieść: kiedy stała się ona na tyle zawiła, że badacz pogubił się w jej wewnętrznej logice i nie może być już dłużej dobrym słuchaczem. Wtedy może poprosić rozmówcę o wyjaśnienie. Z drugiej strony nie może popadać w skrajność i konsekwentnie milczeć, jeśli informant wyraźnie oczekuje od niego wsparcia w postaci komentarza czy pytania, które popchnęłyby narrację. Trudno jest tu wyznaczyć konkretne wzorce zachowania. Każdorazowo zależą one od definicji sytuacji, przebiegu interakcji, tożsamości rozmówcy itp. Wszystkie te aspekty, tak jak w każdej innej interakcji, podlegają procesowi nadawania znaczeń *tu i teraz*, a przyjęte przez badacza rozwiązania zawsze będą wypadkową jego doświadczenia, intuicji, wyobraźni i konkretnych ram interakcyjnych.

Może się jednak zdarzyć, że proces narracji będzie związany z silnym doświadczeniem emocjonalnym. Należy wskazać dwa warianty. Po pierwsze istnieją tematy, doświadczenia biograficzne (np. przywołane wyżej dzieciństwo w domu dziecka), przy których badacz nie tylko może, ale wręcz powinien założyć, że stawia rozmówcę, a więc również siebie, w sytuacji dużego napięcia emocjonalnego. Znowu trudno jest tu odwołać się do uniwersalnych wzorów zachowań. Wskazane byłoby, aby przygotować się do takich spotkań, zasięgnąć konsultacji u psychologa czy osób, które mają doświadczenie w zakresie badań nad trudnymi, drażliwymi kwestiami. Po drugie nawet najbardziej neutralny temat badawczy przełożony na spotkanie z konkretną osobą, która ma opowiedzieć o historii swojego życia, może postawić badacza przed koniecznością zmierzenia się z trudną emocjonalnie interakcją – nie znamy przecież doświadczeń życiowych naszych rozmówców.

Bardzo dobrym przykładem, choć odnoszącym się do niezwykle traumatycznych wydarzeń, jest wywiad przeprowadzony przez niemiecką badaczkę, w ramach projektu *Tożsamości Europejskie...*, z młodą Dunką, której biografia wydawała się ciekawa ze względu na jej międzynarodowe doświadczenia edukacyjne. W pewnym momencie swojej chronologicznej opowieści wprowadziła ona bardzo długi opis związany z użytkowaniem różnego rodzaju sprzętów gospodarstwa domowego w Stanach Zjednoczonych, gdzie wyjechała ze swoim chłopakiem w ramach wymiany edukacyjnej. W trakcie analiz okazało się jednak, że ten rozbudowany opis miał na celu odsunięcie w czasie opowieści o napadzie z bronią, dokonanym na nich przez dwóch młodych Amerykanów, i brutalnym gwałcie, którego była ofiarą. W tym przypadku badaczka nie była przygotowana

na tak traumatyczne doświadczenia, spodziewała się raczej opowieści o przygodzie edukacyjnej.

Badacz może więc mieć do czynienia z interakcyjnie kłopotliwymi sytuacjami, np. chwilami przedłużającego się milczenia, gdy rozmówca przeżywa swoje opowiadanie, niekiedy płacze. Są to trudne momenty zarówno dla narratora, jak i dla badacza, a związane ze wzruszeniem spowodowanym silnym przeżyciem emocji przywołanych przez opowieść.

Trzeba przy tym stwierdzić jednoznacznie: **autobiograficzny wywiad narracyjny nie jest wywiadem terapeutycznym** i nie taki jest jego cel. Zasady autobiograficznego wywiadu narracyjnego są oparte na konkretnych ograniczeniach komunikacyjnych, które:

każą osobie prowadzącej wywiad wywołać u rozmówcy jego własną tematyczną linię samorozwijającej (*self-evolving*) się prezentacji, szczególnie autobiograficznej narracji, i milczeć w każdym innym przypadku. Typowa psychoterapeutyczna strategia odzwierciedlania (*conversational mirroring*), czyli stałego opisowego powtarzania i przeformułowania stanów emocjonalnych, które klient odkrywa, przedstawiając swój problem, zakłócałaby dynamicznie rozwijający się schemat spontanicznej narracji i zaburzała nastrój bycia pochłoniętym własnymi narracyjnymi wspomnieniami (tamże: 233).

Jednak badacz, nie chcąc uzurpować sobie kompetencji psychoterapeutycznych, nie powinien dystansować się od takiej sytuacji, mówiąc: „To nie moja sprawa, jestem socjologiem, a nie psychoterapeutą, wykonuję swoją pracę, a jeśli ktoś (rozmówca) ma kłopoty emocjonalne, powinien zwrócić się o poradę terapeutyczną”. Takie postawienie sprawy może doprowadzić do tego, że zyskamy cenny, ciekawy materiał do analizy w postaci nagrania i transkrypcji, lecz pozostawimy rozmówcę z jego bolesną opowieścią. Są to drażliwe kwestie, wymagające indywidualnego podejścia do każdego przypadku, z pewnością też niewystarczająco dyskutowane w środowisku badaczy²⁰.

Wracając do głównego wątku, trzeba stwierdzić, że przeprowadzenie wywiadu narracyjnego nie jest łatwe. To umiejętność, którą zdobywa się dzięki praktyce i krytycznemu przyglądaniu się własnym działaniom: począwszy od zainicjowania i organizacji badania przez jego prowadzenie, a skończywszy na transkrypcji. W istocie bowiem udział badacza w tej fazie wywiadu polega nie tylko na powstrzymaniu się od zadawania pytań, lecz przede wszystkim na uważnym, analitycznym słuchaniu opowieści (temu służy notowanie podczas wywiadu kwestii, o które będzie chciał dopytać). Zostanie to wykorzystane w następnej fazie wywiadu.

²⁰ Podczas dyskusji konferencyjnych czy seminaryjnych coraz częściej pojawiają się głosy na temat konieczności stworzenia superwizji dla badaczy zajmujących się trudną emocjonalnie problematyką.

Zatrzymajmy się jeszcze na zasygnalizowanej już wcześniej konieczności wyrobienia sobie przez badacza **umiejętności wytrzymywania pauz**²¹ oraz **bycia uważnym słuchaczem**. W sytuacji spontanicznej opowieści o własnym życiu zadanie pytania przez osobę słuchającą w wyniku przedłużającej się pauzy czy zbagatelizowania retrospektywno-prospektywnego sensu wypowiedzi²² może wytrącić informanta ze schematu narracji, do którego, jak pokazuje praktyka badawcza, raczej już nie powróci. Odbywa to się zazwyczaj ze znaczną szkodą dla materiału empirycznego. Niekiedy chcąc jak najszybciej ustalić szczegóły związane z prezentowanymi przez informanta wydarzeniami z życia czy emocjami im towarzyszącymi, badacz przerywa tok wspomnień i niejako na bieżąco wymusza uszczegółowienie lub wyjaśnienie niektórych wątków. Takie wtrącenia naruszają ogólną formę (Gestalt), jaką narrator chciałby nadać swojemu życiu. A przecież miejsce na te dodatkowe pytania jest zarezerwowane w drugiej i trzeciej części wywiadu (właśnie do tego przeznaczonych). Stąd tak ważne jest pełne skupienia i analitycznej uwagi słuchanie, które ma na celu wyłapanie niedokończonych wątków, niejasnych fragmentów, sprzecznych informacji czy powikłanych ciągów wydarzeń.

Zobaczmy, co dzieje się, gdy badacz nie ma wprawy w powstrzymaniu się od zadawania pytań w trakcie trwającej narracji.

Marta

I: Pamiętam też, że była jadalnia w yy, właściwie to obok chyba naszego zerówkowego pomieszczenia, yyy, takie, jadalnia miała kuchnię, działającą taką, z kucharkami, obiadów chyba nigdy tam nie jadłam, ale pamiętam, że, że ta kuchnia sprzedawała jakoś bardzo tanio frytki w takich tub/, w takich tubkach, nie wiem, no w takich, taka kartka papieru zawinięta w rożek i tam były frytki nasypane. Takie tłuste, yy, wiesz, zimnioki, yy, a oprócz tych frytek sprzedawała oponki, też pieczone na miejscu, czyli te takie pączki z dziurką.

²¹ Podobnie jak informant badacz przyzwyczajony jest do wymogów codziennej konwersacji, w której milczenie staje się niewygodne, dlatego – zagrażając konstruowanemu i podtrzymywanemu łaadowi społecznemu – wymusza podjęcie kolejki (Sacks, Schegloff, Jefferson 1974).

²² Chodzi tu o jedną z podstawowych cech potocznej komunikacji, wyróżnioną przez Harolda Garfinkla. Pokazuje on, że większość kwestii początkowo dla słuchacza niejasnych czy niespójnych znajduje swoje wyjaśnienie w poprzednich (retrospekcja) lub kolejnych (prospekcja) wypowiedziach (Garfinkel 2007: 58). W sytuacji wywiadu narracyjnego zdarza się jednak często, że badacz wtrąca pytanie, na które odpowiedź znalazłby później, gdyby okazał większą cierpliwość lub uwagę w słuchaniu.

B: Donutsy ((śmiej)).

I: Tak, tylko że wtedy się nazywało oponki. (..)

B: I to funkcjonowało przez całą szkołę podstawową, czy to jest z takiego najwcześniejszego okresu?

I: Myślę, że do czwartej klasy na pewno, na pewno funkcjonowało, ale nie wiem, czy później, po prostu straciłam zainteresowanie tymi, jakimiś takimi frytkami, czy, i, i, przeniosłam swoje zainteresowanie w stronę sklepiku szkolnego, czy, czy tego już nie było, yy, no tak, bo na drugim piętrze z kolei był sklepik szkolny, w którym były jakieś takie batoniki, czekoladowe lizaki, no takie, gumy do żucia.

B: To była duża szkoła?

I: Dla mnie była duża, ale dzisiaj to wydaje mi się, że taki mały budynek. No nie wiem, było osiem klas, chyba po trzy klasy w każdym roczniku.

B: I przynajmniej twoja starsza siostra też chodziła, w tym samym czasie, tak, yy, do szkoły podstawowej?

I: Tak. [...]

B: A co to znaczy, że, yyy, mówiłaś, że mieszkałaś w kamienicy, ale miałaś koleżanki, które mieszkały w blokach, tak? To było jakoś, nie wiem, jakoś ważne, taki podział?

I: Uuu, wiesz co, może też chodziło o to, że, yy, znaczy wiesz, może po prostu się czułam wyobcowana i to się jakoś jeszcze wzmagalo, no nie, ale, yy, na pewno było tak, że, yy, że takie, yy, dzieci fajniejsze z dzisiejszej perspektywy, po prostu powiedziałabym, że z większym kapitałem kulturowym, czy tam wiesz, po prostu dzieci bogatszych rodziców, mieszkały raczej, yy, raczej w blokach w tym czasie.

Przedstawioną tu serię pytań badacza znajdujemy na czwartej stronie transkrypcji (dodajmy, że nie są to pierwsze pytania zadane w tym wywiadzie). W zapisie nie widać momentów przedłużającego się milczenia czy też prośby narratorki o pomoc w rozwijaniu kolejnych wątków. Nawet jeśli taka byłaby potrzebna, na tym etapie opowieści badacz powinien zapytać: „I co było dalej?”. Tymczasem oprócz pytań o fakty, postawionych zresztą tak, że nie motywują do rozwoju narracji (np. „To była duża szkoła? Czy starsza siostra tam chodziła?”), pojawia się pytanie o argumentację: „A co to znaczy...?”. Efektem takiego przeprowadzenia wywiadu jest obszerny, prawie 60-stronicowy zapis (48 wersów na stronie) dość wyczerpująco ukazujący biografię narratorki, ale uniemożliwiający zastosowanie procedury analitycznej – trudno jest w nim poszukiwać procesualnych przejść strukturalnych czy np. konstrukcji w tle (procedura analityczna jest omówiona dalej). W tym świetle warto podkreślić ważną, choć być może trywialną

rzecz: długość nagrania, a co za tym idzie – transkrypcji, nie zawsze przekłada się na jakość materiału.

Dla odmiany poniżej podajemy przykład pytania, które umożliwi badaczowi podtrzymanie logiki opowieści tak, aby mógł pozostać dobrym słuchaczem. Pytanie to w żaden sposób nie zaburza linii narracji przyjętej przez informanta.

Paweł

I: Potem trzecie dziecko w 2008 i w tamtym momencie zaraz po urodzeniu, tam kilka miesięcy po urodzeniu, otrzymałem ofertę, propozycję, żeby wyjechać właśnie do Rosji jako awans.

B: W tym 2006, po drugim dziecku?

I: Nie, nie, po trzecim.

B: Aha, w 2008.

I: Ósmym. Bo tutaj, od momentu, kiedy przyszedłem tutaj, jakieś tam drobne kroki w górę, przenoszenie między oddziałami i tak dalej, i tak dalej.

W tym samym wywiadzie znajdujemy też ciekawą sekwencję, w której badaczka uspokaja rozmówcę zaniepokojonego (przewidywaną) długością swojej wypowiedzi, że ma dużo czasu na wysłuchanie jego opowieści (przypomnijmy wcześniejsze uwagi na temat czasu, jaki należy przeznaczyć na wywiad), i co ważniejsze udowadnia, że jest uważnym słuchaczem, podtrzymując narrację przez powtórzenie ostatniej frazy (zaznaczone kursywą).

Paweł

I: Natomiast krzywdził ten system w ten sposób, że tylko i wyłącznie pojedyncze osoby mogły mieć do tego dostęp. A masa, 80, 90 procent społeczeństwa, *była wykluczona* z tego i musiała zadowalać się tylko i wyłącznie tym / ile czasu mamy?

B: Nie, spokojnie, mamy tyle czasu, ile chcesz, no bo ja się nie śpieszę, nie ma problemu. To bardziej zależy, ile ty masz czasu. Nie, ja to spokojnie, słucham sobie, wszystko jest ok. (..) *Reszta była bardziej wykluczona.*

I: Była w tym, powiedzmy, wąskim, nie mogła wyskoczyć powyżej tego, co było dostępne dla wszystkich.

Z jeszcze innym przypadkiem mamy do czynienia w rozmowie przytoczonej poniżej. Narratorka miała trudności z płynną opowieścią w – dawno nieużywanym – języku polskim, w którym jednak bardzo chciała opowiedzieć o swoim życiu. Wtrącenia osoby słuchającej nie są w tym kontekście interwencjami zaburzającymi narrację. Przeciwnie – podtrzymują ją, a uważne słuchanie wiąże się ze wsparciem (podsuwaniem brakujących słów) i z aktywnym współtworzeniem opowieści, jednak bez jej ukierunkowania²³.

Miriam²⁴

I: Ja chcę opowiedzieć jakieś fakty, które ojciec opowiadał zawsze. Jak się urodziłam, to poszedł do sądu, jak to...

B: Do urzędu stanu cywilnego.

I: ...do urzędu stanu cywilnego mnie zapisać, więc powiedział: „Moja córka nazywa się Miriam”. To mu ta urzędniczka powiedziała: „Pan chce dać imię Miriam”. Mówi: „Tak, dlaczego nie”. „To nie jest dobre imię w dzisiejszej Polsce, niech pan jej da imię Maryła, Marysia, Maryja, ale nie żydowskie imię, bo to nie nadaje się na dzisiaj”. Może to była dobra rada, ale mój ojciec był bardzo yyy zadowolony jako Żyd. Miał, jak to się mówi...

B: Dumny.

I: ...dumny, dumny, był bardzo dumnym Żydem, więc powiedział: „Moja córka będzie Miriam”.

Bywa i tak, że wtrącenie pytania przez badacza jest próbą poradzenia sobie z trudnymi czy traumatycznymi dla niego doświadczeniami, o których opowiada narrator, i bardzo napiętą emocjonalnie sytuacją. Zdarzyło się tak np. w przywołanym już wcześniej wywiadzie z Natalią.

Natalia

I: Natomiast/ no właśnie zaczęłam mówić o moich/ o moim rodzeństwie. No więc... tylko ja... jako jedna z tej szóstki, piątki właściwie, bo jedno dziecko nam zmarło, chociaż też nie chcę tutaj nikogo oskarżać, ale pamiętam śmierć Gosi... Bo pamiętam wtedy pięć albo sześć lat, osiem

²³ Na marginesie można dodać, że w tym konkretnym przypadku narracja w języku polskim, słuchana z uwagą i niejako współtworzona przez badacza, dla narratorki miała też znaczenie terapeutyczne (Kaźmierska 2008).

²⁴ Wywiad pochodzi z kolekcji Kai Kaźmierskiej.

lat miałam, więc byłam takim dzieckiem, no które już pamięta pewne rzeczy. I pamiętam, że było takie łóżeczko metalowe... i w tym łóżeczku leżała Gosia. I rano powiedziała, że ją boli główka, tak po dziecięcemu, bo to dziecko było no malutkie. I moi rodzice poszli gdzieś, zamknęli nas, czyli jak ja miałam osiem lat, mam starszego brata o rok, czyli Radek dziewięcioletni, zostawili nas w trójkę samych. Jeszcze mia/ mam dwa lata brata młodszego, czyli było dziewięcioletnie dziecko, ośmioletnie dziecko i dwuletnia Gosia, którą bolała głowa. I... i my żeśmy w tym domu obserwowali tą dziewczynkę, w tym łóżeczku, jak ona yy... łąpała oddech, jak rybka. A moi rodzice gdzieś pojechali, nie wiem, czy na jakieś zakupy, nie pamiętam wtedy. Ale w każdym bądź razie przy/ jak przyjechali, tak było już sporo po południu, była godzina 15 albo 16, a zostawili nas rano. I... i pamiętam, jak yy... jak to dziecko właśnie łąpało oddech takimi resztkami sił. Po czym tata yy... jak przyjechali, zadzwonił po pogotowie. Pogotowie przyjechało po godzinie 19, żeby stwierdzić zgon dziecka.

B: Mhm...

I: Sekcja zwłok, nie wiem, czy to była sekcja zwłok, czy/ nie pamiętam. W każdym bądź razie lekarz orzekł, że było to yy... mózgowe zapalenie płu/ zapale/

B: opon mózgowych, mhm...

I: opon mózgowych tak, ropne. Więc wydaje mi się, że gdyby, gdyby ktoś zainteresował się tym dzieckiem wcześniej, no to dziecko na pewno by nie umarło. Bo to zapalenie opon mózgowo, ropne yy... na pewno rozwijało się dużo, dużo wcześniej i to dziecko było zaniedbane moim zdaniem. Ja to teraz to mogę stwierdzić, wcześniej byłam małym dzieckiem i no/a poza tym trudno jest osądzać yy... rodziców, tak? Więc Gosia zmarła w wyniku choroby.

B: I to było w 83 roku, tak?

I: Tak, 83 rok.

B: Ile ona miała lat?

I: yy... dwa lata.

B: Dwa lata, mhm...

I: Dwa lata miała... No i, no i... nie wiem, co ja zaczęłam mówić, bo straciłam wątek...

Choć wywiad ten prowadziła doświadczona, posiadająca przygotowanie terapeutyczne badaczka, która – ze względu na podjętą problematykę, sięgającą często do traumatycznych przeżyć narratorów – spodziewała się trudnych

opowieści, nie wytrzymała ona napięcia emocjonalnego związanego z odtwarzaniem sytuacji umierania małego dziecka. Jak wiemy z jej bezpośredniej relacji, wywiad z Natalią uznaje za jeden z najtrudniejszych w swojej praktyce badawczej, ale jednocześnie ma świadomość, że jej interwencja była bezzasadna. Wprowadzenie sekwencji pytań porządkujących chronologię zdarzeń nie wniosło bowiem niczego nowego do opowieści tworzonej przez narratorkę, gdyż wszystkie szczegóły podała już wcześniej²⁵. Jednak to pozwoliło badaczce zapanować nad własną impulsywną i głęboką reakcją oraz ustabilizować porządek emocjonalny (Glaser, Strauss 2009; Strauss i in. 2012) w sytuacji wywiadu.

4. Faza pytań dotyczących narracji

Celem fazy pytań następującej tuż po wyraźnym zakończeniu narracji, które ma postać kody (patrz dalej przypadek Czesi), jest **wyszukiwanie dodatkowych potencjałów narracyjnych**. Zazwyczaj narrator nie tylko sygnalizuje, że jego opowieść dobiegła końca, lecz także wyraża przypuszczenie, że pewne wątki powinien rozwinąć i że słuchacza może interesować coś jeszcze. Może to brzmieć tak: „Tak że to właśnie... tak to wyglądało. Nie wiem, czy jeszcze jakieś pytania?”, „No i nie wiem, co z tego będzie [komentując swoją aktualną sytuację życiową]. Może będzie dobrze. To tyle”. Dopiero wówczas badacz może przejść do zadawania pytań wyjaśniających czy uszczegóławiających, wynikających z luk, nieścisłości, pominięć, braku konsekwencji, sprzeczności lub niejasności, które pojawiły się w trakcie słuchania narracji. Zadawanie pytań wymaga wspomnianej już umiejętności uważnego, analitycznego słuchania i wychwycenia momentów, w których prezentacja narratora stała się niezrozumiała. Taka sytuacja może wynikać przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze narrator, kierowany przymusem kondensacji, wybiera spośród swoich licznych doświadczeń tylko niektóre, lecz wówczas najczęściej sygnalizuje to w trakcie opowiadania: „Co do tego, to mogę opowiedzieć jeszcze kilka historii, ale teraz nie ma na to czasu”²⁶. Po drugie jego doświadczenia mogą mieć na tyle bolesny, traumatyczny czy skomplikowany charakter, że nie chce, nie może czy nawet boi się do nich wracać, więc próbuje tego nie robić także podczas wywiadu. Jednak w wyniku przymusu wchodzenia

²⁵ Mogłoby to więc świadczyć o byciu nieuważnym słuchaczem i zaszkodzić sytuacji wywiadu.

²⁶ Tego typu pytanie Fritz Schütze nazywa „narracyjnym kurkiem”, którego „odkręcenie” przez osobę słuchającą wywołuje dodatkowy strumień narracji (Każmierska 2014b: 312).

w szczególności, niejako wbrew sobie, zaczyna przywoływać te trudne wspomnienia – jednocześnie próbując opowiedzieć jak najmniej. W toku opowieści możemy zaobserwować pogłębiającą się niejasność czy wręcz brak prawdopodobieństwa dotyczący relacji między określonymi wydarzeniami. Dla osoby słuchającej zagadkowe lub niewiarygodne staje się wówczas to, w jaki sposób zdarzenie B nastąpiło po zdarzeniu A. Z tych samych przyczyn w spontanicznej autobiograficznej relacji możemy natknąć się na takie przedstawienie konstelacji wydarzeń z życia, które jest na tyle sprzeczne samo w sobie, że trudno jest zrozumieć, „jak w ogóle mogło dojść do takiego splotu wydarzeń” (Schütze 2012a: 238). Warto przy tym zauważyć, że jeśli badacz ma świadomość, że określone luki czy nieścisłości w przytaczanym przez narratora biegu wydarzeń wynikają z jego trudnych i bolesnych doświadczeń, to – poszukując dodatkowych potencjałów narracyjnych – ma prawo o nie zapytać. Jednak jeśli informant nadal powstrzymuje się od wchodzenia w szczegóły i nie chce opowiadać o określonych fazach swojego życia, to w żadnym wypadku nie należy go do tego zmuszać (piszemy o tym niżej przy analizie przypadku Aleksandry).

Zacznijmy od przykładu pochodzącego z wywiadu z Czesią.

Czesia

I: No i myślę, że przez tych ostatnich kilka miesięcy, kilkadziesiąt yyy moje poczucie własnej wartości, poczucie yyy kobiecości yy po prostu się zmieniło o 180 stopni. (22)

B: Już?

I: Już ((śmiech)).

B: W porządku. Bardzo dziękuję. Yyy a jak by pani mogła jeszcze opowiedzieć o pracy/

I: O pracy?

B: Tak, bo gdzieś zeszła pani na wątek męża/

I: Tak, faktycznie, praca gdzieś została z boku/

B: bo żeśmy zostali w fazie/

I: A właśnie, a ta praca też miała duże znaczenie, bo yyy mm to, to teoretycznie pracuje cały czas w tym samym zakładzie pracy. Teoretycznie.

B: Mhm...

Powyższy przykład ilustruje sytuację, kiedy rozmówczyni dochodzi do kody i – w sposób zaskakujący dla słuchacza – kończy narrację. Zaskakujący w tym sensie, że nie wraca do podjętego w spontanicznej narracji i skrupulatnie budowanego wątku związanego z przebiegiem pracy zawodowej, który w pewnym momencie porzuciła na rzecz równie szczegółowej opowieści o rozpadzie małżeństwa.

Innymi słowy: z jakiejś przyczyny nie zadziałał tu przymus domykania formy²⁷. Jednak badacz czujnie wychwytuje ten zaniechany wątek i dzięki zainicjowaniu fazy pytań w zasadzie podtrzymuje dalszą, rozwiniętą na kilku stronach, narrację na temat pracy. Dopiero kiedy opowiadająca kończy tę część, badacz rozpoczyna serię pytań zawierających prośbę o uszczegółowienie konkretnych informacji.

Czesia

B: Ja trochę wrócę do początków. Taki mam zwyczaj przy tych wywiadach. Trochę żeby odтаяć od tego, co jest teraz, to chciałem się spytać o historię pani rodziny. Bo już trochę pani przed wywiadem powiedziała o tej Łodzi, yyyyy i chciałem się spytać, skąd ta pani rodzina się znalazła w Szczecinie. Yyyy jak to się stało, że w ogóle właśnie/ rozumiem, że mama yy, że rodzina mamy jest z Łodzi, tak? Noo/

Trzeba podkreślić, że źródła luk dostrzeżonych przez badacza mogą tkwić w nieuniknionej potrzebie kondensacji opowieści (o wymogu kondensacji piszemy dalej w podrozdziale poświęconym przymusom narracyjnym), ale mogą też wynikać z trudnych (najczęściej dotąd nieprzepracowanych) doświadczeń biograficznych czy napięć, z którymi rozmówca nie chce lub nie może się zmierzyć (krótko mówiąc: o których nie chce mówić). Badacz może w tej sytuacji podjąć próbę uściślenia narracji przez zadanie pytania, ale jeśli informant nie chce poruszyć danego wątku, nie należy interakcyjnie wymuszać na nim odpowiedzi. Ma to związek z tym, że socjologowi nie wolno (ze względu na brak odpowiednich kompetencji) doprowadzić narratora do takiego momentu, w którym ciąg wspomnień przeniesie go w ówczesny (trudny czy skrajnie bolesny) stan emocjonalny i zaburzy jego funkcjonowanie.

Przyjrzyjmy się następującemu przykładowi. Młoda Polka o imieniu Aleksandra zdecydowała się na emigrację do Anglii, do której impulsem była znajomość internetowa i romans z mężczyzną mieszkającym na Wyspach. W trakcie wywiadu informantka enigmatycznie wspomina, że związek ten się rozpadł, lecz mimo wszystko zdecydowała się zostać w Wielkiej Brytanii. Jej dalsza opowieść dotyczy zatem życia na obczyźnie. Ze względu na wyraźnie widoczną lukę w opowieści (urwanie wątku związanego z tą romantyczną relacją) po zakończeniu narracji badaczka stawia następujące pytanie:

²⁷ Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak się stało, jest już ważnym wątkiem analitycznym, związanym np. z dominacją określonej struktury procesowej czy po prostu istotnością określonych doświadczeń w całości przebiegu życia.

Aleksandra²⁸

B: Pierwsze pytanie.... to... nie mówiłaś po angielsku... [chodzi o to, że Aleksandra przyjechała do Wielkiej Brytanii bez znajomości języka angielskiego] i rozmawiałaś z tym pierwszym yyyyy facetem... przez Internet, tak?

I: Tak.

B: Rozmawiałaś po angielsku?

I: Nie, on jest Polakiem...

B: A, to było/ był Polakiem?

I: On był Polakiem...

B: Rozumiem... A on był... polskiego pochodzenia albo jest...

I: Tak#

B: Tak, więc on również wyemigrował do//#

I: Tak#

(2)

B: I zrobił to z całą rodziną, tak?

I: Tak.

B: Rozumiem...

I: Siostra i jej dzieci.

(2)

B: Rozumiem... Więc on był... Jak w tym samym... wieku// w tym samym wieku co ty... lub//

I: Tak.

B: Mhm... ok... aaa... mmm... I jaka była reakcja rodziny, kiedy zdecydowałaś się spakować swoje rzeczy i... [wyjechać].

Z powyższego dialogu dowiadujemy się, że mężczyzna był Polakiem. W żaden sposób ta informacja nie wynikała z toku narracji. Przez zadawanie kolejnych pytań uściślających osoba prowadząca wywiad próbuje nakłonić Aleksandrę do rozwinięcia tego wątku, jednak odbija ona następujące po sobie pytania krótkimi, konkretnymi odpowiedziami „tak” lub „nie” oraz pauzami. W związku z tym badaczka – ponieważ interpretuje ten temat jako trudny i domyśla się, że narratorka nie chce dalej o nim mówić – porzuca go i przechodzi do następnej kwestii. Z toku całej narracji oraz odpowiedzi na zadane pytania niewiele więcej udało się ustalić na temat tej relacji, lecz przebieg wywiadu i analiza transkrypcji skłaniają do postawienia hipotezy, że była ona bardzo trudnym (i nadal nieprzepracowanym) doświadczeniem biograficznym. Pozytywna weryfikacja tej hipotezy była

²⁸ Wywiad pochodzi z kolekcji *Tożsamości Europejskie...*

możliwa dzięki wiedzy kontekstowej uzyskanej od osoby, która znała rozmówczynię i dzięki której wywiad został w ogóle przeprowadzony. Według jej informacji Aleksandra zakochała się w mężczyźnie i była bardzo szczęśliwa aż do dnia, w którym przedstawił on jej swoją żonę i dziecko. Prawdopodobnie przebywali w Polsce, podczas gdy on miał romans z Aleksandrą w Londynie. Przytaczamy ten przykład nie po to, aby pokazać, że należy ustalać prawdziwość przypuszczeń wynikających z analizy narracji. Wręcz przeciwnie: rzadko zdarza się możliwość uzyskania dodatkowej wiedzy o życiu informanta – i wcale nie jest to potrzebne. Tutaj przypadek sprawił, że ją mamy i dzięki temu możemy potwierdzić dokonaną analizę.

Konkludując opis sytuacji, dla której przedstawiony wyżej fragment jest przykładem, możemy ponownie za Fritzem Schützem stwierdzić:

Byłoby nieetyczne, gdyby osoba prowadząca wywiad usiłowała przedrzeć się przez ten system obrony informanta, nie będąc psychoterapeutą i nie mogąc zaoferować swojemu rozmówcy czy klientowi sesji terapeutycznych, podczas których mógłby on przepracować swoje osobiste problemy. Jednak osoba prowadząca wywiad ma prawo powrócić do *status quo ante* niejasnego lub rozbieżnego fragmentu tekstu w głównej linii opowieści, tj. do ostatniego punktu tekstu, w którym wydarzenie A zostało przejrzysto przedstawione, a następnie pojawił się nieczytelny fragment B (tamże: 240).

W niektórych przypadkach warto zadać pytanie kontrujące, szczególnie gdy przebieg wydarzeń w życiu ma wyłącznie dobre lub całkowicie złe strony. Przyjrzyjmy się przykładowi poniżej, w którym narratorka prezentuje jednostajnie pozytywny rozwój własnej biografii w sferze zarówno zawodowej (proces stawania się lekarzem onkologiem), jak i prywatnej (założenie rodziny, wychowywanie dziecka).

Dobrochna

B: Tak ogólnie rzecz ujmując, to, to/ to pani ma dość ładnie poukładane życie, jakieś takie szczęśliwe bardzo, a zdarzyło się pani coś takiego, co jakby zachwiało w posadach tym pani życiem jakoś?

I: No był/ mąż miał wypadek, jeszcze nie był wtedy moim mężem [...] to był wypadek samochodowy w wakacje pięć lat temu i on się uchował jako jedyny pasażer z tego samochodu [...] ale/ no ja/ był taki moment, że się dowiedziałam o wypadku i nie wiedziałam, kto zmarł [...] wie działałam, że zmarły (cztery osoby), a jechało pięć osób [...] Więc chyba to najstraszniejszy moment w moim życiu był, póki co ((śmiesz)). Mam nadzieję, że może już nie będzie takiego momentu, kiedy nie wiedziałam, czy on będzie żył, a już byliśmy ze sobą. [...] No i potem, jak się

dowiedziałam, że on jednak żyje, to raczej czułam ulgę. Co prawda on był w dość ciężkim stanie, to były takie naj/ no powiedzmy tydzień, bo później, jak on już odzyskał przytomność, to bardzo, bardzo, bardzo szybko, mimo tego że to był naprawdę poważny wypadek ((ze śmiechem)) wrócił/ wrócił do siebie.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedną z możliwych sytuacji, kiedy badacz nie tylko zadaje pytanie dosłownie (*at-face-value*), odczytując ironiczną i zdystansowaną wobec ówczesnych praktyk wypowiedź narratora, lecz także wchodzi z nim w polemikę i dąży do narzucenia swojej interpretacji. Ilustruje to poniższy przykład, w którym najpierw przytaczamy fragment narracji, a następnie odnoszące się do niego pytanie w drugiej części wywiadu.

Część wywiadu, w której informant tworzy improwizowaną narrację:

Pan Zawada²⁹

I: [...] w tym czasie udało nam się też kupić działkę budowlaną, tu gdzie mieszkamy [...] rozpoczęliśmy budowę. O materiały nie było łatwo, ta ulica, dziś się nazywa ulica Liliowa, ale w tamtym czasie ((śmiech)) to żeśmy sobie tutaj z sąsiadami żartowali, że to nie jest ulica Liliowa, tylko **ulica Kombinatorów**, bo trzeba było **dobrze kombinować**, żeby zdobyć materiał na budowę, w różnych miejscach, na różne zlecenia.

Część wywiadu, w której informant odpowiada na pytania badacza uzupełniające narrację:

Pan Zawada

B: No tak. Potem po..., jak pan też mówił, potem po wyjściu z wojska założył pan rodzinę i przystąpił do budowania domu w niedługim czasie, tak?

I: To znaczy noo nie tak od razu/

B: Nie od razu.

I: Nie od razu. Yy działkę żeśmy kupili tutaj w 78 roku, więc troszeczkę// troszeczkę było uzbierać pieniędzy, troszeczkę pomieszkać kątem u teściów/

B: **A jakby pan zechciał powiedzieć, jak się kombinowało w tamtym czasie? Że/**

²⁹ Kolekcja projektu: *Doświadczenie biograficzne w PRL i NRD...*

I: ((śmiech)) No tak, wraca pan do tego, że mówimy, że to był czas kombinatorów/

B: Tak/

I: To nie chodzi o to kombinowanie, to chodziło o zdobycie wiedzy, jak można, w której kolejce stanąć, żeby zdobyć określony materiał. Yy do budowy. Jak zdobyć to zlecenie na ten materiał, do kogo dotrzeć. Na tym polegało po prostu. To znaczy to było takie, taki wywiad gospodarczy trzeba było mieć wewnętrzny, żeby zdobyć określone materiały na określony czas.

B: No tak, ale nieraz się słyszy, że trzeba było, mówiąc kolokwialnie, **dać w łapę**, niektórym osobom, żeby cokolwiek uzyskać. Czy to tak też pan wspomina te czasy?

I: Uff. Różnie to było, różnie to było, dlatego że po prostu zakłady produkcyjne, typu na przykład cegielnia, produkowały określoną ilość cegły na rynek na sprzedaż legalną, która szła przez GS-y [gminne spółdzielnie] w formie zleceń, ale mieli też nadprodukcję, która była do dyspozycji kierownika tego zakładu, i wtedy trzeba było dotrzeć do tego kierownika, żeby część zdobyć z tej puli też, bo to co się dostało na zlecenie, mimo że się miało pozwolenie na budowę, mimo że się miało dokumentację, to ilość materiału, którą miał do dyspozycji dzielący w gminie, była za mała w stosunku do potrzeb. A jednak gdzieś tam ten materiał był, gdzie można było zdobyć. To było tak, jak yy yy, to pan sobie może nie przypomni, za młody pan jest, kiedy było mięso na kartki, ale afera mięsna też powstała dlatego, że część poza kartkami obrotu tym mięsem była. Tak że... a natomiast jeśli chodzi o materiały budowlane, no trudno mi jest powiedzieć, co było przyczyną, że mimo produkcji, mimo zakładów produkcyjnych, które były w Polsce, część tego materiału trudno było zdobyć. Yy w tamtym czasie, jak ja się budowałem, to była teoria, że materiałów budowlanych brakuje dlatego, że większość idzie na olimpiadę w Moskwie, w roku 80, na budowę tamtych obiektów. Rzeczywiście no, szły budowy, które były poza granicami naszego kraju, i też tam materiały musiały iść.

B: No to czy w takim razie pan nierzadko czuł się sfrustrowany, czy po prostu taki w niemocy, że/

I: Ale to jest po prostu normalne życie, że są okresy, kiedy trzeba pokonywać trudności. W tamtym czasie były inne trudności, a teraz też ich nie brakuje/

B: No tak/

I: Innej miary są. Ale nie ma tych samych trudności, ale to trzeba było ich pokonywać i na tym polegała chyba zdolność człowieka, żeby się przystosować do określonych warunków.

B: To kombinowanie, które pan tak samo wspomina. A jeszcze chciałbym nawiązać do tej spółdzielni produkcyjnej, bo to jest niesłychanie ciekawa rzecz, że ta spółdzielnia, którą pan założył, ona po tych różnych przemianach przetrwała do dzisiaj, ona ma inny profil, jak pan zechciał powiedzieć. Jak w ogóle wyglądało zakładanie takiej spółdzielni?

Fragment wywiadu pochodzi z projektu, którego tematem, mówiąc ogólnie, było doświadczenie biograficzne PRL i NRD. Tak więc rozmówca opowiada o swoim życiu i porusza m.in. wątek związany z gospodarką niedoboru, wpisany we własną biografię przez proces budowania domu (fragment z fazy głównej opowieści). Następnie w fazie pytań badacz, należący do młodego pokolenia, wraca do tego fragmentu i stara się uzyskać od rozmówcy opinię na temat zjawiska zwanego kombinowaniem oraz wymusić na nim dokonanie jego moralnej oceny. W zaprezentowanym dialogu widać wyraźnie dwie perspektywy interpretacji ówczesnej rzeczywistości: emiczną – rozmówcy (tego, który jest depozytariuszem doświadczeń biograficznych) oraz etyczną – badacza (który co prawda nie przeżył tych doświadczeń, ale wie lepiej, na czym polegała ułomność systemu) (Pike 1967: 37)³⁰. Ponadto badacz stawia rozmówcę w trudnej sytuacji podejrzeń o korupcję – nawet jeśli miała być ona elementem „chorego systemu”, to narrator „miał w nim swój udział”. Uderzający jest kontrast między detalicznym opisem ówczesnych reguł życia społecznego, pokazującym złożoność sytuacji i strategię radzenia sobie w czasach gospodarki niedoboru oraz retoryczne opracowanie tej zaradności, a normatywną, a więc oceniającą, postawą badacza, który przez całą przedstawioną tu wymianę argumentów nie chce przyjąć punktu widzenia rozmówcy. Komentując takie sytuacje, Fritz Schütze pisze:

ogromną szkodę mogą wyrządzić oczywiste i krytyczne odniesienia osoby prowadzącej wywiad do niejasności czy rozbieżności w sekwencyjnym powiązaniu między zdarzeniami A i B, przypominające zachowanie oficera śledczego podczas przesłuchania czy sędziego podczas rozprawy sądowej. Reakcją

³⁰ Spojrzenie „od wewnątrz” (*emic*) i „z zewnątrz” (*etic*) zostało w naukach społecznych rozpowszechnione w dyskursie antropologii kulturowej, jednak autorem tego rozróżnienia jest lingwista Kenneth Pike (1967: 37). Wychodząc od lingwistycznego rozróżnienia między fonetyką a fonemiką, dotyczącego obiektywnie istniejących relacji między dźwiękami (fonetyka) a ich znaczeniem (fonemika), wprowadził on kategorie: *emic* i *etic*. Analogicznie punkt widzenia badanego (w antropologii tubylca) ma charakter emiczny (*emic*), a perspektywa analityczna – etyczny (*etic*) (Eriksen 2009: 47). Piszemy o tym również w rozdziale poświęconym porównaniu kontrastowemu.

narratora może być tutaj wyraźne poczucie, że coś „karygodnie złego” stało się w jego relacji, w następstwie czego zacznie on bronić, racjonalizować, legitymizować, argumentacyjnie wyjaśniać swoją prezentację czy przedstawioną konstelację wydarzeń (Schütze 2012a: 240).

Po zadaniu pytań odnoszących się bezpośrednio do właśnie wysłuchanej opowieści można przejść do tzw. pytań teoretycznych, dzięki którym uzyskujemy opinie narratora i jego dodatkowe komentarze do tematów ważnych z punktu widzenia badanych problemów. Mogą się wtedy pojawić wątki bezpośrednio interesujące badacza, a nieobecne w głównej fazie opowieści. Tu jednak również należy zachować ostrożność. Istnieje bowiem pokusa zadawania wszystkim badanym identycznych pytań pod koniec wywiadu, co pozwoli uwspólnić materiał i przedstawić go później w odniesieniu do wszystkich wywiadów. Taka pula odpowiedzi na te same pytania może stanowić niemalże odrębny materiał empiryczny. Powstaje jednak pewna trudność. W niektórych przypadkach takie same pytania mogą być znacząco niepowiązane z główną linią narracji.

Owe niewynikające z narracji pytania powinny w jak największym stopniu dotyczyć, a przynajmniej minimalnie nawiązywać do materiału tekstowego narracji stworzonej przez narratora w czasie głównej linii opowiadania w trakcie wywiadu. Ma to na celu zmniejszenie ryzyka wywołania u narratora poczucia, że został on wbrew swojej woli zmuszony czy nakłoniony w krępujący i niefortunny sposób do rozpamiętywania narzuconych tematów, które nie należą do jego własnego przebiegu prezentacji i biograficznej sedimentacji doświadczeń (tamże: 241).

Z taką sytuacją spotkałyśmy się przy projekcie PREWORK³¹, realizowanym m.in. przez zespół badaczy na Uniwersytecie Wrocławskim. Wraz z nim analizowaliśmy kilka wywiadów w ramach zaproszenia na warsztaty badawcze poświęcone pracy nad zebrany materiał. Każdemu z rozmówców było zadawane pytanie, czy postrzega się jako osobę prekarną³². Wielu badanych po raz pierwszy usłyszało ten termin, dlatego stanęło przed zadaniem ustosunkowania się do określonej kategoryzacji tożsamościowej, która nie wchodziła w ogóle w zakres ich dotychczasowej refleksji biograficznej. Mamy tu zatem do czynienia

³¹ PREWORK. *Young precarious workers in Poland and Germany: a comparative sociological study on working and living conditions, social consciousness and civic engagement*, projekt finansowany ze środków National Science Centre in Poland (NCN) i German Research Foundation (DFG), nr NCN: UMO-2014/15/G/HS4/04476, nr DFG: TR1378/1-1.

³² To znaczy taką, której sytuacja na rynku pracy opiera się na czasowych umowach śmieciowych, niskopłatnych stażach czy pracach dorywczych, a przez to bywa niestabilna.

z narzuceniem określonej kategorii socjologicznej i rezygnacją z poziomu znaczeń i interpretacji samego narratora.

Na koniec następuje faza wywiadu zawierająca pytania z prośbą o opisy i argumentacje. Można wtedy postawić pytania wywołujące argumentację, najczęściej związane z zapytaniem o motywy czy wyjaśnienia dotyczące podglądów. Zazwyczaj są to pytania rozpoczynające się od zaimka *dlatego*. Znow jednak należy zachować ostrożność, ponieważ „osoba prowadząca wywiad może zadać własne pytania »dlaczego«, jednak powinna je wprowadzić i przedstawiać w uzgodnionym trybie argumentacji, który nie przekracza wyznaczonych przez narratora granic jego własnej przestrzeni argumentacji” (tamże: 244).

5. Faza zakończenia wywiadu

Faza zakończenia wywiadu polega na normalizacji sytuacji, tj. wyłączeniu dyktafonu i prowadzeniu luźnej rozmowy. Badacz musi przy tym pamiętać, że czas spędzony z informantem powinien opierać się na ciągłym urzeczywistnieniu „autentycznego spotkania z Innym” (Buber 1992). Choć może się wydawać, że ze względu na otrzymany materiał nie jest to faza tak istotna jak pozostałe (mimo że i tu można uzupełnić informacje na temat narracji), to nadal obowiązuje w niej moralne zobowiązanie zawarte w idei wywiadu narracyjnego³³. Chodzi przede wszystkim o szacunek dla osoby, która poświęciła badaczowi swój czas i obdarzyła go zaufaniem. On również powinien więc okazać zainteresowanie i potraktować ją jako partnera w interakcji, a nie jedynie „maszynkę do opowiadania”. Jest to także moment na ewentualną dyskusję nad kwestiami spornymi, dotyczącymi różnic w poglądach, jakie mogły pojawić się między rozmówcą a badaczem. Niekiedy może to rodzić napięcie, ponieważ badacz występuje jednocześnie w dwóch rolach – zarówno naukowca zbierającego materiał do badań, któremu rozmówca ufa, gdy tworzy wobec niego swoją opowieść i prezentuje swój sposób widzenia świata, jak i obywatela czy szerzej członka społeczeństwa posiadającego swoje poglądy (może sprzeczne z poglądami badanego). Przykładem mogą być

³³ Warto w tym miejscu podkreślić, że gdy mówimy o wymiarze moralnym, odwołujemy się przede wszystkim do koncepcji Ervinga Goffmana, ukazującego partnerów interakcji jako osoby, które przez zaangażowanie w sytuację wspólnej rozmowy czy działania, przez wzajemne traktowanie siebie z godnością i szacunkiem oraz przez stosowanie taktów obronnych i protekcyjnych (Goffman 2000, 2006) dążą do podtrzymywania „twarzy jako społecznego sacrum” (Piotrowski 1998: 99) i w ten sposób tworzą ład społeczny.

sytuacje, w których narrator prezentuje uprzedzenia wobec innych. Badacz słuchający opowieści staje się *nolens volens* współuczestnikiem sytuacji interakcyjnej i w tym sensie współautorem narracji. Nie może oponować, bo pieczołowicie zbudowane wzajemne zaufanie pozwala rozmówcy na przedstawienie *swojej* wizji świata, a o to przecież chodzi. Pozyskany materiał empiryczny w postaci narracji o życiu może być nie do przecenienia. Niemniej nie da się uniknąć wrażenia legitymizowania opowieści przez wysłuchanie jej bez skomentowania czy wejścia w polemikę. Są to kwestie bardzo złożone, dlatego w tym przypadku nie można wypracować jednoznacznego wzorca postępowania.

Inny problem, związany z sytuacją całego wywiadu, a jednocześnie pokazujący, że ostatnia jego faza jest ważna, to terapeutyczny komponent narracji. Jak już zasygnalizowałyśmy, autobiograficzny wywiad narracyjny **nie jest i z założenia nie powinien być formą terapii**. Jednak może pełnić funkcje terapeutyczne. Przyjmując najbardziej ogólną perspektywę, można zaryzykować stwierdzenie, że każdy wywiad – rozumiany jako spotkanie, interakcja, dialog, a przede wszystkim **wysłuchanie** – pełni funkcję terapeutyczną, chociażby przez to, że jeśli opowiadający podejmie zadanie opowiedzenia o całym własnym życiu, podczas narracji będzie zmuszony uporządkować sekwencje życiowych doświadczeń, nadać im sens i połączyć w jedną całość. Dla nosiciela biografii wszystko to już może pełnić pozytywną, uzdrawiającą funkcję. Zwłaszcza że we współczesnym społeczeństwie mało jest czasu na słuchanie i chyba jeszcze mniej na autorefleksję (wbrew współczesnym diagnozom ukazującym sprawczość i refleksyjność jednostki, co często okazuje się jedynie fasadą społecznych, a szczególnie instytucjonalnych wymogów). W jakimś wymiarze te same aspekty mogą decydować o tym, że przeprowadzenie takiego wywiadu będzie miało aspekt terapeutyczny również dla badacza³⁴.

Zdarza się często, że podejmowana problematyka badań (np. związana z przeżyciami wojennymi, chorobą chroniczną, utratą dziecka, wymuszoną emigracją) – przynajmniej w założeniu – wiąże się z dominującym doświadczeniem cierpienia. Wówczas proces narracji daje opowiadającemu możliwość odreagowania trudnych sytuacji, przepracowania biografii, czasem przeżycia oczyszczenia – *katharsis*. Problem dotyczy zwłaszcza doświadczeń traumatycznych, wcześniej nieujawnionych, niemal wypchniętych ze świadomości. W literaturze najczęściej opisywany jest przypadek narracji na temat zagłady (np. Engelking-Boni

³⁴ W tym miejscu szczególnie polecamy lekturę rozdziału *Terapeutyczne aspekty wykorzystania technik narracyjnych z pracy Alicji Rokuszewskiej-Pawełek* (2002: 65–70). Autorka rozważa w nim trzy kwestie: miejsce narracji w terapeutycznej funkcji socjologii, terapeutyczne konsekwencje wywiadu dla samego badacza oraz terapeutyczne konsekwencje dla narratora. Tutaj zajmujemy się jedynie trzecim z wymienionych aspektów.

1994; Morgan 2011; Rokuszewska-Pawełek 2002; Rosenthal 1998; Vajda 2007). W sytuacjach tak złożonych jak relacja na temat Holokaustu badacz musi liczyć się z tym, że jest to wyzwanie nie tylko dla niego, lecz przede wszystkim dla narratora. Można powiedzieć, że relacje ocalałych z zagłady stały się niejako modelowym przykładem traumatycznej opowieści biograficznej oraz pozwoliły ukazać jej terapeutyczny charakter w wymiarze opowieści przekazywanej zarówno przez osoby ocalone, jak i *l'dor vador* – z pokolenia na pokolenie. Ta wpisana w judaizm tradycja transmisji międzygeneracyjnego przekazu *l'dor vador*, podtrzymująca tożsamość, zyskała dodatkowe znaczenie w misji przekazywania narracji o zagładzie przez ocalałych i świadków.

Można wskazać wiele innych przykładów, kiedy spotkanie i opowieść biograficzna stają się terapeutycznym komponentem pracy nad tożsamością, np. wspomniane już badania Agnieszki Golczyńskiej-Gronδας (2014) i monograficzny numer „Qualitative Sociology Review” (*Biography and Emotion – Different Approaches in Dealing with the Life Story of Natalia* 2014) poświęcone analizie przywoływanego wywiadu z Natalią, projekt badawczy Jakuba Gałęziowskiego (2019) o dzieciach wojny czy badania Urszuli Klajmon-Lech (2018) oparte na wywiadach z rodzicami dzieci z rzadkimi chorobami genetycznymi. To oczywiście wybrane przykłady i teksty, w których badacze opisywali konieczność zmierzenia się z trudnymi emocjonalnie sytuacjami wywiadu oraz ich terapeutyczny aspekt jako jedną z wartości dodanych takiego spotkania.

Faza zamknięcia wywiadu może wiązać się z dodatkowymi trudnościami, gdy rozmówca oczekuje, że badacz stanie się nie tylko depozytariuszem jego opowieści, lecz także emisariuszem w jego sprawie. Innymi słowy: może oczekiwać, że badacz ma moc podjęcia konkretnych interwencji, tak jak np. pracownik socjalny albo ktoś, kto przez to, że reprezentuje akademię, może wpływać na rzeczywistość, lub też że będzie on dalej wspierał rozmówcę w jego pracy nad tożsamością (Gałęziowski 2019; Golczyńska-Gronδας 2019). Są to kwestie delikatne i złożone. Trudno jest oczekiwać od badacza, aby budował szczególną relację z każdym badanym – tak jak trudno oczekiwać od lekarza, aby utożsamiał się z każdym chorym. Jednocześnie doskonale wiemy, że w relacji lekarz – pacjent, w której wiedza i kompetencje są kluczowe w wyborze terapii, praca nad odczuciami (Strauss i in. 2012) – choć wydaje się drugoplanowa – może okazać się decydująca. Analogicznie od badacza oczekuje się rzetelnej pracy naukowej, a w omawianej tu sytuacji wywiadu narracyjnego – postępowania zgodnie z założeniami. Nie zwalnia go to jednak z konieczności każdorazowego rozstrzygnięcia o tym, jak głęboko wejść w relację z badanym, czy podtrzymywać z nim kontakt, czy wspomagać go w określony sposób. Znowu musimy zaznaczyć, że trudno odwołać się do jednoznacznego wzoru postępowania. Każda sytuacja wymaga odmiennych decyzji i zazwyczaj nie jest prosta. Trzeba zarazem dodać, że takie

problematyczne relacje nie zdarzają się tak często. Z reguły spotykamy się z naszymi rozmówcami raz i przeważnie mamy poczucie, że spotkanie to było dobre w znaczeniu nie tylko metodologicznym, lecz także ludzkim.

6. (Pisemna) zgoda informanta na uczestnictwo w badaniu i wykorzystanie wywiadu³⁵

W tekstach źródłowych poświęconych technice przeprowadzania wywiadu narracyjnego (np. Hermanns 1987; Riemann 2003; Schütze 2012a) nie znajdziemy wzmianki na temat świadomej zgody (*informed consent*), czyli coraz popularniejszego dokumentu zawierającego podpis badanego, który wyraża zgodę na udział w badaniach i dalsze wykorzystywanie nagrania i/bądź transkrypcję wywiadu. Oczywiście zgodę trzeba zdefiniować jako podstawowy wymóg etyczny wszelkich badań lub interwencji – nie tylko tych, które wykorzystują materiały biograficzne. Ustanowienie tego wymogu należy zaś rozumieć jako proces negocjacji między rozmówcą a badaczem, co powinno prowadzić do wzajemnego zaufania i szacunku podczas całego procesu badawczego (Kenyon 2005: 314–315). W takim przypadku zgoda może mieć charakter ustny. Opiera się ona na założeniu, że choć uczestnicy nie podpisują żadnego dokumentu, nikt nie zapomni o kwestiach etycznych. Wręcz przeciwnie – względy etyczne są stałym elementem badań. Obecnie to postępowanie badawcze, które Kenneth Plummer (2005: 303) nazywa relatywizmem sytuacyjnym, jest często interpretowane jako niejasne etycznie lub nieuporządkowane. Tymczasem prekursorzy współczesnych badań biograficznych, tacy jak Fritz Schütze w Niemczech i Daniel Bertaux we Francji, autorzy wielu opracowań, a przede wszystkim badacze przeprowadzający wywiady narracyjne postępowali właśnie w opisany sposób. Relacja badacz – badany opierała się na umowie społecznej, wspartej zbudowanym klimatem zaufania i wzajemnego szacunku, zapewnieniem o anonimowości transkrypcji oraz pozostawieniem rozmówcy decyzji, jakie rzeczy ewentualnie pominąć w transkrypcji lub czy w ogóle ją upubliczniać.

Obecnie coraz częściej przeprowadzenie wywiadu reguluje wymóg podpisania świadomej zgody, redagowanej zgodnie z wytycznymi badań zawodowych i akademickich. Jest to niekiedy długi, szczegółowy i trudny do przyswojenia dokument, zwłaszcza gdy jest stworzony przez prawników. Celem świadomej zgody jest ochrona zarówno rozmówcy, jak i badacza. Zarazem można jednak uznać ją za jeszcze jeden przejaw nadmiernej instytucjonalizacji praktyk społecznych.

³⁵ Szerzej na ten temat patrz: Kaźmierska 2014a, 2018.

Świadoma zgoda stała się rodzajem rutynowej praktyki, zwłaszcza w nauce anglosaskiej. Słowo *rutyna* ma tu podwójne znaczenie: po pierwsze może być rozumiane jako oczywisty element dobrych praktyk w procesie badawczym, po drugie – jako określony sposób działania, który – jeśli zostanie z powodzeniem zastosowany – w przekonaniu badacza może zwolnić go ze stawiania sobie dalszych pytań etycznych dotyczących trwającego procesu badawczego. Niemniej szczególnie w przypadku wywiadu biograficznego etyczna definicja takiego spotkania nie wyczerpuje się w nawet dobrze przygotowanym dokumencie. Najważniejsza jest bowiem umiejętność oparcia interakcji na wzajemnym zaufaniu i szacunku. Choć trudno byłoby ustalić formalne przeciwwskazania w sytuacji, gdy rozmówca zgodził się opowiedzieć swoją historię (podpisał świadomą zgodę), to jednak zasada wzajemnego zaufania stawia moralny obowiązek wykorzystania materiału w kontekście, jaki powstał w narracji jako unikalnej historii życia (Parry, Mauthner 2004: 146). Innymi słowy: podpisana świadoma zgoda nie uwalnia badacza od roli szanującego partnera interakcji i wrażliwego rozmówcy ani nie pozwala mu dowolnie wykorzystywać uzyskanych danych, nawet jeśli rozmówca daje mu takie prawa przez podpisanie dokumentu.

Wielu autorów zwraca uwagę także na inne aspekty, które sprawiają, że kwestia świadomej zgody jest bardziej problematyczna, niż się tego oczekuje od tych, którzy ustalają lub egzekwują tę procedurę. Na przykład Tina Miller i Linda Bell (2002) zauważają, że prawdziwie świadoma zgoda może być jasno sprecyzowana dopiero po zakończeniu badania. Jednak zgodnie z zasadami musi ona zostać uzyskana na początku, więc uczestnicy zgadzają się jedynie na uczestnictwo. Ani badacz, ani rozmówca nie są w stanie przewidzieć, co wydarzy się podczas spotkania, jak będzie wyglądać dynamika interakcji i opowieści oraz jak będzie ona przez nich samych odczuwana (Kaźmierska 2018).

Wróćmy w tym miejscu do cytowanego już wcześniej fragmentu otwierającego wywiad z Moniką (zob. 2. „Faza rozpoczęcia wywiadu”). Otóż w próbach wzajemnego uzgodnienia formuły spotkania między badaczką a badaną dochodzi do trudnej etycznie sytuacji. Kiedy bowiem narratorka próbuje zastrzec, że o pewnych rzeczach ze swojego życia wolałaby nie mówić, bo – jak można się domyślać – mają one dla niej bolesny, problematyczny bądź wstydlivy charakter, osoba prowadząca wywiad zapewnia ją, że to ona sama „decyduje, co powiedzieć, jak powiedzieć, kiedy zakończyć, kiedy rozwinąć wątek”. Jednak po wejściu w narrację zaczynają działać przymusy narracyjne, a ich siła powoduje, że informant często ujawnia doświadczenia, które początkowo chciał zakryć. Można powiedzieć, że wprawdzie sam badacz nie wymusza pojawienia się określonych trudnych tematów (przez zadawanie konkretnych pytań), ale pośrednio przyczynia się do ich wywołania (bo to wobec niego budowana jest opowieść, a określone luki w toku wydarzeń nie pozwalają jej dalej usensownić). Z tego

punktu widzenia problematyczne wydają się zarówno postawa badacza, który gwarantuje, że narrator ma pełną swobodę w podejmowaniu określonych wątków, jak i fakt podpisania świadomej zgody przed rozpoczęciem wywiadu.

Również „cele badacza mogą ulec zmianie podczas procesu badawczego oraz zbierania i analizy danych” (Miller, Bell 2002: 54 i 65). Dodatkowo użycie materiałów w przyszłości może być inne, niż pierwotnie zakładano (Bishop 2014: 172; zob. też Bishop 2009), zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, ostatnio szeroko dyskutowany, problem otwartego dostępu i możliwości reanalizy (Miller, Bell 2002: 53). Tak więc należy mieć świadomość, że nawet najlepiej zredagowany formularz zgody może nie uchwycić rozbieżności między tym, „o co ludzie są proszeni przez wyrażenie zgody, a tym, na co w ich mniemaniu się zgadzają” (Hammersley, Traianou 2012: 89). Co więcej formalność takich procedur może zrazić niektóre grupy i jednostki czy też w ogóle zniechęcić potencjalnych narratorów do udzielenia wywiadu. Mając świadomość, że uzyskanie tego typu materiału zawsze wiąże się z trudnym procesem budowania zaufania i tworzenia nieskrępowanej atmosfery sprzyjającej formułowaniu improwizowanej opowieści o życiu, której często zagraża już samo pojawienie się urządzenia rejestrującego dźwięk, konieczność podpisania dokumentów dodatkowo tę sytuację formalizuje i komplikuje. Tym samym często raczej wzmacnia to podejrzliwość badanego, niż daje mu poczucie bezpieczeństwa czy komfortu (por. np. Rogowski 2019: 64). Wszystkie te aspekty prowadzą do wniosku, że uzyskanie zgody jest z pewnością związane z praktycznymi kwestiami poszanowania prawa do kopiowania wypowiedzi narratora, ale nie musi to być równoznaczne z kwestią etyczną dotyczącą poszanowania autonomii uczestników badania (Hammersley, Traianou 2012: 83).

Zdając sobie sprawę ze współczesnych realiów prowadzenia badań, często uzależnionych od instytucji przyznających fundusze na granty badawcze i sformatowanych według ich standardów (instytucje te chętnie dążą do profesjonalizacji etyki, gdyż staje się to poręcznym narzędziem kontroli procesu badawczego), nie namawiamy nikogo do uzależniania własnych działań badawczych od uzyskania pisemnej zgody ani też do bojkotowania takich procedur. Chcemy jedynie wskazać na wagę tego problemu i występowanie napięć między instytucjonalnym formatowaniem procedur a umiejętnością budowania relacji społecznych, również w sytuacji badacz – badany, które w badaniach jakościowych, a w badaniach biograficznych w szczególności, nie powinny odbiegać od podstawowych reguł tworzenia ładu społecznego w interakcji, a więc przede wszystkim muszą opierać się na zaufaniu. Tymczasem – jak pokazują Martyn Hammersley i Anna Traianou – dla wielu badaczy świadoma zgoda stała się swoistą magią moralną (*moral magic*) w tym sensie, że jej uzyskanie przekształca „niedopuszczalne wtargnięcie w sferę prywatności w prawomocne działanie” (tamże: 114).

Na koniec przytaczamy fragment rekomendacji etycznych zamieszczonych na stronie internetowej Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej. Są one efektem dyskusji badaczy praktykujących historię mówioną. Pokazują, że jeśli takie zalecenia są tworzone przez osoby działające w danym polu badawczym i są wynikiem ich doświadczenia, mogą być pozytywną wskazówką³⁶.

Wyrażenie zgody.

- a. Pod żadnym powodem nie wolno rejestrować rozmowy z drugim człowiekiem bez jego wiedzy i zgody;
- b. Do wyrażenia świadomej zgody służy tzw. „zgoda rozmówcy”, która – w zależności od potrzeb – może mieć formę pisemnej lub ustnej umowy. Umowa ustna powinna zostać nagrana, pisemna – podpisana w przynajmniej dwu kopiach (dla rozmówcy i dla osoby nagrywającej lub instytucji, dla której pracuje);
- c. W treści zgody powinny zostać uwzględnione następujące elementy określające zasady i granice wykorzystania nagrania:
 - zgoda osoby nagrywanej na nagranie i wykorzystanie wywiadu; informacja, dla jakich celów wywiad oraz dane osobowe w nim zawarte, mogą zostać wykorzystane oraz przetworzone. Cele te należy wymienić: np. w pracy naukowej, na wystawach, w Internecie, w edukacji itp. – zgoda obejmuje tylko te sfery, które wprost zostaną wymienione;
 - imię i nazwisko osoby nagrywającej wywiad, jej dane kontaktowe oraz – jeśli dotyczy – nazwa i dane kontaktowe instytucji, dla której przeprowadzono rozmowę;
 - informacja, że rozmówca zgadza się na archiwizację nagrania oraz w jakiej formie i w jakim miejscu (instytucji);
- d. Rozmówca ma prawo – po uzgodnieniu z nami – zastrzec dodatkowe kwestie, np. *pseudonimizację*, restrykcje dot. udostępniania nagrania (np. tylko za jego osobistą zgodą, tylko po jego śmierci itp.), obszary, w których jego relacja nie może być użyta itp., które zostaną uwzględnione w tekście „zgody rozmówcy”.

Zgoda może mieć formę umowy pisemnej między nagrywającym (lub instytucją, dla której pracuje) a nagrywanym (*Rekomendacje etyczne Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej* 2018: pkt 6).

7. Transkrypcja

Wywiad zarejestrowany na dyktafonie jest poddawany szczegółowej transkrypcji, której celem jest oddanie możliwie jak najwierniej przebiegu interakcji oraz sposobu opowieści. Nie chodzi zatem wyłącznie o dosłowne spisanie narracji w języku mówionym, ale również o odtworzenie sposobu budowania opowieści, jej rytmu, pauz, tonu głosu. W miarę możliwości w transkrypcji powinny być więc zaznaczone wszystkie parajęzykowe elementy komunikacji oraz

³⁶ Warto pamiętać, że wywiady gromadzone w obrębie historii mówionej służą przede wszystkim historykom i rzadko są anonimizowane.

okoliczności towarzyszące interakcji, np. dzwonek telefonu, odebranie telefonu przez rozmówcę, nagły hałas, interwencja osoby trzeciej, przeżywane emocje, reakcje badacza itp.

Najczęściej stosowane zasady transkrypcji to symbole zapisu mowy zaproponowane przez Gail Jefferson.

Tabela 1. Symbole zapisu mowy według Gail Jefferson

B	Badacz (osoba prowadząca wywiad)
I	Informant (osoba opowiadająca o swoim życiu)
...	Pauza krótsza niż 1 sekunda
(2), (3)	Czas trwania pauzy w sekundach
.hh	Wdech
hh.	Wydech
To był/ to był mój własny wybór	Ucięcie słowa lub wypowiedzi
()	Niesłyszany wyraz, niesłyszana wypowiedź
(słowo)	Domyślny wyraz, domyślna wypowiedź
((śmiech))	Komentarz osoby prowadzącej wywiad/ osoby transkrybującej dotyczący paralingwistycznych cech mowy
((((ironicznie)))	Interpretacja osoby prowadzącej wywiad/ osoby transkrybującej co do charakterystyki mowy
Słowo	Emfaza – podkreślenie słowa przez informanta w wypowiedzi
SŁOWO	Głośniejsze wypowiedziane słowo, wypowiedziana wypowiedź
<i>słowo</i>	Słowa w innym języku niż ojczysty język informanta
[dzwoni telefon]	Zdarzenia zewnętrzne wobec mowy
Strasznie płakał# #Ale czemu?	Nakładanie się dwóch wypowiedzi (badacza i informanta)
[...]	Fragmety usunięte przez badacza

Źródło: Jefferson 1984.

Zaprezentowana przez nas forma jest uproszczoną wersją zapisu rozmów i wypowiedzi stosowanych przez analityków konwersacji. Sama praca nad transkrypcją, co z całą mocą chcemy podkreślić, **nie jest wyłącznie zadaniem technicznym, ale pierwszym krokiem interpretacyjnym – wymagającym analitycznego skupienia i uważności**. W swojej praktyce badawczej nader często spotykaliśmy się z przypadkami, gdy pominięcie pauzy, zawieszenia głosu lub brak wyjaśnień dotyczących modalności wypowiedzi (np. tego, czy dany fragment opowieści ma żartobliwy, czy poważny charakter), a nawet przekreślenie nazwy (np. „Lucjusz Postolski” zamiast „nuncjusz apostołski”) znacząco, jeśli nie całkowicie zmieniło interpretację danej historii życia. Z tego powodu proponujemy, by wtedy, gdy transkrypcja jest zlecona studentom czy firmom, osoba prowadząca wywiad pierwsza ją przeczytała, a w razie potrzeby ponownie odsłuchiwała plik audio i skorygowała pojawiające się nieścisłości. To badacz bowiem najlepiej zna kontekst prowadzenia wywiadu, atmosferę samego spotkania i pozawerbalne reakcje narratora, których sprecyzowanie może mieć ogromne znaczenie dla odczytania określonych wypowiedzi.

Nie wszyscy badacze stosują tak szczegółowy zapis i nie zawsze jest on taki sam. Wymaga to dołączenia legendy (podobnej do tych, które są umieszczane na każdej mapie) do tekstu wywiadu lub artykułu, w którym autor odwołuje się do analizy mówionych historii życia. Wielu badaczy, szczególnie początkujących, zadaje pytanie, czy taka szczegółowość transkrypcji jest potrzebna i czy ten, ogromny zazwyczaj, nakład pracy przekłada się na jakość i dogłębność analizy. W tej metodzie analizy autobiograficznych wypowiedzi to, *jak* coś zostaje opowiedziane, jest równie ważne jak to, *co* zostaje zawarte w danej relacji. Mając to na uwadze, należy odpowiedzieć, że cechy formalne (oddane przede wszystkim w szczegółowej transkrypcji) mają kluczowe znaczenie. Inaczej problematyczne byłoby wskazanie określonych struktur procesowych i przejść między nimi (których oznaką jest zmiana sposobu wypowiedzi, np. od potocznej do pełnej zaważeń, przerw i powtórzeń).

Analiza fragmentów wywiadów przytaczanych w tej książce zawsze odwołuje się do oddanych w transkrypcji cech mowy, charakteru wypowiedzi i sposobu prezentacji historii życia przez narratorów. Zachęcamy Czytelnika, żeby przyglądał się im także pod tym kątem.

SUGEROWANA LITERATURA

Becker Howard S. (2012), *Wprowadzenie*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 49–61.

- Kaźmierska Kaja (1999), *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej, Warszawa.
- Kaźmierska Kaja (2004a), *Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 53, nr 1, s. 71–96.
- Kaźmierska Kaja (2004b), *Ethical Aspects of Biographical Interviewing and Analysis*, [w:] Prue Chamberlayne, Joanna Bornat, Ursula Apitzsch (eds.), *Biographical Methods and Professional Practice: An International Perspective*, The Policy Press University of Bristol, Bristol, s. 181–192.
- Kaźmierska Kaja (2008), *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*, Nomos, Kraków.
- Kaźmierska Kaja (2014a), *Autobiograficzny wywiad narracyjny – kwestie etyczne i metodologiczne w kontekście archiwizacji narracji*, „Studia Socjologiczne”, nr 3(214), s. 221–238.
- Kaźmierska Kaja (2014b), *Paradoksy ideologicznego uprzywilejowania – studium przypadku*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 13, nr 3, s. 135–169.
- Kaźmierska Kaja (2018), *Doing Biographical Research – Ethical Concerns in Changing Social Contexts*, „Polish Sociological Review”, vol. 3, no. 203, s. 394–411.
- Kaźmierska Kaja (2019), *Winners and Losers of the Process of Transformation as an Etic Category versus Emic Biographical Perspective*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 15, no. 4, s. 238–266.
- Rokuszewska-Pawełek Alicja (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Schütze Fritz (1984), *Kognitiven Figuren des autobiographischen Stegreiferzählens*, [w:] Martin Kohli, Robert Günther (Hrsg.), *Biographie und Sozial Wirklichkeit. Neue Beiträge und Forschungsperspektiven*, Metzler, Stuttgart, s. 78–117.
- Schütze Fritz (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 141–278.
- Waniek Katarzyna (2014), *Reversed „Betrayal Funnel”. A Case of a Children’s Home Inmate Who Suffers from Being Disloyal to Her Alcoholic Family*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 60–78.
- Waniek Katarzyna (2015), *„Uciezka do...” jako istotna przyczyna mobilności w Europie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 53, s. 31–50.
- Waniek Katarzyna (2016), *Potencjały bezładu i cierpienia w biografjach młodych kobiet wchodzących w świat sztuki i medycyny*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 2, s. 114–144.

PROCEDURA ANALITYCZNA POJEDYNCZEGO PRZYPADKU

Przechodzimy teraz do opisu procedury analitycznej, która jest dość złożona i czasochłonna. W jakimś sensie rozpoczyna się ona już w momencie sporządzania transkrypcji, kiedy interpretujemy słowa narratora, np. posługując się interpunkcją. Pokrótkie scharakteryzowane na wstępie założenia teoretyczne dotyczące wartości analitycznej, a w dalszej kolejności – teorii twórczej autobiograficznego wywiadu narracyjnego będą pozostawały w mocy, jeśli opowieść o życiu jest narracją spontanicznie wytworzoną (tj. nieprzećwiczoną, improwizowaną na bieżąco i niezrutynizowaną) wobec partnera interakcji (Riemann 1987; Schütze 1981, 1983, 1984, 1987, 2012a, 2012b; Kallmeyer, Schütze 1977; Schröder-Wildhagen, Schütze 2011). Warunkiem wstępnym podjęcia analizy powinno być więc ustalenie schematu komunikacyjnego wywiadu przez stwierdzenie jego autentycznej spontaniczności.

Analiza schematu komunikacyjnego otwiera zatem procedurę analityczną, na którą składają się w dalszej kolejności następujące kroki: strukturalny opis tekstu i jego części formalnych, analityczna abstrakcja uogólnień ujawnionych przez tekst, kontrastowe porównanie z uogólnieniami innych tekstów porównywalnych w formie i temacie, rozwinięcie modelu teoretycznego, weryfikacja modelu teoretycznego przez konfrontację z innymi materiałami empirycznymi (o czym piszemy także w rozdziale „Tworzenie modelu teoretycznego”).

Punktem wyjścia każdego badania jest analiza poszczególnych transkrypcji jako osobnych tekstów, czyli analiza przypadku. Większość wymienionych wyżej (a omówionych niżej) etapów analizy dotyczy pracy na pojedynczym przypadku oraz z pojedynczym przypadkiem. Trzeba już tutaj zaznaczyć, że analiza przypadku jest nie tylko punktem wyjścia, lecz także podstawowym zasobem procedury analitycznej, umożliwiającym w określonych sytuacjach (gdymamy do czynienia z narracjami, na podstawie których można tworzyć rozdziały portretowe) ukazanie zarówno złożoności, jak i całości (w znaczeniu Gestalt) procesów biograficznych i społecznych. Można mówić o „reprezentatywności teoretycznej” również w odniesieniu do pojedynczego przypadku. Fritz Schütze podkreśla, że opisane

przez badacza relacje – formy przebiegu procesów społecznych – pojawiają się tam, gdzie zostaną spełnione określone warunki ich występowania. Warunki te zaś zmieniają się pod wpływem ram socjobiograficznych, sytuacyjnych i socjohistorycznych danego zjawiska. Takie zmiany służą jednak nie tyle falsyfikacji danej interpretacji, ile jej wzbogaceniu. Podłożem analizy każdej transkrypcji jest więc perspektywa *case study*. W dalszej kolejności niektóre studia przypadków przybierają formę tzw. rozdziałów portretowych. Ich zadaniem jest prezentacja przypadków wzorcowych (stanowiących kamienie węgielne) dokonanej analizy i dyskusja nad nimi. Ilustrują one podstawowe biograficzne i społeczne procesy, które zostaną zawarte w modelu teoretycznym wyłaniającym się z kontrastowego porównania.

1. Formalna analiza tekstu

Zanim przystąpimy do formalnej analizy tekstu, niezwykle ważne jest ustalenie, jak wywiad został zaaranżowany: w jaki sposób badacz dotarł do badanego, co wcześniej powiedział mu o problematyce badawczej, gdzie odbyło się ich spotkanie, jaka była jego atmosfera, czy ktoś zakłócał (lub coś zakłócało) przebieg wywiadu. Trzeba również krytycznie przyrzeć się temu, w jaki sposób zostało sformułowane pytanie inicjujące narrację (o tej kwestii pisałyśmy m.in. w poprzednim rozdziale: 2. „Faza rozpoczęcia wywiadu”, pkt c) oraz jak przebiegała interakcja między badaczem i badanym. Należy zwrócić uwagę, czy ten pierwszy pozostał uważnym słuchaczem, czy przeciwnie – niefrasobliwie zadawał pytania i wtrącał komentarze w czasie trwającej swobodnej narracji – oraz czy po jej definitywnym zakończeniu zadał pytania, które wyczerpały zarówno dodatkowe potencjały narracyjne, jak i pytania teoretyczne (także te związane z problematyką badawczą). Wszystko to ma na celu ustalenie wpływu zaaranżowania badania, jego przebiegu i roli badanego na powstały materiał empiryczny.

Analizę transkrypcji rozpoczynamy od wyróżnienia schematów komunikacyjnych i ich funkcji w analizowanym tekście. Możemy mieć do czynienia z trzema rodzajami schematów komunikacyjnych: narracyjnym, opisowym oraz argumentacyjnym. Zabieg ten służy przede wszystkim określeniu proporcji między poszczególnymi fragmentami wywiadu, w którym narracja zazwyczaj gra rolę dominującą (Schütze 1986), a każdy ze schematów pełni określoną funkcję w ujmowaniu rzeczywistości.

Narracyjny schemat komunikacyjny _____

Faktyczny przebieg działań najtrafniej odtwarza narracyjny schemat komunikacyjny. Z narracją mamy do czynienia wówczas, gdy ludzie „relacjonują swoje doświadczenia, wskazując czas i miejsce, przytaczając interakcje lub sekwencje interakcji, które zawierają kwestie problematyczne (inaczej nie byłoby o czym mówić), sposoby [u]porania się z nimi lub rozwiązanie ich i ocenę tego, co się stało” (Kallmeyer, Schütze 1977, za: Helling 1990).

W narracji jej autor rekonstruuje zatem procesualny przebieg doświadczeń i zdarzeń. Przykładem może być cytowany niżej fragment narracji, w której informantka opowiada o początku edukacji szkolnej.

Czesia

I: Byłam dumna nieprzeciętnie, że, że w ogóle idę do zerówki i koledze z klatki schodowej, takiemu starszemu, który mi się bardzo podobał, bardzo był taki dla mnie, autorytetem dla mnie był, powiedziałam taka, że idę, idę do zerówki, a on mi na to, że: „Eee, nie ma się z czego cieszyć/”. Bo już był tam w którejś klasie, że cztery lata wyżej ii, ii tak mnie tym rozczarował, żeee ((śmiech)), że jak to? No... Eee... powiem tak, że jeśli chodzi o zerówkę, to, to dość szybko minęło i też z dumą opowiadałam o tym, że ukończyłam zerówkę. Ukończyłam – takiego słowa używałam. Wszyscy się ze mnie śmiali z tego powodu. Później, jak się zaczęła ta nauka od pierwszej klasy yy, to jeszcze, jeszcze miałam takie, takie poczucie, ponieważ szkoła była bardzo blisko domu ii, yy generalnie te tereny, które otaczały szkołę, to były nasze tereny zabawowe, więc czułam się tam swobodnie i bezpiecznie. Potrafiłam w czasie przerwy, to też taka jedna historia była, w czasie przerwy poszłam sobie/ tam, takie tory kolejowe były, poszłam na tą skarpe i nazbierałam kwiatków. Wróciłam do tej szkoły i okazało się, że już jest lekcja dawno, więc pani yy była bardzo zła, że jaa www/ spóźniłam się ((śmiech)), a ja powiedziałam, że ja dla mamy kwiatki nazbierałam. Z tymi kwiatkami, tak, zwiędłymi.

Fragment przedstawia sekwencyjny przebieg zdarzeń w okresie od zerówki do pierwszej klasy. Każdy z etapów wzbogacony jest o epizod charakteryzujący ówczesne nastawienie informantki – dumę z pójścia do szkoły oraz typowe dla tego wieku spontaniczne zachowanie i płynne przechodzenie z ramy obowiązku do zabaw, z dzisiejszej perspektywy przedstawione jako anegdota.

Zatrzymajmy się na problematycznej i spędzającej sen z powiek wielu badaczom kwestii **nazbyt krótkiej i ogólnikowej narracji**. Fritz Schütze, opierając się na swoim i swoich współpracowników wieloletnim doświadczeniu w zbieraniu i analizie autobiograficznych relacji, pokazuje:

Nierzadko zdarza się, że główna linia opowiadania w wywiadzie narracyjnym jest krótsza niż dotyczące jej fragmenty będące odpowiedziami na dodatkowe pytania. Z takim „narastającym” przebiegiem wywiadu narracyjnego mamy do czynienia wówczas, gdy narrator nie ma doświadczenia w mierzeniu się z wewnętrzną przestrzenią rozwoju własnej tożsamości i/lub nie jest przyzwyczajony do przedstawiania swoich osobistych doświadczeń. Prócz tego, uporanie się z początkiem głównego opowiadania nie jest sprawą prostą, jeśli mamy zrelacjonować biograficzne fazy przenikliwych doświadczeń trajektorii i dojmującego cierpienia (Schütze 2012a: 253).

Dalej wyjaśnia:

nawet całkiem krótka główna linia opowieści autobiograficznej wywiadu narracyjnego może wiele naświetlić, jeśli w sposób bezpośredni ukazuje sekwencję i powiązanie biograficznych struktur procesowych (czy kontekstu biograficznego). W trakcie względnie lakonicznej prezentacji głównej linii opowiadania przede wszystkim zostają wyrażone w dość skondensowany i sekwencyjnie skontekstualizowany sposób szczytowe punkty procesów biograficznych, przejścia między procesami biograficznymi, to znaczy punkty zwrotne w biografii i próby zaciemnienia procesów społeczno-biograficznych. [...] – jednakże bardziej pogłębiona część wywiadu oparta na zadawaniu pytań, która następuje po głównej linii opowiadania, może dostarczyć istotnych wyjaśnień – przede wszystkim bolesnych doświadczeń związanych z cierpieniem czy wstydem, które nie są w ogóle, albo są w sposób nieuchwytny, rozpatrywane w głównej linii opowiadania (tamże: 254).

Zatem nawet niski poziom uszczegółowienia w głównej linii narracji daje nam podstawy do stworzenia ogólnego zarysu całości biograficznej przebiegu życia informanta. To właśnie ta wypowiedź narracyjna – nawet jeśli ma szkicowy i enigmatyczny charakter – powinna stanowić swoisty szkielet: podstawowy punkt odniesienia analizy dalszych części wywiadu i jego całości. Stąd tak ogromną uwagę zwracamy na właściwe zadanie pytania inicjującego i podtrzymywanie narracji. Już nawet sama kondensacja relacji autobiograficznej (np. w formie wypunktowania wydarzeń w życiu, jak robi się w CV) może stanowić istotny wątek interpretacyjny, a trzeba również pamiętać, że identyfikacja tego, co zostało pominięte, usunięte ze świadomości, jedynie zaanonsowane czy po prostu uznane za nieistotne przez narratora – a co ujawniają dopiero późniejsze pytania – ma zazwyczaj kluczowe znaczenie dla zrozumienia ogólnej postaci jego doświadczeń. Przypomnijmy np. przypadek Aleksandry (zob. 4. „Faza pytań dotyczących narracji”). Jej enigmatyczne odpowiedzi na pytania zadane po zakończeniu autobiograficznej relacji stanowią kontynuację stylu całej narracji. Są zatem podobnie związane, nie dość szczegółowe i – jak można przypuszczać na podstawie

powściągliwości informantki w podawaniu jakichkolwiek dodatkowych informacji o przebiegu wydarzeń w jej życiu – przesłaniają wiele znaczących biograficznie doświadczeń.

Opisowy schemat komunikacyjny_____

Kolejnym schematem komunikacyjnym jest opis. Ma on charakter statyczny, odnosi się do określonego momentu w czasie i nie rozwija się jako następująca po sobie sekwencja zdarzeń. Opisy mogą dotyczyć ludzi, rzeczy, przedmiotów, ram społecznych (rutynowych czynności, instytucji, jednostek społecznych i ich wzajemnych powiązań), w których obrębie osadzony jest bieg społecznych, historycznych i politycznych zdarzeń.

Przyjrzyjmy się najpierw opisowi warunków pracy w zgrzeblarni, który narratorka (emerytowana włóknianka Adela) wprowadza na mocy działania przymusu uszczegóławiania. Skłania ją on do wytłumaczenia słuchającej osobie, dlaczego ten dział nazywano „białą kopalnią”.

Adela¹

I: To była ciężka praca, bardzo ciężka praca. To każdy zawsze mówił, że to biała kopalnia, biała kopalnia po prostu...

B: Umhm.

I: Bo wie pani, było tak: straszny, potworny kurz! Kurz, jeszcze raz kurz. Może już potem, bo to przecież tam w kilku etapach, może tam dalej, przy samej/ w tych nitkach co już tam robili, to już nie, ale ja tu robiłam na tych wcześniejszych, to był potworny. Jak/ nawet, nawet no nie było/ bo to trzeba było tam: zgrzeblarki – to się wywierają kurze, no to (.) to się tak ściągało z twarzy, z rąk (.) I przy tym musiała być wilgoć, musiała być wilgoć i odpowiednia temperatura, żeby, żeby to, żeby to jakoś, żeby to szło. To to było tak, że nieraz fartuch przyklejał się do pleców, bo, bo była taka wilgoć. Fartuch się przyklejał do pleców, a tutaj się kurzem człowiek/ twarz oblepiał ((śmieje się)) i tu z rąk ściągał ten kurz, taki potworny był kurz. Wszędzie tego kurzu było! No i każdy dłubał w nosie ((śmieje się)), bo, bo to taki był odruch, że ten kurz wszędzie zalegał i w głowie, i w włosach, i w oczach, i w uszach, i wszędzie.

¹ Kolekcja projektu: *Doświadczenie biograficzne w PRL i NRD...*

Kolejny przykład pochodzi z wywiadu z młodą lekarką – Hanną, która opowiada o rutynie dnia codziennego i kolejnych pracach-dyżurach, podejmowanych przez nią w różnych miejscach. Opis ten, w postaci skomplikowanego harmonogramu zajęć, pokazuje nam niezwykle obciążenie narratorki, które w rezultacie prowadzi do pogubienia się w opowieści, co świadczy o systematycznej utracie kontroli nad własnym życiem. Bez tego fragmentu opowieść Hanny mogłaby stać się nazbyt abstrakcyjna dla słuchacza, a jej doświadczenia mające charakter trajektorii cierpienia – niewiarygodne (o czym przekonamy się dalej).

Hanna

I: Bo to jest tak, że właściwie tak siedziało się, dyżur nocny tam gdzieś w takim NPL-u [nocna pomoc lekarska], potem się jechało do poradni, potem z tej poradni się jechało do kolejnego NPL-u, z tamtego NPL-u do następnej poradni. I tak właściwie jakbym miała wyliczyć, no to miałam pracę w dwóch poradniach w A., w dwóch takich NPL-ach, jeden w miejscowości W., drugi w miejscowości D., jeszcze jeździłam do poradni do S., i dyżurowałam u siebie w szpitalu na dyżurach. I to jest w sumie sześć miejsc pracy, z czego tam jeszcze część, jedna poradnia w N. to się traktuje jako jedną, ale fizycznie byłam w dwóch miejscach, więc w sumie to trzy miejsca w A.

Ciekawego opisu ram społecznych, związanego z wczesnym okresem procesu transformacji ustrojowej, dostarcza nam opowieść Piotra, który przez wiele lat był ochroniarzem. Pokazuje ona w zabawny sposób, jak wzory zaczerpnięte z zachodniej popkultury były przenoszone na rzeczywistą organizację różnych form działalności w Polsce.

Piotr – ochroniarz

I: Była ekipa niesamowita, był Dżon Rambo moim szefem... Dżon Rambo był z metra cięty, głos miał taki jakby chlał przez najbliższ/ przez ostatnie, nie wiem, pięć lat, przepity straszliwie, palił tylko ekstra mocne dwie paki dziennie .hh ... nosił za/zajebicie wielką latarkę, taką k... latarkę pościgową policyjną, że jak se przyczepił do paska, to mu spodnie spadały. Nie wiem, ile ta latarka, tam, bodajże osiem czy dziewięć baterii tych wielkich R20 ... on z tą latarką popierdzielał po placu .hh Do tego zażyczył se od prezesa, żeby nas umundurował .hh a prezes się zgodził nieopacznie (((ironicznie))) i wysłał yyy naszego Dżonego na zakupy, żeby zakupił dla nas mundury .hh Wiadomo co Dżony kupił, tak ? (2) .hh moro wojskowe.

B: Mhm. ((śmiej))

I: Pasy wojskowe, czapki wojskowe. Ka mówię kuźwa... .hh no i brakło mu pieniędzy na buty .hh więc wyglądało to zajebiście. Człowiek w pełnym umundurowaniu wojskowym... (((ironicznie))) i w klapkach... albo adidasach... Wyglądaliśmy śmiesznie, ale ochrona była...

Językowy schemat opisu może pokazywać, jak narratorzy postrzegali i interpretowali określone społeczno-biograficzne wydarzenia w swoim życiu i jakie było wówczas ich nastawienie wobec nich. Odwołujemy się tutaj do analizy porównawczej dwóch opisów ram społecznych strajku studenckiego² w 1981 r., zawartych w wywiadach przeprowadzonych z pracownikami naukowymi (głównie profesorami) Uniwersytetu Łódzkiego (Kaźmierska, Waniek, Zysiak 2015/2016). Z jednej strony mamy obraz nakreślony przez profesora historii, z drugiej – przez doktor socjologii.

Profesor historii³

I: U nas była sypialnia. Ławki były do samego sufitu poukładane, podłoga była, a na podłodze porozkładane nadmuchiwane materace, dziewczyny chodziły w piżamach po korytarzach instytutu. Tłok ludzi na korytarzach. To był taki obrazek. Pamiętam reakcję profesor B.: „Co oni tu będą robić, że tu jest taka kupa pudeł z farbą?”. Przywieźli jakąś ciężarówkę dziesięciolitrowych wojskowych puszek, takich jednodaniowych posiłków z wkładką mięsa czy coś takiego. A potem studenci zadeklarowali na ulicy: „Żarcia mamy, wytrzymamy!”. Studenci mieli magnetofony, mieli poprzywożone taśmy, bo co się tam ponagrywali, to kopiowali i tu sobie odtwarzali. Na tej sali nie przebywałem, nie narzucaliśmy się, przeważnie gdzieś tam w jednym pokoju się zbieraliśmy czy ze znajomymi studentami porozmawialiśmy, ale tam na sali studenckiej nie przebywaliśmy. Nadzorowaliśmy tylko, żeby tak do katedr nie wchodzili, żeby kuchni i pracowni fotograficznej nie porozwalano, kserografu, to wszystko. Nikt nic nie miał nam do powiedzenia, a myśmy też się nie mieszały. Byleby nie spalili budynku, żeby nic się złego nie działo. Matki przychodziły, to próbowaliśmy z rodzicami pogadać. Matki przerażone, bo córka podlega

² Strajk studencki zorganizowany na fali protestów Solidarności w styczniu/lutym 1981 r. był największym (ok. 10 tys. osób) i najdłuższym strajkiem okupacyjnym studentów w Europie.

³ Kolecja wywiadów z pracownikami naukowymi Uniwersytetu Łódzkiego (Kaźmierska, Waniek, Zysiak 2015/2016).

dyscyplinie, musi, pakuje się jak na biwak, bierze szczoteczkę, a to, co z nią będą ci chłopcy robić, to tę matkę niepokoi. W sumie to tu była taka sypialnia, ktoś przekazywał jakieś plotki, jakieś informacje. Były zgłaszane te wszystkie postulaty, nie postulaty, no więc pracować nie będziemy, krótko będziemy pracowali: komunizm, po prostu był komunizm, że za Stalina jak właśnie mówiono o przyszłym komunizmie, to właśnie w ten sposób miało być, prawda, jakieś taki komunizm, tego jedzenia było, ten ekwipunek to był no nie uczelniany, tylko to prywatny to był, przynosili to wszystko. Incydentów specjalnie nie było.

Versus:

Doktor socjologii⁴

I: Poza tym jeszcze taka historia: my na działce chcieliśmy mieć bardzo stół pingpongowy i ja gdzieś na Jaracza z ogłoszenia kupiłam taki stół. Ten stół jakoś za małe pieniądze ktoś nam dostarczył na wydział i u mnie w pokoju on stał złożony. Jak był ten strajk, to któryś ze studentów przypomniał sobie o tym stole i stół został rozłożony. Niektórzy mieli klucze do naszego pokoju. Przecież studenci się tam zamęczali z nudów, bo ileż można siedzieć? Były rozmaite wykłady na sali gimnastycznej, było trochę zajęć sportowych, ale oprócz tego nie było nic. Nie można było wyjść, studenci stali na bramkach, okupacja trwała, trzeba było mieć przepustkę, żeby wyjść. Pamiętam, że na parterze ludzie oknami wychodzili choć na trochę, bo po prostu nie mogli wytrzymać. Na Uniwersyteckiej, gdzie miałam zajęcia na pedagogice, były pojedyncze ubikacje, takie oczka po prostu, bo łazienki zlikwidowano. Było kilka sal, materace porozścielane i jedna ubikacja po jednej stronie, a druga po drugiej. Negocjacje odbywały się na Wydziale Filologicznym i przedstawiciele wszystkich okupowanych gmachów chodzili przysłuchiwać się tym negocjacom albo nagrywali i wieczorem rozchodzili się i relacjonowali studentom, co tam się działo. A na tej Uniwersyteckiej to wszyscy schodzili na klatkę schodową, żeby się spotkać i wysłuchać tych relacji. Ktoś stał na dole i krzyczał na te cztery piętra czy trzy. Naprawdę to było wielkie umęczenie tych studentów. I tak ja pamiętam ten postulat rosyjski bez przywilejów.

⁴ Tamże.

Po zestawieniu ze sobą tych dwóch opisów widzimy zupełnie odmienne obrazy tego samego wydarzenia. Z jednej strony mamy interpretację strajku studenckiego jako „rozregulowania” normatywnych wzorów postępowania i „zawieszenia” wymogu „zacności” (Czyżewski 2016: 228) oraz jako działań nierozważnych, groźnych i nieprzewidywalnych (pierwsza wypowiedź), a z drugiej – jako naturalnego procesu koniecznego do istnienia struktury, który niesie ze sobą potencjał przekształcania rzeczywistości (druga wypowiedź). Te skrajnie kontrastujące definicje sytuacji pozwalają odpowiednio: profesorowi na uzasadnienie jego paternalistycznej postawy „strażnika struktury”⁵, a doktor socjologii – przeciwnie – na podjęcie pełnej współczucia perspektywy uwikłanych w te zdarzenia studentów.

Argumentacyjny schemat komunikacyjny_____

Wreszcie przechodzimy do argumentacji. Opowiadający podejmuje, z terazniejszej perspektywy, próbę wyjaśnienia sobie i słuchaczowi motywów dokonywanych wówczas działań, prezentuje teorie na temat własnej tożsamości, ocenia swoje życie. Rozróżnienie to umożliwia dokonanie identyfikacji (i zarazem porównania) fragmentów narracyjnych, informujących o przebiegu zdarzeń, wobec stwierdzeń o charakterze ideologicznym, wskazujących przede wszystkim na to, co narrator myśli niezależnie od tego, co robi.

Czesia

I: I od tego momentu przestał przychodzić. I zaczął spotykać się z dziećmi gdzie indziej. Yyy bardzo szybko w tym, w tym drugim domu. Yy nawet mu taki zarzut zrobiłam któregoś razu, jak rozmawialiśmy, że yyy bardzo szybko ee przeniósł się do nowego domu i do nowego łóżka. (..) „Skąd wiesz, że do łóżka?”. Taka była odpowiedź. Mówię: „Dobra, weź, w ogóle nie czaruj”, nie. ((śmiech)) Noo. [...] To był też taki trochę trudny dla mnie czas, boo zdiagnozowano mi hashimoto, chorobę tarczycy. Zz/ akurat u mnie w kierunku niedoczynności. ((chrząknięcie)) No to też chodzenie po lekarzach i jakieś tam badania. Yyy no ze stresu schudłam wtedy 17 kilo w ciągu yyy dwóch tygodni. No ((śmiech)).

⁵ To termin zaczerpnięty z rozważań Victora Turnera nad procesem rytualnym (2010).

B: Niezła dieta.

I: Tak. Niezła dieta. No. Na początku przez pierwsze dni nie byłam w stanie przełknąć po prostu nic. Tylko piłam, bo jedzenie nie przechodziło mi przez gardło. ((chrząknięcie)) No ale tak. Tak to bywa. Yyy myślę, że i tak się dość szybko pozbierałam. Boo wytłumaczyłam to sobie w ten sposób, że yyy cały czas żyłam w takiej niepewności i w takim nie do końca yyy jasnym przekazie, tak. Booo wydawało mi się coś, a to coś yyy on cały czas negował, tak, to co ja mówiłam. Wypierał się. Gdzieś tam padały teksty typu: wymyślasz sobie, bo się nudzisz, tak. (..) Yyy i nagle, nagle się od tego uwolniłam i zaczęłam żyć rzeczywistością. Ii to myślę, że było też takie dość pozytywne w tym wszystkim. ((chrząknięcie)) No ii, no i cóż. W międzyczasie yyy odbyła się operacja naszej córki, tego kręgosłupa.

W powyższym fragmencie argumentacja (zaznaczona kolorem zielonym) jest wpisana w narracyjną sekwencję zdarzeń. We wcześniejszych sekwencjach informantka opowiada ze szczegółami, jak odkryła, że mąż ją zdradza. Mówi o konieczności zmagania się z tym doświadczeniem, na które nałożyła się jej choroba. W komentarzu argumentacyjnym łączy ówczesną i teraźniejszą perspektywę, pokazując, jak dzisiaj patrzy na tamte doświadczenia, ich dynamikę oraz konsekwencje. Następnie wraca do narracji.

Komentarze argumentacyjne są powiązane z narracyjnymi częściami segmentów prezentacji. Wyjaśniają lub oceniają:

intensywne i niezwykle, zarówno te szczęśliwe, jak i te trudne, doświadczenia w specyficznie występujących zdarzeniach i sytuacjach. Ale dość często komentarze argumentacyjne, szczególnie gdy odnoszą się do bardzo nietypowych, enigmatycznych i/lub bardzo intensywnych doświadczeń, próbują ocenić znaczenie określonego zdarzenia dla ogólnej linii opowiadania i ogólnego, wyrażonego przez nie porządku biograficznego (Schütze 2012a: 170).

Ich szczególnym przypadkiem są te, które pojawiają się tuż przed zamknięciem narracji, tj. w prekodzie, lub w sekwencji ją domykającej, tj. w kodzie (do tych kwestii wrócimy dalej w części „Preambuła, koda i koda rozbita”).

Ważne jest, aby zawsze uwzględniać, czy wprowadzanie komentarza argumentacyjnego odnosi się do poprzedzającego go segmentu narracji, czy ma na celu uporządkowanie i ocenę wielotorowo biegnących doświadczeń, czy też stanowi próbę mniej lub bardziej świadomego odejścia od narracji, której kontynuowanie mogłoby ujawnić to, co bolesne, zawstydzające czy trudne.

Analiza schematu komunikacyjnego, czyli określenie wskazanych cech tekstu wywiadu narracyjnego, stanowi pierwszy krok jego interpretacji. Służy ona ustaleniu proporcji (oczywiście umownie, nie chodzi tu o procentowe

wyliczanie udziału poszczególnych schematów komunikacyjnych) między narracją, argumentacją a opisem. Zazwyczaj to narracja powinna pełnić funkcję dominującą. Wszak autobiograficzny wywiad narracyjny ma służyć zebraniu opowieści o przebiegu życia, czyli sekwencji zdarzeń i doświadczeń rozmówcy. Zadaniem argumentacji jest pokazanie tych doświadczeń ze współczesnej perspektywy. Autor opowieści, mierząc się ze swoją przeszłością opowiadaną jako procesualny ciąg zdarzeń, uporządkowany przez cykl życia, odczuwa potrzebę skomentowania ówczesnych decyzji, motywacji i doświadczeń z perspektywy tu i teraz. Z kolei opisy pełnią funkcję uzupełniającą, dopełniającą, niekiedy upiększającą daną opowieść.

Przymusy narracyjne

Kształtowanie opowieści o życiu w obrębie trzech wskazanych schematów, wraz z odczuwaną (choć najczęściej nieintencjonalnie) potrzebą nadania jej określonej formy, wyznaczają **trzy przymusy narracyjne**:

(a) **przymus kondensacji** – oznacza, że opowiadający wybiera najważniejsze z jego perspektywy epizody, wątki, decyzje czy zjawiska w przebiegu swojego życia, które pozwalają słuchaczowi uchwycić całość jego biografii, zrozumieć najważniejsze etapy jego doświadczenia i ich konsekwencje. Już sam proces selekcji jest ważnym wątkiem analitycznym;

(b) **przymus wchodzenia w szczegóły** – sprawia, że rozmówca, skupiając się na przebiegu wydarzeń w swoim życiu, czuje się zobowiązany do podania tyłu szczegółów (aspektów, cech, powiązań) dotyczących wspomnianych wydarzeń, aby opowieść stała się zrozumiała i spójna. Musi zatem dokładnie pokazać, jak doszło do określonych wydarzeń, scharakteryzować postacie biorące w nich udział, opisać ramy społeczne określonych sytuacji czy rutynę dnia codziennego;

(c) **przymus domykania formy tekstowej** – jeżeli narrator podjął czy rozpoczął określony wątek dotyczący sekwencji wydarzeń w życiu, osób w niego uwikłanych lub wewnętrznych stanów towarzyszących danemu doświadczeniu, dąży do jego domknięcia – przedstawienia go jako spójnej, logicznej całości. Wyraźnie widać to przy wprowadzeniu konstrukcji w tle, która zmusza narratora do ucięcia chronologicznej sekwencji wydarzeń i każe mu wrócić do wcześniejszych wypadków. Bez względu na to, jak długo o nich opowiada – kierowany przymusem domykania formy – niemal zawsze powraca do miejsca, w którym przerwał swoją sekwencyjną prezentację.

Jak już napisaliśmy, opowieść konsekwentnie budowana w ramie tych trzech wymogów będzie składała się przede wszystkim z narracji. Analiza schematów komunikacyjnych może jednak pokazać, że w przypadku danej narracji mamy do czynienia przede wszystkim z argumentacją lub (co zdarza się znacznie rzadziej) z opisem. Badacz powinien wtedy rozważyć, jakie są/mogą być tego przyczyny. Jeśli jest przewaga argumentacji, to na ogół w grę wchodzi dwie możliwości. Pierwsza dotyczy sytuacji, gdy badacz albo źle zadał pytanie stymulujące i zapytał o motywy, np.: „Proszę opowiedzieć, *dlatego* został pan nauczycielem”, albo zadał bardziej skomplikowane pytanie, np.: „Czyli to pytanie, w tym pytaniu początkowym każde słowo jakby ma sens, bardzo bym chciał cię poprosić, żebyś opowiedział mi historię swojego życia, od dzieciństwa do dnia dzisiejszego, *to wszystko, co ukształtowało cię, co sprawiło, że jesteś tą osobą, która siedzi tutaj przede mną*, i o czym możesz mi powiedzieć”. W obydwu przypadkach kursywą zaznaczyliśmy sformułowania, które mogą (choć nie zawsze muszą) uruchomić argumentację. Rozmówca, mając na uwadze zadane mu pytanie, może usilnie chcieć na nie odpowiedzieć, aby sprostać zadaniu, jakie stawia przed nim badacz, a więc od początku nie skupia się na sekwencyjnym *relacjonowaniu* swojego życia, lecz na *uzasadnianiu* własnych doświadczeń.

Drugim, bardziej złożonym przypadkiem dominacji argumentacji nad narracją jest sytuacja, w której informant, ze względu na niemożność sekwencyjnego uporządkowania biografii, nie jest w stanie wejść w narrację. Dotyczy to np. doświadczeń traumatycznych, biograficznie nieprzepracowanych, a przez to niejako niewłączonych w możliwość ich sekwencyjnej prezentacji. Rozmówca spiera się wtedy ze sobą, a jego uwaga jest skoncentrowana na wyjaśnieniu sobie i słuchaczowi motywów swoich działań, z którymi być może jeszcze się nie pogodził. *Zazwyczaj* części narracyjne ciągle są urywane i przechodzą w argumentację.

Dominacja opisu jest rzadsza. Może ona wynikać z niemożności opowiedzenia o własnej biografii ze względu na niedokonaną pracę biograficzną lub z intencjonalnego „schowania się” za opis np. działań instytucjonalnych, kiedy rozmówca co prawda godzi się na wywiad, ale z jakichś względów nie chce podzielić się opowieścią o własnym życiu (bo np. robił to wielokrotnie) i dokonuje *de facto* schematycznego opisu własnej biografii. Rozmówca mógł też opacznie zrozumieć intencje badacza, który nie potrafił go dostatecznie przekonać, że chodzi mu o *jego* opowieść i że *jego* biografia jest dla niego ważna.

Tak więc ustalaniu schematów komunikacyjnych powinno towarzyszyć rozważenie ich funkcji i powiązań w obrębie całej opowieści o życiu. Należy znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego następuje przejście między poszczególnymi schematami (szczególnie jeśli narracja przechodzi w argumentację, należy sprawdzić, czy ma rolę uzupełniającą wobec narracji, czy też ma stanowić od niej ucieczkę – co może być przyczyną takiego stanu rzeczy).

Kolejnym elementem wstępnej analizy transkrypcji jest ocena jakości materiału przez wskazanie jego **indeksalności** (*degree of indexicality*), na co składają się następujące cechy: dostateczna szczegółowość opisu, przytaczanie scen interakcyjnych, cytowanie wypowiedzi własnych oraz innych pojawiających się w opowiadanej biografii itp. Ich znaczenie staje się uchwytne jedynie w obrębie kontekstu, w którym zostały użyte, i często zrozumiałe dopiero po uszczegółowieniu przez narratora.

Czesia

I: No i tak, jak mówię, na maturze nie zdałam jednego egzaminu yy ustnego, więc, no droga na studia na razie była zamknięta, więc jedna z moich koleżanek, takich bliższych koleżanek z klasy, powiedziała: „Słuchaj, jest taka szkoła policealna. Yyy można zostać położną albo pielęgniarką, no to może se pójdziemy?”. Bo ona też tej matury nie zdała. I tam właśnie było, że nie trzeba mieć matury. ((westchnięcie)) No złożenie papierów najpierw na położną. Ona potem do mnie dzwoni: „Słuchaj, wiesz co, yy ja przelożyłam te nasze papiery, bo jednak pielęgniarki mają większe możliwości, więc yyy zostaniemy, może pójdźmy na to pielęgniarstwo”. „Dobraaa”. No i potem tam mojej mamie mówię: „A wiesz, Dorota przelożyła nasze dokumenty na to pielęgniarstwo”, a moja mama mówi: „Nieeee, na pielęgniarstwo, absolutnie, przecież tam z pijakami się będziesz użerać, a tutaj masz taką pracę, że z kobietą, z dzieckiem, yyy, to zupełnie co innego”. No i przekonała mnie, żeby jednak z powrotem na to położnictwo. No więc pojechałam tym razem ja sama do tej szkoły. Przelożyłam swoje tylko dokumenty, bo już koleżanka stwierdziła, że nie, że ona chce na to pielęgniarstwo. To ok, to ja sama na to położnictwo. Pani mówi: „Ale to już ostatni raz” ((śmiech)), więc już wiedziałam, że już więcej nie będę mogła zaingerować. No alee, ale tak zostało, yyy i tam był taki warunek, że te osoby, które chciały zostać położnymi, musiały tę maturę mieć... Chociaż była to szkoła policealna, to jednak, jeśli chodzi o położne, to wymagano tej matury, więc yy... yyy takie było oo zz, jak gdyby warunkowe przyjęcie mnie, że ja w przyszłym roku tę maturę uzupełnię i jak gdyby na prawie [zgodnie z prawem] zostanę na tym drugim roku. Ponieważ to trwało dwa i pół roku. Nie jak u pielęgniarek dwa lata, tylko dwa i pół... No ii, i tak się stało. Tak się stało. Yyyy na tym pielęg/ na tym położnictwie jakieś takie zaczęły mi się otwierać yyy... yyy pokłady, nie wiem, yyy w mózgu, żee yy łatwiej mi był/ łatwiej mi było przyswajać wiedzę.

B: Mhm.

I: Eee ii te oceny, które miałam, to były noo, same piątki, czwórki, więc tooo też, jakieś tam poczucie własnej wartości u mnie wzrosło mocno, jeśli chodzi oo ee tę naukę. Jak już skończyłam tę szkołę, yy poszłam do pracy, do szpitala na Unii Lubelskiej.

W cytowanym fragmencie możemy znaleźć wiele cech wskazujących na spontaniczność i dostateczną szczegółowość narracji. Opowiadająca przytacza dialogi, wyjaśnia przyczyny zmiany decyzji, opowiada szczegółowo o krokach, jakie poczyniła, żeby zostać położną, oraz wskazuje okoliczności, w których zdała maturę, mimo że szkoła przyjmowała bez niej. Widzimy więc, jak działają tu wszystkie przymusy narracyjne: informantka wybiera ten wątek, ponieważ jest on ważny dla opowieści o jej karierze zawodowej (kondensacja), wchodzi w szczegóły, aby wyjaśnić logikę postępowania, i dokonuje zamknięcia formy, spinając ten fragment z poprzednim, kiedy mówiła o porażce edukacyjnej, przez końcowy komentarz (wyróżniony kolorem niebieskim). Następnie przechodzi do kolejnego etapu opowieści (wyróżnionego na zielono).

Indeksalność określa stopień narracyjności tekstu i wskazuje, czy narrator – podejmując opowieść – przystał na reguły rządzące spontanicznym opowiadaniem, m.in. wskazane wyżej przymusy narracyjne. Opowieść autobiograficzna musi zawierać podmiot biografii, sekwencję zdarzeń i doświadczeń oraz swoiste ramy procesów społecznych, czyli sytuacje, światy społeczne i środowiska. Jak pisze Alicja Rokuszewska-Pawełek: „W tekstach narracyjnych istnieje systematyczna tendencja do używania wyrażen indeksalnych (okazjonalnych), czyli wyrażen odnoszących się do konkretnej sytuacji i zrozumiałych w jej kontekście, takich jak: imiona własne osób, nazwy miejsc, zaimki i osobowe formy czasowników itd.” (Rokuszewska-Pawełek 2002: 51).

2. Strukturalna analiza tekstu

Analiza schematu komunikacyjnego jest warunkiem wstępnym podjęcia dalszej pracy nad tekstem, gdyż – jak pokazałyśmy – badacz sprawdza, czy tekst spełnia podstawowe wymogi umożliwiające poczynienie kolejnych kroków procedury analitycznej. Przypomnijmy, że składają się na nią: strukturalny opis tekstu i jego części formalnych, analityczna abstrakcja uogólnień ujawnionych przez tekst, kontrastowe porównanie z uogólnieniami innych tekstów porównywalnych w formie i temacie, rozwinięcie modelu teoretycznego, weryfikacja modelu teoretycznego przez konfrontację z innymi materiałami empirycznymi.

Jednostki narracyjne, suprasegmenty i konstrukcje w tle

Pierwszym zadaniem podczas procedury strukturalnego opisu tekstu jest wyróżnienie tzw. autonomicznych jednostek narracji (*narrative units*)⁶ oraz metacalości (*suprasegmental parts*), będących złożeniami jednostek. Po podzieleniu tekstu na części i zdefiniowaniu poszczególnych wypowiedzi ze względu na tematyczny porządek zdarzeń, styl ich prezentacji, zmiany perspektywy przedstawień itp. określa się ich powiązania w porządku sekwencyjnym oraz rodzaje wzajemnych zależności (np. hierarchicznego nadbudowania jednych części tekstu nad innymi).

Jednostki narracyjne

Jednostki narracyjne charakteryzują się specyficzną strukturą wewnętrzną: wprowadzenie, podstawowe/kluczowe zdanie narracyjne, uszczegółowienie. Między jednostkami narracji oraz w ich obrębie możemy znaleźć określone markery przejścia: zmiana intonacji, zmiana sposobu prezentacji, zmiana perspektywy (np. przejście z narracji *ja* na *my* czy z formy czynnej na bierną), pauza lub pozawerbalne: „eee” „yyy”, rozpoczęcie nowego zdania, zmiana tematu, łączniki wstępu: „no i wtedy”.

Suprasegmenty

Powiązanie ze sobą jednostki narracyjne stanowią określoną całość, najczęściej zawartą między wstępem a podsumowaniem, odnoszącą się do szerszych doświadczeń biograficznych (określonych struktur procesowych) (Schütze 2012a, 2012c). Poniżej zamieszczamy urywek z narracji Czesi, z podziałem na jednostki narracyjne (ich wyróżnienie zaznaczone jest linią przerywaną), a następnie pokazujemy, co wynika ze strukturalnej analizy nawet takiego niewielkiego fragmentu. Jest to rzecz jasna próbka takiej analizy – należy mieć na uwadze, że strukturalna analiza tekstu dotyczy całości narracji, a zatem to, co dzieje się w dalszym fragmencie, należy interpretować w odniesieniu do jego wewnętrznej struktury i zarazem całości narracji.

⁶ Podział tekstu wywiadu na jednostki narracji można zobaczyć w czasopiśmie internetowym „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”: *Doing Biographical Research* (2003). Numer ten jest poświęcony analizie wywiadu narracyjnego z turecką emigrantką. Zamieszczony zapis wywiadu uwzględnia podział na podstawowe jednostki narracji związane z sekwencjami następujących po sobie zdaniach. Odstęp między kolejnymi partiami tekstu oznacza przejście do następnej jednostki.

Czesia

I: Jak już skończyłam tę szkołę, yy poszłam do pracy, do szpitala na Kopcińskiego. Yyyh i tak akurat się złożyło, że trafiłam niestety na oddział, na który nie chciałam trafić, bo chciałam na położnictwo albo na yy patologię ciąży, aleee yy tak się niefortunnie złożyło, że trafiłam na noworodki, gdzie niekoniecznie przepadałam za dziećmi. Nie wiem, z czego to wynikało u mnie. Być może z tego, że yy gdzieś tam yyy zostało mi w głowie takie coś, że moja mama, gdzieś, gdzie były dzieci, to te dzieci były przez nią w jakiś tam sposób yyy (..) dobrze traktowane (.)

B: Aha.

I: yy bardziej dobrze niż, niż ja bym chciała, żeby to było. Czyli jakaś taka może zazdrość podświadoma. Eyyy w każdym razie, noo nigdy też nie miałam takich tendencji, jak moje koleżanki niektóre: „O! Tutaj bobasek, too/ wózek, prawda, na spacer z wózkiem”, ale ja jakoś tak niekoniecznie. ((chrząknięcie)) (5) Tam na tych noworodkach jakoś tak z miesiąc czy dwa byłam. -----

----- **I koleżanka, która yyy była ze mną** w klasie połączonych, yyy namówiła mnie, żebyśmy poszły na studia. (..) Mówi: „A co nam zależy. Złóżmy papiery”. W sumie mówią tak, no matura jest, no to czemu by nie, ale gdzie? No to wymyśliłyśmy sobie, że pójdziemy na uniwersytet na pedagogikę.

B: Aha.

I: Chociaż tam było chyba sześć osób na miejsce, ale zawalczymy. Jakiś egzamin był z polskiego do zdania, czy z historii. Już nie pamiętam. Czy to były biologia i polski. No nieważne. No w każdym razie yyy podeszłyśmy do tego egzaminu i ja się dostałam, koleżanka nie. Yyyy dostałam się, ale dostałam taką powiastkę, że z braku miejsc na zaoczne, a ja już wypowiedzenie w pracy złożyłam. ((zaśmianie się)) No bo czemuż by nie? Więc no skoro na te zaoczne, i pismo jakieś napisałam, że przecież, no ale pan rektor jednak stwierdził, że noo, jest jak jest, jak się uda, to może w przyszłym roku przeniesienie z zaocznych na dzienne. No to musiałam wrócić do tej pracy. -----

----- **Wróciłam yy z powrotem do tego szpitala.**

Yyy ii też taki ciekawy fakt. Jak yy przyjmowałam się po raz pierwszy, no to tam była taka komórka, która była odpowiedzialna za wojsko. I zostałam wpisana, ale jak się zwalniałam, no to mnie wykreślili. Później jak się drugi raz przyjmowałam do tej pracy, no to akurat tego pana nie było. Nooo iii ja już potem nie chodziłam, bo uznałam, że co, jak będzie chciał,

o mnie i znajdzie, ale on nie miał świadomości tego, że ktoś się przyjął do pracy. Iii pracowałam tak przez rok yyy, właśnie na samym początku pracowałam naaa oddziale izolacyjnym, aa później, później przeniesiono mnie, jak gdyby, z powodów braków personalnych na oddział położowy. (..) no iii tam pracując też właśnie w związku z tym, że byłam na tych studiach, no too yyy oddziałowa uznała, że skoro yy ja się uczę na pedagogice, a jest taka potrzeba, żeby poprowadzić grupę yyy uczniów z liceum medycznego jako praktykantów, to była wtedy piąta klasa. Oni już byli po maturze, więc niewiele młodszy ode mnie ((zaśmianie się)). Noo ii jak gdyby przez ten rok ja właśnie (..) tą, tą praktykę prowadziłam, a jednocześnie pracowałam, z tym że na te ósemki, czyli rano.

B: Mhm.

I: To były zawsze dyżury ranne. (...) -----
----- No i po roku tych studiów zaocznych
(..) przeniosłam się na yy/

B: Dzienne?

I: Tak. -----
-- **Ale w międzyczasie jeszcze**, jak byłam w szkole położnych/, to też jest bardzo ważny fakt mojego życia (.), który trwa do dziś. W 87 roku to się stało, ale całe zdarzenie jest wcześniej, jak gdyby wniknęło, bo jeszcze będąc w szkole położnych, kiedyś tam, gdzieś tam w autobusie spotkałam takiego kolegę, którego znałam z widzenia, aa on prowadził taki zespół w kościele muzyczny, gdzie tam dziewczyny śpiewały, chłopcy grali na gitarach i tam innych instrumentach. No i on mnie tak zagadnął, czy ja bym nie chciała. No w sumie dobrze, czemu nie? Yy więc tutaj, do kościoła, który wtedy jeszcze był tylko samą tą kaplicą. No w każdym razie przez rok bawiliśmy się tutaj w to śpiewanie w kościele yyy ii yy śpiewała też z nami jedna koleżanka, która poszła na studia na yyy akademię medyczną. Iii któregoś razu właśnie ona stwierdziła, że ona trafiła do chóru, i czy ja też nie chcę do tego chóru. Ja mówię, że jak mogę, chociaż nie mam nic wspólnego z uczelnią. Ona mówi, że nie, że są ludzie spoza uczelni, że można. No to poszłam. Nooo ii pierwsze takie przesłuchanie, przesłuchał mnie dyrygent, że jak najbardziej w sopranach iii i jak się nazywam. No to mówię, że [imię i nazwisko narratorki]. A on mówi: „A wiesz, że jest taka śpiewaczka operowa?”, a ja mówię, że tak, bo to jest moja kuzynka [imię i nazwisko kuzynki]. Hmm, nooo iii, aha, i taki ten, no, nooo ii tak zostałam sobie w tym chórze. Tak że w sumie to był 87 rok,

jak do tego chóru trafiłam [...]. No i potem te studia dzienne, studia dzienne trwały cztery lata jeszcze, tak? Tak. Bo rok zrobiłam zaocznie. Noo i w międzyczasie do chóru (.) yyy przyszło/ przychodzili nowi ludzie, wiadomo, że rotacja była, przychodzili nowi ludzie, jedni odchodzili, bo kończyli studia na przykład i wyjeżdżali do swoich miejscowości. Yyy i pojawił się tam mój przyszły mąż. (.) Przyszedł z chóru Słowiki Szczecińskie, bo tam jakieś tam personalne były yyyy/ no coś tam, coś tam się zaburzyło, między, międzyyyy yy starszymi chłopcami iii dyrygentką, więc ci tacy starsi, po mutacji, no już gdzieś tam zostali oddaleni, że tak powiem.
B: Aha.

I: Noo i poszukiwali niektórzy swojego miejsca w chórze innym iii on akurat trafił do naszego. No to tak myślę, zee yyy ta nasza znajomość trwała ponad rok. Natomiast noo około, około yyy w sumie niecały rok te nasze narzeczeństwo, booo zaręczyliśmy się styczniu, aa w marcu był ślub cywilny, a w związku z tam różnymi sytuacjami technicznymi, jeśli chodzi o mieszkanie i takie tam różne. Natomiast kościelny ślub, który braliśmy yy, to braliśmy już w czerwcu. Ee to było, jak ja byłam na czwartym roku studiów, czyli studia skończyłam rok później jako mężatka. (5) – – – – –

– – – – – **No i jak skończyłam studia**, to sobie wymyśliłam, że gdzie ja będę chodzić. Skończyłam pedagogikę opiekuńczo-wychowawczą, no ale/ no ale cały czas gdzieś to położnictwo w głowie było, więc yyy złożyłam dokumentyyy. Właściwie to zadzwoniłam najpierw do mojej szkoły położnych i powiedziałam, że właśnie jestem absolwentką i szkoły, i że teraz już właśnie studia skończyłam, i czy ewentualnie jako instruktor mogę się starać o pracę? A oni, że nie. Jak nie, no to nie, no to poszłam do liceum medycznego, tak. Bo tam już miałam jakieś, że tak powiem, yyy no już tam jakiś związek, bo przez ten rok, kiedy studiowałam zaocznie, uczyłam tam te dzieciaki, więc wie/wiedzieli, kto ja jestem, o. ((zaśmianie się)) No i pani dyrektor jak najbardziej, jak jeszcze położna, no to w ogóle, bardzo chętnie. Bo tam też jest część przedmiotów takich związanych z położnictwem, więc yy jak najbardziej. No ale jakieś perypetie się zaczęły robić, bo ktoś tam już się przekwalifikował, ktoś tam się przygotował do prowadzenia tego przedmiotu związanego z położnictwem iii tak mnie jakoś przesuwali gdzieś tam cały czas. Niekoniecznie w tym kierunku, w którym ja chciałam, ale po 11 dniach tak się trafiło, że do szkoły przyszła wizytator ee ii pyta mnie: „A dlaczego pani przyszła do tej szkoły, nie tam?”, ja mówię, że ja tam dzwoniłam i mi powiedzieli, że nie potrzebują absolwentów. „No jak to? A pani dyrektor mi tu płacę, że

nie ma z kim pracować”. No i zadzwoniła przy mnie do dyrektorki tej mojej szkoły. Nooo i oczywiście przeniesienie za porozumieniem zakładów pracy, takie było wtedy ((śmiejąc się)), bardzo takie najbardziej korzystne. Noo ii yy trafiłam tam, gdzie w sumie chciałam trafić, czyli na oddziały położnicze ((pije herbatę)).

Przytoczony powyżej fragment stanowi suprasegment obejmujący sekwencję wydarzeń w życiu narratorki: począwszy od ukończenia szkoły pielęgniarzkiej, przez niezrealizowane plany pracy na położnictwie i niefortunne ulokowanie na oddziale noworodków, a skończywszy na podjęciu pracy na upragnionym oddziale położniczym. W tej opowieści, obejmującej pięć lat życia, proces edukacji (podjęcie studiów) i praca przeplatają się z życiem osobistym i pasją informatki (śpiewem w chórze). Można powiedzieć, że jest to bardzo dobrze strukturalnie uporządkowany fragment narracji. Autorka trzyma się głównej linii opowiadania i poddaje się mocy działania przymusów narracyjnych: wprowadza szczegóły z innych obszarów swojego życia tak, aby dalsza narracja była dla słuchacza zrozumiała. Widzimy też wyraźne przejścia (zaznaczone linią przerywaną) od jednej jednostki narracyjnej do drugiej. Kolejne jednostki narracyjne można zidentyfikować dzięki swoistym markerom (sformułowaniom pogrubionym w powyższym tekście), które jasno określają otwarcie kolejnej sekwencji.

Zwróćmy uwagę, że zdanie kluczowe zawarte w jednostce narracyjnej nie tylko informuje o zewnętrznych wydarzeniach związanych z pewnym procesem społecznym czy biograficznym, lecz także daje zazwyczaj wgląd w wewnętrzne stany czy emocje towarzyszące tym doświadczeniom. Przyjrzyjmy się samemu początkowi powyższego fragmentu: dowiadujemy się z niego, że po ukończeniu szkoły pielęgniarzkiej Czesia rozpoczęła pracę na oddziale noworodków (wydarzenie zewnętrzne stanowiące kluczowe zdanie narracyjne), na który nie chciała trafić (stan wewnętrzny), co nie było związane z jej planami (stan wewnętrzny), i że nie lubiła dzieci (stan wewnętrzny). Ów wgląd w emocje i przeżycia osoby opowiadającej stanowi o wyjątkowości tej metody, która zapewnia dostęp do wewnętrznych doświadczeń w sposób powiązany z narracją, a zatem gwarantujący autentyczność. Stanowi przy tym podstawę do określenia struktury procesowej związanej z tymi przeżyciami. Na przykład widać wyraźnie, że pierwsza praca narratorki nie była związana z jej osobistymi planami, zainteresowaniami i zamiłowaniem, lecz z niefortunnym biegiem rzeczy. Oznacza to, że zatrudnienie tam było dla niej instytucjonalnym wzorcem oczekiwań (patrz niżej: „Struktury procesowe”), podczas gdy zazwyczaj sądzi się, że dla wielu pielęgniarek jest to wymarzone miejsce pracy (wówczas mówilibyśmy o biograficznym planie działania). Interesujące jest to, że właśnie takie zdroworozsądkowe założenie staje się powodem komentarza teoretyczno-argumentacyjnego następującego później

(wyróżnionego niebieską czcionką), w którym narratorka czuje się zobligowana do wyjaśnienia, dlaczego nie chciała tam pracować i nie podzielała ze swoimi koleżankami pozytywnego nastawienia do dzieci.

Na zielono zaznaczono konstrukcję w tle. Zanim przeanalizujemy jej znaczenie w omawianym fragmencie, musimy wyjaśnić, czym ona jest.

Konstrukcje w tle

Z tym zjawiskiem językowym mamy do czynienia wówczas, gdy osoba opowiadająca wprowadza do głównej linii narracji wydarzenia, opisy czy wyjaśnienia (komentarze teoretyczno-argumentacyjne), które nie zostały opowiedziane we właściwym dla nich chronologicznie miejscu. Innymi słowy: pod wpływem działania przymusów narracyjnych (Schütze 2014: 11) informant dokonuje **autokorekty** i cofa się do pominiętych zdarzeń, by uwiarygodnić bieżący tok opowiadania, wyjaśnić pojawiające się w nim rozbieżności, nadać mu spójność i uczynić zrozumiałym zarówno dla słuchacza (por. Piotrowski 2016: 46), jak i dla samego siebie. Przyczyny takich pominięć wprowadzających nieporządek w narracji mogą wynikać z:

(a) albo niezwykle bogatych, **intensywnych** czy **zagęszczonych** – a przez to biegnących wielotorowo – **wydarzeń**, których toku narrator nie był w stanie przedstawić w formie uporządkowanej krok po kroku relacji,

(b) albo doświadczeń biograficznych, które miały **bolesny, traumatyczny, niezrozumiały, upokarzający** czy **wstydlivy** charakter, dlatego osoba opowiadająca nie chciała do nich wracać, by nie przywołać towarzyszących im emocji i/lub nie zniszczyć własnego obrazu w oczach badacza.

Wyodrębnienie w procesie strukturalnej analizy tekstu fragmentów będących konstrukcjami w tle daje możliwość – w zależności od powodów, dla których zostały wprowadzone – albo odtworzenia hierarchii ważności doświadczeń w życiu informanta, albo ujawnienia obszarów bezładu i cierpienia czy – może mniej radykalnie – stwierdzenia kwestii problematycznych i interpretowanych jako trudne doświadczenia biograficzne, które wciąż są przedmiotem pracy biograficznej lub też jeszcze tej pracy nie zostały poddane.

Zacznijmy od pierwszego wariantu. Wróćmy do cytowanej wyżej narracji Czesi i konstrukcji w tle (zaznaczonej tam kolorem zielonym), której pojawienie się (co można wywnioskować na podstawie jej zawartości) wynika przede wszystkim z nagromadzenia różnych wydarzeń w życiu narratorki i symultanicznie biegnących linii działania. Dla Czesi było ważne, żeby pokazać swoją pasję – śpiew w chórze – i wyjaśnić, jak to się stało, że do niego trafiła. Ze względu na zawilgości w życiu zawodowym i prywatnym nie była jednak w stanie tego zrobić we właściwym sekwencyjnie

miejscu – musiała raz jeszcze powrócić do określonego czasowo punktu swojej biografii, by przedstawić drugą (biegnącą równolegle) nić jej rozwoju związaną z chórem. Pojawia się ona dalej w kilku miejscach opowieści, ciągle w tej samej ramie – pasji i aktywności – umożliwiającej odreagowanie innych doświadczeń życiowych. Widzimy zatem, że pojawienie się tego wątku w tym fragmencie, jako konstrukcji w tle, nie kończy procesu interpretacji, przeciwnie – umożliwia ukazanie tej aktywności na tle całej narracji i całego życia (Gestalt) narratorki.

Przejdźmy teraz do drugiego przypadku, w którym pojawia się konstrukcja w tle. Poniżej przedstawiony jest fragment wywiadu z Pawłem. Kolorem zielonym wyróżniono pierwsze i ostatnie zdanie należące do konstrukcji w tle.

Paweł

I: W każdym razie/ czyli to oznacza, że klasa ósma to prawdopodobnie, tak mi się wydaje siódma, ósma to był ten przełom 89 rok. I pamiętam taką rzecz, której również do dnia dzisiejszego trochę się wstydzę i która również politycznie mnie ukształtowała. Aczkolwiek akurat ta to negatywnie, również do wyborów 89. **Ja nie bardzo pamiętam, w domu nie pamiętam, żeby jakoś rodzice tam nas angażowali czy tłumaczyli.** Bardziej to moje doświadczenie, powiedzmy ukształtowanie polityczne, to jest związane z dziadkami/ dziadkiem, który był piłsudczykiem. Miał takie małe dwa popiersia Piłsudskiego i był bardzo negatywnie do tej władzy nastawiony, która nastąpiła po wojnie. Ale nie buntował się, nie był w jakiś sposób jednostką, która walczyła. Zresztą nie bardzo pewnie miał możliwości, bo jednak nie był w zakładzie produkcyjnym, nie był robotnikiem. A nawet gdyby, to nie wiem, czy by podjął takie działania. U rodziców/ rodzice nie w jakiś sposób, no nawet wyraźnie nie mówili. Ja nie pamiętam, żeby wyraźnie mi mówili, że to jest złe, co jest dookoła, czy że mogłoby być lepiej. Też nie jeździliśmy po świecie, nie mieliśmy takich możliwości. Pamiętam wyjazd do NRD również w latach 80., co dla mnie było szokiem. (..) We Frankfurcie nad Odrą przeszliśmy na tą drugą stronę, bo chyba samochód zostawiliśmy po stronie polskiej, tylko takim pomostem szliśmy. Tak, na pewno tak było, bo pamiętam do tej pory, jak niemiecki strażnik mówił: „Paweł, Paweł” i coś tam zaczął palcem grozić do mnie. Więc pamiętam to i taki również flesz pamiętam z tego Frankfurtu, co mnie bardzo zaskoczyło, że za szybą, w jakimś ogromnym sklepie za szybą stoją samochody, wartburgi i trabant. Oczywiście kupa śmiechu z tych samochodów, jako takich, ale dla mnie było zaskoczenie, jak to możliwe, żeby samochody mogły/ żeby stały i były do

kupienia samochodu. Kurczę, no, a nie mówiąc o tym, że nie mieliśmy możliwości paszportu na wszystkie strony, jak to można było mieć, tylko do krajów demoludu. Więc tam to był szok zupełny, prawdopodobnie gdybym pojechał do takiego Paryża, czy do Rzymu, czy do Bonn. Ale, ale nawet ta NRD to była niesamowita zmiana do tego, co w Polsce było, gdzie wszystko na kartki. (.) Więc gdzieś tam podświadomie kojarzyłem, że to nie jest tak, jak być powinno. Ale ani przykładu, ani jakiś większych dyskusji prócz tego, że dziadek wyraźnie nie opowiadał się. I też pamiętam te wyjazdy wakacyjne, gdzie próbował i słuchał Radia Wolna Europa i trzaski, i ten. Dla dziecka to niewiele to mi mówiło. **Prawdopodobnie gdybym był o te pięć, siedem lat starszy, więcej bym wkładał do głowy, a być może rodzice, nie wiem, z moją siostrą więcej rozmawiali na te tematy.** Więc wyborów 89 roku nie bardzo pamiętam. Ok, pamiętam, ale to też nie wiem, czy w chwili obecnej bardziej ten poster z szeryfem, plakat z szeryfem czy też z reprodukcji, które gdzieś w chwili obecnej są. Natomiast pamiętam wybory prezydenckie, kiedy te pierwsze wygrał, nie wygrał, tylko był wybrany pan Jaruzelski na prezydenta jako kontynuacja. Ale pamiętam te pierwsze wybory i to był ten pierwszy mój moment zaangażowania politycznego. Oczywiście nie mogłem głosować jeszcze, ale takiego ze świadomością, co robię i że warto coś działać, tak. Ale niestety jest to moment mojego wstydu niesamowitego z drugiej strony, bo pamiętam, że na zbiórce harcerskiej, aż wstyd kurczę, aż wstyd, na zbiórce harcerskiej [...] zastanawialiśmy się, skąd zdobyć pieniądze na nasz wyjazd, jakieś tam dofinansowanie. I wpadłem na taki głupi pomysł, kiedy widziałem te, te programy telewizyjne, jak jeden z kandydatów / ponieważ jest to duży wstyd nie będę wymieniał nawet, o kogo chodzi, chwalił się, jakim to on był harcerzem. I (.) ja powiedziałem, no tak, jeżeli on był takim harcerzem, mowa o tym, że on ma całkiem pokaźny majątek, to zaangażujmy się w jakiś sposób we wsparcie.

W przytoczonym fragmencie widzimy wyraźnie, jak po rozpoczęciu konstrukcji w tle narrator cofa się w chronologii opowieści, aby następnie powrócić dokładnie do tego momentu czasowego, w którym zawiesił swoją bieżącą narrację. W tym przypadku są to pierwsze demokratyczne wybory prezydenckie w 1990 r. Paweł miał wtedy 14 lat. Jak dowiadujemy się z opowieści, zdarzyło się wówczas coś, czego do dzisiaj bardzo się wstydzi – z entuzjazmem poparł niezależnego kandydata. Co ciekawe, z łatwością można się domyślić, że chodzi

o Stana Tymińskiego, jednak narrator nie wymienia jego nazwiska⁷. W narrację o tym niefortunnym zaangażowaniu Pawła jako młodego człowieka zostaje wpleciona chronologicznie wcześniejsza opowieść o braku jakiejkolwiek inicjacji w świat polityki. Narrator na różne sposoby chce pokazać swoją niedojrzałość i brak kapitału kulturowego w tym obszarze, by niejako usprawiedliwić swój niefortunny i (dzisiaj) wstydlivy wybór. Zważywszy na swój wiek, być może na wyrost oczekuje bycia „światłym obywatelem” (Schütz 1985) – doświadczenia i czas biograficzny, do których się odwołuje i które mogłyby mieć aspekt formatywny, przypadająby na ok. 10–12 rok życia. Z jakichś względów jest to jednak dla Pawła ważne. Po raz kolejny w narracji pojawia się figura dziadka⁸, który w całej opowieści ukazany jest jako najważniejszy znaczący inny (Berger, Luckmann 1983). Co interesujące w perspektywie całego doświadczenia biograficznego narratora i ogromnej roli przypisywanej właśnie dziadkowi, niejako nie staje on na wysokości zadania i nie edukuje wnuka, przy całkowitej bierności rodziców w tym względzie. Paweł na własną rękę buduje ogląd ówczesnego systemu przez minimalny kontrast, jaki tworzy podróż do NRD i porównanie kondycji gospodarczej Niemiec Wschodnich z PRL. Wprowadzony jest też kontrast maksymalny (zauważmy, że raczej z teraźniejszej perspektywy) – narrator jedynie wyobraża sobie możliwy kontekst porównawczy, gdyby dane mu było wyjechać wówczas do któregoś z krajów Europy Zachodniej. Tak więc Paweł z jednej strony pokazuje własne (na miarę dziecka) wysiłki, żeby zrozumieć tamtą rzeczywistość, a z drugiej – chce sobie wytłumaczyć, jak mogło wydarzyć się to, co się wydarzyło. Chce jakoś legitymizować swoje działania przez pokazanie, że wszyscy jego znaczący inni powinni nauczyć go, co ma robić, lecz oni nie powiedzieli „nie”, tak samo jak nie zrobili tego w okresie PRL-u, kiedy również wyraźnie nie sprzeciwili się temu systemowi. I nie chodzi tu Pawłowi o aktywny bunt, bycie w opozycji, ale o wyraźne wskazówki co do opisu ówczesnej rzeczywistości tak, aby narrator nie przeżywał swoistej dezorientacji, nie musiał samodzielnie budować obrazu świata w sytuacji, gdy moralny krajobraz zarysowany przez znaczących innych się nie sprawdził.

⁷ Można to interpretować jako przejaw przesłonięcia, o którym piszemy dalej. Jeśli narrator wymieniłby nazwisko Tymińskiego, to musiałby szerzej, niż to zrobił, uargumentować „uwiedzenie” niektórych wyborców jego postacią, w tym siebie, choć nie miał jeszcze praw wyborczych. Zwielokrotniłoby to poczucie wstydu, o którym mówi Paweł, i wymagałoby brnięcia w dalsze wyjaśnienia i komentarze.

⁸ Na kolejnych stronach przedstawiamy początek i koniec wywiadu z Pawłem – preambułę i kodę, gdzie przywołana jest postać dziadka.

Preambuła, koda i koda rozbita

Preambuła i koda to odpowiednio początek i koniec spontanicznej narracji. Z tego względu można by zacząć od ich omówienia. Jednak naszym zdaniem przedstawienie strukturalnego podziału tekstu oraz konstrukcji w tle pozwala lepiej naświetlić znaczenie preambuły i kody (oraz kody rozbitej). Stanowią one bowiem szczególny sposób przedstawienia jednej z podstawowych figur poznawczych, jaką jest całości biografii (Gestalt), a ich analiza zazwyczaj ujawnia podstawowe cechy organizacji doświadczeń narratora.

Preambuła

Preambuła stanowi pierwszy, improwizowany wysiłek narratora, żeby ująć swoje życie w całość (Gestalt). Stąd ma zapowiadający, rozmyty, niejasny, lakoniczny czy wręcz zagadkowy dla niego samego charakter (Schütze 1984: 102–104, 2012a: 166). Informant często anonsuje w niej najważniejsze linie przebiegu wydarzeń oraz stara się sformułować podstawowe cechy własnej biografii i jej modalność. Trzeba podkreślić, że rozbudowana preambuła występuje bardzo rzadko w narracjach. Na ogół opowiadający przystępują od razu do opowieści biograficznej, wybierając jakiś moment początkowy – najczęściej etap dzieciństwa. Zdarza się jednak, że właściwa narracja jest poprzedzona rodzajem komentarza argumentującego. Co ciekawe, jeśli mamy do czynienia z preambułą, często w narracji również pojawia się rozbudowana koda, nierzadko rozbita. Dla przykładu przyjrzyjmy się dwóm narracjom – Pawła i Moniki. Zacznijmy od Pawła, którego konstrukcję w tle omówiliśmy wyżej. Swoją narrację rozpoczyna następująco:

Paweł

I: Ok, zastanawiałem się rzeczywiście, jak to będzie wyglądało i jakie rzeczy powinienem sobie uzmysławiać i opowiadać tutaj. I rzeczywiście myślę o tym, że w sumie to, jak wygląda moje życie, to no, (.) to wszystko zależy od tego, jak y, gdzie się wychowywałem, z kim przebywałem y historycznie. (.) Bo, bo to miało największy wpływ. (.) Oczywiście patrząc z perspektywy lat, to, to można było różne osoby wybierać, które/ y na których się chciało wzorować i które mogły być przykładem. Stało się tak, jak stało, ale ok. (.) To trochę historii może takiej, tej najbardziej, która według mnie ukształtowała mnie, ukształtowała to, jaki jestem, jaki

jestem w chwili obecnej, jak wygląda to moje życie. (..) **Generalnie pochodzę z niewielkiego miasteczka** między 20 a 30 tysięcy osób, w okolicach Warszawy powiedzmy. I urodziłem się tam i do tej pory praktycznie przez całe życie mieszkam z jakimiś krótkimi przerwami.

Z jednej strony można stwierdzić, że preambuła kończy się na zdaniu (zaznaczonym na zielono): „Generalnie pochodzę z niewielkiego miasteczka [...]”, gdyż narrator dalej zaczyna opowiadać koleje swojego dzieciństwa. Niemniej, jak zaznacza, nadaje tej pierwszej fazie opowieści charakter historyczny – opowiadając o swoim dzieciństwie, wakacjach u dziadków, wreszcie o samym dziadku, niejako odpowiada na pytanie: „Kim jestem obecnie?”. W cytowanej narracji mamy do czynienia z bardzo rzadkim przypadkiem preambuły argumentacyjnej (w sumie zajmuje ona ok. dwóch stron). Narrator używa predykatu wyższego rzędu: „Trochę historii może takiej, tej najbardziej, która według **mnie ukształtowała** mnie, ukształtowała to, jaki jestem”. Wprowadza to szeroką perspektywę biograficzną, podobną do spojrzenia na życie podczas sesji terapeutycznych. Tutaj mamy jednak przykład spontanicznej opowieści biograficznej⁹. Podobne preambuły można znaleźć w pisanych autobiografiach – nie tylko pełnią one tam funkcję wprowadzenia, zarysowania całości życia, lecz także są formą nadania własnej biografii określonego artystycznego wyrazu. W analizowanym przypadku spontanicznej relacji autobiograficznej widzimy zaś silną epistemiczną potrzebę pokazania sobie i słuchaczowi sensu swojego życia. Interesujące jest to, że opowieść Pawła zatacza koło – wraca on do wątku poruszonego w preambule, gdy kończy swoją opowieść w rozbitej (a zatem argumentacyjnie rozbudowanej) kodzie. Tę kwestię rozwiemy w kolejnym punkcie.

Przyjrzyjmy się teraz fragmentowi narracji Moniki, który rozpoczyna się dokładnie tam, gdzie przerwałyśmy jej opowieść w części poświęconej rozpoczęciu wywiadu, a zatem po słowach: „O matko! No dobra”.

⁹ Choć pierwsze zdanie może sugerować, że narrator został szczególnie przygotowany do wywiadu i wiedział, jaka jest jego szczegółowa problematyka (np. że badacza interesuje doświadczenie transformacji), to – jak wiemy od osoby przeprowadzającej wywiad – spotkanie odbyło się po krótkim umówieniu telefonicznym. To oznacza, że narrator nie był w sposób nadmierny ukierunkowany przez osobę przeprowadzającą z nim wywiad.

Monika

I: Nie pamiętam wiele ze swojego dzieciństwa. W ogóle, prawie nic... Raczej nic. Wiem tylko tyle, że – hm – mój tata wyjechał bardzo wcześnie do Stanów. Bardzo, bardzo, bardzo wcześnie, 34 lata temu. Więc w sumie niewiele się z nim widziałam, może rok, może troszeczkę mniej. I żyłam z moją mamą terrorystką, ((krótki, nerwowy śmiech, urwany)) która... która chyba sobie /eh/ ((wzdycha)), jak to powiedzieć... (3) chyba chciała sobie dać upust swoim, niespełnionym, nie wiem, marzeniom... nie wiem czemu... może tym, że była sama, że została sama, (2) na mojej osobie właśnie tak sobie odpuszczała leciutko. Iii... Mam siostrę, starszą od siebie o trzy lata. Iii jest na pewno faworytką, jest pupilką. Całe życie zawsze wszystko było dla niej. Ona jest najfajniejsza, najpiękniejsza. A mnie to wcale nie obchodziło. ((ciszej do +)) Mam to gdzieś. (+) Zawsze bolało to, że... że zawsze ja musiałam wszystko mieć po niej, zawsze wszystko musiałam mieć po niej. Już takie znoszone, beznadziejne, już takie nijakie.

Na wstępie zwróćmy uwagę, że choć Monika została wybrana jako narratorka ze względu na swoje doświadczenie migracji, to problematyka ta nie została poruszona przez badaczkę w fazie otwierającej wywiad (choć informantka mogła się jej domyślać). Informantka, mając swobodę działania, rozpoczęła zatem swoją opowieść od skomplikowanych, przepełnionych bólem relacji ze znaczącymi innymi. Już tutaj wprowadziła główne postaci toczącego się dramatu (*dramatis personae*) i powiedziała o niemal nieobecnym ojcu, który wyjechał do Stanów Zjednoczonych, kiedy miała niespełna roczek, matce „terrorystce”, faworyzowanej siostrze i swojej pozycji kopcieszka. To właśnie ten przemocowy (jak się później dowiadujemy) układ rodzinny stał się osnową jej opowieści, w którą został wpleciony proces migracyjny. Co ciekawe, pierwsze słowa tego fragmentu zapowiadają, że narratorka niewiele z dzieciństwa pamięta (co można również – w kontekście całej relacji – odczytać alternatywnie: niewiele chciałaby pamiętać).

Powtórzmy raz jeszcze: preambuła w spontanicznych opowieściach biograficznych występuje dość rzadko. Jest ona swoista dla pisanych autobiografii, kiedy autor, rekapitulując swoją opowieść, ma możliwość nadania jej spójnego kształtu przez pracę nad tekstem – widzi swoje życie jako Gestalt i tak też stara się pokazać je innym. Analiza wielu autobiograficznych wywiadów narracyjnych pokazuje, że wprowadzenie preambuły ma związek z doświadczeniem bezładu i cierpienia w życiu osoby opowiadającej. Wskazuje też, że narrator albo jeszcze nie zaczął pracy biograficznej nad tymi doświadczeniami, albo jest w trakcie tego procesu.

Koda

Główna linia opowiadania (a tym samym pierwsza część wywiadu) kończy się kodą (Labov 1972; Schütze 1987; Kallmeyer, Schütze 1977; Labov, Waletzky 1967), która z jednej strony „przenosi uwagę z czasu opowieści o życiu, na czas aktualny »tu i teraz« bieżącej komunikacji i sytuacji dziania się wywiadu” (Schütze 2012a: 169), a z drugiej – krótko podsumowuje i ocenia dotychczasowy przebieg życia oraz jego wpływ na bieżące położenie narratora. Koda występuje **zawsze**, choć może być mniej lub bardziej rozbudowana. Niekiedy opowiadający nie dokonują żadnego większego podsumowania – dobijają do brzegu, jakim jest terażniejszość, i po prostu komunikują to badaczowi. Te ostatnie zdania brzmią zazwyczaj tak:

Dobrochna: „I: No i teraz właściwie jest już teraz ((śmiej)), tak że mogę jeszcze któryś rozwinąć etap ((śmieje się)).

B: Uhm.

I: Bo taka trochę chaotyczna ta opowieść, ale... / (2)

B: Dobrze, to ja będę jednak próbowała pewne rzeczy usystematyzować [...]”.

Adela: „No i co mogę pani jeszcze powiedzieć? To wszystko, tak w skrócie (2)”.

Mirka: „Nie wiem, co mogłabym o sobie opowiedzieć, bo tak... Pokróćce myślę, że ze swojej strony wyczerpałam”.

Jeremiasz: „Nie wiem, co tam jeszcze więcej w związku z tym, to chyba tyle”.

To przykłady wywiadów, w których narratorzy nie dokonują podsumowania tuż przy końcu rozmowy. Przyczyny tego mogą być różne, np. w przypadku wywiadu z Jeremiaszem w trakcie narracji pojawia się wiele komentarzy argumentacyjnych, podsumowujących jego dotychczasowe życie. Z kolei Adela posługuje się kodem ograniczonym, który nie sprzyja podsumowaniom i argumentacjom, a sens doświadczeń narratorki bardzo dobrze można uchwycić w inny sposób niż w postaci podsumowujących glos.

Wróćmy teraz do cytowanego już fragmentu wywiadu z Czesią. Poprzednio przywołałyśmy go, aby pokazać fazę zadawania pytań.

Czesia

I: No i w końcu, ponieważ pierwszy raz spotkaliśmy się we wrześniu, yyy ten Nowy Rok spędziliśmy razem, eee i w kwietniu przed Świętami Wielkanocnymi po prostu przyjechał zz rzeczami do mnie i już został. Iii muszę powiedzieć, że moje życie się zmieniło po prostu diametralnie.

(6) To jest ciekawe, że też yy moje dzieci bardzo zaakceptowały mojego partnera.

B: Mhm.

I: Yyyy że gdzieś między nimi ta relacja jest taka, jak by chciały, żeby była z ojcem. Nie wiem, jaka jest ich relacja z ojcem, bo, boo no bo nie widzę tego, a oni mi też nie opowiadają też, żeby może nie robić mi przykrości. Nie wiem. Natomiast wiem, że często jest tak, że nie mogą polegać na tym, co im ojciec obieca, a tutaj wręcz odwrotna sytuacja jest, że nie ma pustych obietnic. Tylko jak coś się powie, to to jest zrobione. (6) I dotrzymane słowo jest. Zawsze. No i myślę, że przez tych ostatnich kilka miesięcy, kilkadziesiąt yyy moje poczucie własnej wartości, poczucie yyy kobiecości yy po prostu się zmieniło o 180 stopni. (22)

B: Już?

I: Już. ((śmiech))

B: W porządku. Bardzo dziękuję. Yyy a jak by pani mogła jeszcze opowiedzieć o pracy/

I: O pracy?

B: Tak, bo gdzieś zesła pani na wątek męża/

I: Tak, faktycznie, praca gdzieś została z boku/

Jak zaznaczyliśmy, Czesia skupiła się na wątku relacji małżeńskich, zdrady męża i rozwodu. W chwili przeprowadzania wywiadu jest w nowym związku. Mamy tu więc klasyczną kodę: narratorka dochodzi do momentu terażniejszego, argumentuje ostatnio dokonane w życiu zmiany i podjęte decyzje. Czyni to w odwołaniu do męża, dzieci, nowego partnera i wreszcie siebie, pokazując, jak burzliwe skądinąd zmiany (wiemy to ze szczegółowej narracji) doprowadzają do szczęśliwego końca i pozytywnych przemian tożsamościowych. Na marginesie zauważmy, jak badacz prowadzi wywiad. Dwa razy narratorka robi sześć-ciosekundową pauzę w celu zastanowienia się i zebrania myśli eksponujących najważniejsze w jej odczuciu aspekty aktualnego doświadczenia. Następnie decyduje się zakończyć opowieść. Badacz daje jej jednak jeszcze czas do namysłu: mijają 22 sekundy, zanim upewnia się, że narratorka rzeczywiście skończyła narrację.

Koda rozbita

Zdarza się jednak, że zwykła koda, zawierająca podsumowanie przebiegu życia i przejście do aktualnej sytuacji rozmowy, zostaje podzielona przez bardzo **rozbudowany komentarz teoretyczno-argumentacyjny**, w którym narrator

podejmuje pracę biograficzną¹⁰. Mówimy wówczas o **kodzie rozbitej**, która jest ważnym wskaźnikiem interpretacyjnym. Stanowi ona empiryczny dowód na to, że po pierwsze rzeczywiście jedną ze struktur procesowych w całości życia narratora była trajektoria cierpienia, a po drugie albo uporał się on z nią i stara się przedstawić własne próby teoretycznego i praktycznego przepracowania jej dynamiki, albo – jeśli pojawiające się w niej wyjaśnienia, oceny czy uzasadnienia mają chaotyczny, mglisty, wieloznaczny charakter – wpływa ona na niemożność domknięcia pracy biograficznej, a tym samym na nadal silne w jego aktualnej sytuacji życiowej doświadczanie cierpienia.

Ponownie odwołajmy się do przykładu Moniki, tym bardziej że poznaliśmy już preambułę do jej opowieści. Poniżej cytowany fragment następuje bezpośrednio po tym, jak narratorka doprowadziła linię swojej opowieści do wydarzeń dziejących się aktualnie w jej życiu. Wywiad prowadzony był w grudniu, dlatego Monika mówiła o tym, że właśnie szykuje się na przyjazd teściów na Boże Narodzenie. Zatem dochodzi w swojej autobiograficznej prezentacji do tu i teraz dziejącej się sytuacji wywiadu („Teraz w święta znowu przyjadą. Już się boję!”). Wówczas wprowadza drugi element kody, mający charakter komentarza teoretyczno-argumentacyjnego, w którym stara się pokazać i ocenić, kim jest, oraz nakreślić ogólne zasady organizujące jej świat.

Monika

I: Być może ja mam wredny charakter, być może ja nie potrafię się dostosować do ludzi... ale uważam, że... (2) ja **całe życie** się dostosowywałam do ludzi, **całe życie** robiłam, co oni mi kazali, i postanowiłam sobie, że już nikt nigdy mną nie będzie pomiatał. A jeżeli to zrobi [chodzi o teściową, która ma niebawem odwiedzić narratorkę], to bardzo tego pożałuje, bo... ja nie jestem osobą mściwą i pamiętliwą, ale twierdzę, że zemsta jest najlepsza po latach na zimno. I jeżeli... jeżeli coś tam... **Nigdy** się nie mściłam, **nigdy** nikomu żadnej krzywdy nie wyrządziłam, bo wiem, jak to boli. Może... / może przyszedł czas, nie wiem. Nie wiem. Nie mam pojęcia. W każdym razie mam nadzieję, że będzie dobrze. Tak że **moje życie wcale nie było fajne. Było ciężkie, pod górę, wieczne...** nie wiem... (2) spieranie się z innymi ((wzdycha)). **Nie było fajne. Nikomu nie życzę takiego życia.** Mam nadzieję, że jest niewiele ludzi, którzy tacy...

¹⁰ Kluczowym elementem pracy biograficznej jest nie tylko przemyślenie przeszłości, lecz także rozważne spojrzenie w przyszłość (por. Schütze 1984: 170, 2012a: 168–169).

tacy są, którzy właśnie mieli coś takiego. **Piekło na ziemi**, tak to się mówi ładnie. Ale mam nadzieję, że kiedyś w przyszłości, jeśli moje dzieci dorosną, nigdy im nie zrobię takiego czegoś, jak ... moja mama zrobiła mi. Bo uważam, że to jest nie fair. I uważam, że... tak samo jak dorośli... ludzie, tak samo dzieci mają swoje złe dni, mają swoje fochy, wstają lewą nogą i mają prawo strzelić tyłkiem w prawo, mają strzelić prawo... w lewo. I uważam, że my jako dorośli też powinniśmy to właśnie szanować. Staram się, jak mogę... O ile jest to możliwe. No i nie wiem, co z tego będzie... później. No może będzie dobrze, nie wiem... To tyle.

Widać wyraźnie, że w kodzie narratorka odnosi się do całościowej organizacji swojej biografii i pokazuje ogólną naturę swoich przeżyć, czego tekstowymi markerami są takie określenia, jak „całe życie” czy „nigdy”. Podobnie jak w preambule odwołuje się przede wszystkim do relacji z innymi, ale tym razem jest w znacznie większym stopniu świadoma ich wpływu na rozumienie siebie (osobową tożsamość), przyczyny ich postrzegania w określony (negatywny) sposób i stosowane wobec nich metody działania oraz ogólne zasady organizujące jej życie. Ta „większa świadomość” jest rezultatem pracy biograficznej wykonanej (co nie oznacza dokończonej!) w trakcie improwizowanej opowieści o własnym życiu (Golczyńska-Grondas 2014: 114–125; Kaźmierska 2008: 29–30; Schütze 2012a: 149, 160–161; Corbin, Strauss 1988). Narratorka mówi nie tylko o konsekwencjach bycia dzieckiem wychowanym w rodzinie, w której robienie na złość, wyrachowanie i przemoc stanowiły podstawowy wzór działania (czego „nikomu nie życzy” i co było dla niej „piekłem na ziemi”), lecz także o tym, że stara się, „o ile jest to możliwe”, przełamać ten wzór w relacjach z własnymi dziećmi¹¹.

Przyjrzyjmy się jeszcze innemu przykładowi, który pochodzi z wywiadu z Pawłem.

Paweł

I: I, no i co od tamtego czasu praktycznie wiemy dalej wyśmienite życie, życie. [...] Gdybym miał / kupę czasu, wierzę, przede mną, jest. [...] Z taką niepewnością trochę podchodzę do tematu, bo tak z punktu widzenia politycznego, to jestem bardzo mocno, mam bardzo silne przekonania do tego, co według mnie jest dobre, a co jest złe. I opowiadam się wyraźnie po jednej z politycznych ze stron. Co jest, do czego dochodzi

¹¹ Nie ma tu miejsca, by pokazać, że nie w pełni jej się to udaje. Przede wszystkim nie dostrzega tego, że – podobnie jak matka – faworyzuje swoje najstarsze dziecko.

do spięcia między mną a moimi teściami szczególnie, oni są bardzo mocno, y powiedzmy, religijni i ukierunkowani na jeden kierunek polityczny, co do którego ja nieznoszący, (.) nieznoszący sprzeciwu, (.) inaczej, nieznoszący nakazu i nacisku bardzo negatywnie podchodzę. I kiedy dochodzi do jakiegś/ staram się unikać tych tematów albo nie brać udziału w spotkaniach, na których jest to podnoszone, oczywiście się nie uniknie. W każdym razie tak, gdybym miał oceniać swoje yy (..) swoje, życie, to wiem, że teściom się bardzo nie podoba sposób mojego podejścia do, do spraw politycznych. A szczególnie mają mi za złe, że moja żona jest podobna do mnie w tym. Ona jest religijna, to fakt, ja trochę mniej. Albo inaczej, jestem wierzący, ale, ale jestem daleki od tego, co Kościół katolicki, który jest w Polsce, to tak jak on wygląda w chwili obecnej, to że jest tą dobrą drogą. Albo taką, jak sobie powiedzmy Bóg, Bóg czy siła stworzenia wyobrażała, że będzie to wyglądało. Więc dochodzi do spięć jakiś, wiem, że im się na pewno to bardzo nie podoba. Ale to moje ukształtowanie nie jest na szczęście, nie z nich, nie z ostatnich lat, tylko z tego, co wyniosłem od moich dziadków głównie i od moich rodziców. Abstrahując, moja babcia od strony mamy była bardzo religijną osobą też. Ale miała bardzo zdrowy rozsądek też i że oddzielała wiarę od tego, jak Kościół ma się zachowywać i wyglądać, od tego, jak politycznie. Abstrahując, że te lata, kiedy oni żyli, bo dziadek zmarł w 97 roku, a babcia w 2001, więc to już minęło / jeszcze wtedy nie było takich podziałów jak w chwili obecnej, przynajmniej nie były tak / albo inaczej były na te postkomunistyczne, powiedzmy, i te wolnościowe. Ale mimo wszystko nawet wtedy, kiedy widziała, co niektóre osoby z tej wolnościowej strony, za którą bardzo mocno optowali. To mimo, nawet w tej grupie, to miała swoich faworytów, mieli swoich faworytów y i babcia, i dziadek *versus* cała grupa powiedzmy. Albo, albo niektórych wyraźnie nie trawili, którzy teraz są, powiedzmy, blisko szczytu albo na szczycie. Więc tak patrząc na to, rzeczywiście to moje ukształtowanie to są lata prawdopodobnie te nastoletnie. Te wszystkie wakacje, które spędziłem u nich, i podejście, i zrozumienie. (.) Jeszcze dwie rzeczy gdybym miał y powiedzieć, które, które mimo 40 lat, które mam, to prawdopodobnie pozostanie do końca życia. Jedno z opowiadań, to nie byłem świadkiem, to moja mama nawet nie wiem, czy była świadkiem, tylko z opowiadania je zna. Że mój dziadek był niesamowicie uczciwy, to znaczy nigdy nie chciał nikogo skrzywdzić, czy żeby ktokolwiek inny poniósł konsekwencje tego, że on jest nieuczciwy albo że chce w sposób nieuczciwy postąpić. Z opowiadań wiem, że kiedy gdzieś tam, nie wiem, worek żyta, zboża, nie wiem, gdzieś na targ

miał zawieźć. W każdym razie pojechał, zawiózł, sprzedał. No i wrócił do domu i babcia go pyta, no to ile tam dostał, tak, czy za ile sprzedał. A on powiedział tam jakąś kwotę. W każdym razie babcia się potem dowiedziała, że w tym dniu na targu były o ileś tam drożej, nie wiem, o ileś tam drożej, tak. W każdym razie mówi: „No to jak, to wszyscy sprzedawali po tyle, a ty przywiozłeś, za tyle mniej sprzedałeś”. A on powiedział jej w ten sposób, że: „Ale mnie kosztowało wyprodukowanie tego tyle i to by było nieuczciwe gdybym za dużo chciał zarobić”. Więc to z opowiadań wiem.

B: Yhmm.

I: A druga rzecz, to pamiętam, jak chodziłem właśnie z dziadkiem, babcia zostawała tam w domu, a ja z dziadkiem chodziłem w te wakacje i gdzieś gęsi paśliśmy w okolicach. I z drugiej strony z moją siostrą, z moją siostrą kiedyś byłem w kinie w szkole, w domu i gdzieś tam koledzy jej pokazali, mieli ususzoną taką ważkę, jak są takie te fioletowe czy coś. Nie wiem, skąd oni ją mieli, jak oni ją złapali. W każdym razie bardzo mi się podobała, bo to kolorki fajne, żywe, fajnie się mieniły. I kiedy poszedłem z dziadkiem właśnie paść te gęsie, to bardzo chciałem złapać taką ważkę, żeby potem ususzyć i mieć tak jak kumple. W każdym razie, no i dziadek zobaczył i mówi: „Co ty robisz?”. No ja mówię/ no to, co powiedziałem, że chcę złapać i chcę mieć takie. I pamiętam, jak do dnia dzisiejszego te słowa, jak mówi: „Ale to dlaczego chcesz to zrobić, bo jest to stworzenie żywe, które też chce żyć, a nie bawić cię tylko oczami”. Dla mnie to szok był, że mówi, że nawet takie stworzenie jak to chce żyć i dlaczego chcesz pozbawić je życia tylko po to, żebyś ty był szczęśliwy. Więc taka bardzo, bardzo głęboka (.) świadomość (.) życia i (.) żeby zachowywać się w porządku. No i myślę, że te rzeczy mnie ukształtowały, mnie tak naprawdę. To pytaj, czego nie powiedziałem, a co jeszcze powinienem, albo co rozszerzyć.

Mamy tu do czynienia z rozbudowaną i co więcej rozbitą kodą. Paweł rozpoczyna od stwierdzenia, które ma doprowadzić do teraźniejszości i do zakończenia narracji: „I, no i co od tamtego czasu praktycznie wiemy dalej wyśmienite życie, życie. [...] Gdybym miał / kupę czasu, wierzę, przede mną”. Jednak ze względu na pracę nad własną biografią nie jest w stanie zakończyć w tym miejscu swojej opowieści. Nie jest też w stanie zamknąć jej jakimś komentarzem teoretycznym na swój temat czy też podsumowującym dotychczasową biografię. Przeciwnie – pozostaje pod presją argumentacji związanej z nierozwikłanymi odpowiedziami na pytania: czy jestem dobrym mężem, czy jestem dobrym katolikiem, czy jestem dobrym patriotą? Presja argumentacyjna dotycząca tradycji rodziny żony i jego rodziców odnosi się z jednej strony do współczesności – napięcia między

poglądami narratora a poglądami jego teściów – a z drugiej strony do nie do końca uporządkowanej relacji narratora z rodzicami i dziadkami. Nie chodzi tu wyłącznie o kwestie przekonań religijnych, ale (choć wybrzmiewa to w drugim planie) o pytanie, co to znaczy/jak być uczciwym człowiekiem. W narracji Paweł ciągle boryka się z napięciem między figurą dziadka jako człowieka, który ukształtował jego sumienie („Więc taka bardzo, bardzo głęboka (.) świadomość (.) życia i (.) żeby zachować się w porządku”), a niejasnym poczuciem tego, że ów przekaz nie do końca był nośny, tj. poparty jasno wyartykułowanym sprzeciwem wobec poprzedniego systemu.

Przeanalizujmy jeszcze jedną kodę rozbitą, która pojawia się w opowieści Julii, urodzonej w 1984 r. Jej prekarna ścieżka zawodowa (po części związana z akademią w obszarze politologii i socjologii, a po części – ze szkoleniami z zakresu tzw. kompetencji miękkich) spletała się z problemami zdrowotnymi, więc stała się swoistą pułapką biograficzną. Ponieważ narratorka znajduje się w skomplikowanej i niepewnej sytuacji biograficznej w czasie wywiadu, nie jest w stanie dokonać pełnego podsumowania przebiegu własnej historii życia i rozstrzygnąć, czy podjęte przez nią decyzje były właściwe.

Julia

I: Radość z posiadania własnego mieszkania jest niesamowita. Siadasz sobie na podłodze, nic tutaj nie było. Jak myśmy się tutaj wprowadzili, była tylko łazienka, nic innego nie było. Powiem ci, siadasz na podłodze i sobie myślisz: kurczę! w końcu mam takie miejsce, do którego mogę sobie wrócić i usiąść. I nie muszę się, wiesz, co roku przeprowadzać, zmieniać miejsca, składać podania o akademik, czekać, żeby dostać pokój, przeprowadzać się do innego pokoju, wiesz. Ale też było fajne, że nie mieliśmy dużo rzeczy. My się ciągle przeprowadzamy, więc nie zostało dużo rzeczy. Nie kupowaliśmy żadnych tam. Mamy osiem talerzy, kubki są wszystkie z odzysku, w jakimś tam sensie, albo w prezencie. Sztućce mamy jeszcze stąd od ludzi, którzy tu mieszkali [...]. Ale tak ci powiem, jak się patrzy, tak / moi rodzice mówią tak, że dla nich, tak naprawdę, to moje życie jest strasznie trudne. Oni nie mogą go zrozumieć. Że oni żyją tak, że chcą nam ułatwić funkcjonowanie, więc moja mama nam te wszystkie lampy, pościele przynosi. I zawsze jakieś tam jedzenie czy coś. Ale ona mówi tak, że dla niej wszystko było proste. Bo ona skończyła, że tak powiem szkołę, poszła do pracy, w międzyczasie się hajtnęła, zaszła w ciążę, poszła na studia, urodziła dziecko, potem urodziła drugie dziecko, skończyła studia, zaczęli budować dom. I wiesz, wtedy to wszystko

było proste. Oni mieli pracę, mieli takie poczucie bezpieczeństwa. I jak ona słyszy o tym, co ja jej mówię, że ja nie mam pracy, że na umowę o pracę to mnie raczej nikt nie zatrudni, że wszystko, co się dzieje, to jest na zasadzie umowy, że: pani teraz zrobi to, tamto, siamto, a my pani zapłacimy tyle. To też trochę premiuje ludzi, którzy mają dużą pewność siebie co do tego, że oni coś umieją. Co jest niesamowite, że nie zawsze coś umieją, ale wystarczy, że im się wydaje. I zarobią dużo więcej niż ci, którzy mają taką świadomą niekompetencję. Nie że, wiesz, jak masz tą świadomość: nie jestem ekspertem. Ten poziom: nie jestem jeszcze pewny wszystkiego, to masz trochę gorszą pozycję niż ten, kto nie ma świadomości własnej niekompetencji. Nieświadoma niekompetencja jest dużo wyżej ceniona niż świadoma niekompetencja. No, co tam wszystko się da, nie. No dobra, to ja mam tyle. Nie za dużo? Zagadałam.

Doprowadzając swoją opowieść do końca, Julia opowiada o stabilizujących i emocjonalnie pozytywnych przeżyciach związanych z posiadaniem własnego „mieszka na ziemi” (mieszkania) jako doświadczeniu, w istocie jedynym, równoważącym jej chwiejną sytuację życiową. Lecz pamiętając o ogólnym obrazie swojego biograficznego doświadczenia, nie we wszystkich wymiarach mającego tak optymistyczny charakter, musi ona wprowadzić dodatkowy komentarz, który rozbija kodę. Interesujące jest to, że swoje życie poddaje wówczas ocenie z zewnętrznej perspektywy – punktu widzenia swoich rodziców, którzy (szczególnie matka) porównują przebieg własnej biografii (liniowy, przewidywalny przebieg kariery życiowej, oparty na ściśle zdefiniowanych tożsamościach osiągniętych) z historią życia swojej córki (poszarpana kariera zawodowa, symultanicznie splatająca wiele ścieżek różnorodnej i tymczasowej pracy, oraz niedookreślona tożsamość przepelniona niepewnością i lękiem). Zwróćmy uwagę, że to zapośredniczone odniesienie do całości życia oznacza, że narratorka nie jest w stanie wprost podsumować i ocenić przebiegu własnej biografii, a tym samym – przeprowadzić (wybiegającej również w przyszłość) pełnej pracy biograficznej. Musiałaby wówczas odnieść się do problematycznych obszarów swojego życia oraz przyznać przed słuchającym ją badaczem – a przede wszystkim przed sobą – że poznawczo i emocjonalnie nie jest w stanie uporać się z trudnościami w ustaleniu i realizacji przyszłych planów życiowych. W związku z tym została skazana na funkcjonowanie w wyobcowującej sytuacji destabilizującego zawieszenia (limbo). Ujmując rzecz inaczej: Julia podejmuje wysiłek odsunięcia od siebie konieczności pracy nad niszczącym potencjałem niestabilnej kariery zawodowej, która warunkuje i ogranicza jej decyzje w sferze prywatnej. Uczynienie przedmiotem refleksji wymuszonego zaniechania planów związanych z macierzyństwem mogłoby okazać się bowiem nazbyt bolesne, a rozpatrywanie istniejących jeszcze możliwości zdemaskowałoby przytłaczającą sytuację pułapki (Waniek 2019c).

Przesłonięcie

Na koniec trzeba wskazać na jeszcze jedną konstrukcję językową, jaką jest przesłonięcie (*Ausblendung, fading out*, por. Schütze 1984, 1989, 1990, 2012a, 2012c, 2014). Oznacza ono częściowe lub całkowite pominięcie doświadczeń biograficznych czy też wystąpienie luk w relacji. Fritz Schütze wyróżnia dwa typy przesłonięć: ówczesne i terażniejsze.

Przesłonięcia ówczesne są trudniejsze do ustalenia. W ich identyfikacji pomocna jest czwarta, opisana wyżej, faza wywiadu (pytania o niejasne dla słuchacza fragmenty narracji). Mogą one różnie oddziaływać na aktualną prezentację biografii. Po pierwsze mogą ciągle pełnić dominującą funkcję w relacji o doświadczeniach biograficznych. Efektem tego są uderzające luki w wiedzy o ówczesnych okolicznościach czy też brak wiązania informacji z tłumaczącym je ogólnym wzorem interpretacji. Po drugie mogą stać się przedmiotem refleksji i pracy biograficznej narratora, dokonanych w czasie między relacjonowanymi doświadczeniami a wywiadem. Przykładem takiej sytuacji jest wspomniany wyżej cel pojawienia się w narracji konstrukcji w tle, a także podejmowanie refleksji nad przebiegiem wydarzeń oraz innymi możliwymi punktami widzenia czy też wskazywanie przez narratora niezgodności między ówczesną a terażniejszą perspektywą.

Przesłonięcia terażniejsze są dokonywane z perspektywy aktualnej rekonstrukcji doświadczeń biograficznych. Ich zadaniem jest maskowanie ówczesnych doświadczeń biograficznych wobec partnera interakcji i wyobrażonej publiczności wywiadu. Przesłonięcia terażniejsze są łatwe do ustalenia w wyniku strukturalnej analizy tekstu, gdyż wyraźnie zaburzają tok narracji, np. przez brak realizacji jej podstawowych wymogów. Efektem tego rodzaju przesłonięć są zatem sprzeczności i napięcia w prezentacji doświadczeń biograficznych, nieuzasadnione urwanie opowiadania i formułowanie uogólnień niewynikających z prezentowanych wcześniej przedstawień biograficznych (Schütze 1989).

O ile identyfikacja konstrukcji w tle i komentarzy argumentacyjnych z reguły nie stwarza problemu, o tyle przesłonięcia są dużo trudniejsze nie tylko do ustalenia, choć identyfikowalne ze względu na struktury językowe pojawiające się w narracji, lecz także do interpretacji. Podczas analizy całej narracji niekiedy badacz może się jedynie domyślać, co decyduje o przesłonięciu. Najlepszą formą jego interpretacji jest poszukiwanie tropów w odpowiedziach na pytania zadawane w kolejnej fazie. Tu jednak tkwi podstawowa trudność – w trakcie słuchania opowieści badaczowi może umknąć znaczący szczegół. Czasem wyłapie go i zada pytanie lub intuicyjnie o coś zapyta, lecz często dopiero po analizie strukturalnej transkrypcji jest w stanie zidentyfikować przesłonięcie.

Do zilustrowania przesłonięcia posłużymy się przykładem z książki *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady* (Kaźmierska 2008). W naszym odczuciu bardzo dobrze pokazuje on przesłonięcie oraz wskazane wyżej trudności w jego identyfikacji i interpretacji. W zasadzie przypadek sprawił, że można było dokonać pełnej wykładni tego przykładu. Dotyczy on pewnego zdarzenia, które zostało opowiedziane w dwóch wywiadach narracyjnych przeprowadzonych niezależnie od siebie. Narratorami było rodzeństwo – siostra i brat. Trzeba zaznaczyć, że osoby te spontanicznie włączyły opowiadanie o tym zdarzeniu do narracji na temat własnych doświadczeń wojennych. W chwili wybuchu wojny kobieta (która udzieliła wywiadu jako pierwsza) miała dziewięć lat, a jej brat miał jedenaście lat. Różnica zaledwie dwóch lat nie wydaje się znacząca dla zdeterminowania narracji o doświadczeniach biograficznych. Okazuje się jednak, że przypisanie dzieciom określonych tożsamości wyraźnie wyznaczyło zakres ich doświadczenia. Narratorka buduje swoją opowieść z perspektywy małego dziecka, które niewiele pamięta, niewiele widziało i rozumiało. Dlatego jej narracja jest typowa dla relacji dziecka – przedstawia fragmenty biografii nie zawsze wzajemnie powiązane. Często są to obrazy jakby zatrzymane w kadrze pamięci, odczuwane i widziane oczami dziecka. Opowieść starszego brata jest zupełnie inna – budowana z perspektywy dorosłego mężczyzny. Taką rolę wyznaczył mu ojciec we wrześniu 1939 r., zanim z kartą mobilizacyjną poszedł na wojnę: „Tak że sytuacja była taka, że w rodzinie zostałem najstarszym mężczyzną [...] Więc jako jedenastoletni chłop, tak, objąłem, prawda, tak ważną funkcję jak świadomość tego, co się dzieje”. Ojciec wrócił, jednak zmarł w 1941 r. Wówczas narrator przejął rolę najstarszego w rodzinie mężczyzny i wraz z matką opiekował się młodszym rodzeństwem. Wyjaśnienie tych okoliczności było niezbędne, aby podjąć próbę analizy przedstawionych poniżej historii.

Kobieta (młodsza siostra)¹²

I: Bo pamiętam też no w czasie tej okupacji niemieckiej no właściwie mordowanie Żydów z tego miasteczka. Tak że to pamiętam ... byłam świadoma tego właśnie, że Żydzi są, są rozstrzeliwani, są zabierani gdzieś, tam za miasto wywożeni. Wiedziałam o tym, że są rozstrzeliwani. Wiem, że Żydzi, którzy uciekali – bo nawet do nas przyszła taka rodzina żydowska,

¹² Obydwa wywiady zostały zebrane w ramach badań nad doświadczeniami wojennymi Polaków. *Projekt Biografia i tożsamość narodowa*, realizowany w latach 1992–1994 przez pracowników Katedry Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego, finansowany przez Komitet Badań Naukowych.

nawet ich nazwisko pamiętam, to był Cukerman, się nazywał, młody był Żyd z żoną i z dwiema córeczkami. No i właśnie on przyszedł, już był wieczór i że, że „on ucieka”. Oczywiście to był kierunek przez granicę, ale jakie on miał szanse. Po prostu wiedział, że musi uciekać. Ale co dalej? Tak że wiedziałam o tym, że coś takiego się dzieje.

Mężczyzna (starszy brat)

I: W międzyczasie, co ciekawego, o czym na pewno siostra nie mówiła, więc Niemcy w naszym miasteczku zorganizowali getto. I to jest ciekawa historia dotycząca znów stosunków międzyludzkich, które wtedy – Żydzi wtedy próbowali uciekać z tego getta, wtedy, kiedy część z nich, część z nich próbowała gdzieś uciec. Rzeczywiście część z nich uciekła do lasu. W lasach działała nasza 17. dywizja akowska i tam ci, którzy się dostali w jakiś sposób, no mężczyźni, jeżeli byli zostali przyjęci do tych oddziałów. Natomiast większość tych ludzi po drodze zginęła, bo za udzielenie pomocy groziła, groziła śmierć tych, co im udzielali pomocy. U nas też, do nas też na nasze podwórze przybiegła taka grupa Żydów, rodzina Żydowska przyszła. Dwoje Żydów i z dziećmi, młodzi ludzie, ii nie wiem, jak to się stało, w każdym bądź razie prawdopodobnie liczyli na to, że może im się jakoś pomocy udzieli, udzieli. Ponieważ nie, no nie wiadomo, co się stało, być może, że ktoś ich ścigał, po prostu utopili się u nas w studni. Wskoczyli do studni, potem ich wyciągnięto – kobietę i mężczyznę, dwoje dzieci mieli, trzymali na rękach, i tak do tej studni. Głęboka była studnia i zginęli w ten sposób. To taki obrazek z tworzenia się getta.

Z pierwszej relacji dowiadujemy się, że uciekająca rodzina żydowska poszukiwała schronienia. Biorąc pod uwagę wspomniane cechy narracji o wojennej biografii (opowiadanie budowane jest z perspektywy dziecka), można przypuszczać, że dziewczynka zobaczyła uciekającą rodzinę, gdy ta zdesperowana prosiła o pomoc, której najprawdopodobniej jej odmówiono. Zapewne Żydzi zapukali do tego właśnie domu, gdyż znali jego mieszkańców. Narratorka do dziś pamięta ich nazwisko i fakt, że Cukermanowie mieli dwie córeczki. Można też przypuszczać, że inni domownicy nie wiedzieli, że dziecko (narratorka) widzi tę scenę. Taką interpretację sugeruje przekonanie brata, że siostra nie opowiadała o tym zdarzeniu. Zapewne to, co usłyszała, oraz to, co wiedziała o sytuacji Żydów (przypuszczalnie z zasłyszanych rozmów dorosłych), utwierdziło ją w przekonaniu, że ucieczka była jedynie gestem rozpaczony w beznadziejnej sytuacji. Jednak fakt śmierci rodziny żydowskiej w studni ich domu został, jak się zdaje, przed nią – jako małym dzieckiem – ukryty. Można też przypuszczać, że

do dziś sprawa ta nie jest tematem rozmów między siostrą a bratem. Niemniej narratorka i tak widziała za dużo, niż tego oczekiwano, i dowiedziała się o przyczynie ucieczki Żydów.

Druga relacja obfituje w więcej szczegółów. Jest ona umieszczona w szerszym kontekście sytuacji ludności żydowskiej w czasie organizowania getta w pobliskim miasteczku. Przy opisie ucieczki Żydów narrator ogranicza jej powodzenie do ewentualnego udziału w partyzantce. Zdecydowanie wyklucza natomiast możliwość ukrycia uciekających, ponieważ za udzielenie pomocy Żydom groziła śmierć¹³. Następnie przytacza to samo co siostra zdarzenie. Opowieść ta jest niejako dokończeniem opisu podjętego przez siostrę. Z relacji brata dowiadujemy się o dalszym tragicznym losie rodziny żydowskiej. Zdarzenie opowiedziane jest tak, jakby mężczyzna nie wiedział, że Żydzi najprawdopodobniej prosili o pomoc. Biorąc pod uwagę historię opowiedzianą przez siostrę oraz fakt, że z racji wypadków wojennych brat miał status „dorosłego mężczyzny”, można przypuszczać, że narrator dokonuje w swojej opowieści przesłonięcia przynajmniej niektórych okoliczności. Wskazuje na to m.in. bezosobowy charakter opisu ofiar, które – skoro znała je młodsza siostra – musiały być znane również bratu¹⁴. Charakterystyczny jest sposób, w jaki opowiadający konkretyzuje opis postaci: grupa Żydów – rodzina żydowska – dwoje Żydów z dziećmi – młodzi ludzie. Narrator nie dokonuje jednak ich ostatecznej identyfikacji, gdyż wtedy (zgodnie z przyjętym przez siebie stylem narracji wyjaśniającym lokalne więzi i pozycje społeczne) musiałby określić, jakie relacje łączyły Cukermanów z jego rodziną. Z tego zapewne względu przesłonięciu uległy tożsamość rodziny żydowskiej oraz to, że prosiła ona o pomoc. Narrator musi jednak przynajmniej częściowo uzasadnić fakt, że to akurat w jego studni zdarzył się tragiczny wypadek. Uzasadnienie to znajduje się w supozycji: „prawdopodobnie liczyli na to, że może im się jakoś pomocy udzieli” i jest *de facto* stwierdzeniem, że pomocy nie udzielono. Przed rozpoczęciem opowiadania o zdarzeniu autor wyraźnie stwierdza, że większość uciekających Żydów zginęła, bo nie udzielono im pomocy ze względu na groźbę śmierci pomagających (Kaźmierska 2008: 115–116).

¹³ Argumentacja ta wsparta jest przytoczonym dalej przykładem samotnej Ukrainki ukrywającej znajomego Żyda. Obie osoby zostały zastrzelone na skutek czyjejś denuncjacji.

¹⁴ Wydaje się, że przypuszczenie to można wesprzeć też przekonaniem, że na ogół prośba o ukrycie wynikała z wcześniejszych więzi.

Struktury procesowe

Struktury procesowe, wywiedzione empirycznie z licznych wywiadów naracyjnych¹⁵, stanowią **podstawowe formy doświadczenia biograficznego i nastawienia wobec własnego życia**. Co niezwykle ważne w podejściu Fritza Schützego (inspirowanym dokonaniem Anselma Straussa), sam proces nie jest rozumiany jako dowolny, płynny, nieuporządkowany strumień doświadczeń, ale jako wewnętrznie uporządkowany, fazowy przebieg – stąd mowa o strukturach procesowych i ich sekwencyjnej (ustrukturyzowanej) organizacji.

W historii życia różnych osób struktury procesowe raczej nie występują rozłącznie, lecz tworzą rozmaite konfiguracje. Przy czym mogą one nie tylko następować po sobie, lecz także konkurować ze sobą, wzajemnie na siebie oddziaływać, intensyfikować się – jedna z nich może dominować, wypierać czy wręcz unicestwiać inne lub też mieć recesywny charakter. Właśnie te sploty procesów biograficznych oraz ich zwrotne osadzenie w ramie procesów społecznych, kulturowych i politycznych pozwalają wskazać zarówno unikalne cechy danego przypadku, jak i typowe (tj. wspólne wielu przypadkom) właściwości określonego procesu. Każda z nich w indywidualnej biografii może mieć różną głębokość, rozpiętość i długość.

Nie zawsze jednak w każdej relacji autobiograficznej mamy do czynienia ze wszystkimi strukturami procesowymi i, co równie ważne, te pojawiające się nie zawsze w momencie wywiadu zostają doświadczone (a tym samym zaprezentowane) od początku do końca jako pewna przeżyta, zamknięta całość. Każda z nich ma bowiem nie tylko swoje podstawowe cechy, lecz także uogólniony fazowy scenariusz przebiegu, który w momencie spotkania z badaczem mógł znajdować się zaledwie na swoich wczesnych etapach. Nie chodzi przy tym o nałożenie gotowego wzornika, ale przede wszystkim o wyszukiwanie odstępstw od „uogólnionej koncepcji”.

Analiza przeżyć jednostki, ujęta w określone zjawiska językowe, pozwala uchwycić procesualny (a nie pojmowany jako obiektywnie dostępny stan rzeczy) charakter zjawisk społecznych na trzech poziomach:

¹⁵ Wprowadzie typy i właściwości struktur procesowych zostały zarysowane po teoretycznym wysyceniu, jednak zaproponowane pierwotnie kategorie i ich właściwości nie zostały zamknięte na proces nieustannej modyfikacji w świetle nowych materiałów empirycznych (Riemann, Schütze 1987: 64).

- (a) makroprocesów (wydarzenia historyczne oraz zmiany społeczne i historyczne zachodzące wśród wielkich zbiorowości lub je dotykające, takie jak wojna, masowa migracja czy transformacja ustrojowa),
- (b) procesów biograficznych (całość biografii lub jej etapy, ważne fazy),
- (c) procesów interakcyjnych (sceny interakcyjne lub ciągi działań).

Instytucjonalne wzorce oczekiwań

To doświadczenia – nazywane również instytucjonalnymi schematami (wzorcami) przebiegu życia – ujawniające zasadę orientowania się nosiciela biografii na normatywne oczekiwania instytucjonalne. Chodzi o taką organizację życia, która przebiega nie wedle scenariuszy pisanych przez samą jednostkę, ale stworzonych dla niej przez rodziców, system edukacyjny, pracodawców, zewnętrzne formy dyskursu (np. w postaci wszechobecnego oczekiwania bycia sprawnym, przedsiębiorczym, kreatywnym, zaradnym itp.), światy społeczne czy inne układy społeczne.

Każda grupa społeczna wyposaża swoich członków w wiedzę nie tylko o tym, czego (jakich działań, ról, wyborów, deklaracji) i w jakim momencie życia się od nich oczekuje, lecz także o dostępnych i akceptowanych ścieżkach do osiągnięcia wyznaczonego im celu (Schütze 1981: 67–70). Zatem jednostka najczęściej wie, co czeka ją w przyszłości, i oczekuje kolejnych, z góry określonych kroków, ponieważ rzeczy tak się zwyczajowo mają, tak zostało przyjęte, tak się rutynowo dzieje, tak postępują wszyscy. Zdaje sobie sprawę, że w pewnym wieku wypada (już) podjąć określone decyzje, a nie wypada (już) zajmować się określonymi sprawami. Instytucjonalne schematy działania mają więc najczęściej normalny, spodziewany przebieg, choć zdarzają się odstępstwa od ich realizacji w postaci przyspieszeń, opóźnień czy niemożności sprostanienia wytyczonym (przez innych) celom. Co wydaje się szczególnie istotne, oczekuje się, że jednostka będzie dopasowywała swoją tożsamość do wymagań przypisanych jej instytucjonalnych wzorców.

Język tej struktury procesowej wyraża: poczucie obowiązku, chęć lub niemożność sprostanienia określonym oczekiwaniom, rutynowy, sekwencyjnie uporządkowany przebieg zdarzeń, zasadę pięcia się w instytucjonalnych hierarchiach, mechanizmy bycia uwiedzionym, odsuniętym czy wyobcowanym wobec „zewnętrznie” określonego planu życia (Schütze 2012a: 180).

Dla przykładu przyjrzyjmy się wywiadowi z kolekcji projektu *Tożsamości Europejskie...*, w którym Włoch – Francesco – opowiada, jak zdecydował się porzucić swoją dotychczasową pracę elektryka i wraz ze swoim przyjacielem otworzyć restaurację w Estonii. W jego wyjaśnieniach tłumaczących przyczyny wyjazdu z rodzinnego kraju na plan pierwszy wysuwa się subiektywnie postrzegany obraz własnego społeczeństwa jako osaczającego, nadmiernie regulującego

i planującego jego linię rozwoju. Wspomina np. takie wydarzenie ze swojej wizyty w kraju:

Francesco¹⁶

I: Pamiętam, jedna pani / ona zmarła miesiąc temu, mając 82 lata / Poznała mnie, kiedy byłem dzieckiem. Kiedy poszła do szpitala, zostawiła dla mnie w portfelu pieniądze, które miałem dostać w prezencie ślubnym, bo wiedziała, że już mnie nie zobaczy ((mówi bardzo szybko)). To trochę dziwne uczucie... choć też bardzo przyjemnie, bo ona wiedziała... pamiętała mnie i że wyjechałem z Włoch sześć lat temu. Te rzeczy są we Włoszech niezwykle silne: rodzina, przyjaciele, wszyscy trzymają się blisko siebie przez całe życie. To wygląda inaczej tutaj. Ale to jest dobre i złe. Wydaje ci się, że nie możesz oddychać [we Włoszech], rozumiesz...

Ta niepozorna anegdotka o staruszce, która na łożu śmierci zostawiła Franciscowi pewną sumę pieniędzy w prezencie ślubnym, pokazuje kwestię kluczową dla zrozumienia jego biografii, związaną z jego niezwykle ambiwalentnym stosunkiem do rodzimej kultury. Miły gest obcej kobiety jest dla narratora kolejnym świadectwem tego, że jego los jest konwencjonalną realizacją nieuniknionego planu, że odgrywa w nim jedynie pewną rolę według określonego – zaakceptowanego przez wszystkich, poza nim samym – scenariusza, że jest zaledwie marionetką na scenie życia.

Inny przykład znajdziemy w opowieści Mirki – pedagoga specjalnego. Jej życie zawodowe i osobiste w pewnym momencie zaczęło opierać się na rutynie dnia codziennego.

Mirka¹⁷

I: W momencie kiedy zrezygnowałam z terapii zajęciowej, prywatnie byłam już mamą dwójki dzieci... Dokładnie teraz nie umiem odtworzyć sobie, ile to dokładnie to było lat, ale przypuszczam córka pięć, a syn dwa, tak? I to był taki czas, kiedy też szukałam sobie takiego miejsca, takiej odskoczni... do / do tego, co jeszcze w życiu robić, tak? Bo to był taki czas, kiedy dzieci były wstępnie odchowane już, tak? Z tego najgorszego

¹⁶ Kolekcja Tożsamości Europejskie...

¹⁷ Wywiad ten przeprowadziła Dorota Prysak z Uniwersytetu Śląskiego w ramach swojego projektu poświęconego doświadczeniom osób pracujących z dziećmi i dorosłymi o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

takiego czasu, ustawieni z mężem obydwójce życiowo byliśmy... też, tak? Bo dom... samochód... I takie miałam poczucie, że to moje życie będzie się tak kręcić wokół tego praca – dom – obowiązki w domu, i to tak się będzie kręciło wokół... tego, jak będą pieniądze, tak? A nic nie wskazywało, żeby na tym etapie ich miało nie być. No to będzie, a to zmienimy sobie auto, a to może gdzieś wyjedziemy, może coś jeszcze kupimy i tak sobie będziemy konsumować to życie tylko i wyłącznie z jednej strony. Było to myślenie wygodne, tak? Tak może być, ale z drugiej strony gdzieś taka myśl była, że niekoniecznie może i to oznaczać, że będziemy umieli się w tym odnaleźć i być szczęśliwi na dłuższą metę, że będzie nam jednak czegoś brakowało, co będzie takim motorem do i rozwoju, i... i robienia czegokolwiek jeszcze oprócz tego... i robienia czegokolwiek jeszcze oprócz tego.

Narratorka opowiada o rezygnacji z pewnej ścieżki rozwoju zawodowego (motywowanej – co wynika z wcześniejszego, niezaprezentowanego tu fragmentu wywiadu – podcinaniem skrzydeł przez przełożoną, która uniemożliwiła jej realizację własnych nowatorskich pomysłów) oraz o nużącej przewidywalności jej dalszego życia, przebiegającego według schematu: praca – dom – obowiązki w domu, który stał się skrajnie oczywisty, a przez to pogłębiał jej poczucie utraty sensu.

Zarówno u Francesca, jak i u Mirki nakreślone grubą kreską instytucjonalne wzorce oczekiwań stanowiły w całości tekstu autobiograficznej prezentacji wyraźny kontrast z podjętymi przez nich następnie biograficznymi planami działania. Francesco wyjechał do Estonii (patrz niżej), a Mirka wraz z mężem postanowili przyjąć dziecko w pieczy zastępczej (co ostatecznie przerodziło się w trajektorię cierpienia całej rodziny).

Na koniec przedstawiamy instytucjonalny wzorzec oczekiwań, w który narratorka doskonale się wpisuje i którego nie uznaje za opresyjny. Już kilka razy odwoływałyśmy się do wywiadu z Czesią. Ten długi, ale bardzo ciekawy i symptomatyczny cytat zaczynamy w znanym nam już miejscu – informantka kończy swoją narrację, a badacz w pierwszym pytaniu od razu prosi o uzupełnienie wątku dotyczącego pracy zawodowej, zarzuconego w pewnym momencie narracji (przypomnijmy: na rzecz opowieści o nieudanej relacji małżeńskiej). Czesia płynnie podejmuje opowieść – można ją w zasadzie uznać za ciąg dalszy pierwszej części wywiadu, czyli spontanicznej narracji. W tym momencie jest dla nas ważne wejście w instytucjonalny wzorzec działania, narzucony przez instytucjonalne zmiany w służbie zdrowia. Narratorka, wraz z grupą swoich koleżanek, stosuje strategie przystosowawcze, wyprzedzające, dzięki czemu sprawnie przygotowuje się do kolejnych restrukturyzacji. Przyjmując inną perspektywę, można

powiedzieć, że z sukcesem podejmuje wzorzec edukacji permanentnej i wpisuje się we współczesny ogląd (po)nowoczesnego społeczeństwa, wymagającego od jednostki nieustannego (samo)rozwoju. Czesia podejmuje tę grę, przez co staje się niejako łowcą podyplomówek. Chociaż jest otwarta na edukację, przyznaje, że większość z podjętych studiów to działania pozorne. Tylko jedne z zajęć podyplomowych uznaje za faktycznie wzbogacające jej wiedzę. Niemniej widać, że jest to właśnie gra, której stawką jest sprostanie instytucjonalnym wymogom, a nagrodą – przynależność do grupy rówieśniczej („Jechałyśmy oczywiście wszystkie razem na ten egzamin”), działanie kolektywne (Czesia snuje opowieść na ogół w pierwszej osobie liczby mnogiej – *my*) oraz sprawne „zarządzanie” podyplomówkami i wytworzenie „kultury” podyplomowego studiowania.

Czesia

B: W porządku. Bardzo dziękuję. Yyy a jak by pani mogła jeszcze opowiedzieć o pracy/

I: O pracy?

B: Tak, bo gdzieś zesłała pani na wątek męża/

I: Tak, faktycznie, praca gdzieś została z boku/

B: bo żeśmy zostali w fazie/

I: A właśnie, a ta praca też miała duże znaczenie, bo yyyy mm to, to teoretycznie pracuje cały czas w tym samym zakładzie pracy. Teoretycznie.

B: Mhm.

I: Dlatego że różne zmiany się działy, yy różne takie łączenia zakładów pracy, szkół w zasadzie, tak. Bo to jest szkoła. Iii w 2005 roku zdarzyła się taka sytuacja, że kształcenie położnych yyy przeniesiono na studia wyższe, czyli zabrano to kształcenie ze szkoły policealnej, w której ja uczę. I teraz tak, do szkoły yyy wyższej, czyli my mamy tę akademię medyczną, yy zaproponowano przejście tylko tym nauczycielkom, które miały studia pielęgniarские. Ponieważ część z nas miała studia pedagogiczne, no to niestety nie kwalifikowała się jak gdyby, więc musiałyśmy się przekwalifikować, bo trzeba było uczyć inne zawody. Pojawił się nowy zawód wtedy: terapeuta zajęciowy. No była to dla nas jakaś szansa, zawód medyczny, tylko troszeczkę inna specyfika, w sensie yyy, w sensie tego, co terapeuta robi, a co robi pielęgniarka czy położna. Więc zaczęła się historia moich ((zaśmianie się)) moich podyplomówek. Yyy poszłyśmy wtedy w pięć z koleżankami na yyy psychoedukacyjną terapię dzieci i młodzieży z zaburzeniami zachowania, tak. Tak to się nazywało. Ponieważ było w tym słowo „terapia”, więc się tego, żeśmy noo złapały, no bo, yy bo gdzieś tam

ta terapia musi się pojawić. Yy skończyłyśmy tę podyplomówkę i zaczęłyśmy w tej terapii faktycznie uczyć. Ja trafiłam, tak się zdarzyło, ja trafiłam yyy do placówki na praktyki, zz/ gdzie nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z niepełnosprawnością intelektualną. Yyy to były warsztaty terapii zajęciowej. Tam się zetknęłam z tymi osobami dorosłymi niepełnosprawnymi intelektualnie. Yyy pierwsze zderzenie to był taki szok dla mnie, nie. Ja przez tydzień popracowałam. Po czym rozchorowałam się na dwa tygodnie. Yy myślę, że było to i emocjonalne, i fizyczne, boo gdzieś tam było to trudne. Yyy i po tych dwóch tygodniach, jak wróciłam, to oni sami sprawili, że ja już yy nie chciałam stamtąd wychodzić. Oni jak mnie zobaczyli, to po prostu była jedna wielka radość, że nareszcie wróciłaś, zeee yy ojej, jak dobrze, że jesteś, a już jesteś zdrowa? Tooo yy, to takie yy niespotykane dla mnie wtedy było. Yyyyh no i przez jakiś czas takie placówki yyy gdzieś tam w takich placówkach odbywałam te praktyki. Pojawiły się też domy pomocy społecznej, czyli znów tak jaktutaj przez wszystkie szpitale przeszłam, przez wszystkie oddziały, to tak tutaj przeszłam praktycznie przez wszystkie domy pomocy społecznej dzienne i stacjonarne, przez yyy te placówki właśnie z niepełnosprawnością intelektualną, bo to w sumie i nie tylko, bo to była i szkoła specjalna, yyy takie yy... świetlice dla dzieci niepełnosprawnych intelektualnie, więc te yyy, te placówki opanowałam w sensie też pracy z tymi ludźmi. No i oczywiście pojawiły się też oddziały szpitalne, gdzie trzeba było te zajęcia praktyczne mieć. Takie oddziały jak neurologia na przykład, czy wewnętrzne, czy kardiologia, no to, to tutaj too jak gdyby też yy czułyśmy się z koleżankami bezpiecznie.

B: Mhm.

I: No bo jak gdyby nasz teren. Natomiast, natomiast gdzieś tam był cały czas niedosyt gdzieś tam kwalifikacji iii przede wszystkim niedosyt dokumentów, tak, czyli papierów tak zwanych. No bo czy mogę tu uczyć, czy tu nie mogę do tej placówki wejść, czy nie mogę. No to takie było zawsze eee, więc w 2009 roku poszłam na półroczny urlop zdrowotny i wtedy yyy poszłam na podyplomówkę z oligofrenopedagogiki, a że zaproponowano nam jednocześnie za pół ceny pedagogikę specjalną, noo, z kształceniem zintegrowanym, no więc jak gdyby automatycznie zrobiłam te dwie podyplomówki... Eh, później pojawiła się taka sytuacja, że yy chciałyśmy zz mmoją przyjaciółką, która też ze mną pracuje i też jest położną, chciałyśmy zachować prawo wykonywania zawodu, a jest taka zasada, że jeśli jest pięć lat przerwy w zawodzie, to trzeba jakby odnawiać dyplom, więc żeby, żeby tego uniknąć, no stwierdziłyśmy, że jeżeli jest

taka opcja, to my byśmy mogły sobie jak gdyby utrzymać to prawo wykonywania zawodu, bo nigdy nic nie wiadomo, nooo to nasze koleżanki nam podpowiedziały, żebyśmy poszły na specjalizację ginekologiczną, bo akurat wtedy był grant ii też rozpoczynała się, rozpoczynała się yyy podyplomówka z edukacji okołoporodowej. Więc zaczęłyśmy jednocześnie robić i tę dwuletnią specjalizację ginekologiczną, która kończyła się egzaminem w Warszawie ((śmiej)) państwowym. Hah, i jednocześnie zrobiłyśmy też tę podyplomówkę z edukacji okołoporodowej, roczną. Podyplomówki wszystkie roczne póki co. Yyy ale, ale w międzyczasie się okazało, że halo, halo wcale tak nie do końca. To był 2010 rok, jak się okazało, że jeżeli nie będziemy miały jeszcze jakiejś aktywności nie tylko edukacyjnej w sensie nas, tylko styczności z pacjentem, no to nic z tego. No to poszłyśmy na rok na wolontariat, do szpitala na oddział noworodkowy do szkoły matek. Miałyśmy akurat taką możliwość, tak. Czyli tam prowadziłyśmy wolontaryjne yyy, że tak powiem, pogadanki, spotkania z mamami, które akurat urodziły dziecko yy ii były chętne, żeby czegoś się dowiedzieć. I to tak przez rok czasu żeśmy chodziły na to. Oczywiście na zmianę, no bo nie razem. To była ta, to było to. Yyy po/ skończyłyśmy ten egzamin w Warszawie. Grupa ta nasza specjalizacyjna była 25-osobowa. Jechałyśmy oczywiście wszystkie razem na ten egzamin. Eee razem w jednym hotelu żeśmy mieszkały, bo to było tak, że my przyjechałyśmy wieczorem, rano był egzamin, więc gdzieś tam trzeba było się przespać. Iii yy byłyśmy tak przejęte tym, żeby nie sknocić, bo różne historie krążą, tak, żeee, jak ktoś się odezwie, to coś tam, jak, jak się odwracać nie wolno albo coś tam. No dobra, że przerwą egzamin, że wszystkim unieważnią, więc tak byłyśmy wszystkie zdeterminowane. Poza tym tak, pula pytań chyba była z 800. Pytań. Więc my te pytania na bieżąco miałyśmy przewalkowywane. Eee każda, że tak powiem, się na swój sposób nad tym skupiała. Jak my weszłyśmy na ten egzamin, usiadłyśmy, napisałyśmy, wyszłyśmy z tego egzaminu, no iii eee po jakiejś pół godzinie mam telefon od koleżanki, która yy miała koleżankę w komisji. I ona dzwoni do mnie i mówi: „Słuchaj, Czesia, co wy żeście tam zrobiły?”, ja mówię: „No ale jak co?”, „No po prostu one były pod wrażeniem, a poza tym napisałyście wszystkie powyżej 80%. To po prostu zjawisko jakieś niespotykane”, No iiiii, ona mówi: „A wy byłyście takie przerażone”, bo my wcześniej żeśmy też monitowały, że słuchaj, żebyśmy chociaż zdały na ten minimalny próg 60%. No i wyszło na to, że grupa mocna pod wezwaniem pojechała ((śmiej)). To był taki, noo, ciężki czas ten, ten egzamin i w ogóle ten, ten te dwie jak gdyby równoległe toczące się historie, tak. (..) I w pracy

później yyy jak to, jak to zaskutkowało? No zaskutkowało tym, że już wtedy bez problemu mogłam trafić do takich placówek z niepełnosprawnością intelektualną, natomiast też yyy no w jakiś sposób yyy gdzieś tam i te placówki, gdzie dzieci się pojawiały ii, tak że to też miało jakiś związek. Chociaż nie do końca. Też cały czas, gdzieś tam to było takie/ yy pojawiły się nowe zawody też. Ii pojawiła się też historia yyy z kształceniem zaocznym, które do tej pory też nie było. Yy zawody społeczne, typu opiekun w domu pomocy społecznej, asystent osoby niepełnosprawnej, opiekun osoby starszej, opiekun medyczny. I te zawody są kształcone u nas zaocznie. Eeeh, no czyli weekendy znowu jak gdyby zajęte. No ale z kolei tu pojawia się praca z osobą starszą, no a kwalifikacji, że tak powiem, na papierze, nie ma... No cóż, no to trzeba było coś pomyśleć na ten temat. No to podjęliśmy decyzję, ponieważ pojawiła się bardzo fajna podyplomówka też na yy akademii medycznej czy już na uniwersytecie medycznym wtedy, eee żee psychogeriatra z neurorehabilitacją.

Biograficzne plany działania

Biograficzne plany działania to sposoby doświadczania wydarzeń w życiu, które mają swoje źródło w wewnętrznej spontaniczności jednostki i są związane z intencjonalną zasadą działania, pozwalającą jednostce swobodnie realizować i wyrażać swoje *ja*. Chodzi przede wszystkim o autonomiczne, długoterminowe linie działania związane z tym, kim jednostka chce być, do czego pragnie dążyć i jak zamierza organizować swoje życie. Ich cechą jest optymistyczny nastrój nosiciela biografii, emocjonalne, ale i fizyczne zaangażowanie w tworzenie, rozwijanie i modyfikowanie własnych planów oraz pełne żywych oczekiwań i ekscytacji nastawienie wobec przyszłości.

Biograficzne plany działania zazwyczaj znajdują swój początek w twórczych pomysłach nosiciela biografii, które są rozważane i analizowane pod kątem możliwości ich realizacji oraz dostępnych alternatywnych ścieżek ich przebiegu. Jeśli po rozpoznaniu ewentualnych zysków i strat oraz walce z samym sobą pomysł zostanie pomyślnie zatwierdzony (ratyfikowany), kolejnym krokiem są z reguły pełne pasji i energii przygotowania związane ze zdobywaniem wiedzy i środków pozwalających na realizację zarysowanego planu. Nierzadko wiążą się one z konsultacjami ze znaczącymi innymi (tymi, którzy znają nosiciela biografii i jego możliwości, ewentualnie mogą mu doradzić i udzielić wsparcia) czy ekspertami (rozumianymi jako ci, którym udało się zrealizować podobny plan, albo ci, którzy posiadają określoną specjalistyczną wiedzę). Następnie dochodzi do realizacji ustalonego planu, który – jeśli chodzi zarówno o sposób jego wykonania, jak i o cel do osiągnięcia – może być swobodnie modyfikowany i dopasowywany do

zewnątrznych okoliczności bez szkody dla poczucia swobodnej ekspresji siebie przez jednostkę. Wreszcie, na koniec, przebieg i rezultaty planu zostają podsumowane i poddane ocenie pod względem ich wpływu zarówno na osobową tożsamość, jak i na całość biografii (Schütze 2012a: 179). Temu nastawieniu odpowiada określony sposób narracji – język wyrażający intencję, pozytywny nastrój emocjonalny, bycie pochłoniętym przez rozważanie, organizację i ocenianie podjętych czy planowanych działań (tamże: 180).

Typowym etapem biograficznego planu działania jest okres intensywnych przygotowań, dobrowolnej nauki i treningu. Ciekawie mówi o tym Francesco, który wraz ze swoim przyjacielem zdecydował się otworzyć restaurację w Estonii. Dla obu było to zajęcie zupełnie nowe, dlatego przed wyjazdem z Włoch postanowili zatrudnić się w kuchni, żeby zdobyć niezbędną praktykę.

Francesco

I: A potem zaczęliśmy się zastanawiać, no dobra, żeby otworzyć [restaurację] musimy się zacząć uczyć. No bo ja byłem technikiem elektrykiem, a mój przyjaciel był geodetą [...] co oznacza, że nie byliśmy tymi, co potrafią przygotować pizzę czy pastę. Więc przez rok chodziliśmy... wieczorami przez cały rok pracowaliśmy za darmo w restauracji. Więc w ciągu dnia [...] musiałem pracować, żeby dostawać pensję i oszczędzać pieniądze na otwarcie restauracji. A wieczorem, kiedy wszyscy moi przyjaciele szli na drinka, ja szedłem do pracy. Ale w rzeczywistości byłem bardziej szczęśliwy, idąc do tej darmowej roboty, niż idąc na drinka czy żeby się zabawić z przyjaciółmi. Bo mój mózg zmienił się całkowicie. Opuszczę to miejsce na zawsze – ono było dla mnie zbyt małe, było jak jeden pokój, tak jak już mówiłem. A ja znalazłem drzwi, żeby się z tego pokoju wydostać. Choć... na początku było strasznie nudno [...] Cały czas ta sama robota. [Mój przyjaciel] robił to samo.

Uwagę zwraca to, jak świadomie i wytrwale obaj przyjaciele przygotowywali się do realizacji swojego planu. Wymagał on od nich nabycia nowych umiejętności i całkowitego przekwalifikowania. Nie rezygnując z dotychczasowych zajęć – te bowiem pozwalały im na kumulację kapitału niezbędnego do założenia własnej działalności biznesowej – podjęli dodatkową, bezpłatną pracę.

Biograficzne metamorfozy

Biograficzne metamorfozy lub biograficzne przemiany oznaczają nieoczekiwaną pozytywną zmianę w życiu nosiciela biografii i pociągającą za sobą jego twórczy rozwój. Najpierw jednak nie umie on sobie z nimi poradzić ani

ich okiełznać. Tym samym – choć tak jak biograficzne plany działania mają one swoje źródło w wewnętrznej sferze spontaniczności jednostki – podobnie jak w przypadku trajektorii cierpienia (o czym niżej) przynajmniej początkowo wprowadzają w życie jednostki nieład i poczucie samowyobcowania. Często odkrycie nowych twórczych, lecz dotychczas utajonych, możliwości wiąże się z poczuciem obezwładnienia, koniecznością zmierzenia się z intrygującą zagadką, niemożliwością uporania się z zaskakującą, nową definicją siebie i nieumiejętnością znalezienia kategorii opisowych dla – jawiącej się w nowym świetle – codziennej rzeczywistości. Nieoczekiwanie i gwałtownie zmienia się spojrzenie człowieka na własną biografię (na przeszłość, aktualną sytuację życiową i przyszłość) oraz tożsamość (na to, kim był, kim jest i kim może się stać).

Język biograficznej metamorfozy cechują: zaskoczenie i zdezorientowanie, nieumiejętność posługiwania się kategoriami nowego świata społecznego, do którego jednostka weszła dzięki swojej twórczej przemianie, oraz niemożność wyrażania swojego aktualnego stosunku do dziejących się wydarzeń. Oprócz bardzo nieoczekiwanych metamorfoz w narracjach można odnaleźć też takie doświadczenia, które z innej perspektywy mogą być efektem biograficznego planu działania bądź rezultatem wejścia w instytucjonalne wzorce oczekiwań. Jednak w pewnej konstelacji doświadczeń biograficznych stają się właśnie metamorfozą.

Poniżej przedstawiamy fragment wywiadu z Różą¹⁸. Narratorka urodziła się w 1975 r. w małej, sześciotysięcznej gminie rolniczej w południowo-wschodniej Polsce, z bardzo wysokim odsetkiem bezrobocia oraz niskopłatnymi i najczęściej prekarnymi miejscami pracy. W 1994 r. (gdy miała 19 lat) zaszła w ciążę i wzięła ślub. Tuż przed urodzeniem pierwszego dziecka zdała maturę. Ze względu na wczesne macierzyństwo porzuciła zamiar studiowania. W latach 1995–2005 pracowała w szkolnym gabinecie dentystrycznym. W tym czasie urodziła trójkę dzieci (w 1996 r. urodziło się drugie dziecko, w 2000 r. – trzecie, w 2004 r. – czwarte). W tym samym okresie Róża brała udział w szkoleniach i aplikowała kilkakrotnie, bez sukcesu, o fundusze na otworzenie własnej działalności, a także skończyła policealne dwuipółletnie studium bibliotekarskie. Ten w miarę stabilny etap zakończył się w 2005 r. Wówczas Róża podjęła pracę w pieczarkarni – bardzo wyczerpującą, niskopłatną i na tzw. umowę śmieciową. Zaczęła więc poszukiwać innych źródeł zarobku. W 2006 r. otrzymała staż i rozpoczęła pracę w szkole jako sprzątaczką (na miesiąc wyjechała do Norwegii). Dzięki skończonym studiom policealnym w latach 2007–2009 pracowała w lokalnej bibliotece na zastępstwie za bibliotekarkę, która była na urlopie macierzyńskim i wychowawczym. W tym czasie Róża zrobiła licencjat i magisterium w trybie zaocznym na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie w 2009 i 2010 r. pracowała na zastępstwie przez rok

¹⁸ Przypadek Róży dokładnie omawia Kaja Kaźmierska (2019).

w bibliotece szkolnej. W 2010 r. otrzymała dotację, o którą starała się przez ponad pięć lat, i rozpoczęła prowadzenie działalności agroturystycznej. W 2011 r., kiedy minął okres preferencyjnego ZUS-u, zamknęła firmę. Znowu została bez pracy.

Chociaż z opisanego CV wynika, że Róża miała możliwość podjęcia zatrudnienia, to z jej opowieści dowiadujemy się, że za każdym razem zakończenie danej pracy wiązało się z zagrożeniem bezrobociem i wejściem na trajektorię osoby pozostającej bez środków do życia. Na przykład po opowieści o zakończeniu pracy w pieczarkarni Róża mówi:

Róża

I: Przyszłam do domu, tydzień czasu rozpaczy i nagle telefon od kierowniczkii biblioteki, że koleżanka moja poszła na macierzyński, ona potrzebuje kogoś. Ja mówię: „No kiedy? Bo ja po studium bibliotekarskim. Kiedy? – Od jutra”. Ja tak pamiętam, odkurzałam, rzuciłam ten odkurzacz i w skowronkach po prostu czekałam tego jutra. Że już pani z biblioteki, proszę, zadzwoniła do mnie do domu, to jest niesamowite, żeby przyjść do pracy. Mówię: „Boże kochany, to chyba jakaś, nie wiem, opatrność boska”. No i pojechałam do tej pracy.

Punkt zwrotny następuje w 2012 r. (a w zasadzie pod koniec 2011 r.).

Róża

I: Wstępuję, bo ja wcześniej złożyłam wszędzie aplikacje, swoje CV, gdzie tylko mogłam. Wiedziałam, że dom kultury jest pobudowany, że może tam będą kiedyś otwierać, prawda. No i wszędzie poskładałam. No i ja wstępuję do pana wójta, a pan wójt mówi tak: „O tu mnóstwo wpłynęło różnych CV, podań, no i tak siedzimy, siedzimy wspólnie z komisją” – bo nie ogłaszali konkursu, tylko z powołania, i – „twoje cv nam się wydaje najodpowiedniejsze na to miejsce”. **Ja po prostu pomyślałam, że nie przyjmę tej pracy, bo jestem niegotowa na bycie dyrektorem, nie miałam takiego doświadczenia, żeby zarządzać zasobami ludzkimi. Inaczej jak się pracuje pod kimś, inaczej na swoich barkach, i po prostu powiedziałam, że się zastanowię, nie przyjąłam tej pracy od razu.** Przyjechałam do domu, w domu **mama na mnie, mąż na mnie: nie masz pracy, a tu taka okazja.** No i po dwóch dniach, jak się przespaliśmy, powiedziałam, że spróbuję. **Naprawdę było to dla mnie wielkie wyzwanie, ponieważ dom kultury stał, budynek nowy.** Nie było nic,

nie miał osobowości prawnej, NIP-u, REGON-u, nic, nic, tylko po prostu wielka, wielka budowla, żadnego mebla w środku, nic. Otworzyli mi drzwi i masz sobie rządzić tym. **Po prostu mnie to przeraziło, ale po prostu powolutku, też znajomych pytałam.** (.) Trzeba było zarejestrować, powyrabiać NIP-y, pieczętki, jakiś statut, regulaminy organizacyjne stworzyć. I mając wiele znajomych w Polsce i też dyrektorów, to po prostu pomogli, podpowiedzieli mi.

B: Yhmm.

I: I jakoś, jakoś ruszyło się. (.) Pierwszym wyzwaniem właśnie jak weszłam pierwszego stycznia 2012 roku na stanowisko dyrektora i jeszcze nie można było wchodzić do budynku, był nieodebrany, więc weszłam tak jakby pierwszego lutego. Miesiąc siedziałam w urzędzie gminy w jakimś tam pokoiku. Pierwszego lutego weszłam do tego budynku, napożyczyliśmy krzesel, mebli, wszystko pożyczone. [...] i tak Bogu dzięki jakoś, jakoś działanie za działaniem i ten dom kultury też, też rozkręciłam. (.) No w tym czasie wiadomo, że wielka zasługa mojej rodziny, że mając dzieci, mogłam też tak trochę się sprawom zawodowym poświęcić. Że mogłam te studia skończyć, no bo to też do Warszawy jechać na trzy dni, mając czwórkę dzieciaków, no to też trzeba było, wiadomo, zostawić. Dobrze, że mówię, mama już skończyła pracę, nie pracowała. Mąż też tak dorywczo, różnie, więc miałam te dzieci z kim zostawić. I po prostu mogłam te spokojnie, te studia skończyć. (.) Bo tak, wiadomo, jechać na tak długi czas, to nie dałabym sobie rady, gdyby nie moja rodzina.

Po 17 latach pracy w warunkach prekarnych Róża, w wieku 37 lat, otrzymała prestiżową stałą pracę. Zyskała stabilizację zawodową i rodzinną oraz uznanie w społeczności lokalnej. Z narracji dowiadujemy się, że jest bardzo dobrą organizatorką i menadżerką, otwartą na potrzeby swojego środowiska. Chociaż jak widzimy z przedstawionego cytatu, początki nie były łatwe, a Róża musiała stanąć przed całkowicie nieznanymi dla niej zadaniami, w tym przypadku biograficzna metamorfoza skończyła się sukcesem.

Trajektorie cierpienia

Poświęcimy nieco więcej miejsca opisowi trajektorii cierpienia, gdyż improwizowana opowieść o życiu dająca wgląd w – niedostępne dla obserwacji – wewnętrzne zdarzenia (interpretacje, odczucia, nastawienia doświadczającego podmiotu) oraz uznanie procesualnego charakteru zjawisk społecznych i położenie nacisku na sekwencyjną analizę przebiegu biografii tworzą „możliwość analitycznego i systematycznego oświetlenia nocnej, ciemnej strony rzeczywistości społecznej” (Schütze 2012c: 452). Takie analityczne spojrzenie na doświadczenie

biograficzne czyni ważnymi również te „nieracjonalistyczne i nieorientowane na normatywną pewność oczekiwań koncepcje interakcji, sytuacji, biografii i tożsamości, działania [...] światów społecznych i procesów ogólnospołecznej zmiany” (tamże: 453). Tym samym, jak odnotowuje Marek Czyżewski: „koncepcja trajektorii wprowadza problematykę cierpienia i – generalnie – doświadczenia egzystencjalnego do socjologii” (Czyżewski 2013: 22). Innymi słowy: dzięki ustaleniom Gerharda Riemanna i Fritza Schützego do badań społecznych włączono dotychczas banalizowany i lekceważony (w dużej mierze również przez orientację interpretatywną) – lecz znaczący – obszar związany ze społecznymi procesami narastania bezładu, z dramatyczną utratą zdolności do intencjonalnego działania, doświadczeniami bycia popychanym, postępującą utratą kontroli nad własnym życiem, obezwładniającym poczuciem bycia przytłoczonym i sterowanym przez przemożne zewnętrzne siły, coraz to dotkliwszym wyobcowaniem wobec siebie samego i codziennej rzeczywistości, pogłębiającą się utratą zaufania wobec ludzi (w tym również znaczących innych) oraz dezorientującą i paraliżującą utratą sensu.

Stając w obliczu paraliżującego chaosu i kruchości otaczającej rzeczywistości, osoba dotknięta cierpieniem ma wrażenie, że usuwa się jej grunt pod nogami i znajduje się w pułapce. Traci zdolność planowania swojego codziennego życia i zaczyna biernie reagować na zewnętrzne – coraz bardziej niezrozumiałe i przerażające – okoliczności. Wpada w egzystencjonalną otchłań i doczuwa „metafizyczny niemal lęk lub wręcz rozpacz” (Schütze 2012c: 416). Z trwożącą regularnością zauważa, że w swoich zachowaniach nie rozpoznaje już siebie: nie jest w stanie ani zrozumieć tego, jak postąpiła, ani przewidzieć własnych reakcji. Człowiek poddany dynamice trajektorii coraz częściej orientuje się, że jego działania mają irracjonalny, nieobliczalny i nieadekwatny do sytuacji charakter – co systematycznie potwierdzają definicje partnerów interakcyjnych. Towarzyszy temu pogłębiające się i irytujące poczucie oddzielenia od normalnego świata egzystencji, utraty sensu, frustracji i rozgoryczenia. Pogrążona w apatii jednostka często zaczyna gardzić samą sobą. Właśnie wówczas, kiedy najbardziej potrzebuje pomocy, narastające „bariery komunikacyjne w sferze przekazywania i rozumienia” (Riemann, Schütze 2012) sprawiają, że zdeorientowani i zmęczeni jej zachowaniem bliscy zaczynają się odsuwać – pozostawiają ją ze świadomością osamotnienia. Długotrwały, systematycznie narastający bezład nieuchronnie prowadzi do szczytowego stadium dynamiki trajektorii – skumulowanego nieładu¹⁹ i poczucia skrajnego wyobcowania wobec samego siebie.

¹⁹ Jak wyjaśnia Fritz Schütze, przywołując tekst Shizuko Fagerhaugh i Anselma Straussa (1977), skumulowany nieład odnosi się do szczytowych faz procesu trajektorii, w których dezorganizuje ona doświadczenie jednostki we wszystkich obszarach jej

Nawet trajektoria cierpienia, której konstytutywną cechą jest chaos, paradoksalnie przebiega najczęściej w uporządkowany sposób. Organizacja procesu narastania chaosu przybiera postać „warunkowej relewancji”, co oznacza, że sekwencje zdarzeń w życiu określają pewien ograniczony (a nie dowolny) zakres kolejnych możliwych działań. Jak pokazuje Fritz Schütze:

[K]oncepcja trajektorii wskazuje na to, że rzeczywistość społeczną należy rozpatrywać nie tylko w aspekcie nadawania działaniom struktury, lecz także w aspekcie chaotycznych potencjałów pozbawiania działań struktury oraz dynamiki i mechanizmów rozwijania się długotrwałego cierpienia. Dynamika rozwijania się problemu oraz procesy pozbawiania struktury charakteryzują się ze swojej strony – w paradoksalny sposób – złożonymi procesami strukturującymi (Schütze 2012c: 449).

Przebieg procesu trajektorii cierpienia układa się zazwyczaj (choć nie zawsze) w następujące etapy:

- (a) **gromadzenie się potencjału trajektoryjnego,**
- (b) **nagle przekroczenie granicy między intencjonalnym działaniem a biernym reagowaniem,**
- (c) **osiągnięcie i próby utrzymania stanu chwiejnej równowagi,**
- (d) **destabilizacja stanu chwiejnej równowagi,**
- (e) **załamanie się organizacji życia codziennego i orientacji wobec samego siebie,**
- (f) **próba teoretycznego przepracowania trajektorii,**
- (g) **próba praktycznego przepracowania trajektorii i uzyskania nad nią kontroli.**

(a) _____

W historię opartą, jak do tej pory, na spełnianiu instytucjonalnych wzorców przebiegu życia i realizowaniu biograficznych planów działania wkrada się swoisty niepokój związany z systematycznym poczuciem coraz częstszej utraty kontroli nad własnym życiem. Ponieważ jednak ludzie zazwyczaj próbują racjonalizować, wyjaśniać w rutynowy i upragniony sposób oznaki zbliżającego się fatum, potencjał trajektoryjny może bezwiednie narastać. Zależy to w dużej mierze od dwóch komponentów – biograficznych dyspozycji do bycia zranionym oraz zestawu kluczowych sprzeczności w obrębie aktualnej sytuacji życiowej. Oba te

codziennego świata życia. Na przykład trajektoria alkoholowa zazwyczaj wprowadza chaos również w życie rodzinne i sferę pracy oraz wiąże się z narastającymi problemami zdrowotnymi (Schütze 2012c; Riemann, Schütze 2012).

komponenty oddziałują na siebie nawzajem, wzmacniając tendencję do wpadnięcia w pułapkę (Schütze 2012c: 428).

(b) _____

W pewnym momencie człowiek poddany presji niezrozumiałych i napawających strachem zewnętrznych, obcych mu zupełnie sił, które opanowały jego życie, **nagle przekracza granicę** między twórczym i racjonalnym **działaniem intencjonalnym** a (czasem nie w pełni świadomym) **biernym reagowaniem** w różnych sytuacjach społecznych. Osoba dotknięta cierpieniem ma poczucie bycia popychaną, kontrolowaną przez przemożne zewnętrzne siły, którym nie umie się przeciwstawić. Zarówno biograficzne plany działania, jak i intencjonalne wzorce postępowania notorycznie są łamane, przerywane czy naruszane przez logikę i nastrój trajektorii, która w rezultacie dezorganizuje życie jednostki niemalże we wszystkich jego wymiarach. **Rzeczywistość codzienna jest wówczas doznawana, znoszona, a nie przeżywana w upragniony sposób.** Niekiedy pojawia się chęć rezygnacji z życia, które i tak utraciło swój sens.

Zazwyczaj początkowe doświadczenie dynamiki trajektorii czyni człowieka nadpobudliwym, niezdolnym do opanowania swoich gwałtownych reakcji oraz nieoczekiwanych emocji. Te zachowania budzą w nim przestraszenie. Nie widzi on w nich siebie, ale kogoś obcego. Starania podejmowane w celu opanowania takich zaskakujących i przerażających zachowań prowadzą nader często do apatii, otępienia, ślepego automatyzmu. Próby implementacji starych wzorów działania i schematów interpretacyjnych do tej nowej, bezładnej sytuacji życiowej systematycznie zawodzą, co prowadzi osobę cierpiącą nad przepaść rozpacz. Dotychczasowe kategorie opisu świata życia i sposoby usensowniania własnego doświadczenia przestają funkcjonować, a to wzmacnia poczucie wyalienowania i osamotnienia. Sieć zadziwiająco obcych sytuacji, niemożliwych do rozpoznania jako typowe, tworzy skumulowany nieład w życiu osoby.

(c) _____

Utrzymywanie zarówno psychicznej, jak i fizycznej równowagi w tej sferze jest niezwykle wyczerpujące i może prowadzić do niekontrolowanych wstrząsów biograficznych (załamania się organizacji własnego życia). Usilne próby usunięcia pęknięć w codziennym życiu prowadzą do osiągnięcia stanu chwiejnej równowagi. W sekwencji pojawiających się wydarzeń człowiek zaczyna radzić sobie z codziennymi czynnościami wykonywanymi w nowych warunkach. Coraz więcej podejmowanych przez niego działań może określić jako typowe czy swojskie. Świat powoli zostaje rozpoznany jako w jakiejś mierze przewidywalny, stabilny

i dający się opisać w pojęciach nowo wypracowanych na użytek tej sytuacji. Osoba dotknięta trajektorią uczy się i dostosowuje do nowych warunków negocjowania swoich tożsamości, jak również nabywa całkowicie nowe, z którymi jest zmuszona się oswoić. Jednak konstrukcja tego świata, ponownie zdefiniowanego w nowej rzeczywistości, jest zazwyczaj niezwykle chwiejna i niestabilna. Odwołując się do słów jednego z narratorów, należałoby rzec: „można potknąć się nawet o płatek róży”. Szok i zamęt zostają opanowane, ale potencjał trajektoryjny nieustannie wywiera swój wpływ. Wszelkie podejmowane na tym etapie działania, których celem jest nadanie codzienności zwykłego porządku, są wyczerpującą pracą. Człowiek musi ją jednak wykonywać zarówno wtedy, gdy boryka się z czynnościami dnia codziennego (również z tymi, które kiedyś były dla niego bezproblemowe), jak i w każdej podejmowanej przez siebie interakcji.

Utrzymywanie chwiejnej równowagi jest dużym wysiłkiem, podczas którego zużywa się ogromne zasoby energii. Nieustanne próby ponownej normalizacji sytuacji, skoncentrowanie wszystkich sił na radzeniu sobie z problemem (chorobą) oraz utrzymywanie pożądanego prezentacji siebie wobec innych, a także (a może przede wszystkim) wobec siebie samego, czynią człowieka coraz słabszym i niezdolnym do działania.

(d)

Jednostka niejako wypala się, staje się wewnętrznie wydrążona i pusta. Wcześniejsze próby utrzymywania poprzedniego porządku potocznego doświadczenia (tego, który był prawomocny przed pojawieniem się trajektorii) sprawiają, że w końcu traci ona siły i staje się obojętna. Przekroczenie granicy trajektorii i usiłowanie radzenia sobie z chwiejną równowagą są szczególnie bolesne. Zmagania z samym sobą i nieumiejętność zdefiniowania sytuacji, w których człowiek jest zmuszony działać, czynią coraz bardziej obcym i przerażającym zarówno jego, jak i świat życia codziennego. „Ogarnia go, wraz ze zrozumieniem bezcelowości i beznadziejności jego usiłowań, paraliżujące zmęczenie” (Schütze 2012c: 423). Świadom tego traci zaufanie do siebie i swoich definicji świata. Jest przekonany, że nie może już na sobie polegać. Nie jest też w stanie podjąć codziennych czynności. Wydarzenia w jego życiu oraz jego reakcje są coraz mniej podatne na kontrolę i w coraz mniejszym stopniu przewidywalne, co sprawia, że postrzega siebie jako osobę niegodną szacunku. Wewnętrznie wydrążony obywatel obcego sobie świata traci zdolność podejmowania działania będącego adekwatną odpowiedzią na poczynania swoich interakcyjnych partnerów.

(e) _____

Wszechogarniające poczucie własnej słabości oraz niepewność siebie i innych, nieustannie ujawniające się w interakcjach, prowadzą do załamania się organizacji życia codziennego i orientacji wobec samego siebie. Nagle, zmasowane nagromadzenie się problemów życia codziennego, chaos świata i wartości oraz towarzysząca temu utrata siły skutkują całkowitym poddaniem się dynamice procesu trajektorii. Ponieważ nic nie jest takie, jak było, człowiek falsyfikuje swoje oczekiwania co do dnia codziennego, ale te falsyfikaty są dla niego tak samo obce jak on sam. W osobie dotkniętej cierpieniem rodzi się wówczas podstawowe pytanie, czy coś na tym świecie, łącznie z nią samą, jest jeszcze normalne. Wątpliwość co do otaczającej rzeczywistości oraz własnych sposobów reagowania (rozciągających się na kontinuum od zbyt gwałtownych po zbyt ospale) wypycha jednostkę w coraz głębszą niepewność, która przynosi ze sobą strach, a nawet przerażenie. Osoba doświadczająca trajektorii jest nieufna wobec swoich poczynań. W swoich oczach nie jest już kompetentnym organizatorem świata życia codziennego, w którym mogłaby samodzielnie działać.

(f) _____

W momencie gdy człowiek w pełni uświadomi sobie, że coś znaczącego wtargnęło w jego życie, co radykalnie zmieniło dotychczasowy sposób widzenia siebie i otaczającej go rzeczywistości, usiłuje nadać światu swojego życia całkiem nowe definicje. Udaje mu się okiełznać dynamiczny rozwój trajektorii. W tej w miarę unormowanej sytuacji rozpoczyna poszukiwanie odpowiedzi i wyjaśnień dotyczących uwarunkowań procesów cierpienia, które go dotknęło. Odwołując się do wypracowanej koncepcji trajektorii, należałoby rzec, że podejmuje on próby teoretycznego przepracowania trajektorii. Najczęściej usiłuje wówczas poddać ocenę moralnej i analizie wpływ cierpienia na to, co w jego życiu dzieje się obecnie, jak widzi swoją przyszłość i jak zmieniło się jego myślenie o przeszłości. Człowiek objaśnia, opisuje czy też tłumaczy sobie lub innym swoje doświadczenia. W ten sposób tworzy rzeczywistość, w której przyszło mu żyć. Bardzo często nieocenia jest tu pomoc profesjonalistów czy znaczących innych, którzy towarzyszą osobie dotkniętej trajektorią w przepracowaniu traumatycznych doświadczeń i spojrzeniu na nie z innej perspektywy.

(g) _____

Nad cierpieniem, bezładem, poczuciem chaosu, beznadziei i łamliwością świata życia codziennego można zapanować. Jak wynika z licznych narracji analizowanych przez Fritza Schützego i jego współpracowników, proces trajektorii

w swojej uporządkowanej wewnętrznie naturze może zostać opanowany przez osobę jej doświadczającą, jeśli tylko podejmie ona praktyczne próby opracowania trajektorii i uzyskania nad nią kontroli. W zależności od źródeł potencjału trajektoryjnego przejęcie kontroli nad własnym życiem, a więc uwolnienie się od poczucia bycia popychanym przez obce, zewnętrzne siły, przybiera zróżnicowany kształt. Zdarza się, że potencjał trajektoryjny po prostu znika (np. po wygranej walce z chorobą). Można również podjąć próbę uwolnienia się z więzów trajektorii, jak dzieje się to np. w przypadku trajektorii alkoholowych czy też związanych z uzależnieniem od narkotyków. Możliwe jest również świadome wyeliminowanie potencjału trajektoryjnego przez podjęcie biograficznego planu działania.

W przypadku choroby chronicznej lub trwałego uszkodzenia ciała potencjał trajektoryjny nie może zostać zlikwidowany ani przez próby ucieczki przed nim, ani przez próby systematycznego eliminowania go z życia. Nie jest to jednak jednoznaczne ze skazaniem człowieka na proces ciągłego pozostawania pod wpływem przymusowych okoliczności, na które nie ma wpływu, a które powodują cierpienie. Może on bowiem nieustannie dążyć do systematycznej organizacji życia z trajektorią. Należy nadmienić, że trajektoria, nawet ta, której potencjał można usunąć, jako bardzo silne i traumatyczne przeżycie może w swoich skutkach tak głęboko zakorzenić się w życiu jednostki, że w zasadzie jedynym sposobem jej opanowania będzie właśnie systematyczne uporządkowanie sytuacji, z którą człowiek jest zmuszony żyć.

Niezwykłą możliwością uporania się z trajektorią jest pojawienie się w życiu osoby dotkniętej cierpieniem nieoczekiwanych możliwości, prowadzących w rezultacie nawet do zmiany koncepcji siebie i postrzegania swojej sytuacji życiowej w zupełnie nowym świetle. Sekwencja takich wydarzeń i związanych z nimi emocji jest jedną ze struktur procesowych, o której w tej pracy była już mowa, a mianowicie metamorfozy (biograficznej przemiany).

Należy mieć jednak świadomość, że w indywidualnym doświadczeniu narratora dynamika cierpienia może rozwijać się inaczej niż w zarysowanym scenariuszu przebiegu trajektorii. Zdarza się i tak, że w momencie wywiadu informant znajduje się dopiero w fazie gromadzenia się potencjału trajektoryjnego (który w przyszłości może zostać wyhamowany lub nieoczekiwanie się rozwinąć) albo w epicentrum swojego nieszczęścia (co może wiązać się np. ze skrajną blokadą komunikacyjną) lub w innej jeszcze fazie procesu cierpienia, a tym samym nie może go po prostu ująć jako całości. Co więcej może nigdy nie podjąć pracy biograficznej nad swoim cierpieniem i nie dojść do takiego etapu w dynamice trajektorii, który pozwoli mu teoretycznie i praktycznie przepracować nieszczęście.

Podsumowując, rzeczą normalną jest to, że nie wszystkie etapy się pojawią i niekoniecznie w podanej kolejności. Tym samym **odstępstwa od opisanego**

wyżej fazowego przebiegu doświadczania cierpienia w żadnym wypadku nie dyskwalifikują autobiograficznego wywiadu narracyjnego, wręcz przeciwnie – czynią taki przypadek analitycznie znacznie bardziej ciekawszym.

W zrozumieniu mechanizmów rozwijania się cierpienia kwestią kluczową nie jest wyłącznie ustalenie tego, co je powoduje (może to być ciężka choroba, migracja, porażka edukacyjna, rozwód, uzależnienie czy niespełniona miłość), ale przede wszystkim tego, jak **jednostka doświadcza określonych zdarzeń w danym momencie swojej biografii i nadaje im znaczenia** oraz jaki wpływ ma to doświadczenie na jej dalsze losy (a co za tym idzie – jak je później odtwarza w spontanicznej opowieści). Jest oczywiście zasadnicza różnica między sytuacją, w której człowiek zostaje nieoczekiwanie postawiony w obliczu przemożnego, nieoczekiwanego i nieusuwalnego fatum (np. w czasie wojny, prześladowań, nieuleczalnej choroby), a sytuacją, w której instytucjonalny wzorzec oczekiwań staje się nieznośny i blokuje własną linię biograficznych poszukiwań, w tym proces przemiany. Przykładem może być wyczerpująca emocjonalnie praca w korporacji, poczucie wypalenia zawodowego nauczyciela, który traci zapal do edukacji i wychowania kolejnych pokoleń młodzieży, zdaje sobie bowiem sprawę, że kiedyś było inaczej, czy stan, gdy biograficzny schemat działania (związany z intencjonalnym nastawieniem do własnej biografii) w wyniku fatalnego splotu okoliczności prowadzi do szokującego naruszenia nomicznego²⁰ sposobu oglądu codziennej rzeczywistości i dramatycznej destabilizacji aktualnej sytuacji życiowej. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z pojawieniem się w życiu czegoś nieusuwalnego i nieodwracalnego, w dwu pozostałych zaś – z czymś, co (jak się wydaje) można wyeliminować przy dostatecznym, systematycznym wysiłku oraz podjęciu intensywnej pracy biograficznej, dzięki czemu można przywrócić aktywny stosunek do życia i odzyskać kontrolę nad codzienną rzeczywistością²¹. Wszystkie te zdarzenia przynajmniej początkowo doznawane są jednak jako niedające się opanować zewnętrzne okoliczności. W indywidualnym doświadczeniu znamionują one trajektorię cierpienia.

Niezbędny w tym miejscu wydaje się uzupełniający komentarz – powtarzający w istocie to, co już wielokrotnie akcentowałyśmy. Podczas analizowania zapisu autobiograficznego wywiadu narracyjnego musimy nieustannie brać pod uwagę

²⁰ To znaczy, jak za Peterem Bergerem wyjaśnia Fritz Schütze: „normatywnie uporządkowanych podstaw społecznych i socjalnych zależności” (Berger 1967; Schütze 2012c: 416).

²¹ Nagła śmierć bliskiej osoby a niezdany egzamin... To samo *co* może być różnie doświadczane przez różne osoby, a takie samo *jak* może wskazywać na bardzo różne doświadczenia trajektoryjne, np. niezaliczony egzamin może prowadzić do zasadniczo różnych konsekwencji o charakterze trajektoryjnym.

zarówno to, **co** narrator opowiada (o czym mówi, jakie tematy podejmuje), jak i to, **jak** opowiada te wątki (jak je wyraża w prezentacji tekstowej, jakie są formalne cechy wypowiedzi, w których je podjął). W tej optyce szczególnie interesujące wydają się zatem te wywiady (czy ich fragmenty), które – o czym pisałyśmy wcześniej – niesłusznie skłaniają niektórych badaczy do ich dyskwalifikacji ze względu na bałagan językowy czy drażniącą enigmatyczność. Tymczasem chaotyczna czy niekompletna prezentacja językowa – taka, w której pojawiają się liczne pauzy, zawahania, autokorekty, niedopowiedzenia, parawerbalne znaczniki namysłu i dezorientacji („yyy”, „mmm”) – nie wprost, ale symptomatycznie odsłania doświadczenie trajektorii cierpienia. To samo dotyczy pojawiających się konstrukcji w tle o charakterze przesłonięcia, przemilczeń wewnętrznych emocjonalnych stanów, które zazwyczaj zostają przytoczone jako element podstawowego zdania narracyjnego opowiadającego o zewnętrznych wydarzeniach (Schütze 2012a: 215–216), czy prób nazbyt ogólnej, przybierającej postać predykatów wyższego rzędu, rekapitulacji własnych doświadczeń. Innymi słowy: rzekome braki czy nieporządek w narracji ujawniają albo głęboko zakorzenione przeszkody w przypominaniu sobie tego, co zaszło, albo przeżycia, które mają silnie raniący, bolesny, upokarzający lub degradujący charakter (Schütze 1984: 96–98).

Przejdźmy teraz do przykładów. Celowo zrezygnowaliśmy z przywołania narracji opisanych szeroko w innych tekstach (poza pierwszym przypadkiem Natalii, do którego odwoływałyśmy się już wcześniej) i modelowo ukazujących trajektorię cierpienia przede wszystkim ze względu na fakt, że jest ona niejako oczywista przez uwikłanie losów jednostki w procesy kolektywne, z definicji niosące dezorganizację dotychczasowej biografii, np. doświadczenie wojny. Indywidualną i kolektywną trajektorię cierpienia w odniesieniu do analizy konkretnych studiów przypadków opisał Fritz Schütze w wielu swoich tekstach (np. Schütze 1989, 2014, 2016). Trajektorii wojny poświęcona jest cała monografia Alicji Rokuszewskiej-Pawełek (2002), a artykuł Kai Kaźmierskiej (2014b) zawiera szczegółową analizę trajektorii doświadczanej przez kilkunastoletnią dziewczynkę, przeżywająca z niezwykłą intensywnością pierwsze tygodnie wojny. Innym przykładem cierpienia, które (jak okazuje się w toku życiowych doświadczeń) zaczyna się od biograficznego planu działania będącego projektem wyjścia z biedy, są losy tureckich gasterbeiterów sprowadzonych do Niemiec w latach 70. jako tania siła robocza. Przejmująca, wielowątkowa narracja Hülyii – tureckiej emigrantki – ukazuje doświadczenie trajektorii cierpienia w wymiarze indywidualnym i zbiorowym. Przypadek ten został z różnych perspektyw zanalizowany w monograficznym tomie „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research” z sierpnia 2003 r., a niektóre z zamieszczonych w nim artykułów poświęcono szczególnie analizie trajektorii (por. Kaźmierska 2003; Schütze 2003; Gültekin, Inowlocki, Lutz 2003 [2012]). Zachęcamy Czytelnika

do sięgnięcia po te prace oraz po dwa artykuły – Gerharda Riemanna i Fritza Schützego (2012) oraz Fritza Schützego (2012c) – które należy uznać za fundamenty, a tym samym kanoniczne teksty poświęcone trajektorii cierpienia.

Biorąc powyższe pod uwagę, przedstawiamy trzy przykłady ukazujące różne poziomy oczywistości doświadczeń trajektoryjnych. Zaczynamy od Natalii, której biografia zawiera rys typowy dla trajektorii cierpienia – narratorka pochodzi z rodziny alkoholowej. Wcześniej cytowane fragmenty jej opowieści (por. część dotyczącą fazy zadawania pytań, kiedy przytaczamy wątek śmierci małej Gosi – siostry Natalii) pozwalają na wyobrażenie sobie siły tego doświadczenia. Następnie przedstawiamy przypadek Róży (też już wcześniej przywoływany), która na pewnym etapie swojego życia borykała się z zagrożeniem bezrobociem. Wreszcie w najbardziej rozbudowanej formie omawiamy pozornie najmniej oczywisty przykład doświadczenia trajektorii cierpienia – przypadek Hanny, młodej lekarki.

Przyjrzyjmy się zatem fragmentowi narracji Natalii, która wychowywała się w rodzinie alkoholowej. Jej opowieść niemal książkowo uchwytuje proces narastania dynamiki trajektorii.

Natalia

I: Myślę, że dzieciństwo, to bardzo wczesne dzieciń/ dzieciństwo miałam dość yy... przyjemne, chociaż nie pamiętam tego wczesnego dzieciństwa yy.. Tutaj po przeprowadzeniu się rodziców do Łodzi było tak troszkę różnie yy... Generalnie pochodzę z rodziny patologicznej, co wskazuje yy... na to, że trafiłam do domu dziecka. Co prawda na pięć lat, to nie było aż tak strasznie dużo. Miałam i tak dużo szczęścia, bo y... znałam osoby, które były niemalże od urodzenia w domu dziecka, tak że / tak że nie było tak źle... yy... No rodzice, generalnie, moja mama to chyba nigdy nie pracowała, tata zawsze pracował. Jeszcze w latach 80. było dos/ dosyc yy... warunki były takie, może, może nie było niczego za dużo w sklepach, ale warunki były na tyle dobre, że, że ta opieka była i, i te **pieniądze starczały**. Pamiętam **chodziliśmy i do kina, i na lody, i... i ogólnie było, było w porządku**. Natomiast **trościzkę się popsulo** w chwili, kiedy rodzice zaczęli **PIC**, zaczęli nadużywać alkoholu, moja mama, mój tata. Tata był dobrym fachowcem, więc jak wpadali w takie ciągi yy... alkoholowe, gdzie normalnie w dzisiejszych czasach człowiek by automatycznie tracił pracę, mój tata zawsze wracał. I o/ot/ przyjmowano go z otwartymi rękoma, ponieważ naprawdę był dobrym pracownikiem i rzetelnym yy... no mm ... Takie mm alkoholowe libacje **nasilały się coraz częściej**, czasami było tak, że rodzice pili przez trzy tygodnie yy... **Czasami było**

tak, że pili przez pół roku, powiedzmy tak, ale no yy... takie yy... W chwili kiedy yy... zaczął/ ten, ten alkohol pojawiał się dosyć częściej, bywało coraz gorzej yy...

Na początku narracyjnej relacji Natalii widzimy portret zwyczajnej, raczej ubogiej rodziny i obraz „dość przyjemnego dzieciństwa”, gdzie „była opieka” i „te pieniądze starczały”. Początkowo narratorka mówi o normalnych, tzn. typowych dla wielu dzieci, doświadczeniach: „Pamiętam chodziliśmy i do kina, i na lody, i... i ogólnie było, było w porządku”. Lecz potem, przez wprowadzenie markerów przejścia (zaznaczonych na niebiesko) i markerów prezentacji (zaznaczonych na zielono), narratorka mistrzowsko²² stopniuje narastanie bezładu i cierpienia: od „było w porządku” przez „troszeczkę się popsulo”, „nasilały się” po „czasami było tak, że pili pół roku” i „bywało coraz gorzej”. Widać tu wyraźnie, jak rodzice osuwają się po równi pochyłej, ponieważ popadają w uzależnienie od alkoholu, co prowadzi do intensyfikacji doświadczeń bezładu obejmującego coraz większe obszary ich życia (później dowiadujemy się, że dzieci – w tym Natalia – były brudne, zaniedbane, miały problemy w szkole, że ojciec stracił pracę, a później wziął na siebie winę matki i trafił do więzienia).

Przejdźmy teraz do narracji Róży.

Róża

I: W międzyczasie jeszcze, mówię, rok 2004, no okazuje się, że kolejna ciąża. No Janek ma się urodzić, najmłodszy, więc czwarte dziecko. Już stwierdziłam, że chyba ostatnie. (.) Ciągłe co sobie ułożę jakoś, tak mówię zawodowo, no to się ciągle coś pojawi. (.) Więc urodził się Janek, no i ja mam zamiar wracać do pracy. Idę już mówić, że na przykład za miesiąc chcę wrócić, a moja pani doktor do mnie z takimi wieściami, że niestety nie mam powrotu do pracy. I po prostu lzy w oczach, nie wiem co się dzieje, czym zasłużyłam. Pani doktor mówi, nic takiego, mówi: oni dostali kontrakt w Anglii. Jej mąż był stomatologiem i mówi: tam są inne, po prostu inne perspektywy, prawda. I spakowali się, tym bardziej że mieli jedno dziecko, tam lepsze pieniądze, wyjechali do tej Anglii. Więc ja po prostu czarna rozpacz. Zostałam z czwórką dzieci, bez pracy. Mąż też tak dorywczo pracował, bo i trumny wyrabiał, jest stolarzem i budowlan-cem yyy listonoszem był także też. Też po prostu wszelkie zawody, jakie

²² Mamy tu na myśli modelowe użycie struktur językowych opisujących doświadczenie trajektorii cierpienia, a nie intencjonalny dobór środków w celu stworzenia sugestywnej opowieści.

tylko chwycił się wszystkiego dorywczo. A ja mówię, co ja zrobię, po prostu dla mnie była to totalna załamka. No, ale co, Janek miał miesiąc czasu i tu niedaleko jest pieczarkarnia, więc zapytałam, czy tam przyjmą mnie. No wzięli mnie na okres próbny tygodnia. A że tam szybko się uwijałam, to od razu mnie zatrudnili. To było takie niby-zatrudnienie na czarno, aczkolwiek jakieś tam umowę-zlecenie, czy coś takiego.

B: Yhmm.

I: I w tej pieczarkarni rok czasu, mówię, przepracowałam. Z bólem serca czasami, bo to się szło na, założmy, osiem godzin, a tych piezarek narosło dużo i trzeba wracać po dwunastu godzinach. Dziecko małe, piersi bolały, co ja przeżyłam w tych pieczarkach. (.) Bo tam nie puścili, żeby przyjechać do domu, tylko ściągałam pokarm, wszystko co ja zarabiałam, tutaj mama mi się Jankiem zajęła, bo poszła już na emeryturę. To Bogu dzięki już miałam w domu taką przystań, że mama mi się zajmie dziećmi. Więc ja, no jakoś trzeba zarobić na to mleko dla tych dzieci, prawda. No i rok czasu przepracowałam. Później byłam oskarżona, że tam jakoś szefową ktoś przeklął. I usłyszeli, że to głos podobny do mnie. I przyszli do mnie z wyrzutami, że to pewnie mój głos, że to ja. Koleżanki mówią, że Róża nie przeklina, no tak, ale to był głos podobny. I to był chyba taki bodziec odpowiedni, w odpowiednim czasie. Bo ja tak zdjęłam fartuszek, zdjęłam te gumowce, w których się zrywa pieczarki, powiedziałam: „Jeżeli pani szefowa tak uważa, że ja tak zrobiłam, to ja dziękuję za tą pracę”. Później mnie przeproszali, mówię: „Proszę mi wypłacić to, co zarobiłam, i bardzo dobrze”. Przyszłam do domu, tydzień czasu rozpaczy i nagle telefon od kierowniczkii biblioteki, że koleżanka moja poszła na macierzyński, ona potrzebuje kogoś. Ja mówię: „No kiedy? Bo ja po studium bibliotekarskim. Kiedy? – Od jutra”. Ja tak pamiętam, odkurzałam, rzuciłam ten odkurzacz i w skowronkach po prostu czekałam tego jutra. Że już pani z biblioteki, proszę, zadzwoniła do mnie do domu, to jest niesamowite, żeby przyjść do pracy. Mówię: „Boże kochany, to chyba jakaś, nie wiem, opatrność boska”. No i pojechałam do tej pracy. Miałam też być tylko na okres macierzyński tej koleżanki, ale ta koleżanka okazało się, Marta, nasza wspólna znajoma, że poszła jeszcze na wychowawczy, więc w sumie 2007 do 2009, prawie 2010 pracowałam w tej bibliotece. Tam niesamowicie odżyłam, organizowałam różne szkolenia, z zewnątrz jakieś środki ściągałam, szkolenia agroturystyczne, szkolenie barman, kelner. Po prostu normalnie ta biblioteka aż huczała, tak się, tak się dużo działo w tej bibliotece.

Biografia Róży ukazana przez pryzmat jej aktywności zawodowej została scharakteryzowana już wcześniej, gdy odwołałyśmy się do niej, aby pokazać biograficzną metamorfozę. Z załączonego fragmentu możemy dowiedzieć się nie tylko o biograficznych, lecz także o społecznych ramach jej sytuacji. Wydaje się, że przez dziesięć lat (1995–2005) Roża była uprzywilejowana dzięki posiadaniu stabilnej pozycji asystentki w gabinecie dentystycznym (choć obiektywnie rzecz biorąc, była to okoliczność prekarna – za każdym razem miała tylko roczny kontrakt z obietnicą odnowy), podczas gdy jej mąż był w bardzo niestabilnej sytuacji. Jak już zaznaczyłyśmy wcześniej, część Polski, z której pochodzi Róża, była zagrożona wysokim bezrobociem, a oficjalne dane liczbowe nie ilustrowały prawdziwego zjawiska, ponieważ ci, którzy posiadali małe gospodarstwa, z reguły ok. 1 ha, byli kwalifikowani jako rolnicy (więc nie byli włączani do statystyk rynku pracy). Zazwyczaj nie mieli oni szansy na utrzymanie się z rolnictwa na tak małym kawałku ziemi, dlatego poszukiwali pracy. Róża znajdowała się w podobnej sytuacji. Chociaż praca w gabinecie stomatologicznym, oparta na dobrych relacjach z „panią doktor”, dawała jej iluzję stabilności, w rzeczywistości była niepewna. Mimo to, w porównaniu z sytuacją męża, Róża mogła określić ją jako bezpieczną i stabilną. Tak więc dopiero po dziesięciu latach pracy (przypomnijmy, że w tym czasie Róża urodziła czworo dzieci i zdobyła zawód bibliotekarza w szkole policealnej) po raz pierwszy poczuła się niepewnie i musiała dać sobie radę z nową dla niej i całkowicie nieoczekiwaną sytuacją – musiała zawalczyć o rozwiązania pozwalające na utrzymanie rodziny. Słowa takie jak „całkowita rozpacz”, „katastrofa”, „łzy w oczach” pokazują, że potencjał trajektorii cierpienia właśnie się otworzył i nowa sytuacja, przynajmniej w tej fazie doświadczeń biograficznych, została zdefiniowana jako katastrofalna. Analizując dalszą narrację (fragmenty, które nie będą tu cytowane), można bez trudu zobaczyć, że Róża opowiada o swoich doświadczeniach w trybie budowania potencjału trajektorii. Przy czym potencjał ten zbliża się i wycofuje kilka razy wraz z utratą i zdobyciem kolejnej pracy. Jednak Róża szybko opanowuje sytuację i znajduje pracę w pieczarkarni. Można zatem powiedzieć, że trajektoria była tylko potencjalna. Na szczęście dla Róży nie rozwinęła się, a nawet się nie rozpoczęła. Ale jeśli przeanalizujemy język, którego używa narratorka, i sytuację, w którą się wikała przez zatrudnienie w pieczarkarni, możemy łatwo rozpoznać potencjał trajektorii. Widzimy, że Róża zareagowała natychmiast, zrewidowała swoje plany i znalazła nową pracę. Prawdopodobnie, gdyby mogła utrzymać zatrudnienie w gabinecie dentystycznym, nie wróciłaby do pracy już miesiąc po porodzie – tak przynajmniej robiła w przypadku pozostałej trójki dzieci. Niestabilna sytuacja zmusiła ją do jak najszybszej reakcji, co można zinterpretować jako próbę pokonania trajektorii – do pewnego stopnia udaną. Narratorka znajduje się w stanie chwiejnej równowagi, jednak w swojej opowieści zwraca uwagę na biograficzne koszty tego działania. Przede wszystkim,

jak już zauważyliśmy, Róża nie planowała tak szybkiego powrotu do pracy (cierpi z powodu konieczności ograniczenia kontaktu z synkiem, nie może go karmić, co wiąże się również z fizycznym dyskomfortem). Ponadto w porównaniu z byciem asystentką dentystyczną nowa praca nie była awansem społecznym – wręcz przeciwnie, była degradacją. Róża zaczęła pracować jako niewykwalifikowana robotnica w jednym miejscu pracy (jak wiemy z wiedzy kontekstowej), które oferowało wówczas jakiegokolwiek zatrudnienie w okolicy. Tak więc zarówno decyzja o szybkim podjęciu pracy, jak i jej charakter pokazują, że Róża postrzegала swoją sytuację jako niezwykle trudną. Znalezienie tego zatrudnienia tylko w pewnym stopniu pozwoliło kontrolować ryzyko związane z trajektorią, ponieważ (jak pokazuje opis) samo zajęcie było bardzo ciężkie, wiązało się z koniecznością bycia dyspozycyjnym, pracy po godzinach (co przy posiadaniu czwórki małych dzieci było dla Róży problematyczne) oraz brakiem stabilności. W tym czasie Róża balansowała między stanem chwiejnej równowagi a zagrożeniem bezrobociem. Narratorka musiała więc dostosować się do trudnych okoliczności zewnętrznych, które stawiały ją raczej w roli ofiary niż jednostki niezależnie planującej swoją biografię. Jedynym sprzyjającym kontekstem okazał się w tej sytuacji kapitał rodzinny – matka Róży przeszła na emeryturę i mogła opiekować się jej dziećmi. Dodatkową okolicznością wprowadzającą wątek cierpienia (choć może w planie recesywnym) jest doświadczenie tego, że praca w pieczarkarni nie dość, że była bardzo ciężka, to nie opierała się na relacji zaufania. Z innej części narracji dowiadujemy się, że zaufanie jest dla Róży bardzo ważną wartością. Co więcej w toku całej opowieści o życiu staje się ono jednym z podstawowych spoiw biografii, umożliwiających całościowe (Gestalt) nadanie jej sensu.

Wszystkie wskazane okoliczności spowodowały, że pod wpływem impulsu Róża porzuciła pracę w pieczarkarni – w sensie dosłownym i metaforycznym zdjęła fartuch i odeszła. Biorąc pod uwagę troskę Róży o rodzinę, możemy sobie wyobrazić, że praca ta była ponad jej siły fizyczne i psychiczne, chociaż stanowiła źródło dochodu i pozwalała jakoś wiązać koniec z końcem. Jednak Róża postanowiła poczynić desperacki krok – przerwać narastające doświadczenie trajektorii, rzucając pracę. Jednocześnie ponownie przybliżyło to potencjał trajektorii i wywołało uczucie rozpacz. Na szczęście trwało ono tylko tydzień. Obrazowa i obfitująca w szczegóły rekonstrukcja sceny odbierania telefonu, gdy otrzymała ofertę pracy, pokazuje, jak ważne było to wydarzenie. W tym szczególnym momencie w życiu Róży potencjał trajektorii został ponownie zatrzymany. Wydawało się to również punktem zwrotnym w perspektywie dalszej biografii, kiedy Róża zaczęła rozwijać swoją działalność zawodową, co ostatecznie doprowadziło ją do momentu opisanej wcześniej biograficznej metamorfozy.

Wybrałyśmy ten przykład, żeby pokazać, w jakich sytuacjach badawczych i analitycznych można odnaleźć proces trajektorii cierpienia lub też jego elementy.

Paradoks narracji Róży leży w tym, że gdyby odnieść się wyłącznie do historii jej życia, na którą składa się (choć nie wyłącznie!) historia jej kariery zawodowej, to jej biografia w tym aspekcie jawiłaby się jako od początku intencjonalna i pomyślana (kto w razie utraty pracy nie chciałby czekać na propozycję nowego zatrudnienia jedynie przez tydzień?). Możemy więc zapytać: „Jaka to trajektoria? Róży się doskonale udało!”. W ogólnym bilansie jej narracji z pewnością tak, ale pokazane tu (siłą rzeczy dość ogólnie) elementy jej opowieści biograficznej pozwalają na analizę zarówno indywidualnej biografii (doświadczeń jednostkowych), jak i jej kontekstu społecznego. W tym przypadku doświadczenia biograficzne są wpisane w ramę relacji rodzinnych, społeczności lokalnej oraz uwarunkowań makrosocjalnych – biografia Róży jest zakorzeniona w jednym z tych obszarów Polski, który przez wiele lat charakteryzował się wysokim poziomem bezrobocia oraz niskimi dochodami mieszkańców.

Ostatni przykład dotyczy dezorientujących i intensywnych doświadczeń w karierze młodej lekarki, będących markerami narastającego potencjału trajektoryjnego (a być może już nawet próbą utrzymania chwiejnej równowagi), które wynikają z hipertrofii obowiązków zawodowych (i związanej z nimi odpowiedzialności). Trzeba tu zwrócić uwagę na specyficzny moment biograficzny, w jakim przeprowadzono wywiad z Hanną, a który w dużym stopniu mógł wpłynąć na sposób doświadczania własnego życia²³. Otóż w tym czasie przygotowywała się ona do Państwowego Egzaminu Specjalizacyjnego, co całkowicie wyłączało ją z życia zawodowego i organizowało jej rutynę dnia codziennego. Można zatem przypuszczać, że niektóre sposoby przedstawiania rzeczywistości są nazbyt wyolbrzymione czy przejawskrawione. Niemniej nadal istnieją empiryczne dowody tekstowe na to, że w jej życie wtargnęły chaos i cierpienie oraz że wkłada ona ogromny wysiłek w próby opanowania bezładu w sytuacji skrajnego obciążenia obowiązkami zawodowymi, co dodatkowo „wyczerpuje energię jednostki” (Riemann, Schütze 2012: 408) i prowadzi do utraty kontroli nad światem życia codziennego. Przywołujemy tu długi fragment wypowiedzi narratorki, który podzieliłyśmy na dwie części: pierwsza bowiem odnosi się do (dez)organizacji nawarstwiających się zobowiązań wobec różnych miejsc pracy, a druga – do utraty kontroli nad własnymi emocjami w interakcji z pacjentami. Obie wskazują na trajektoryjny charakter ówczesnych doświadczeń narratorki.

²³ Badacze improwizowanych autobiografii zwracają uwagę, że każda opowieść o życiu jest wytworem interakcji między informantem/narratorem a badaczem/słuchaczem, która musi zostać poddana analitycznej refleksji w czasie analizy – w tym przede wszystkim należy uwzględnić to, „co podmiot powiedział tego konkretnie dnia do tej właśnie osoby” (Bertaux 2012: 315).

Pierwszy alarmujący sygnał świadczący o narastającym chaosie i pojawieniu się swoistej pułapki²⁴ znajdziemy w narracyjnej rekonstrukcji sytuacji, w której Hanna zakłada własną działalność i kumuluje prace w różnych miejscach, chociaż wie, że w czasie przygotowań do egzaminu specjalizacyjnego będzie musiała skoncentrować się wyłącznie na nauce. Doświadczenie to opisuje jako: „taki maraton, że faktycznie trochę na takich granicach już wytrzymałości”. Z jej kalkulacji wynika bowiem, że w pierwszym miesiącu przepracowała 500 godzin. Dalej wyjaśnia, jak wyglądała wówczas organizacja jej obowiązków.

Hanna

I: Bo to jest tak, że właściwie tak siedziało się, dyżur nocny tam gdzieś w takim NPL-u [nocna pomoc lekarska], potem się jechało do poradni, potem z tej poradni się jechało do kolejnego NPL-u, z tamtego NPL-u do następnej poradni. I tak właściwie jakbym miała wyliczyć, no to miałam pracę w dwóch poradniach w A., w dwóch takich NPL-ach, jeden w miejscowości W., drugi w miejscowości D., jeszcze jeździłam do poradni do S., i dyżurowałam u siebie w szpitalu na dyżurach. I to jest w sumie sześć miejsc pracy, z czego tam jeszcze część, jedna poradnia w N. to się traktuje jako jedną, ale fizycznie byłam w dwóch miejscach, więc w sumie to trzy miejsca w A. No tak dochodziło do tego, że faktycznie z tym grafikiem to można było się trochę pogubić, bo bez kalendarza w ogóle ani rusz. I zdarzyło mi się raz przez te parę miesięcy takiej ostrej pracy, żeby ułożyć sobie dwa dyżury [naraz]. Byłam przygotowana, że mam iść do siebie do szpitala na dyżur na 20, więc korzystałam z krótkiego momentu pobytu w mieszkaniu, więc tak jak weszłam, to po prostu zasnęłam momentalnie. No i nagle do mnie dzwoni telefon, godzina 18:40, z miasteczka W. Odbieram, mówię: „O co chodzi?”, „No, a gdzie ja jestem?”, mówię: „W domu, a gdzie mam być?”. „No tutaj, bo wszyscy na mnie czekają”. Mówię: „Jak to w miejscowości W.? Przecież ja dzisiaj mam [dyżur] w szpitalu, absolutnie

²⁴ W różnych miejscach wywiadu (nawet poprzedzających cytowany tu fragment) możemy znaleźć symptomy narastającego chaosu i wyczerpania. Najdobitniej brzmi wypowiedź ilustrująca położenie narratorki jako pułapki, z której nie ma wyjścia: „[...] że się tak nagle uświadamia, że wpadło się w coś takiego, co będzie trwało właściwie tak do końca”. Szczególnie trudnym doświadczeniem jest dla niej konieczność łączenia pracy zawodowej z opieką nad dzieckiem siostry. Swoją stan na tym etapie autobiografii pokazuje następująco: „[...] wyprana ze wszelkiego rodzaju emocji, sił i ze wszystkiego – w tym czasie frustracja, jaka we mnie narastała... męka straszna. Także to był taki moment, który był dla mnie ciężki do przebrnięcia”.

nie wchodzi w grę”. Otwieram kalendarz, mówię: „Absolutnie mam wpisane, że mam być w szpitalu”. Otwieram grafik szpitalny, no jestem w szpitalu, znaczy się, że oni się musieli pomylić. No a potem coś mnie tknęło, sprawdziłam SMS-a sprzed miesiąca. Mówię: „No nie, jednak faktycznie mam też dyżur w miejscowości W?”. W tej W. to było ciężko, bo tam nas pracują trzy osoby na zmianę. Tam jest jeden lekarz na dyżurze, nikt nie jest z miasteczka W., wszyscy dojeżdżają z A. No więc zaczęłam obdzwaniać ludzi do szpitala. No i w końcu mi się udało znaleźć kogoś na zastępstwo do szpitala i pojechałam spóźniona do tego W. Tak że no to, to już takie rzeczy niesympatyczne. Ale raz mi się tak zdarzyło, potem się bardzo pilnowałam, żeby za każdym razem wszystko sprawdzać po dwa, trzy razy. Ale nie chciałabym już do tego wracać, bo (...) no to już jest takie trochę powyżej sił. [...] Natomiast, no mówię, ani to nie jest dobre tak pod względem jakby zdrowotnym moim, ani to nie jest takie dobre pod względem tych pacjentów. Bo no wiadomo, jeżeli się pracuje non stop, to się nie jest w stanie tak na sto procent skupić uwagi, pomimo naprawdę dużych starań.

Widzimy wyraźnie, że narratorka przestała panować nad planem swoich zajęć i zobowiązań w różnych miejscach pracy. Najpierw zwróćmy uwagę na sposób, w jaki opowiada o sytuacji, w której nałożyły się jej dyżury w dwóch różnych, oddalonych od siebie placówkach. Narracja jest ujęta w formę dialogu, żywo i szczegółowo rekonstruuje to, co się wówczas wydarzyło. Oznacza to, że Hanna naprawdę głęboko doświadczyła utraty kontroli nad swoim życiem i natychmiast podjęła próby przeciwdziałania temu, tj. zwiększyła nadzór nad swoim terminarzem: „potem się bardzo pilnowałam, żeby za każdym razem wszystko sprawdzać po dwa, trzy razy”, a dodatkowo zapowiedziała, że nie chce mieć tak zorganizowanej pracy (wielość rozproszonych miejsc, wyczerpujące dyżury itp.).

Jest w tym fragmencie jeszcze jeden bardzo interesujący wskaźnik językowy, który pozwala nam potwierdzić deklarację narratorki dotyczącą jej preferowanego miejsca pracy, czyli szpitala, i jednocześnie niechęć do pracy w przychodni²⁵. Otóż na wstępie cytowanej wypowiedzi Hanna używa, w odniesieniu do tej ostatniej aktywności zawodowej, formy bezosobowej: „pracowało się”, „się jechało”, która sygnalizuje dystans wobec wykonywanych czynności i ich automatyczność. Można by rzec, że prace te wykonywała od niechcenia – i rzeczywiście ta fraza dobrze

²⁵ Mówi ona np. tak: „Bo praca poradniana znajdzie się zawsze, ale, (...) ale nie jest to rzecz, o której marzę, i zdecydowanie praca szpitalna bardziej mi pasuje, ja tam się bardziej spełniam – jest taka bardziej... rozwojowa. Jest większy przekrój przypadków, jest ten przegląd przez pacjentów większy – można obserwować przypadki kolegów... zawsze się można czegoś nauczyć”.

uchwytuje stosunek narratorki do dyżurów w różnego typu poradniach. Sama zresztą przyznaje, że jej główną motywacją było gromadzenie zasobów finansowych (na przewidywany okres bezrobocia przed egzaminem specjalizacyjnym, wakacyjne wyjazdy zagraniczne, wyjazdy na narty, spłatę kredytu mieszkaniowego itp.). Tymczasem opowiadając o pracy na oddziale szpitalnym, mówi już w pierwszej osobie liczby pojedynczej, np. „dyżurowałam”, co wyraża identyfikację z tym miejscem, pogłębianą w kolejnym sformułowaniu: „u siebie w szpitalu”. Te formalne cechy wypowiedzi w doniesieniu do dwóch różnych sposobów praktykowania zawodu lekarza znajdziemy zresztą w całym wywiadzie.

Drugi znaczący marker trajektorii pojawia się bezpośrednio po cytowanym wyżej opisie reżimów pracy. Hanna pokazuje ogólnie anomię interakcyjną między nią (lekarzem) a pewnym typem pacjentów. Opis ten w dużym stopniu wyjaśnia przyczyny wyraźnego naruszania podstaw kooperacji w kontekście instytucjonalnym – nocnej pomocy lekarskiej. Z jednej strony pacjenci przychodzą do lekarza z „totalnymi bzdurami” czy nieuprawnionymi roszczeniami, a z drugiej – ona sama jako lekarz jest na skraju fizycznego i psychicznego wyczerpania, co sprawia, że łatwo się irytuje. W rezultacie nie jest już w stanie dłużej kontrolować swojego zachowania i zaczyna na nich krzyczeć. Przyjrzyjmy się jej wypowiedzi.

Hanna

I: No ale i podejście też do ludzi / potrafią irytować strasznie na pewnym etapie. Znaczy to, to też jest inna kwestia, że (..) no ludzie też mają trochę dziwne podejście do tych różnych placówek zdrowia. Więc ja mam zawsze / jestem taką spokojną osobą i tak jak mi też mówili ludzie, którzy ze mną pracowali / znaczy pielęgniarki, z którymi się pracuje, czy tam ratownicy, że ja się mało irytuję i jestem bardzo spokojna. Ale no potrafią przyjść ludzie tacy, no tak zupełnie nie zastanawiając się nad tym, bo akurat przechodzą, bo wracają z imprezy czy z imienin. O godzinie drugiej w nocy przychodzą bez skrupułów, budząc pielęgniarkę i lekarza, bo na przykład mają podejrzenie kleszcza [...], setki razy się okazywało, że ten kleszcz podejrzany to jest na przykład pieprzyk. Tylko dlaczego ja mam to weryfikować o godzinie drugiej w nocy i w ogóle dlaczego ma to lekarz robić, skoro / jeszcze powiedzmy, że rozumiem osobę starszą jakąś niedołążniałą, która niedowidzi. Ale to często przychodzili ludzie tacy po dwadzieścia parę lat [...] takie osoby przychodzą po prostu absolutnie ze wszystkim. [...] [nawet na przeziębienie nie biorą nic, bez decyzji lekarskiej]. A te osoby z tych takich starszych roczników no przychodzą z w momencie, kiedy faktycznie potrzebują pomocy. I to nie mam wtedy

nic do zarzucenia. O której godzinie by nie przyszli, proszę bardzo, no w sumie po to się tam jest. Natomiast niestety potrafi się stracić dużo zapału i chęci, i serca do / przez tysiące właśnie takich osób, które przychodzą z totalnymi bzdurami. I przychodzą zupełnie niepotrzebnie [...]. Albo na przykład po przepisaniu leków w środku nocy, czego się absolutnie nie robi też w pomocach lekarskich. Ale no to, to są takie rzeczy, które po prostu irytują straszne. I właśnie na tym etapie już takiego / takich już po paru latach pracy w tym, w tym NPL-u i przy intensywnej pracy to już, to już mi się zdarzało krzyczeć na takie osoby. [...] Zawsze mieliśmy taką politykę, że nie przepisuje się leków przyjmowanych na stałe, bo to należy do POZ-etu [podstawowa opieka zdrowotna], więc się odmawia. Jeżeli ktoś przychodził po przedłużeniu leków w środku nocy, to oprócz tego, że miał odmówione, to jeszcze miał nakrzyczane, no niestety.

Dla samej Hanny jej zachowanie (krzyczenie na pacjentów) jest zaskakujące i dziwne. Nie rozpoznaje w nim samej siebie, tym bardziej że – jak pokazuje w rekonstrukcji swojego „ja przedmiotowego”, w sensie prezentowanym przez George’a H. Meada (1975) – wśród niższego personelu medycznego uchodzi za osobę spokojną i opanowaną. Skumulowany nieład i wyobcowanie wobec siebie samej, z którymi mamy tu niewątpliwie do czynienia, stanowią – jak wskazuje Fritz Schütze – „główne aspekty biograficznej trajektorii cierpienia” (Schütze 2012a: 148). Później Hanna dodaje: „[...] to chyba tak psychicznie też wykańcza, że się tak nagle uświadamia, że wpadło się w coś takiego, co będzie trwało właściwie tak do końca”. Wypowiedź ta stanowi główną zasadę organizującą jej życie i orientację biograficzną w momencie wywiadu. Ujawnia się w niej poczucie bycia w pułapce, narastającego zniechęcenia i beznadziejności sytuacji, w której się znalazła. Jest to zazwyczaj moment, w którym – nawet wówczas, gdy nie mamy do czynienia z fazami dramatycznego cierpienia – „egzystencjalny świat osoby cierpiącej będzie wykazywał tendencję do kurczenia się, zanikania” (Riemann, Schütze 2012: 401). Ta bolesna konstatacja jest wynikiem pracy biograficznej narratorki, w której z jednej strony odnosi swoje doświadczenia do przebiegu pracy i życia swoich rodziców lekarzy, a z drugiej – porównuje organizację polskiego i duńskiego systemu zdrowia i opieki społecznej. W pierwszym porównaniu narratorka zdaje sobie sprawę, że jej rodzice podolali – chociaż mieli dwójkę dzieci, relatywnie gorsze warunki pracy i mniejsze dochody – a ponadto, mimo przejścia na emeryturę, nadal muszą pracować, podczas gdy ona jest na granicy fizycznego i emocjonalnego wyczerpania już teraz. W drugim porównaniu na plan pierwszy wysuwa się nadal ogromna przepaść w systemie organizacji opieki medycznej między Polską a Zachodem. Uświadamia to narratorkę, że szanse na wyrównanie standardów

pozwalających dobrze i godnie pracować są nikłe. To wzmagają jej frustrację, a wraz z przekonaniem, że za granicą nie ma szansy się odnaleźć, potęguje poczucie usidlenia (Waniek 2016).

3. Analityczna abstrakcja

Kompletną pracę nad tekstem wywiadu uzupełnia kolejny, trzeci krok (po identyfikacji schematów komunikacyjnych i opisie strukturalnym), tzw. analityczna abstrakcja, kiedy badacz stara się wyłonić z tekstu kategorie swoiste dla aktualnie analizowanej narracji. Należy zwrócić uwagę na to, co jest szczególne w danym przypadku oraz które jego cechy zasługują na przyjrzenie się im pod względem teoretycznym. Krok analitycznej abstrakcji jest realizowany w odniesieniu do kilku wymiarów analitycznych danego przypadku. Można je sformułować w postaci następujących pytań, jakie badacz może postawić w celu uporządkowania refleksji analitycznej (Schütze 2012a: 258–259).

(a) Co jest wyjątkowego, niepowtarzalnego w danym przypadku, co pozwoli uznać dany przypadek za zasadniczo wyjątkowy?

Chodzi o identyfikację złożeni i konfiguracji procesów biograficznych, które tworzą biograficzną całość swoistą dla danego przypadku i nadają mu szczególną ogólną formę biograficznych procesów strukturalnych (*self historical Gestalt*). Najważniejszym zadaniem jest tu opisanie zależności, przejść i relacji między poszczególnymi strukturami procesowymi w narracji. Struktury procesowe mogą wchodzić ze sobą w rozmaite relacje i być ze sobą powiązane na różne sposoby. Mogą zatem następować po sobie, wynikać z siebie, rywalizować ze sobą, ustępować, wypierać jedna drugą, wzajemnie się przenikać lub też intensyfikować, dominować, być wobec siebie komplementarne, inicjować kolejną strukturę itd. Chodzi również o wyróżnienie kluczowych cech opowieści, motywów powtarzających się w całości wywiadu i właściwości procesów społeczno-biograficznych.

(b) Co dany przypadek ma wspólnego z innymi, co go łączy z innymi?

Odpowiedź na to pytanie powinna koncentrować się na poszukiwaniu cech, mechanizmów, sekwencji zdarzeń czy procesów społeczno-biograficznych odkrytych w analizowanej narracji. Możemy je znaleźć również w kolekcji wywiadów gromadzonych na potrzeby danego badania oraz w innych materiałach empirycznych (dostępnych transkrypcjach historii życia, spisanych autobiografiach, wspomnieniach czy pamiętnikach, a także dziełach literackich). Takie zestawienie pozwoli badaczowi dokonać identyfikacji wariantów i teoretycznego

rozróżnienia odmiennych typów zjawisk czy procesów socjobiograficznych oraz stojących za nimi mechanizmów i uwarunkowań biograficznych (zob. Rokuszewska-Pawełek 2006: 24; Schütze 2012a: 258).

(c) Jaka jest relacja między refleksją i własnymi teoriami opowiadającego a strumieniem faktycznych procesów strukturalnych w biografii?

Ta część procesu analitycznej abstrakcji polega na zebraniu rozproszonych w różnych miejscach wywiadu refleksji informanta na swój temat (komentarzy argumentacyjnych) i przyjrzeniu się im w odniesieniu do całościowej struktury wypowiedzi oraz organizacji biografii (Schütze 2014: 231). Od samego początku analizy zadaniem badacza jest odkrywanie pracy teoretycznej narratora nad własnymi doświadczeniami, lecz tutaj znajduje ona kulminacyjny moment i prowadzi do ujawnienia – często nawet nieuświadomionych przez narratora – kluczowych wzorów interpretacji i oceny własnych działań, systemu wyjaśnień oraz nastawienia wobec samego siebie (por. Schütze 2012a: 258). Na przykład niezgodności między tym, jak informant komentuje określone wydarzenia w życiu, a tym, jak je przedstawia w narracji, mogą wskazywać na silne problematyzowanie indywidualnej tożsamości w jego życiu (np. w wyniku traumatycznych przeżyć bądź takich, których teraz się wstydzi, które zaburzają jego koncepcję siebie). Przy czym analizę tych rozbieżności wspierają swoiste cechy tekstu, np. zaburzenie porządku narracji porządkiem argumentacji bądź dokonywanie przesłoneń (opisanych wyżej). Drugim aspektem powyższych ustaleń jest wskazanie na socjobiograficzne funkcje określonych teorii siebie (np. legitymizacja trudnych faz życia, wątpliwych działań itp.).

(d) Jakie są powiązania procesów biograficznych właściwych dla danego przypadku z innymi zjawiskami społecznymi i kolektywnymi zmianami mającymi znaczenie dla tego przypadku?

Wreszcie badacz może przejść do „powiązania właściwych dla danego przypadku procesów biograficznych z innymi zjawiskami społecznymi i kolektywnymi zmianami, mającymi znaczenie dla tego przypadku” (Schütze 2012a: 259). Możemy odwołać się tu do omawianego wcześniej przypadku Hanny, w którym wyniesiony z domu kapitał społeczny, autentyczne zainteresowanie światem medycyny i biograficzny projekt bycia dobrym lekarzem, tzn. kompetentnym, rozwijającym swoje umiejętności i służącym ludziom, można uznać za autonomiczny rozwój osobowej tożsamości. Może być on zagrożony przez społeczną organizację służby zdrowia, która ze względu na to, że przechodzi proces transformacji systemowej oraz modernizacji, stwarza jednocześnie wiele strukturalnych ograniczeń autonomicznego rozwoju jednostki (lekarza) (Wanick 2016).

SUGEROWANA LITERATURA

- Czyżewski Marek, Rokuszewska-Pawełek Alicja (2016), *Analiza autobiografii Rudolfa Hössa*, [w:] Renata Dopierała, Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych: wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 373–447.
- Gültekin Nevâl, Inowlocki Lena, Lutz Helma (2003), *Quest and Query: Interpreting a Biographical Interview with a Turkish Woman Laborer in Germany*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/668/1444> (dostęp: 16.01.2020).
- Kaźmierska Kaja (2003), *Migration Experiences and Changes of Identity. The Analysis of a Narrative*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/669> (dostęp: 16.01.2020).
- Kaźmierska Kaja (2008), *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*, Nomos, Kraków.
- Kaźmierska Kaja (2014b), *Paradoksy ideologicznego uprzywilejowania – studium przypadku*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 13, nr 3, s. 135–169.
- Kaźmierska Kaja (2019), *Winners and Losers of the Process of Transformation as an Etic Category versus Emic Biographical Perspective*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 15, no. 4, s. 238–266.
- Marciniak Mieczysław (2016), *Pozytywne doświadczenia biograficzne w kontekście okupacji: oportunistyka i opór*, [w:] Renata Dopierała, Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych: wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 191–217.
- Prawda Marek (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (o koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 81–98.
- Riemann Gerhard, Schütze Fritz (2012), *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 389–414.
- Rokuszewska-Pawełek Alicja (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Schütze Fritz (1981), *Prozeßstrukturen des Lebensablaufs*, [w:] Joachim Matthes (Hrsg.), *Biographie in handlungswissenschaftlicher Perspektive*, Verlag der Nürnberger Forschungsvereinigung, Nürnberg, s. 67–156.
- Schütze Fritz (1983), *Biographieforschung und narratives Interview*, „Neue Praxis. Kritische Zeitschrift für Sozialarbeit und Sozialpädagogik”, Nr. 13, s. 283–293.

- Schütze Fritz (1984), *Kognitiven Figuren des autobiographischen Stegreiferzählens*, [w:] Martin Kohli, Robert Günther (Hrsg.), *Biographie und Sozial Wirklichkeit. Neue Beiträge und Forschungsperspektiven*, Metzler, Stuttgart, s. 78–117.
- Schütze Fritz (1989), *Kollektive Verlaufskurve und kollektiver Wandlungsprozeß. Dimensionen des Vergleichs von Kriegserfahrungen amerikanischer und deutscher Soldaten im Zweiten Weltkrieg*, „BIOS – Zeitschrift für Biographieforschung, Oral History und Lebensverlaufsanalysen”, Nr. 1, s. 31–109.
- Schütze Fritz (2003), *Hülya's Migration to Germany as Self-Sacrifice Undergone and Suffered in Love for Her Parents, and Her Later Biographical Individualization. Biographical Problems and Biographical Work of Marginalisation and Individualisation of a Young Turkish Woman in Germany (Part I)*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 3, no. 4, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/671/1451> (dostęp: 16.01.2020).
- Schütze Fritz (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 141–278.
- Schütze Fritz (2012c), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 415–458.
- Schütze Fritz (2012d), *Biographical Process Structures and Biographical Work in a Life of Cultural Marginality and Hybridity: Don Decker's Autobiographical Account*, [w:] Guillermo Bartelt, Bärbel Treichel (eds.), *Don Decker's Apache Odyssey. Approaches to Autobiography, Narrative, and the Developing Self: Approaches to Autobiography, Narrative, and the Developing Self*, Frank & Timme, Berlin, s. 159–242.
- Schütze Fritz (2014), *Autobiographical Accounts of War Experiences. An Outline for the Analysis of Topically Focused Autobiographical Texts – Using the Example of the „Robert Rasmus” Account in Studs Terkel's Book, „The Good War”*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 224–283.
- Schütze Fritz (2016), *Presja i wina: wojenne doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego i ich biograficzne implikacje*, [w:] Renata Dopierała, Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych: wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 449–502.
- Treichel Bärbel, Schwelling Birgit (2003), *Extended Processes of Biographical Suffering and the Allusive Expression of Deceit in an Autobiographical Narrative Interview with a Female Migrant Worker in Germany*, „Forum: Qualitative

Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/672/1452> (dostęp: 16.01.2020).

Waniek Katarzyna (2014), *Reversed „Betrayal Funnel”. A Case of a Children’s Home Inmate Who Suffers from Being Disloyal to Her Alcoholic Family*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 60–78.

Waniek Katarzyna (2016), *Potencjały bezładu i cierpienia w biografjach młodych kobiet wchodzących w świat sztuki i medycyny*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 2, s. 114–144.

Waniek Katarzyna (2019c), *The Precarious Life Situation Trap. The Case of „Zealous” Julia – A Proponent and a Victim of Neoliberal Reality*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 15, no. 4, s. 164–193.

PROCEDURA ANALITYCZNA KILKU PRZYPADKÓW. PORÓWNANIE KONTRASTOWE

Całościowa rekonstrukcja ogólnej organizacji biografii, będąca efektem analizy pojedynczego przypadku, przyjmuje najczęściej postać **profilu biograficznego** ujętego w portret biograficzny. Tak opracowany materiał (przynajmniej dwa przypadki) staje się przedmiotem porównania kontrastowego. Najogólniej rzecz ujmując, badacz porównuje wówczas zasadniczo ogólne, różnicujące typologicznie i wyraźnie odmienne (*distinctive*) cechy pierwszego (lub kluczowego) przypadku, który opracował z zasadniczo ogólnymi, różnicującymi typologicznie i wyraźnie odmiennymi cechami innych przypadków (oczywiście wskazania badacza, które powinny zostać określone jako ogólne, alternatywne czy dystynktywne, mają wyłącznie wstępny charakter). Musi on wziąć pod uwagę, że bardzo często wyraźnie odmienne zjawiska odsłaniają leżące u ich podstaw (*underlying*) ogólne cechy dopiero w odniesieniu do wyróżniających cech (*traits*) innych przypadków. Zatem podstawowym zadaniem porównania kontrastowego w badaniu biograficzno-analitycznym jest „identyfikacja i wyostrenie konturów ogólnych procesów strukturalnych biografii i procesów zbiorowych, które zostały przeanalizowane na podstawie pojedynczego przypadku jako *nucleus* (*nuclei*) stworzenia modelu teoretycznego” (Schütze 2012a: 273).

Na tym etapie dokonuje się porównania kategorii wygenerowanych z pierwszego wywiadu i koncepcji wyłonionych w procesie jego analitycznej abstrakcji z innymi tekstami poprzez *ich* kategorie i *ich* propozycje wygenerowane dzięki analitycznej abstrakcji. Celem tego kroku jest opis teoretycznej różnorodności badanego pola. Porównanie kontrastowe pozwala na pierwszy ogląd empirycznie ugruntowanych i sprawdzonych wymiarów, zespołów cech i zbiorów możliwości określających badane zjawisko.

Istnieją dwie odmienne ogólne strategie porównania kontrastowego – o maksymalnym i o minimalnym stopniu kontrastu. Dobranie skrajnie różnego przypadku służy zakreśleniu granic pola teoretycznego badanego zjawiska. Z reguły postępuje się w następujący sposób: pierwszy, uznany za podstawowy, wywiad opracowuje się bardzo drobiazgowo, a przy wyborze kolejnego wywiadu, spośród

kilku innych, przyjmuje się zasadę maksymalnego zróżnicowania. Wybrane w ten sposób wywiady zostają poddane analizie kontrastowej, która polega na nałożeniu siatki pojęć wygenerowanej w czasie analitycznego abstrahowania na oba te przypadki. Drugą strategią jest poszukiwanie minimalnego kontrastu. Dobieramy więc przypadek, który oprócz wielu cech wspólnych ma też niektóre cechy kontrastowe. Taka strategia daje możliwość zagęszczenia wymiarów i kategorii odnoszących się do poszczególnych problemów badanego procesu.

Można powiedzieć, że procedura porównania kontrastowego ma dwa aspekty:

- (a) **empiryczny,**
- (b) **teoretyczny.**

(a) _____

Odwołując się do strategii teorii ugruntowanej, dobieramy dalsze wywiady, przy czym opieramy się z jednej strony na zasadzie maksymalnego kontrastu w celu uzyskania szerokiej perspektywy badawczej, a z drugiej – na zasadzie minimalnego zróżnicowania czy po prostu podobieństwa, aby doprecyzować i zagęścić poszczególne wymiary. Tę procedurę badawczą prowadzimy aż do momentu nasycenia, kiedy kolejne zebrane przypadki nie wnoszą już nic nowego w perspektywie zarówno maksymalnego, jak i minimalnego kontrastu¹.

(b) _____

Celem porównywania kontrastowego jest uzyskanie kategorii wspólnych wszystkim przypadkom i odkrycie alternatywnych procesów społecznych, które są zasadnicze dla stworzenia **modelu teoretycznego**. Proces, w jakim ów model teoretyczny zostaje wyłoniony z materiału, może przebiegać według strategii koncentrującej się na problemach powiązania poszczególnych procesów biograficznych z określonym społecznym zjawiskiem (podejście o charakterze socjologicznym) lub na procedurze, której celem jest uchwycenie sposobu, w jaki

¹ W odniesieniu do autobiograficznego wywiadu narracyjnego można powiedzieć, że uzyskanie pełnego modelowego nasycenia jest w praktyce niemożliwe. Każda nowa narracja jest bowiem do pewnego stopnia niepowtarzalna – wznosi nowe spojrzenie. Jednak doświadczenie badawcze wskazuje, że zebranie kilkudziesięciu przypadków (np. ok. 30) odnoszących się do problematyki interesującej badacza pozwala w pewnych wymiarach uzyskać poziom empirycznego nasycenia. Można też zauważyć, że potencjał analityczny, jaki tkwi w pojedynczej narracji, w niektórych sytuacjach upoważnia badacza również do wejścia w pole rozważań teoretycznych.

jednostkowa biografia wplata się w procesy społeczne, oraz tego, jakie są jej etapy i charakterystyczne punkty zwrotne (podejście społeczno-psychologiczne).

Trzeba przy tym pamiętać, że analiza zjawisk społeczno-biograficznych w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym odbywa się z jednej strony „przy użyciu języka narratora, z uwzględnieniem kategorii przez niego stosowanych, z drugiej zaś strony, przy użyciu kategorii socjologicznych, które umożliwiają interbiograficzną interpretację i uogólnione wyjaśnienie tych samych procesów” (Rokuszewska-Pawełek 2006: 24). Jest to w istocie nawiązanie do wspomnianego już wcześniej (patrz przypis 30 w podrozdziale 4. „Faza pytań dotyczących narracji”) rozróżnienia na kategorie *emic* i *etic*, zaczerpnięte od lingwisty Kennetha Pike’a (1967). Ma ono kluczowe znaczenie dla wszystkich tych orientacji teoretyczno-metodologicznych, które wychodzą od doświadczeń jednostek i ich sposobu interpretacji codziennej rzeczywistości, a także podkreślają konieczność analizy życia społecznego w kategoriach emicznych (Piotrowski 1998: 120–121). Andrzej Piotrowski, analizując stanowisko Della Hymesa – twórcy etnografii komunikowania, wyjaśnia jednak, że rzeczywisty opis uwzględniający rozróżnienie emiczności i etyczności jest dwustopniowy. Badacz, stosując ogólne ramy analityczne wyniesione z zewnątrz (opis etyczny I), dokonuje opisu rzeczywistych zjawisk, rekonstruującego kategorie używane przez rodzimych członków danej kultury (opis emiczny), a następnie poddaje wyjściowe kategorie analityczne ponownej analizie w świetle wyników opisu emicznego, w wyniku czego tworzy opis etyczny II (por. Hymes 1978: 9, za: Piotrowski 1998: 120, przypis 9).

Na koniec należy podkreślić, że analiza relacji autobiograficznych zawsze pozostaje otwarta na dalsze czy alternatywne interpretacje i – jak wskazują Nevâl Gültekin, Lena Inowlocki i Helma Lutz (2012: 661) – „nigdy nie może być wyczerpująca”. Wyjaśniają przy tym:

dzieje się tak dlatego, że dany przypadek zawsze niesie ze sobą głębsze znaczenie, niż można oceniać za każdym razem, ale także dlatego, że analiza prowadzona jest zawsze z określonej pozycji i nie może zawierać innych możliwych perspektyw interpretacji. Nie oznacza to jednak, że analiza przypadków jest uznaniowa lub ma z góry założone cele. Jeśli poszukiwania prowadzone są metodycznie i ze świadomością kontekstu, stanowi to podstawę generalizacji (tamże).

SUGEROWANA LITERATURA

Gültekin Nevâl, Inowlocki Lena, Lutz Helma (2003), *Quest and Query: Interpreting a Biographical Interview with a Turkish Woman Laborer in Germany*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”

- vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/668/1444> (dostęp: 16.01.2020).
- Rokuszevska-Pawełek Alicja (2006), *Wywiad narracyjny jako źródło informacji*, „Media, Kultura, Społeczeństwo”, nr 1, s. 17–28.
- Schütze Fritz (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 141–278.
- Schütze Fritz (2014), *Autobiographical Accounts of War Experiences. An Outline for the Analysis of Topically Focused Autobiographical Texts – Using the Example of the „Robert Rasmus” Account in Studs Terkel’s Book, „The Good War”*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 224–283.
- Schütze Fritz (b.r.w.), *Outline for the Method of Biography Analysis* (maszynopis).
- Waniek Katarzyna (2012), *Konflikt pamięci. II wojna światowa w spotkaniach młodych Polaków i wojennego pokolenia Niemców*, [w:] Renata Dopierała, Kaja Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Zbigniewowi Bokszańskiemu*, Nomos, Kraków, s. 506–518.

TWORZENIE MODELU TEORETYCZNEGO

Dzięki modelowi teoretycznemu można opisać określone typy procesów społeczno-biograficznych. Przy czym najistotniejszym etapem jego tworzenia jest wskazanie relacji, jaka zachodzi między procesem biograficznym a procesem społecznym. Relację tę można ukazać przy pomocy dwóch strategii. Pierwsza z nich dąży do skonstruowania modelu teoretycznego przez zbadanie **uwikłania biografii jednostki w określony proces społeczny**. Opisanie tego procesu społecznego będzie stanowić „historię naturalną”, „splot” typowych etapów, punktów zwrotnych określających analizę materiału¹. Wybierając pierwszą strategię budowy modelu teoretycznego, badacz stawia następujące pytania: W jaki sposób proces społeczny realizowany jest w różnych biograficznych uwarunkowaniach? Jak zróżnicowane mogą być biograficzne reakcje na zadanie podjęcia danego procesu społecznego? Czy można określić typowe formy realizacji tego procesu w biografii, jakie są jego cechy? Jakie są rodzaje sytuacji krytycznych, punktów zwrotnych mogących zakłócić realizację danego procesu w biografii i jak radzą sobie z tym jednostki o różnych korzeniach biograficznych (Schütze 1986)?

Druga strategia konstruowania modeli teoretycznych polega na **ustaleniu typowych powiązań określonych procesów biograficznych z badanym zjawiskiem społecznym**². Badacz posiada ogólną wiedzę na temat realizacji poszczególnych etapów danego procesu, np. procesu stawania się emigrantem. Zostaje ona wykorzystana do ustalenia sposobu jego realizacji w biografii

¹ Jako przykład Fritz Schütze podaje analizę schematu kariery edukacyjnej studenta, na którą składają się egzaminy wstępne, udział w zajęciach, zaliczenia, egzaminy, obrona pracy magisterskiej, poszukiwanie pracy itp.

² Jako przykład Fritz Schütze podaje charakterystykę przebiegu procesu migracji, który w biografii jednostek przechodzi przez etapy: biograficznego schematu działania (planów emigracyjnych), trajektorii (zestknięcia się z nową rzeczywistością), nowego biograficznego schematu działania (opanowania trajektorii, adaptacji do nowych warunków).

jednostki. Pytanie, jakie stawia sobie badacz, jest w tym przypadku następujące: W jaki sposób poszczególne struktury procesowe będą realizowane w różnorodnych społecznych warunkach migracji (Schütze 2012a: 275)?

Fritz Schütze podkreśla, że dwie wskazane strategie budowania modelu teoretycznego wzajemnie się uzupełniają. Każda z nich bierze pod uwagę procesualny charakter biograficznej rzeczywistości. Dla każdej podstawowym źródłem wyjaśniania są sekwencje doświadczeń biograficznych. W praktyce badacz decyduje się na realizację jednej z opisanych strategii, co jest równoznaczne z dokonaniem wyboru między badaniem o charakterze socjologicznym (w tym przypadku posługuje się drugą strategią, a przedmiotem jego zainteresowania jest społeczna, organizacyjna i instytucjonalna charakterystyka procesów) a badaniem o charakterze społeczno-psychologicznym (przy wyborze pierwszej strategii), ze wskazaniem na indywidualne i/bądź kolektywne uwarunkowania procesów społecznych, będących zarazem podstawową stymulacją procesów biograficznych oraz przedmiotem podejmowanej pracy biograficznej (tamże).

Modele teoretyczne są zorganizowane wokół podstawowych bloków teoretycznych. Stanowią one kontynuację zainteresowań szkoły Chicago i symbolicznego interakcjonizmu, zajmujących się właśnie analizą biograficznych i społecznych procesów. Fritz Schütze wskazuje, że bloki teoretyczne stanowią opis podstawowych procesów strukturalnych rzeczywistości społecznej, dlatego można je znaleźć w każdym analizowanym jej wymiarze. Na główne bloki teoretyczne składają się: modele karier, modele strukturalnych opisów cyklu życia, modele relacji postaw nosicieli biografii wobec przebiegu swojego życia, modele rozwoju i zmian światów społecznych, społecznych *milieu* oraz ruchów społecznych (Schütze 2012b; Riemann, Schütze 2012)³.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że model teoretyczny uzyskany w omawianym tutaj procesie badawczym zaproponowanym przez Fritza Schützego nie stanowi zasobu sztywno przyjmowanych tez i niezmiennych kategorii analitycznych, które następnie należy nakładać na kolejne dane empiryczne. Takie podejście jest błędem, metoda autobiograficznego wywiadu narracyjnego zakłada bowiem nieustanne **sprawdzenie, zagęszczanie i respecyfikację** (Schütze 2014: 229) stworzonych już **modeli teoretycznych w konfrontacji z nowym materiałem empirycznym** (Schütze b.r.w.: 33–34).

³ Szczegółowy opis zagadnień realizowanych przez poszczególne bloki tematyczne oraz przykłady prac w tej dziedzinie są przedstawione w artykule Gerharda Riemanna i Fritza Schützego (1987) oraz w książce Alicji Rokuszewskiej-Pawełek (2002).

SUGEROWANA LITERATURA

- Rokuszewska-Pawełek Alicja (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Rokuszewska-Pawełek Alicja (2006), *Wywiad narracyjny jako źródło informacji*, „Media, Kultura, Społeczeństwo”, nr 1, s. 17–28.
- Schütze Fritz (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 141–278.
- Schütze Fritz (2012c), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 415–458.
- Schütze Fritz (2014), *Autobiographical Accounts of War Experiences. An Outline for the Analysis of Topically Focused Autobiographical Texts – Using the Example of the „Robert Rasmus” Account in Studs Terkel’s Book, „The Good War”*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 224–283.
- Schütze Fritz (b.r.w.), *Outline for the Method of Biography Analysis* (maszynopis).

| PRACA WARSZTATOWA

Omówione krok po kroku procedury składają się na rygorystyczną perspektywę analityczną, opartą na analizie językowej (jej źródeł należy poszukiwać w socjolingwistyce, analizie konwersacyjnej, etnometodologii itp.), mającą niewiele wspólnego z intuicyjnym, zdroworozsądkowym podejściem do interpretacji tekstu. Wymaga to więc wiedzy, zyskiwanego z czasem doświadczenia badawczego oraz nieustannego krytycznego nastawienia wobec własnych umiejętności. Niemniej materia języka oraz interakcja społeczna, podczas której opowiadający tworzy swoją narrację, są z gruntu interpretacyjne. Niekiedy zdarza się zatem, że mimo poprawnego i rzetelnego zastosowania instrumentarium analitycznego badacz nie ma pewności co do słuszności podjętych tropów, wyłaniających się kategorii czy perspektywy spojrzenia na tekst. Inaczej rzecz ujmując: bywa, że badacz, który prawidłowo aplikuje narzędzia analityczne, nie popełnia błędów, ale zarazem – koncentrując się na jakimś wątku analitycznym – całkowicie pomija inne, być może ważniejsze dla podjętej problematyki. Jak podkreśla Mariusz Granosik: „Istnieje duże ryzyko, że badacz, mając swój ulubiony repertuar odniesień teoretycznych, będzie z niego korzystał niezależnie od zróżnicowania analizowanego materiału” (Granosik 2019: 126). Jednak wspólna praca analityczna i konfrontacja z odmiennymi interpretacjami uczestników warsztatów mogą rozbić jego analitycznie czy teoretycznie ukształtowaną perspektywę, a naiwne spostrzeżenia innych osób – pobudzić jego wyobraźnię socjologiczną i wymusić świeże spojrzenie na zgromadzone dane empiryczne. Dlatego dobrze, jeśli analiza autobiograficznych wywiadów narracyjnych jest prowadzona zespołowo. W zależności od okoliczności poproszeni o wsparcie mogą być:

- (a) współpracownicy, jeśli badacz realizuje projekt indywidualnie,
- (b) współpracownicy zespołu badawczego razem realizujący projekt – wtedy każdą transkrypcję analizuje się na projektowym seminarium badawczym,

(c) inni badacze lub praktycy zakorzenieni w różnych dyscyplinach i kontekstach społecznych (osoby posiadające wiedzę kontekstową), zaproszeni przez zespół badawczy do wspólnej analizy materiałów empirycznych.

W każdym z tych przypadków można mówić o podejściach interpretacyjnych pomnożonych przez chór głosów – uczestników warsztatów/seminariów analitycznych, którzy mają możliwość wyrażania swoich interpretacji.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w podejściu Fritza Schützego praca warsztatowa zawsze stanowiła nieodłączny element analizy danych empirycznych i krytycznego spojrzenia na wyłaniające się teorie substancjalne czy (znacznie rzadziej) formalne (zob. Riemann, Schütze 1987). Inspiracją do tej praktyki były dyskusje z pielęgniarkami prowadzone przez Anselma Straussa nad materiałami zgromadzonymi w czasie obserwacji pacjentów, ich rodzin oraz personelu medycznego w stechnologizowanym szpitalu. Podstawową zasadą obowiązującą w trakcie warsztatów jest równość wszystkich ich uczestników zgodnie z ideą *universitas*.

Wracając jednak do przebiegu samych warsztatów, proces pracy nad transkrypcją z reguły powinien przebiegać zgodnie z następującymi etapami. Najpierw badacz opisuje okoliczności badawcze i podaje wszystkie możliwe informacje na temat interakcji przed wywiadem, w trakcie i po jego zakończeniu, a później odpowiada na pytania zadawane przez innych uczestników seminarium. Następnie rozpoczyna się wstępna faza analizy, kiedy każdy wyraża swoje pierwsze wrażenia po przeczytaniu transkrypcji. Przedstawiane są początkowe pomysły analityczne oraz możliwe sposoby interpretacji. W dalszej kolejności należy wykonać trzy główne kroki analizy wywiadu narracyjnego: analizę schematów komunikacyjnych, sekwencyjny opis strukturalny oraz abstrakcję analityczną, zwłaszcza w odniesieniu do tego, co jest szczególnie charakterystyczne w omawianym przypadku. Jeśli badacze dysponują dodatkowym materiałem, mogą również przejść do etapu porównania kontrastowego. Krótko mówiąc: podczas pracy warsztatowo-seminaryjnej należy przejść przez wszystkie fazy analizy. Czy jej efekty będą różne od efektów indywidualnej pracy badacza? Nie, jeśli w obu przypadkach stosuje się tę samą metodologię. Po co zatem analizować materiał w grupie? Ze względu na wskazane wyżej okoliczności – jeśli badacz koncentruje się na jednej perspektywie bądź usilnie poszukuje tropów dla badanej problematyki, może nie dostrzec innych, ciekawych możliwości analitycznych.

Najważniejszą cechą tego typu spotkania jest zatem wymiana perspektyw, rozumiana nie tylko jako możliwość komunikowania swojego punktu widzenia, lecz także uczenia się od siebie nawzajem. Tak więc **praca warsztatowa umożliwiająca budowanie pola do komunikacyjnej współpracy powinna zarówno być częścią procesu badawczego, jak i dawać badaczowi siłę formatywną, wzbogacającą**

jego wiedzę, umiejętności interpretacyjne oraz wyobraźnię socjologiczną. Taka wspólna praca nad materiałem pomaga rozszerzyć już wstępnie opracowany przez badacza kontekst analityczny i wzbogacić proces bieżącej analizy dzięki wspólnej interpretacji. Interaktywne ramy warsztatu aktywują możliwości porównania perspektyw, co daje szansę na zrozumienie oczywistych i częściowo nieświadomych mechanizmów interakcji – w poczuciu „widzialnego, ale niezauważonego” (Garfinkel 2007). Wzmacnia to proces analityczny i stwarza możliwość wskazania innych niż te, które zauważył badacz, podstawowych relacji między tożsamością biograficzną a społeczeństwem i jego zbiorowymi reprezentacjami¹.

Opisana dynamika warsztatów badawczych opiera się również na naszych własnych doświadczeniach jako organizatorów i uczestników – zarówno prezentujących własne materiały, jak i analizujących dane zgromadzone przez innych badaczy. Od 2011 r. w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego raz w miesiącu odbywają się warsztaty badawcze: Seminarium Badań Biograficznych. Naukowcy reprezentujący różny poziom doświadczenia (studenci studiów magisterskich i doktoranckich oraz naukowcy na różnych etapach kariery naukowej i badawczej) mogą przedstawić swoje projekty badawcze, ale przede wszystkim wspólnie z innymi przyjrzeć się zgromadzonym (wcześniej rozesłanym innym uczestnikom) materiałom, najczęściej w postaci wywiadów autobiograficznych, wywiadów pogłębionych, wspomnień, pamiętników i innych danych autobiograficznych. Seminarium jest otwarte dla wszystkich i ma charakter interdyscyplinarny. Skupia socjologów, pedagogów, psychologów, historyków, badaczy kultury, antropologów i geografów, pochodzących z różnych ośrodków akademickich z całej Polski. Prezentowane tematy są bardzo zróżnicowane. Każdy badacz przedstawia swoją problematykę oraz odpowiada na pytania dotyczące eksplorowanego pola. Proces odpowiadania na pytania aktywizuje potrzebę podjęcia teoretycznego myślenia o problemie badawczym, ale także – co często wydaje się jeszcze trudniejsze – udzielenia odpowiedzi na naiwne pytania uczestników seminarium, nieznających badanego wymiaru rzeczywistości społecznej. Sytuacja ta skłania badacza do zastanowienia się nad zbudowanymi przez siebie wyobrażeniami, które potraktował jako rodzaj „unaukowionej” wiedzy potocznej, w sensie prezentowanym przez Alfreda Schütza², a zatem oczywiście, niewymagającej wyjaśnień analitycznych czy teoretycznych. Tymczasem

¹ Więcej na ten temat patrz: Kaźmierska, Wygnańska 2019.

² Chodzi tutaj przede wszystkim o tworzenie tzw. konstruktów drugiego stopnia. Jak pokazuje Alfred Schütz, są to „obiekty myślowe konstruowane przez badaczy społecznych”, które „odnoszą się do myślowych obiektów tworzonych przez potoczne myślenie ludzi przeżywających swe codzienne życia wśród bliźnich – i na nich są oparte”; są zatem „konstruktami konstruktów tworzonych na społecznej scenie przez aktorów,

podczas seminarium mogą one być kwestionowane przez innych chociażby dzięki zadaniu podstawowych, wręcz naiwnych pytań o znaczenie określonych mechanizmów czy zachowań. Następnie uczestnicy spotkania analizują materiał empiryczny przedstawiony przez badacza. Seminarium trwa od godziny 13.15 do 18.00, a czasem nawet dłużej³.

Zdaniem Gerharda Riemanna i Fritza Schützego wartością takich dyskusji jest to, że:

Sformułowanie ogólnych propozycji dotyczących właściwości danego przypadku skłania innych członków seminarium do kwestionowania ich lub nawet formułowania kontrpropozycji, a to działanie komunikacyjnego schematu argumentacji prowadzi do znacznego zagęszczenia wyników abstrakcji analitycznej, porównania kontrastowego i budowania modeli teoretycznych (Riemann, Schütze 1987: 4).

Niekiedy zdarza się, że w wyniku seminaryjnej dyskusji badacz opuszcza spotkanie z poczuciem, że wypracowana przez niego i w jego przekonaniu skończona już analiza oraz wnioski nie są jedynymi możliwymi i być może wymagają jeszcze przemyślenia. Oczywiście celem seminarium nie jest pokazanie normatywnego i dogmatycznego podejścia. Przeciwnie – chodzi o komunikacyjną współpracę i wymianę perspektyw, co daje możliwość „wyostrenia zmysłów w odniesieniu do podstaw teoretycznych i metodologicznych swojego podejścia” (tamże: 1).

Reasumując, **zachęcamy wszystkich, którzy stosują lub zamierzają stosować w swojej pracy badawczej autobiograficzny wywiad narracyjny, do konfrontowania wyników swojej analizy z innymi badaczami.**

SUGEROWANA LITERATURA

Kaźmierska Kaja, Wygnańska Joanna (2019), *Workshops as an Essential Practice in Doing Biographical Research*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 164–177.

Riemann, Gerhard (2003), *A Joint Project Against the Backdrop of a Research Tradition: An Introduction to „Doing Biographical Research”*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3,

których zachowanie badacz obserwuje i stara się wyjaśnić zgodnie z regułami i procedurami swej nauki” (Schütz 2006: 868–869).

³ Czytelników zainteresowanych udziałem w Seminarium Badań Biograficznych, jako uczestnicy bądź badacze przedstawiający swoje materiały, prosimy o informację mailową na adres: badania.biograficzne@gmail.com.

<http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/666> (dostęp: 16.01.2020).

- Riemann Gerhard (2012), *Znaczenie procedur etnograficznych i analizy narracyjnej w (auto)refleksji nad pracą profesjonalną*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 825–846.
- Riemann Gerhard, Schütze Fritz (1987), *Some Notes on a Students Workshop on „Biography Analysis, Interaction Analysis, and Analysis of Social Worlds”*, „Biography and Society: Newsletter of the International Sociological Association Research Committee 38”, no. 8, s. 54–70.
- Schröder-Wildhagen Anja, Schütze Fritz (2011), *How to Deal with Autobiographical Narrative Interviews in the Euroidentity Research Project*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 60, nr 1, s. 41–91.

| NAJCZĘŚCIEJ ZADAWANE PYTANIA

Czy można przeprowadzić wywiad z osobą, którą dobrze znamy?

Zgodnie z podstawową zasadą staramy się unikać przeprowadzania wywiadów z osobami nam znanymi. Tak więc nie powinna to być osoba z rodziny, dobry znajomy czy ktoś, z kim łączą nas długie relacje zawodowe. Dlaczego? Można zakładać, że po pierwsze taka osoba nie będzie nam opowiadała o faktach/zdarzeniach/doświadczeniach, które już znamy lub też wydaje się jej, że znamy. Jest to związane z oczywistym dążeniem do niepowtarzania historii znanych obu stronom. Paradoksalnie działają tu przymusy narracyjne oraz chęć wytworzenia spontanicznej, wcześniej nieprzećwiczonej narracji. Ponadto być może są kwestie, o których taka osoba łatwiej opowiedziałaby komuś nieznanemu. Każda interakcja zakłada prezentację siebie. Jeżeli dobrze kogoś znamy i będziemy się z nim spotykać w innych kontekstach niż wywiad, podczas opowiadania rozmówca może podtrzymywać łączący nas typ relacji, starać się zachować twarz, wreszcie – pochłonięty przez przymusy narracyjne – powiedzieć nam o czymś, co stanie się wiedzą kłopotliwą dla dalszych interakcji. Zatem jeśli uznamy, że z kimś, kogo znamy, należałoby przeprowadzić wywiad, o zrobienie tego trzeba poprosić inną osobę. Niekiedy zdarza się jednak, że to my musimy przeprowadzić wywiad. Wówczas należy rozważyć, co w danej okoliczności jest ważniejsze: puryzm metodologiczny czy pozyskanie materiału, który chociaż może być metodologicznie obciążony, będzie cenny dla badacza ze względu na inne walory opowieści (np. informant jest świadkiem historycznych wydarzeń) – co z pewnością jest argumentem za przeprowadzeniem wywiadu.

Co robić, kiedy w wywiadzie bierze udział inna osoba?

Wywiad narracyjny powinno przeprowadzać się z jedną osobą. Chodzi o jej opowieść o życiu. Obecność osoby trzeciej, zwłaszcza członka rodziny, może znacząco wpłynąć na decyzję informanta, o czym przede wszystkim będzie

opowiadał – zgodnie z przymusem kondensacji, kiedy opowiadający wybiera jedną z możliwych linii opowieści, wokół której buduje narrację. Nie da się przecież opowiedzieć wszystkiego. Powinniśmy więc zabiegać o to, aby było to spotkanie badacza z badanym. Niekiedy nie możemy uniknąć sytuacji, w której przy wywiadzie obecna jest inna osoba, np. mąż, żona, córka/syn, znajomy. Wówczas możemy podjąć starania, aby wywiad był przeprowadzony bez jej obecności. Zależą one od naszej oceny konkretnej sytuacji interakcyjnej – często w takich okolicznościach badacz od razu orientuje się, że ta sugestia zaburzyłaby proces budowania wzajemnego zaufania. Należy wtedy przeprowadzić wywiad i w trakcie jego analizy wziąć pod uwagę, czy i w jakim stopniu narracja została ukształtowana przez obecność osoby trzeciej oraz czy podejmowała ona jakieś interwencje przez włączanie się w narrację. Niekiedy jednoosobowa narracja przekształca się we wspólnie budowaną opowieść. Nie należy się tym zrażać. Z pewnością otrzymany materiał nie będzie spełniał wymogów klasycznego wywiadu narracyjnego, jednak może stanowić bardzo ciekawe i metodologicznie cenne dane. Być może pozwoli też badaczowi odkryć i zrozumieć konteksty, z których nie zdawał sobie sprawy w perspektywie swojego problemu badawczego.

Zdarzają się również sytuacje, w których wywiad przeprowadzają dwie osoby. Nie ma do tego metodologicznych przeciwwskazań. Należy wtedy wyjaśnić badanemu obecność dwóch badaczy i oswoić go z tą okolicznością. Może być ona zresztą sprzyjająca, gdyż stworzy wrażenie bardziej naturalnej sytuacji spotkania. Wszak wywiad nie jest imitacją rozmowy, która zazwyczaj zakłada partnerski dialog. Jak zauważa Marek Prawda: „Schütze aranżuje sytuację jak najbardziej sztuczną, ale sztuczną w taki sposób, by pozwoliła ona wydobyć strukturę naturalną i pierwotną, jaką jest improwizowana opowieść” (Prawda 1989: 95).

Skoro interesuje mnie wybrany problem, proces społeczny (np. kariera zawodowa lekarzy, nauczycieli itp.), to czy muszę prosić o opowieść o całym życiu? Przecież badany będzie opowiadał o rzeczach, które mnie nie interesują, a być może w ogóle nie wspomni o tym, co dla mnie ważne.

Z pełnym przekonaniem rekomendujemy pytanie o całe życie. Jakie przemawiają za tym argumenty? Po pierwsze narracja biograficzna pozwala zobaczyć całość doświadczeń życiowych. „Nawarstwione w czasie, całościowe powiązanie procesów biograficznych wyznaczających dotychczasowe życie oraz określających je w chwili przeprowadzania wywiadu” (Schütze 2012a: 433) ukazuje całość (Gestalt) biografii i konteksty poszczególnych doświadczeń. Pozwoli to badaczowi zrozumieć biograficzny kontekst interesujących go problemów badawczych i powiązanie między jednostkowym doświadczeniem a procesem społecznym (procesami społecznymi), w którym uczestniczy autor opowieści. Po

drugie opowieść o życiu może wskazać badaczowi te aspekty życia społecznego i powiązane z nimi wymiary analityczne, których nie brał pod uwagę, gdy projektował swój problem badawczy. Po trzecie jeśli rozmówca w ogóle nie poruszy w głównej części narracji tych aspektów własnej biografii, które akurat najbardziej interesują badacza, to ma on możliwość zapytania o nie w kolejnej części wywiadu, czyli w fazie pytań. Natomiast brak materiału badawczego w głównej narracji stanowi ważne dane empiryczne. Na przykład jeśli w narracji o życiu lekarza czy nauczyciela w ogóle nie pojawi się temat kariery zawodowej lub pojawi się on marginalnie, może być to bardzo symptomatyczne i stanowić ważny element analizy w polu interesującym badacza.

Jeśli te argumenty są nieprzekonujące, uważamy, że lepiej jest przeprowadzić wywiad swobodny (zadawać pytania ukierunkowujące rozmówcę), w przypadku gdy badacz jest nastawiony na uzyskanie konkretnych informacji związanych z biografią.

Co robić, kiedy rozmówca mówi nie na temat?

To pytanie może wiązać się z poprzednim. Podkreślmy raz jeszcze: jeśli weźmiemy pod uwagę okoliczności opisane w odpowiedzi na poprzednie pytanie, to może się okazać, że badaczowi jedynie się wydaje, że rozmówca mówi nie na temat. Dopiero analiza transkrypcji może nam pokazać, że mówił na temat, lecz np. przesłaniając go bądź wypowiadając się w inny sposób, niż wyobrażał to sobie badacz.

Niemniej są sytuacje, gdy w trakcie wywiadu słyszymy, że ktoś nie mówi o swoim życiu, np. zasłania się przez snucie opowieści o świecie, faktach historycznych, instytucjach, wypowiada się bardzo ogólnie. Badacz może wtedy podjąć próbę skłonienia opowiadającego do koncentracji na narracji o własnym życiu.

W przypadku, kiedy rozmówca jest nadal zbyt mocno zorientowany na lakoniczny sposób prezentacji, jak w typowym pisemnym „oficjalnym” *curriculum vitae*, jest to ostatni moment, żeby badacz mógł bez poważnych komunikacyjnych trudności przerwać mu zaraz wtedy, gdy skończy pierwszą czy drugą jednostkę narracyjną (to znaczy po około dwóch do pięciu minut), i poprosić go, aby opowiedział o swoim rodzeństwie i/lub o swojej rodzinie czy o wspomnieniach z dzieciństwa związanych z zabawą. W odpowiedzi na taką wtrąconą prośbę o „naprawę” poziom szczegółowości w autobiograficznej prezentacji zazwyczaj znacząco wzrasta (tamże: 237).

Jeśli takie próby się nie powiedzą, po przeprowadzonym wywiadzie można jedynie zadać pytanie o inne przyczyny, np. być może rozmówca jest profesjonalnym opowiadaczem – psychoterapeutą, dziennikarzem itp., który wie, jak konstruować wypowiedź, tak aby stwarzać pozory autoprezentacji. Mamy wtedy do czynienia z sytuacją, gdy badany albo nie chciał nam opowiedzieć o swoim życiu,

choć podejmował narrację, albo mimo wysiłków badacza nie dał się przekonać, że opowieść o jego życiu jest badawczo istotna. W tym drugim przypadku może zadziałać stereotypowy obraz badań społecznych z ich naukowym oprzyrządowaniem – uznawanie narracji autobiograficznej za nienaukowy typ materiału.

Co zrobić, gdy narracja jest krótka?

Po części odpowiedź na to pytanie jest zawarta w poprzedniej. Należy podjąć próbę wytrącenia rozmówcy ze schematu komunikowania o swoim życiu w trybie urzędowego życiorysu. Czasami to się jednak nie udaje. Mogą o tym decydować różne czynniki, np. konkretnie zdefiniowana interakcja, brak zaufania, brak gotowości do opowiadania. Zazwyczaj w takich przypadkach istnieje pokusa budowania określonych diagnoz co do powiązania umiejętności narracji z określonymi cechami społecznymi, np. wykształceniem, wiekiem profesją, płcią. Uważamy, że są to założenia mylne, np. całkowicie chybione jest przypuszczenie, że osoby z niskim wykształceniem nie potrafią rozwinąć narracji lub mają z tym trudności¹ bądź że młodzi ludzie będą tworzyć krótkie narracje, bo jeszcze nie mają o czym opowiadać ze względu na umiarkowane bogactwo doświadczeń biograficznych. Prawdą jest jednak, że możemy trafić na rozmówcę usposobionego mało narracyjnie – co się zdarza, chociaż rzadko. Nie oznacza to zresztą, że ta konkretna osoba w ogóle nie umie opowiadać o sobie – być może w tym miejscu i czasie po prostu nie jest w stanie zbudować dłuższej narracji. Nasz niepokój powinien budzić dopiero fakt otrzymywania wyłącznie, albo w przeważającej liczbie, krótkich narracji. Może to bowiem oznaczać, że to badacz popełnia błąd. Należałoby wtedy raz jeszcze przeanalizować sposób aranżacji wstępnej fazy wywiadu i odpowiedzieć na pytanie, jak tożsamość badacza formuje interakcję. Dobrze jest też przedyskutować tę kwestię z innymi badaczami, którzy jako osoby niezaangażowane w analizowany proces badawczy mogą wskazać na potencjalne źródła tej trudności.

Co zrobić ze złym metodologicznie wywiadem?

To kolejny wariant dwóch poprzednich pytań. Ze względu na różne opisane przez nas okoliczności (i zapewne wiele tu niewskazanych) autobiograficzny wywiad narracyjny może się nie udać – całe spotkanie może być bardzo krótkie, np. trwać ok. 30 minut, a materiał badawczy stanowić co najwyżej wywiad

¹ Zupełnie odrębną kwestią w tym kontekście jest to, jakim kodem posługuje się narrator. Użycie kodu ograniczonego (Bernstein 1990) nie musi oznaczać nieumiejętności zbudowania rozległej narracji.

pogłębiony lub wywiad swobodny. Co można wówczas zrobić? Z pewnością nie należy go wyrzucać, np. kasować nagrania. Być może niekoniecznie od razu należy go przepisywać (zwłaszcza w sytuacji, gdy mamy ograniczone środki finansowe lub mało czasu na opracowanie materiału). Powinno się jednak zrobić notatkę ze spotkania z wyrażeniem swojej oceny i diagnozą niepowodzenia. Nagranie zaś można odłożyć *ad acta*. W trakcie prac badawczych może się bowiem okazać, że ten „nieudany” wywiad będzie ciekawym przypadkiem kontrastowym w jakimś wymiarze analitycznym lub uzupełni całą kolekcję o jakiś szczegół, który nie wybrzmiał w innych wywiadach. Wreszcie to, co uznaliśmy za mało wartościowe, może na tle całego materiału zyskać wartość analityczną. Taki materiał nie tylko włączymy do puli, lecz także uczynimy przedmiotem analizy i opracowania. Co bezwzględnie należy wtedy zrobić? Nie można udawać, że jest to wywiad narracyjny, przeciwnie – wskazując metodologiczne mankamenty materiału badawczego (włącznie z opisaniem przyczyn tej porażki badawczej, co może być samo w sobie pouczające dla innych badaczy), należy pokazać, w jaki sposób uzupełnia on główną pulę materiału.

Jak radzić sobie z sytuacjami trudnymi emocjonalnie?

Odpowiedź na to pytanie trzeba powiązać przede wszystkim z badaczem i jego emocjami. Pisałyśmy o terapeutycznych aspektach wywiadu oraz sytuacjach, które badacz może antycypować jako trudne emocjonalnie i do których powinien się przygotować. Chcemy zwrócić uwagę, że już po przeprowadzeniu wywiadu badacz może pozostać sam z opowieścią, a opowiadający – ze swoją narracją. Są to niezwykle trudne i delikatne kwestie. Dlatego nie można sformułować jednoznacznych wskazówek, co robić i jak się zachowywać. Należy raczej poszukiwać rozwiązań związanych z konkretną sytuacją. Zdarza się, że gdy rozmówca wraca do traumatycznych wspomnień, nie tylko angażuje się emocjonalnie w swoją opowieść, lecz także potem jeszcze ciągle nią żyje (np. nie może spać w nocy). Może również szukać kontaktu z badaczem, zwłaszcza jeśli dzięki narracji dopiero podjął pracę biograficzną nad swoimi doświadczeniami i poszukuje u innych wsparcia. Każdy taki przypadek jest wyjątkowy. Jedyne, co możemy doradzić, to konsultacje z innymi badaczami. Od jakiegoś czasu w gronie badaczy biograficznych toczą się dyskusje na temat tego, czy potrzebują oni superwizji po przeprowadzeniu emocjonalnie obciążającego wywiadu oraz kto mógłby im pomóc. Jak dotąd taką grupą wsparcia są zazwyczaj inni badacze, z którymi można przedyskutować ewentualne trudności i których można poprosić o rozmowę czy radę. Sama rozmowa polegająca na podzieleniu się przeżyciami wywołanymi w trakcie wywiadu często okazuje się wystarczająca. W sytuacjach skrajnie trudnych być może należałoby rozważyć kontakt z terapeutą (Gałęziowski 2019).

Czy warto zbierać i analizować wywiady przeprowadzone w innym języku niż ojczysty język narratora?

Wiele wątpliwości budzi przeprowadzanie wywiadu w języku, który nie jest ojczystym (ani równorzędnym drugim) językiem narratora, a jest to jedyny sposób zdobycia autobiograficznej relacji. Najczęściej to język angielski, którym narratorzy władają biegle. Zdarza się jednak, że jego poziom – chociaż pozwala na poradzenie sobie z codziennymi sytuacjami – nie wydaje się wystarczający do stworzenia opowieści o własnym życiu. Tak było w przypadku przytoczonej wyżej narracji Francesca. W interpretacji takiego wywiadu ważną funkcję pełni notatka badawcza, która informuje – co niezwykle istotne – że wszelkie potknięcia leksykalne i stylistyczne, niedociągnięcia czy błędy gramatyczne informatora zostały zachowane w transkrypcji. Można zadać pytanie: Skoro analiza autobiograficznego wywiadu narracyjnego opiera się przede wszystkim na analizie języka, w której ogromną rolę odgrywają zawahania, pauzy, korekty własnej wypowiedzi lub próby właściwego dobrania słów, to czy będziemy w stanie odróżnić te, które wynikają z mówienia w obcym języku, od tych, które są markerami trajektorii cierpienia? Oczywiście taka analiza wymaga dodatkowej analitycznej uwagi i nieustannego poruszania się między jednostkami narracyjnymi a całością wywiadu (Marciniak 2016). Wówczas można pokazać, że w tym pierwszym przypadku wspomniane paralingwistyczne cechy wypowiedzi będą rozkładać się raczej równomiernie i stanowić ogólną właściwość wypowiedzi narratora, podczas gdy w drugim – będą nasilać się jedynie w określonych fazach biograficznego doświadczenia. Ujmując rzecz prosto: warto przeprowadzać wywiady w obcym języku, o ile badacz będzie świadomy ograniczeń i trudności, jakie z tego faktu wynikają, i będzie je konsekwentnie pokazywał w czasie analizy. Doskonałym przykładem jest opracowany przez Gerharda Riemanna (2003) wywiad z Hülyą – turecką imigrantką mieszkającą w Niemczech, która przedstawiła swoją autobiografię po niemiecku (w języku, którego nauczyła się już jako dorosła osoba). Co więcej wywiad ten przełożono na język angielski, by mogli mieć do niego dostęp badacze spoza kręgu niemieckojęzycznego². Kwestię użycia nieojczystego języka zarówno w czasie spontanicznej opowieści o własnym życiu, jak i do tłumaczenia wywiadu na *lingua franca* Gerhard Riemann omawia we wstępie do czasopisma „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research” (tamże).

² Pierwotnie wskazany wywiad został przetłumaczony dla Anselma Straussa.

Czy przy pomocy narzędzi wypracowanych w metodzie autobiograficznego wywiadu narracyjnego można analizować także inne dokumenty osobiste?

Choć podejście to zostało stworzone i rozwinięte na podstawie spontanicznych historii życia opowiadanych w obecności słuchającej osoby, to – z pewnymi zastrzeżeniami – równie dobrze może zostać użyte w badaniu innych dokumentów osobistych oraz prac literackich w ogóle. Stosowane przez Fritza Schütze’go techniki i narzędzia formalnej analizy tekstu mają swoje korzenie przede wszystkim w socjolingwistyce, etnometodologii, analizie konwersacyjnej i szeroko rozumianej socjologii interpretatywnej, a więc wszystkich tych orientacjach w obrębie socjologii, które są związane z mową. Zainteresowanych Czytelników odsyłamy do artykułów Fritza Schütze’go, analizujących literackie teksty Fiodora Dostojewskiego, Franza Kafki i Petera Handkego³ (Schütze 1980) oraz historii życia amerykańskich żołnierzy biorących udział w II wojnie światowej, zebrane przez dziennikarza Studsa Terkela (Schütze 2014), a także do analizy pisemnej biografii Rudolfa Hössa przeprowadzonej przez Alicję Rokuszewską-Pawelek i Marka Czyżewskiego (2016), reinterpretacji komentarzy Ruth Cavans do dziennika Wallace’a Bakera przeprowadzonej przez Gerharda Riemanna (2007) i do próby ponownego odczytania wspomnień Władka Wiśniewskiego podjętej przez Katarzynę Waniek (2019b)⁴.

Czy do analizy transkrypcji można stosować komputerową analizę danych (KAD)?

Oczywiście, że można, ale... należy wtedy zrezygnować z metodologii przedstawionej w tej publikacji. W podejściu proponowanym przez Fritza Schütze’go chodzi o identyfikację złożenia i konfiguracji procesów biograficznych, które tworzą swoistą dla danego przypadku biograficzną całość i nadają mu szczególną strukturę całokształtu biograficznych procesów strukturalnych (*self historical Gestalt*). Ich analiza ujawnia zazwyczaj podstawowe cechy organizacji doświadczeń narratora. Celem jest zatem ukazanie złożoności, ale też całości (w znaczeniu Gestalt) procesów biograficznych i społecznych. Takie podejście wymaga całościowej analizy transkrypcji i ciągłego rozpatrywania poszczególnych jej części na tle struktury całości. Przy czym ważne jest nie tylko

³ Ten austriacki pisarz otrzymał w 2019 r. Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

⁴ Warto też sięgnąć do tekstu Marka Czyżewskiego, który proponuje ponowne przyjrzenie się dokumentom osobistym przez pryzmat narzędzi wypracowanych na gruncie metody autobiograficznego wywiadu narracyjnego Fritza Schütze’go (Czyżewski 1992).

to, co narrator mówi i jak można skategoryzować jego wypowiedź, lecz także to, jak ją konstruuje, podążając za przymusami narracyjnymi oraz prowadzoną nieustannie „walką” między trzema epistemicznymi figurami: narratora, dysponenta i nosiciela biografii. Tego zadania analitycznego i badawczego nie da się wykonać przy pomocy KAD, która służy zupełnie innym celom. Nasza rada jest taka: jeśli badacz jest przekonany do posługiwania się w swojej pracy KAD, być może powinien zrezygnować z wykorzystania techniki autobiograficznego wywiadu narracyjnego. Jest ona bowiem przede wszystkim bardzo czasochłonna, a materiał, który można poddać KAD, udaje się zdobyć nieco mniejszym nakładem sił, np. dzięki przeprowadzeniu pogłębionego wywiadu swobodnego czy wywiadu swobodnego z poszukiwaną listą informacji.

| BIBLIOGRAFIA

Teksty Fritza Schützego w języku polskim

- Riemann Gerhard, Schütze Fritz (2012), *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 389–414.
- Schütze Fritz (1990), *Presja i wina: doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej i ich implikacje biograficzne*, [w:] Jan Włodarek, Marek Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 325–339.
- Schütze Fritz (2012a), *Analiza biograficzna ugruntowana empirycznie w autobiograficznym wywiadzie narracyjnym. Jak analizować autobiograficzne wywiady narracyjne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 141–278.
- Schütze Fritz (2012b), *Koncepcja świata społecznego w symbolicznym interakcjonizmie oraz organizacja wiedzy we współczesnych złożonych społeczeństwach*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 489–514.
- Schütze Fritz (2012c), *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 415–458.
- Schütze Fritz (2016), *Presja i wina: wojenne doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego i ich biograficzne implikacje*, [w:] Renata Dopierała, Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych: wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 449–502.

Opracowania teoretyczne metody autobiograficznego wywiadu narracyjnego w języku polskim

- Czyżewski Marek (2013), *Socjologia interpretatywna i metoda biograficzna: przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 4, s. 14–27.
- Kaźmierska Kaja (2004a), *Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 53, nr 1, s. 71–96.
- Kaźmierska Kaja (2012a), *Wprowadzenie do Rozdziału II*, [w:] taż (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 107–121.
- Kaźmierska Kaja (2012b), *Wstęp*, [w:] taż (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 9–16.
- Kaźmierska Kaja (2014a), *Autobiograficzny wywiad narracyjny – kwestie etyczne i metodologiczne w kontekście archiwizacji narracji*, „Studia Socjologiczne”, nr 3(214), s. 221–238.
- Prawda Marek (1989), *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (o koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)*, „Studia Socjologiczne”, nr 4, s. 81–98.
- Rokuszewska-Pawełek Alicja (1996), *Miejsce biografii w socjologii interpretatywnej. Program socjologii biografistycznej Fritza Schütze*, „ASK: Społeczeństwo, Badania, Metody”, nr 1, s. 37–54.
- Rokuszewska-Pawełek Alicja (2006), *Wywiad narracyjny jako źródło informacji*, „Media, Kultura, Społeczeństwo”, nr 1, s. 17–28.
- Waniek Katarzyna (2019a), *Lekceważone potencjały i narosłe nieporozumienia: kilka uwag o metodzie autobiograficznego wywiadu narracyjnego Fritza Schütze*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 132–163.

Opracowania empiryczne na podstawie analizy autobiograficznych wywiadów narracyjnych w języku polskim

- Czyżewski Marek, Rokuszewska-Pawełek Alicja (2016), *Analiza autobiografii Rudolfa Hössa*, [w:] Renata Dopierała, Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych: wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 373–447.
- Kaźmierska Kaja (2014b), *Paradoksy ideologicznego uprzywilejowania – studium przypadku*, „Praktyka Teoretyczna”, t. 13, nr 3, s. 135–169.
- Waniek Katarzyna (2012), *Konflikt pamięci. II wojna światowa w spotkaniach młodych Polaków i wojennego pokolenia Niemców*, [w:] Renata Dopierała, Kaja Kaźmierska (red.), *Tożsamość, nowoczesność, stereotypy. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Zbigniewowi Bokszańskiemu*, Nomos, Kraków, s. 506–518.

- Waniek Katarzyna (2015), „Uciezka do...” jako istotna przyczyna mobilności w Europie, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 53, s. 31–50.
- Waniek Katarzyna (2016), *Potencjały bezładu i cierpienia w biografjach młodych kobiet wchodzących w świat sztuki i medycyny*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 12, nr 2, s. 114–144.

Teksty Fritza Schützeego w języku niemieckim i angielskim

- Kallmeyer Werner, Schütze Fritz (1977), *Zur Konstitution Kommunikationsschemata der Sachverhaltsdarstellung*, [w:] Dirk Wegner (Hrsg.), *Gesprächsanalysen*, Buske, Hamburg, s. 159–274.
- Riemann Gerhard, Schütze Fritz (1987), *Some Notes on a Students Workshop on “Biography Analysis, Interaction Analysis, and Analysis of Social Worlds”*, „Biography and Society: Newsletter of the International Sociological Association Research Committee 38”, no. 8, s. 54–70.
- Schröder-Wildhagen Anja, Schütze Fritz (2011), *How to Deal with Autobiographical Narrative Interviews in the Euroidentity Research Project*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 60, nr 1, s. 41–91.
- Schütze Fritz (1981), *Prozessstrukturen des Lebensablaufs*, [w:] Joachim Matthes (Hrsg.), *Biographie in handlungswissenschaftlicher Perspektive*, Verlag der Nürnberger Forschungsvereinigung, Nürnberg, s. 67–156.
- Schütze Fritz (1983), *Biographieforschung und narratives Interview*, „Neue Praxis. Kritische Zeitschrift für Sozialarbeit und Sozialpädagogik”, Nr. 13, s. 283–293.
- Schütze Fritz (1984), *Kognitiven Figuren des autobiographischen Stegreiferzählens*, [w:] Martin Kohli, Robert Günther (Hrsg.), *Biographie und Sozial Wirklichkeit. Neue Beiträge und Forschungsperspektiven*, Metzler, Stuttgart, s. 78–117.
- Schütze Fritz (1987), *Das narrative Interview in Interaktionsfeldstudien. Erzähltheoretische Grundlagen. Teil 1: Merkmale von Alltagserzählungen und was wir mit ihrer Hilfe erkennen können*, Fernuniversität in Hagen, Hagen.
- Schütze Fritz (1989), *Kollektive Verlaufskurve und kollektiver Wandlungsprozeß. Dimensionen des Vergleichs von Kriegserfahrungen amerikanischer und deutscher Soldaten im Zweiten Weltkrieg*, „BIOS– Zeitschrift für Biographieforschung, Oral History und Lebensverlaufsanalysen”, Nr. 1, s. 31–109.
- Schütze Fritz (2003), *Hülya’s Migration to Germany as Self-Sacrifice Undergone and Suffered in Love for Her Parents, and Her Later Biographical Individualization. Biographical Problems and Biographical Work of Marginalisation and Individualisation of a Young Turkish Woman in Germany (Part I)*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://>

www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/671/1451 (dostęp: 16.01.202).

- Schütze Fritz (2012d), *Biographical Process Structures and Biographical Work in a Life of Cultural Marginality and Hybridity: Don Decker's Autobiographical Account*, [w:] Guillermo Bartelt, Bärbel Treichel (eds.), *Don Decker's Apache Odyssey. Approaches to Autobiography, Narrative, and the Developing Self: Approaches to Autobiography, Narrative, and the Developing Self*, Frank & Timme, Berlin, s. 159–242.
- Schütze Fritz (2014), *Autobiographical Accounts of War Experiences. An Outline for the Analysis of Topically Focused Autobiographical Texts – Using the Example of the „Robert Rasmus” Account in Studs Terkel's Book, „The Good War”, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 224–283.*

Pozostała literatura

- Apitzsch Ursula, Inowlocki Lena (2000), *Biographical Analysis: a 'German' School?*, [w:] Prue Chamberlayne, Joanna Bornat, Tom Wengraf (eds.), *The Turn to Biographical Methods in Social Science, Comparative Issues and Examples*, Routledge, London, s. 53–70.
- Becker Howard S. (2012), *Wprowadzenie*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 49–61.
- Berger Peter L. (1967), *The Sacred Canopy: Elements of a Sociological Theory of Religion*, Doubleday, Garden City.
- Berger Peter L., Luckmann Thomas (1983), *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bernstein Basil (1990), *Odtwarzanie kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Bertaux Daniel (1981), *Biography and Society: The Life History Approach in the Social Sciences*, Sage Publications, London.
- Bertaux Daniel (1996), *A Response to Thierry Kochuyt's „Biographical and Empirical Illusions: A Reply to Recent Criticism”, „Biography and Society: Newsletter of the International Sociological Association Research Committee 38”, s. 2–6.*
- Bertaux Daniel (2012), *Analiza pojedynczych przypadków (au cas par cas)*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii, Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 309–333.
- Bertaux Daniel, Thompson Paul (1997), *Pathways to Social Class. A Qualitative Approach to Social Mobility*, Calderon Press, Oxford.
- Bishop Lilly (2009), *Ethical Sharing and Re-Use of Qualitative Data*, „Australian Journal of Social Issues”, vol. 44, no. 3, s. 255–272.

- Bishop Lilly (2014), *Re-using Qualitative Data: A Little Evidence, On-going Issues and Modest Reflections*, „Studia Socjologiczne”, nr 3(214), s. 167–176.
- Bokszański Zbigniew, Piotrowski Andrzej, Ziółkowski Marek (1977), *Socjologia języka*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Buber Martin (1992), *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Chamberlayne Prue, Bornat Joanna, Apitzsch Ursula (2000), *Introduction: the Biographical Turn*, [w:] Prue Chamberlayne, Joanna Bornat, Tom Wengraf (eds.), *The Turn to Biographical Methods in Social Science, Comparative Issues and Examples*, Routledge, London, s. 1–30.
- Corbin Juliet M., Strauss Anselm L. (1988), *Unending Work and Care: Managing Chronic Illness at Home*, Jossey-Bass, San Francisco.
- Czyżewski Marek (1984), *Socjolog i życie potoczne. Studium z etnometodologii i współczesnej socjologii interakcji*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, Nr 8.
- Czyżewski Marek (1985), *Problem podmiotowości we współczesnej socjologii interakcji. Jaźń i jej „zniesienie”. Cz.1, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 29, nr 3, s. 31–51.*
- Czyżewski Marek (1987), *Interakcjonizm i analiza konwersacyjna jako sposoby badania biografii*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 9, nr 4, s. 82–102.
- Czyżewski Marek (1992), *Uwagi o badaniach biograficznych*, [w:] Leszek Wojtczak (red.), *Bunt i służebności uczonego: Profesor Józef Chalasiński*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 93–100.
- Czyżewski Marek (2016), *Repatrianci i wypędzeni: wzajemne uprzedzenia w relacjach biograficznych*, [w:] Renata Dopierała, Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych: wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 219–238.
- Detka Carsten, Piotrowski Andrzej, Waniek Katarzyna (2014), *Professor Fritz Schütze – Work and Output*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 214–223.
- Domecka Markieta, Eichsteller Marta, Karakusheva Slavka, Musella Pasquale, Ojamäe Liis, Perone Elisabetta, Pickard Dona, Schröder-Wildhagen Anja, Siilak Kristel, Waniek Katarzyna (2012), *Method in Practice: Autobiographical Narrative Interviews in Search of European Phenomena*, [w:] Robert Miller, Graham Day (eds.), *The Evolution of European Identities. Biographical Approaches*, Palgrave Macmillan, London, s. 21–44.
- Engelking-Boni Barbara (1994), *Zagłada i pamięć: doświadczenie Holocaustu i jego konsekwencje opisane na podstawie relacji autobiograficznych*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- Eriksen Thomas H. (2009), *Małe miejsca, wielkie sprawy. Wprowadzenie do antropologii społecznej i kulturowej*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa.

- Fagerhaugh Shizuko Y., Strauss Anselm L. (1977), *Politics of Pain Management: Staff-patient Interaction*, Addison-Weseley, Menlo Park (CA).
- Filipkowski Piotr, Życzyńska-Ciołek Danuta (2019), *From a Case to a Case Study – And Back, or on the Search for Everyman in Biographical Research*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 40–57.
- Gałęziowski Jakub (2019), *Oral History and Biographical Method. Common Framework and Distinctions Resulting from Different Research Perspectives*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 76–103.
- Garfinkel Harold (2007), *Studia z etnometodologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Garz Detlef, Kraimer Klaus, Riemann Gerhard (Hrsg.) (2019), *Im Gespräch mit Ulrich Oevermann und Fritz Schütze – Einblicke in die biographischen Voraussetzungen, die Entstehungsgeschichte und die Gestalt rekonstruktiver Forschungsansätze*, Verlag Barbara Budrich, Berlin.
- Glaser Barney G., Strauss Anselm L. (2009), *Odkrywanie teorii ugruntowanej*, Nomos, Kraków.
- Goffman Erving (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- Goffman Erving (2006), *Rytuał interakcyjny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka (2014), *Wychowało nas państwo. Rzecz o tożsamości dorosłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych*, Nomos, Kraków.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka (2019), *Wywiady biograficzne z osobami ze środowisk wykluczenia społecznego – refleksja nad wybranymi problemami metodologicznymi i etycznymi*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 178–201.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka, Grondas Marek (2013), *Biographical Research and Treatment. Some Remarks on Therapeutic Aspects of Sociological Biographical Interviews*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 9, nr 4, s. 28–49.
- Granosik Mariusz (2019), *Metoda biograficzna a emancypacyjna praktyka. Perspektywa społeczno-pedagogiczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 118–130.
- Gültekin Nevâl, Inovlocki Lena, Lutz Helma (2012), *Poszukiwanie i pytanie: interpretacja wywiadu biograficznego z turecką robotnicą w Niemczech*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 659–681.
- Hammersley Martyn, Traianou Anna (2012), *Ethics in Qualitative Research: Controversies and Contexts*, Sage Publications, London.

- Helling Ingeborg K. (1990), *Metoda badań biograficznych*, [w:] Jan Włodarek, Marek Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań, s. 13–37.
- Hermanns Harry (1987), *Narrative Interviews: A New Tool for Sociological Field Research*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica”, nr 13, s. 43–56.
- Hymes Dell (1978), *What is Ethnography?*, „Working Papers in Sociolinguistics”, no. 45.
- Jefferson Gail (1984), *Transcription Notation*, [w:] J. Maxwell Atkinson, John Heritage (eds.), *Structures of Social Interaction. Studies in Conversation Analysis*, Cambridge University Press, New York, s. ix–xvi.
- Kaźmierska Kaja (1999), *Doświadczenia wojenne Polaków a kształtowanie tożsamości etnicznej. Analiza narracji kresowych*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej, Warszawa.
- Kaźmierska Kaja (2003), *Migration Experiences and Changes of Identity. The Analysis of a Narrative*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/669> (dostęp: 16.01.2020).
- Kaźmierska Kaja (2004b), *Ethical Aspects of Biographical Interviewing and Analysis*, [w:] Prue Chamberlayne, Joanna Bornat, Ursula Apitzsch (eds.), *Biographical Methods and Professional Practice: An International Perspective*, The Policy Press University of Bristol, Bristol, s. 181–192.
- Kaźmierska Kaja (2008), *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*, Nomos, Kraków.
- Kaźmierska Kaja (2014c), *An Interview with Professor Fritz Schütze: Biography and Contribution to Interpretative Sociology*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 284–359.
- Kaźmierska Kaja (2018), *Doing Biographical Research – Ethical Concerns in Changing Social Contexts*, „Polish Sociological Review”, no. 203, s. 394–411.
- Kaźmierska Kaja (2019), *Winners and Losers of the Process of Transformation as an Etic Category versus Emic Biographical Perspective*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 15, no. 4, s. 238–266.
- Kaźmierska Kaja, Wygnańska Joanna (2019), *Workshops as an Essential Practice in Doing Biographical Research*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 164–177.
- Kaźmierska Kaja, Piotrowski Andrzej, Waniek Katarzyna (2011), *Biographical Consequences of Working Abroad in the Context of European Mental Space Construction*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 60, nr 1, s. 139–158.
- Kaźmierska Kaja, Waniek Katarzyna, Zysiak Agata (2015/2016), *Opowiedzieć Uniwersytet. Łódź akademicka w biografjach wpisanych w losy Uniwersytetu Łódzkiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Kenyon Gary M. (2005), *Ethical Issues in Ageing and Biography*, [w:] Robert Miller (ed.), *Biographical Research Methods*, vol. 4, Sage Publications, London, s. 313–330.
- Klajmon-Lech Urszula (2018), *Trajektoria życia rodziców dzieci z rzadkimi chorobami genetycznymi*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Kohli Martin (2012), *Biografia: relacja, tekst metoda*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 125–135.
- Konecki Krzysztof (2005), *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Labov William (1972), *Language in the Inner City. Studies in the Black English Vernacular*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia.
- Labov William, Waletzky Joshua (1967), *Narrative Analysis: Oral Version of Personal Experience*, [w:] June Helm (ed.) *Essays in the Verbal and Visual Arts*, University of Washington Press, Seattle, s. 12–44.
- Marciniak Mieczysław (2016), *Pozytywne doświadczenia biograficzne w kontekście okupacji: oportunizm i opór*, [w:] Renata Dopierała, Katarzyna Waniek (red.), *Biografia i wojna. Metoda biograficzna w badaniu procesów społecznych: wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 191–217.
- Mead George H. (1975), *Umysł, osobowość, społeczeństwo*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Miller Robert, Day Graham (eds.) (2012), *The Evolution of European Identities. Biographical Approaches*, Palgrave MacMillan, Hampshire.
- Miller Tina, Bell Linda (2002), *Consenting to What? Issues of Access, Gate-keeping and „Informed” Consent*, [w:] Melanie Mauthner, Maxine Birch, Julie Jessop, Tina Miller (eds.), *Ethics in Qualitative Research*, Sage Publications, London, s. 53–69.
- Morgan Alice (2011), *Terapia narracyjna, Paradygmat*, Warszawa.
- Parry Odette, Mauthner Natasha S. (2004), *Whose Data Are They Anyway? Practical, Legal and Ethical Issues in Archiving Qualitative Research data*, „Sociology”, vol. 38, no. 1, s. 139–152.
- Pike Kenneth L. (1967), *Language in Relation to a Unified Theory of the Structures of Human Behavior*, Mouton, The Hague.
- Piotrowski Andrzej (1998), *Ład interakcji. Studia z socjologii interpretatywnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Plummer Kenneth (2005), *The Moral and Human Face of Life Stories: Reflexivity, Power and Ethics*, [w:] Robert Miller (ed.) *Biographical Research Methods*, vol. 4, Sage Publications, London, s. 275–312.
- Riemann Gerhard (1987), *Das Fremdwerden der eigenen Biographie: narrative Interviews mit psychiatrischen Patienten*, Fink, Monachium.

- Riemann Gerhard (2003), *A Joint Project Against the Backdrop of a Research Tradition: An Introduction to „Doing Biographical Research”*, „Forum Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/fqs-texte/3-03/3-03hrsg-e.htm> (dostęp: 16.01.2020).
- Riemann Gerhard (2007), *Suizidalität als Prozess – eine Re-Analyse des Tagebuchs von Wallace Baker in Ruth Shonle Cavans „Suicide”*, „Zeitschrift für Qualitative Forschung”, Jg. 8, Nr. 2, s. 287–327.
- Riemann Gerhard (2010), *The Significance of Procedures of Ethnography and Narrative Analysis for the (Self-)Reflection of Professional Work*, [w:] Ralf Bohnsack, Nicolle Pfaff, Wivian Weller (eds.), *Qualitative Analysis and Documentary Method in International Educational Research*, Barbara Budrich Publishers, Opladen und Farmington Hills, s. 75–95.
- Rogowski Łukasz (2019), *Etyczne dylematy badań biograficznych z wykorzystaniem fotografii: perspektywa badacza i badanych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 2, s. 58–74.
- Rokuszewska-Pawelek Alicja (2002), *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Rosenthal Gabriele (ed.) (1998), *Holocaust in Three Generations: Families of Victims and Perpetrators of the Nazi Regime*, Cassel, London.
- Rosenthal Gabriele (2012), *Badania biograficzne*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 279–307.
- Sacks Harvey, Schegloff Emanuel A., Jefferson Gail (1974), *A Simplest Systematics for the Organization of Turn-Taking for Conversation*, „Language”, no. 50, s. 696–735.
- Schütz Alfred (1985), *Światły obywatel. Esej o społecznym zróżnicowaniu wiedzy*, „Literatura na Świecie”, nr 2, s. 269–284.
- Schütz Alfred (2006), *O wielości światów. Szkice z socjologii fenomenologicznej*, Nomos, Kraków.
- Strauss Anselm L., Fagerhaugh Shizuko Y., Suczek Barbara, Weiner Carolyn (2012), *Praca nad odczuciami*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 801–824.
- Szacki Jerzy (2002), *Historia myśli społecznej i socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Treichel Bärbel, Schwelling Birgit (2003), *Extended Processes of Biographical Suffering and the Allusive Expression of Deceit in an Autobiographical Narrative Interview with a Female Migrant Worker in Germany*, „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/672/1452> (dostęp: 16.01.2020).

- Turner Victor (2010), *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Vajda Julia (2007), *Two Survivor Cases: Therapeutic Effect as Side Product of the Biographical Narrative Interview*, „Journal of Social Work Practice”, vol. 21, no. 1, s. 89–102.
- Waniek Katarzyna (2014), *Reversed „Betrayal Funnel”. A Case of a Children’s Home Inmate Who Suffers from Being Disloyal to Her Alcoholic Family*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, s. 60–78.
- Waniek Katarzyna (2019b), *Emigration of Władek Wiśniewski as an Escape – A reinterpretation of The Polish Peasant in Europe And America Volume 3 in Light of the autobiographical Narrative Interview Method*, „Przegląd Socjologiczny”, t. 68, nr 4, s. 49–73.
- Waniek Katarzyna (2019c), *The Precarious Life Situation Trap. The Case of “Zealous” Julia – A Proponent and a Victim of Neoliberal Reality*, „Qualitative Sociology Review”, vol. 15, no. 4, s. 164–193.
- Wengraf Tom (2001), *Qualitative Research Interviewing. Biographic Narrative and Semi-Structured Methods*, Sage Publications, London.
- Wengraf Tom (2012), *Interpretacja historii życiowych, sytuacji życiowych i doświadczeń osobistych: biograficzno-narracyjna metoda interpretacyjna (BNIM-Biographic-Narrative Interpretative Method)*, [w:] Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków, s. 351–362.

- Biography and Emotion – Different Approaches in Dealing with the Life Story of Natalia* (2014), „Qualitative Sociology Review”, vol. 10, no. 1, <http://www.qualitativesociologyreview.org/ENG/volume28.php> (dostęp: 16.01.2020).
- Doing Biographical Research* (2003), „Forum: Qualitative Sozialforschung/ Forum: Qualitative Social Research”, vol. 4, no. 3, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/issue/view/17> (dostęp: 16.01.2020).
- Rekomendacje etyczne Polskiego Towarzystwa Historii Mówionej* (2018), <http://pthm.pl/etyka/> (dostęp: 16.01.2020).

Wykaz projektów badawczych, z których wykorzystano zamieszczone w tekście fragmenty autobiograficznych wywiadów narracyjnych

- Biografia i tożsamość narodowa*, projekt realizowany w latach 1992–1994 w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego, finansowany przez Komitet Badań Naukowych.

- Doświadczenie biograficzne w PRL i NRD oraz jego przepracowanie w powojennym pokoleniu 1945–1955. Porównanie socjologiczne na podstawie analizy biograficznej*, projekt realizowany w latach 2012–2014 przez Uniwersytet Ottona von Guerickego w Magdeburgu oraz Katedrę Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego, finansowany przez Polsko-Niemiecką Fundację na Rzecz Nauki (wniosek 100201/projekt nr 2012-03).
- Doświadczenie procesu transformacji w Polsce. Porównanie socjologiczne na podstawie analizy biograficznej*, projekt realizowany w latach 2014–2019 w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego, finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki (projekt badawczy nr UMO-2013/09/B/HS6/03100).
- EuroIdentities. The Evolution of European Identity: Using biographical methods to study the development of European identity*, tłum.: *Tożsamości Europejskie. Wykorzystanie metod badań biograficznych w rozwoju tożsamości europejskiej*, projekt realizowany w latach 2008–2011 przez uczelnie w Bułgarii, Estonii, Irlandii Północnej, Niemczech, Polsce (Katedra Socjologii Kultury Uniwersytetu Łódzkiego), Włoszech i Walii (nr grantu: 213998).
- PREWORK. *Young precarious workers in Poland and Germany: a comparative sociological study on working and living conditions, social consciousness and civic engagement*, projekt finansowany ze środków National Science Centre in Poland i German Research Foundation (nr NCN: UMO-2014/15/G/HS4/04476, nr DFG: TR1378/1-1).
- Zinstytucjonalizowana tożsamość. Procesy formowania się tożsamości w świetle losów biograficznych dorosłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych*, projekt Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (nr 6716/B/H03?2011/40).